



BIBLIOTHECA
UNIV. JAGELL.
CRACOVENSIS

586450

Man. St. B.

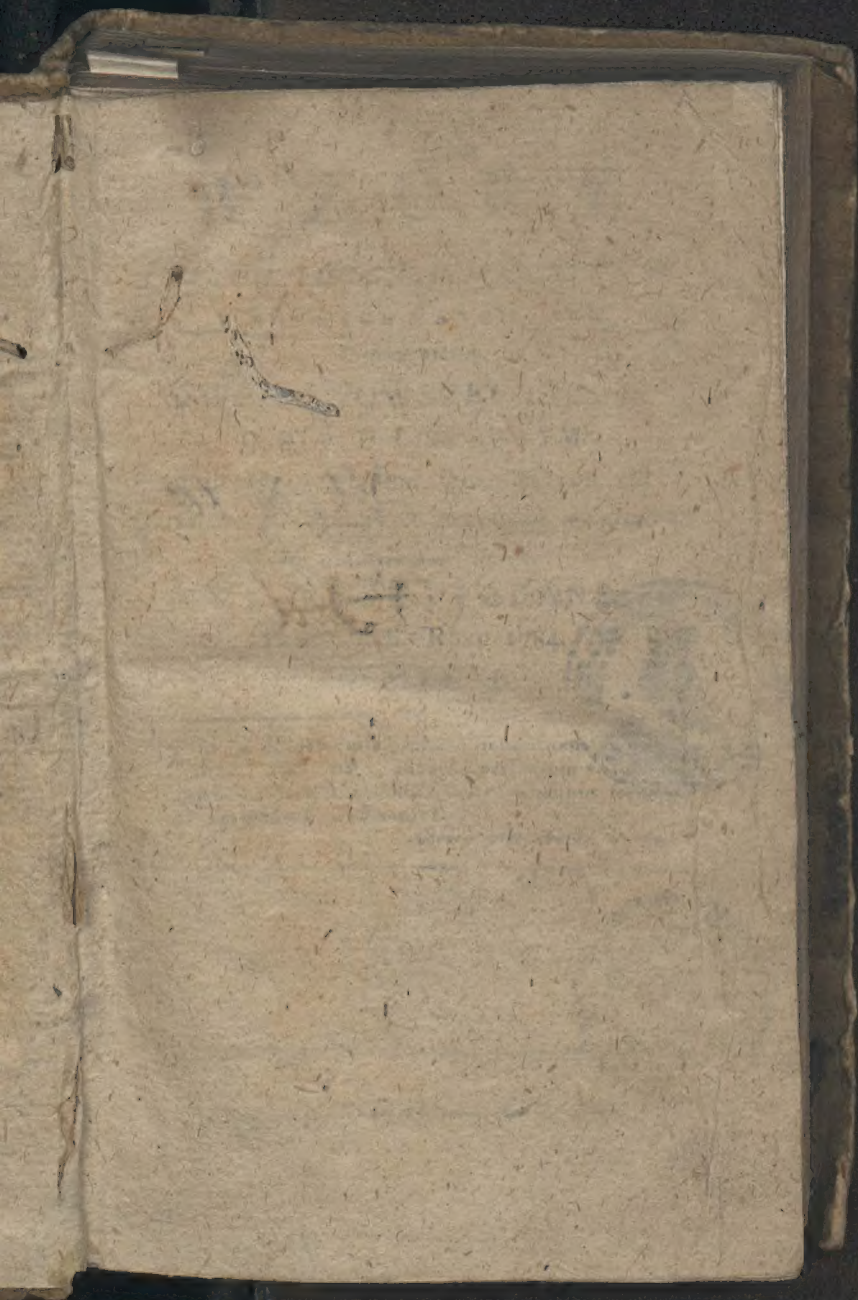
1



586450

1

Mag. St. Dr.



VI, & 10

~~Id~~

115

✓

U

re

gati

Hac

fo

P

P

II 586
W Z O R Y

PISETOW, LISTOW, i MEMORYALOW,

W RÓŻNYCH MATERİYACH
J. K. Z przydatkiem P. 513.

UWAŻAŁ Powszechności

O STYLU LISTOWNYM

rynków względem szczegulnych listów
gratunków i drobnych przestrog względem
formalności w pisanu.

ZEBRAŁE i PODANE

PRZEZ S. S. ROKU 1784.

TOMIK I.



Hæc studia adolescentiam alunt, senectutem ~~alunt~~
secundas res ornant, adversis perfugium adiciunt
præbent, delectant domi, non impediunt foris
peregrinantur, rustificantur.

Cicero pro Archia Poeta.

W WARSZAWIE



w Drukarni Nadworney J. K. Mosci.

586450

I

1969. K. 635. St Jk

Bibl Jag

DO JASNIE WIELMOZNEGO
J S N A C E S O
BURZYNSKIEGO

WOJEWODZICA MINSKIEGO.

Starosty ~~Żabalskiego~~ i Krasnosielskiego
&c. &c.

*Drobnny owoc tych zabaw, któremi po ro-
zieżdzie naszym zatrudniałem się naj-
więcej, składam w ręku Twoich, Godny Sy-
nu Wielkiego Ojca, kochany Starosto.*

*Jeżeli spytasz: z iakich to czynię po-
wodów? zagłuszę Cię tysiączne że uszechi
stron odezwy, uprzedzając moje odpo-
wiedź. Rzekną jedni: iż w zaszczyście
Twojego Imienia szukam zalety dla moie-
go dzieła; drudzy: iż przeciw pociskom
nienawistnych tułę się pod Twoją opiekę;
inni: że przymiliam się podchlebstwem;
inni że wypłacam się wdzięcznością; a bo-
day nie wszyscy: że pospolitym naszego
bractwa Literackiego zwyczajem przy książ-
ce idę z puszką po kweście.*

*Nie byłoby, tak rozumiem, nic od rze-
czy, choćbym się też, wyjąwszy iedno
podchlebstwo, i temi powodami dał uwieścić.*

(a)

Masz w sobie wszystkie przymioty, iakie
tylko zwykli Autorowie w Mecenasach
swoich upatrywać; a ja, czy którym z o-
sobna, czy wszystkiemi w ogulności uięty,
nie był bym zapewne ani pierwszym, ani
ostatnim.

Ale nie iest tak. Zamierzam, by cały iest
nayprzód uczynić Ci żywą z iakiey ta-
kiej pracy moiey ofiarę; pracy zwłaszcza, w
którey zawsze ojobliwiey sobie smakowa-
łeś, i do którey ustawicznym moim pod-
wódcą, a nieraz i pomocnikiem byłeś:
Powtóre: słateczney, a ani przeciągiem
czasu, ani odległością mieysca nie zmniey-
szoney dać Ci dowód uprzejmości i pamię-
ci. A naostatek: w oczach świata po-
szczycić się, i późney potomności podać
ten chlubny tytuł dla mnie, iż iestem.

J. W. WMPańa
Dobrodziecia.

Nayniższym Sługą
Stanisław Szymański.



DO CZYTELNIKA.

Niemalio liczymy Autorów, którzy już to podaniem do druku swych listów, już wynalazkiem i zbiorem różnych reguł aż do naydrobnieyszych przepisów, sztukę pisania listów ułatwić nam i wydolko-
nać pragnęli, i na ten koniec barzo wiele dzieł różnych wydali. Godni są wszelkiego szacunku ci zacni Mężowie: tego tylko szkoda! że ich zamiarom, nie tak szczęśliwe, iakby sobie życzyli, planety przyświecały. Zebrane pracowicie przepisy, w książkach iak leżały tak leżą, a ludzie po swojemu iak pisali listy, tak pisał.

Ani jest się czemu dziwować. Bo (iż o własnych listach przez Autorów wydanych nie wspomnę, zostawiając każdemu wolność domyslać się przyczyny, dla czego powszechnie nie przypadły do smaku) kto ma, proszę, tak otwarty rozum,

żeby wszystkie w liściach wydarzyć się mogące okoliczności przejrzał, i do pewnych ich reguł przyśtośował? iak częściej trzebaby mieć było pamięć i dowcip, żeby tyle i tak drobnymi przepisów, przytomną myślą posiadać styl swój zawsze do nich uporczywie naciagać?

W to samo weyrzawszy: iak różne są w ludziach genjusze, iak wielka rozmaiłość humorów i pasyji, iak niezliczone stopnie pojęcia, czułości, związków, sposobu obcowania i tłumaczenia swoich myśli; iacno można osądzić, iż regułami, pewny listom kształt, tok, i, iż tak rzekę, strych naznaczać, iest toż samo, co rozmowom i obcowaniu wzajemnemu reguły przepisywać; to iest: próżno.

Ktoś mówi podobno: *iakże? to żadney niechcesz mieć o pisaniu listów nauki?* Bynaymniej. Słodki ten, a dziwnie potrzebny obcowania w społeczności sposób, gdy od więzów, które go krępują, uwalnim, niemam myśli bezładnie puścić samopas.

Powfzechne o stylu objaśnienia, izczegulne nad gatunkami listów uwagi, przyzwoite względem wydarzyć się mogących błędów przestrógi, zawsze powinny być objawione, nieświadomym pisanu listów i nie wprawnym. (a) Ale żeby listy na wzór

(a) Uznał tę prawdę, znamy dobrze i z imienia i z tyłu dzieł uczonych JX. *Franciszek Bohomolec* Konfilyarz J. K. Mci, który powierzo-

kraśmowskich dzieł układać; żeby zwyczajnych części mowy, to jest: *Exordium*, *narracji*, *konfirmacji*, *konfutacji*, *peroracji* postrzegać; żeby *peryodami* i wyśzemi sposobami mówienia niepotrzebnie je napychać; żeby do sposobu myślenia, wyrazów, i stylu podanych w szkołach Autorów upornie przywieszywać się; słowem: żeby nie z chęci, ale z prawa; nie wolnie, ale z musu; nie podług siebie, ale podług kogoś, listy pisać; to ganie, to potępiam.

„Ludzie! listy wasze mają być obrazem obcowania waszego: rodowitość, „słowień, przyjaźń, i te związki, które „wzajem was łączą, iako władają „szczerze waszemi, tak i piórem niechaj „kierują. Piszcie, co tylko myślicie, a „piszcie tak, iakbyście mówili.”

Oto cała moja o listach teoria. Jak zaś iey w praktyce dopełnić? da to poznać dzieło niniejsze.

A i j

na niegdyś bie młodzi szlachetną w *Konwikcie* w sztuce kraśmowskiej ćwicząc, tym właśnie sposobem do stylu litewnego onę układał. Jak się zaś na niey niezawiodł; *Zabawki Oratorskie* z takim od Narodu szacunkiem przyjęte, z takim pożytkiem czytane, tyle razy przedrukowane, dotychczasnie zaświadczały. A jeżeli tak wyborny był ówce, drobnych jego pracy płonek i szczepow; co byśmy mieli dopiero, gdyby sama Miśrzowańska rada, urzędownie i na model nam co była wydała?

Chcę wzbudzić naturalny, i słodko-płynny ów styl, który iezeli wszędzie, tedy ośobliwie w listach, ma iakoby właściwe swoje siedlisko, a którego ani smażące się rozumy, ani ślepo-ignące do cudzego *widzimi się*, umysły nigdy nierodzą. *Ukażą to uwagi o stylu głównym.*

Po krótkim objaśnieniu o stylu, wzory tego to naturalnego stylu wytławiam: *wzory*, mówię, z nayprzedniejszych Autorów zebrane: *wzory*, nie na to położone, żeby doskonałość ich z zadumieniem uwielbiać, żeby na miarę i króty ich koniecznie listy układać, żeby niemi, inż po części, inż całkowicie, w niedostatku żywić się; ale *wzory* na to, żeby uważając w nich sposób myślenia i tłumaczenia się, nauczyć się słosownie do swego geniuszu, myśleć swobodnie, wyrażać otwarcie, a w tym wszystkim zachować się roztropnie, przyzwolicie, i uczciwie.

W imięciu *listów* upitrując ich troiaki gatunek; dziełę całe dzieło na trzy części; to iest: 1. na *listy potoczne*, czyli *bilety*. 2. *Listy formalne*, czyli takie, iakie pospolicie *listami* zowią się. 3. *Listy pokorne*, czyli *memoryaty*. Każdy z tych gatunków mieć będzie w tym dziele osobne miejsce, uwagi, przepisy, i wzory. Miejsce w porządku do poręczenia nayłatwiejszym. *Uwagi* nayślośowniejsze i naykrótsze. *Przepisy* z natury i z wyuczania czerpane. *Wzory* stylowi listownemu naybliższe.

Jeżeli by kto znalazł w tym dziele rzeczy z swoim sposobem myślenia niezgodne, i na inny kształt podług upodobania chciał je przerobić; nie tylko nas tym nie zaintryguje, ale bardzo ucieszy. Dzieło nasze, jest to tandetna robota, na powszechny tylko użytek i model: niema za złe tandetnik, że kupiwszy ktoś kontusz, każe go sobie na żupan przerobić; toż i my.

Ktoby po tym dziele wyciągał samych tylko rzeczy wybornych, dowcipnych, i wysłokich; niech daruje, jeżeli się chęci jego niedogodzi.

Młode i niedoświadczone umysły, zwykły szukać pozoru nie rzeczy, blasku nie światła: zamiar nasz jest, nauczyć listy dobrze pisać; dobrze zaś pisać niemożna, tylko pisząc iak potrzeba. Równie zatyln jest nam obojętno, i równą u nas jest sztuca, być wysłokim i niskim, obfitym i zwężonym, dowcipnym i ośchłym, żartobliwym i poważnym, nieokrzesanym i gładkim, uczonym i prostakiem, aby tylko być takim, jakim być należy. Wszystko jest równie dobre w naturze: natura równie wszystko ogarnia; umieć dobrze udzielić naturę, to lek, to cała sztuka. Jaka natura jest listów? objaśnią to następujące uwagi.

UWAGI

O
STYLU LISTOWNYM.

Kto niema sposobności obawić myśli swoje drugiemu uśnie, a inaczej albo niechce, albo nie może; ten ie pismem wyraża. List tedy nie innego nie jest, iak tylko ta sama rzecz lub myśl, która miała obawić się rozmową, lub innym sposobem, pismem wyrażona.

Wynalazek listów, można przypisywać wiekom nayspierwszym, to jest: temu czasowi, który drobny ludzi osadę rozpraszając po ziemi, przymusił ich do szukania sposobu, iakim obcowaniem nieprzytomność nadgradzać, iak wzajemnie o sobie znać dawać, iak z sobą znosić się.

Czego zaś do tego używano: (b) czy

(b) Jak wiele jest rzeczy i sposobów do obawienia swojej myśli drugiemu, nawiępiey wie dowcip ludzki, który ie w potrzebie przemysłu. Te jednak wszystkie zdają się do tych trzech klas należyć: albo przez usta posłańca, albo przez pismo, albo przez znak. Usta posłańca nayspierwszym być miały do tego narzędziem, póki pierwsiakowa trwała między ludźmi poezciwość;

posłańców? czy znamion (c)
stworzeń lub żywiołów? czy innych ia-

ta gdy zniknęła, a iad salszu i złości, du-
sze ludzkie, zaraził, trzeba było uciec się do zmo-
wnie wyznaczonych znaków. Ze zaś i przez
te skąpo bardzo i niezręcznie myśl i czułość
wychodziła na jaw; potrzeba wymyśliła pisma,
a te na koniec źródłem listów naszych stały się.
Kadmus i *Evander* wynaleźli do pisania litery,
a *Palamedes* i *Symonides* pomnożyli je, iako
świadczy *Pliniusz*. Nim papier taki, iakiego
teraz używamy, wynaleziony został, *Egypcy*
mieli rodowity papier, to jest: krzew tego imie-
nia, po błotach i zatokach pozostałemu od wy-
lewów *Nilu* wodami zalanych rosnący, z któ-
rego liście na osobne porożdżierane błony, tak,
iako nasz papier, im służyły. Inne zaś Narody,
nawet Rzymianie, brali syko albo korę drzew
pośrednią między zwierzechnią łupiną i pniem,
liber po łacinie nazwaną; z kąd *liber*, *libri*, *li-
brarii*: książka, księgi, księgarze; albo robili ta-
blice z buku, łośły, bukspanu, lipy, iaworu,
klonu, cytrynowego drzewa, i koniowej kości;
tablice te wewnątrz drażyli, wydrążenia nale-
wali woskiem, i na tym wosku pisali. Zapisa-
wszy tablice, składali je do kupy, obwiązali ra-
stemkami, albo prostkami ze lnu palmami; na sy-
petku pieczętowali woskiem. Z kąd Gońcy ich,
pocztarze i Pisarze: *Tabellarii*; a listy, książki,
rejestr, kreski sądowe i elekcyjne, prawa i
konstytucye: *Tabulae* zwaly się.

(c) Znamiona stworzeń lub żywiołów, tak w *Grec-
kim* iako w *Łacińskim* języku, *Hieroglyphica* zo-
wają się. Hieroglifików wynalazek, a przewy-
szajemy największe używanie, *Egypcy*om stu-
szenie przypisywać należy; zaśwadczaia to sta-
rodawni pisarze ukazują pozostałe na pirami-
dach i obeliskach *Egipskich* rzeźnięcia różne i fi-

kichkolwiek znaków? (d) nie jest micy-
 ſcem roztrząsać; doſyć na tym, że zamiar
 ich użycia, niezym od zamiaru liſtów na-
 ſzych nieróżnił ſię.

Wszystko to było nayprzód po proſtu.
 Ale późniejszy wieki wynalazły piſma,
 rozszerzywszy nauki, wyſtorowawszy o-
 byczaje; zwyczaj piſania liſtów, do tego,
 w którym go teraz widzimy, ſtopnia pod-
 niósł.

Zdawałoby ſię, że liſt piſać, to ieſt nie-
 przytomnemu czulość, zamyſły, i potrze-
 bę ſwoię obiawiać, nie ieſt rzeczą trudną,
 a tym bardziey dui ſztuką: a przecie, u-
 mieć w tym wszystkim doskonale uiſcić ſię;
 ſztuką ieſt, i bardzą wielką ſztuką. (e)

gury, mianowicie zaś ſławny ów obeliſzek od
Innocentego X. Papieża z kregu *Karakalli* w
 Rzymie przenieſiony i odnowiony, którego X.
Kircher Jezuita wiſzyſkie znaki wytłumaczył, i
 tak o nim, iako też o *Egypſkich* hieroglifikach
 ſzacowne dzieło potomności zaſtawił pod tyt-
 ułem: *Obeliſcus Pamphilius. Anno Jubilei 1650.*

(d) Stawiają mi tu na myśli owe ſekretne i bez
 żadnego wprzód porozumienia ſię dane znaki,
 które *Tracyusz* z *Miletu* *Pompejuszowi* *Korintyjskiemu*
 tytanowi u Greków, a *Tarkwiniusz* *Pezyzjusz* *Se-*
xtoſowi nayiſtarſzemu ſwemu ſynowi u Rzymian mil-
 czkiem w odpowiedzi dali, kiedy o ipoſobie u-
 mowienia opartowanych rządów byli zapytani.
 Pierwſzy wynieſione nad inne kloſy ſcinaiąc,
 drugi przerzucił młotkowko głowki kijem ſtrą-
 cając. *Obacz* *Lucyfuſa*, *Dyonizego* z *Halikar-*
nafsu &c.

(e) Zia ſię, że iak do rym ſtworſtwa, tak i do li-
 ſtów ieſt pewny iakiś obliwſzy przymiot w na-

Tysiączone codzienn listy z rak do rak przechodzą, a wieleż widać w swym gatunku doskonałych? Jedne nawała peryodów i chrzęstem nastręszonych wyrażów głuszą myśli: drugie nadto prosta i zimna ośnoza, zamiast łagodnego poruszenia, sam tylko woszcz i mierziaczkę sprawują. Ten zapomniał, kto jest? co pisze? i do kogo? tamten aż do naprzykrzenia pamięta. Ten nadto delikatny i ostróżny, ów nadto bezpieczny i zuchwały. Tu na ślepeł brak mocney iakiey uwagi, tam nieumierny nad potrzebę ładunek. Iż nie wspomnę: dziwackich myśli, niedorzeczy słów, niezupełnych sensów, dzikiego rozmaitych okoliczności między sobą pogmachania, i tylu niezliczonych wad, które ten szacowny obcowania w społecznosci środek, mierzą tylko i trują.

turze, który styl listowny owym to precudnym smakiem i wdziękami zaprawia. Daie się to widzieć codziennie. Czytam ia list literata, widzę ów koszt, przepych, wspaniałość iego myśli i wyrazów: przeczytałem, zadziwilem się, otrętwiałem. Czytam list prostego człowieka, który nic więcej niezna, iak tylko to, co rozumie i czuje. Czytam go, i niewidomą roskosz ikaś czuję; czytam i rozrzewniam się; czytam, czytam, i odczytać się niemogę. Jest to tak właśnie, iak gdybym z Królewskich gmachów wyzedł na łączkę: tam pódę ielszcze, kiedy uniewieźmie ciekawość; ale tu każdego poranku i wieczora chodząc będę. Czemu? bo tamto wymyślił gło-
wa ludzka, to zrobiła natura.

Biegle listów pisanie, iak wiele zawiera w sobie słodyczy? znać z tych pism, które szczerliwie w stylu pióra, nam zostawiły; iak wiele zaś ma mocy? codzienne uczy doświadczenie.

Jaka różnica między ich listami a naszymi? ta a nie inna: iż oni co czuli, co myśleli, i iakby obecnie rozprawiając pisałi; my, odrzućwszy naturalne duszy i serca natchnienia, zapomniawszy na nas piszących, na tych do których piszemy, na to co piszemy; z reguł w księgach podanych, z Autorów w szkołach poznanych, z słów niezręcznie skleionych, z pism cudzych żywcem wziętych i potatanych, w zapale głowy, skręconym do nowości i przysiad piórem piszemy. Haniebne wady! ale iak ie poprawić iak styl do szczerliwego pisania listów ułożyć? mała praca.

Przeświadczyć się ieno, że list twój nie innego nie iest, tylko obcowanie z przyjaciелеm; że sadając pisać, masz przed sobą osobę, do której piszesz; że to, co pisać zabierasz się, ustnie iey opowiadasz; i że nie dla tego piszesz, żebyś osobliwszym jakim sposobem myśl twoją wyraził, ale izczegulić dla tego, żebyś też same wyrazy, które z ust twoich przez powierze miał przechodzić, piórem na papierze przysłał: tak, mówię, czyni, a uznasz z podziwieniem sam w sobie przedziwne skutki twojej ręki; my zaś w tobie, nowe coraz pody dowcipu, nowe zwroty myśli, nowe głosy czułości, nowy tok stylu, nowe Cyceronow, nowych Bussych, nowe de Sevigné z ukontentowaniem wielbić

będziemy: Krótko mówiąc: pisz, coś tylko miał mówić; a pisz tak, iakbyś mówił. Oto dwa szczególne stylu listownego przymioty, to jest: prostota i płynność. Wy tłumaczmy je iasniey.

PROSTOTA.

Prostota nayspierwszy stylu listownego przymiot, nie bierze się u nas za dwu niekczemny owoc grubiaństwa i podłości, ale znaczy samę tylko szczerą uprzejmość, wylanie serca, otwartość duszy, i ten głos natury, którym ona z naysławniejszych swoich zakatków, bez naymniejszego jakszu i ogrodki, mówi iuwnie, mówi rzetelnie: *Latinnicy dicendi genus sincerum, nativum, candidum nazywają.*

Ta szczera prostota, iedyny zabitek wieku złotego, ieczeli upoważnia dzieła ludzkie, sładzi obcowanie, krasa wymowę; tedy styl, a osobliwie listowny, do nayszyjszego stopnia smaku i wdzięków wynosi.

Myśli wysokie, opisania rzeczy wyborne, zwroty imaginacyi żywe i rażące, pogrom mieysc krasomowskich (f) błask figur, wybór słów, polor i wymyskanie sensów, cały naostatek ton mowy pyszny i uspaniały, wszystko to do stylu wysokiego należy. Przeciwnie: myśl uierwie, tak iak z rzeczy samey wytryska, na iaw wydana; słowa, bez czynienia między nie-

(f) Loci oratorii.

mi szyku, same przez się ułożone; wyraz niby trefunkiem lub przez zapomnienie wypadły: skromność w figurach, łagodność w dowodach, opuszczenie się i iakoweś umysłne niby w całym ciągu mowy niedbalstwo, to wszystko prostej stylu oznacza.

W stylu wysokim, wglądanie w okoliczności najszczegulniejsze, spuszczenie się aż do wyliczania najmniejszych drobiazgów, nie uchodzi: same tam tylko rzeczy wyborne, burzące, i wspaniałe nieprzeją się. W stylu listownym, mówi X. d'Olivet (g) najmniejsza bagatela ma swoje miejsce, i im jest drobniejszą, tym z większym wdziękiem wydate się.

W mowie swoiey Orator najmniejszey niedoskonałości wyślrzegać się powinien: cała moc iego na to sili się, takby słuchaczom do śniaku przypaść. ich umysły omamić, serca podbić: iedno niedowarzone słówko, ieden punkt nieostróżnie wypadły, może cały zamach iego w niwecz obrócić. Nic tego niezna człowiek przywrotny do drugiego list piszący: nienależa on dowcipu, nie smaży sobie głowy, nie turbuie się o wykwinutne mowienia sposoby, nie go nie zastanawia; w tym chyba tylko cała iego troskliwość, aby zdażył przedko uchwycić, co mu myśl pierusza: czułość podda pod pióro. Niedbalstwo w składzie sensów, przyczynia mu wdzięku; wypuszczony trajem wyraz, zdaje się być polo-

żonym na urząd; mnicy ważne słowo, staie mu się arcy-dofadnym; a umysłna niezgrabność czyli dobrowolne zabredzenie, nowym iakimś i dziwnie uymuającym mówienia sposobem. Tak to pospolicie isci się, że głupstwo szczerego proślaka, znosienszysze jest, niż subtelne dymy wysilonych mędrców.

Jeszcze iedno porównanie: W stylu wykokim, nieregularny obwód peryodów, chrapowatość wyrazów, chrzęst liter grubo brzmiących (h) albo zbieg liter zbyt płaskich i miękkich (i) i tym podobne przywary, straszliwie szpecą mowę krasomowską. W stylu prostym, w obcowaniu poufalsym, w liście przyjacielskim, wszystko to arcy-dobrze uchodzi: tu znać człowieka, co wydać zdanie, nie nastrożone i nadęte, ale takie, iakie jest w swojej naturze.

Wieleby w tej materji można było jeszcze mówić; ale niech tym czasem dość będzie na tym, co się krótko namieniło. Niemasz nudniejszego pisma nad to, w którym autor tak się wysadza, że nic dla swego czytelnika do przydania, ujęcia, lub poprawy nie zostawia.

Słyszę z boku głos iakiś: to tedy wfszystkie krasomowstwa ozdoby, z listów rugiesz? bynajmniey. Jako w obcowaniu codziennym, nie zawsze materją rozmów naszych są rzeczy potoczne, ale wypad-

(h) *Streptus Consonantium.*
 (i) *Conversus vocalium.*

ią też pod czas okoliczności i takie, które wyższego rodzaju będąc, wyższym też mówienia sposobem opowiadać się zwykły; tak i w listach, niepodobna niewzbić się do stylu wyższego, kiedy tego rzecz sama wyciąga. Tylkoż z wielką przeczornością to czynić radziłbyś, żeby zamiast napisania listu, szumna iaka nie zrobiła się perora. Każdy ci wybaczy, kiedy stylem twoim w prostocie i szczerości będziesz pelznąć rakiem po ziemi: tegoby ci nikt nie darował, gdybyś po powietrzu miał latać, i iak grom iaki, błyskać tylko, palić i burzyć. Owo zgola: pamiętaj zawsze na to, że list nie więcej nie jest, iak tylko szczerym objawieniem myśli; a szczególnie uściśz się w tym, co ja zowie stylu listownego prostotą.

WADY PRZECIWNE PROSTOCIE STYLU LISTOWNEGO.

1. Młodzi ludzie, niewiele doświadczenia mający, które luty, czytaniem, i długim ćwiczeniem nabywa się; przy wrodzonej bystrości dowcipu i żywości myśli, która tłumi slegną do gruntownego rozważania i traktowania rzeczy potrzebną; a przytym jeszcze, z głową deklamacyami szkolnemi i przednich autorów ucinkami nabitą, nayspierwsi gwałcą stylu listownego prostotę.

Niech im się trafi czytać co albo słyszeć; choćby była rzecz w swym gatunku naydoskonalsza, dożyć, że nie jest co do
myśli

myśli wysoka, a w wyrazach nie szumna ;
iuz im się niepodobą.

Jeżeli zaś sami mówią co, albo piszą :
to iedno z tego dwoyga niechybi, to iest:
albo będzie rzecz cała z szmat wybornych
Autorów, po dziwacku ieszcze i niedo-
rzeczy przyszły, i potępiana; albo, iże-
li co ze swego położą, to w wyrazach tak
źle uziętych, źle słożowanych, i źle uto-
żonych; że ani komu zrozumieć się nie da-
dzą, ani sami sobie wytłumaczyć niepo-
trafią. Hańbiąca stworzenie rozumne przy-
wara! a przecież tego wieku tak pospo-
lita, że nietylko nie iest miana za przywa-
rę, ale owszem za cechę rozumu i stylu:
i co drudzy oświeconym go zowią co do
pojęcia rzeczy (iakoż prawda) iabym go
zawsze nazwał ciemnym co do stylu.

Piękna to rzecz, sam zeznać, i chwale-
bna, ile w młodych, mieć obszerną wiado-
mość przednich Autorów; szczęśliwe ich
ułamki w pamięci posiadać; częstym ich po-
wtarzaniem przeświadczać wszystkich, o
tych słutych korzyściach, które z łożonego
na wychowanie swoje kieszu pracowicie
zebrali; ale wolnie i bez braku tym śiać,
całe szpetna i naganna.

Jeżeli bym i tego im nie zgańił, że ma-
ją smak w rzeczach pięknych i wybornych.
że sztukę krasomówstwa należycie znać,
radziby w każdej okoliczności w najuży-
szym stopniu ją wydawali; ale niech mi
też na to pozwolą, że w listach, wielkie-
go im umiarkowania potrzeba; i że iże-
li niepójdą za natchnieniem samey tylko

natury, na nic im się nieprzyda cała umiętlenność sztuki.

Trafi im się zapewne, i nieraz, to, co co pewney młodey osobie, którey Pani de Maintenon, sławna z pięknego stylu listownego Dama, odpisując na list, za świadczone sobie łaski dziękujący, między innemi wyraziła:

List Wmę Pana jest arey-dokonały; i podług wszystkich krasomowstwa reguł napisany; mimo tego iednak nie jest w tym guscie, w którym listy piszą się: prościey miałeś Wmę Pan napisać. Ze małż serce pełne uprzejmości ku mnie i wdzięczności, wolno to zawsze wyrażać: miłe mi są takie oświadczenia, których sama znam aż nad to uczucia. Ale na co te przyśady? na co te koncepta i terminy wyszukane? do czego te zwroty stylu paradne, perorom raczej a nie listom służące? . . .

Pierwsza tedy wada prostoty stylu listownego, są ujęsze i nadęte mówienia sposoby, rażące tylko i mamiące umysł, zamiast szczerzego obławienia myśli; a ta wada zwyciężayna jest młodym.

2. Druga wada pieruszczy przeciwna, jest zbytnia oschłość i oziębłość stylu; a ta wada jest własna starym.

Starzy ludzie, pozbawieni przyrodzonego ciepła, które wskrzesza duchy żywe; osłabieni laty, znużeni chorobami, niemają już ani tej bystrości dowcipu, ani żywości imaginacyi, ani przytomności pamięci, ani czułości serca; co uszy-

sko do wydawania dzieł szczęśliwych
dziwnie pomaga. Umysł ich, utraciwszy
przyrodzoną swą wilgoć i czerstwość,
na wzór krań podłonecznych upośmi
spieczonych, zwolni tylko, i to po trosze
plody swoje wydać: drogieć one są, ale
za to twarde i suche.

Pospolicie starzy, czy to dla ułożenia,
w którym zostają, czy dla powagi, któ-
rą im obszerna znajomość rzeczy, wiel-
kie doświadczenie, i wiek nadać: czy też
dla obowgu, milicy stoła o udzieli wy-
mowy: myśli swoje układają na wzór wy-
roków, tłumaczą się zwięzle, piszą nie bałe.

Takowy rodzaj pisma, uwarzył nieza-
dła się z prostotą stylu listownego, ale ra-
czej jest iey wietką przywara. Że to jest,
kiedy styl w listach niży obtrzym taki na-
dęty, ale też i to równie źle, kiedy jak
szczapa wycięczony i chudy. Cycero, po-
wzięchny mistrz i wzór wszelkiego wy-
no-
wy, pięknie nam tę rzecz objaśnia: „Nie-
„chay niema, mówi on, styl proſty (o któ-
„rym mówimy) tyle mocy i iędrności,
„ile iey ma styl wyſoki; ale też znou, nie-
„chay niebędzie tak wycięczony, żeby zła-
„wał się być bez soku i mięsa. Tyle w
„nim krwi niech będzie, ile potrzeba do
„ukazania, że jest ciało czerstwe i zdro-
„we. „Et si non plurimi sanguinis est, ha-
beat tamen succum aliquem oportet, ut
etiam illis maximis viribus careat; sit, ut
ita dicam, integra vaietudine. (k)

Bi j

„Trudnych rzeczy wyciągasz,, okrzył nie ktokolwiek. Znam to celnie; ale przecie potrzebieć, co kiedy czego bez trudności zrobi się?

Trzecia wada, do wieku nieprzywiązana, ale równie uszyśkim życzliwa, iest sły' podły. Podły, mówię, nie dla grubiaństwa, albo mieszani (1) z obcych języków, bo to kusił nieczęadu; ale po-

- (1) Mieszanią ta, makaronizmem inaczej zowie się. Jest między uczonymi pytanie: czyli język żyjący, tak daleko wyładzić się powinien, żeby wszystkie słowa obce na wygnanie puścił, a na słownych tylko rodowitych swoich przedstawiał wyrazach? Nie nasza rzecz jest uczone spory rozstrzygać; dość szczęścia, kiedy wolno zdanie swoje w tej mierze otworzyć. Tak ja myślę u siebie: że tak kraj dobrze rządny i wszystkich swoje potrzeby, królewemi produktami opędzić powinien; tak i język rodowity, w śmiech sobie na używać wyrazów. Wszakże, iako niemał kraj, któryby wszystko w sobie zamykał, i bez postronnego obszedł się; tak niemał języka, któryby na swoich tylko wyrazach mógł jedynie przedstawiać. Trzeba się obywać koniecznie; tak dobre gospodarstwo każe: nie można zgolić się obyć, tak mównie odbita potrzeba. Nie iedz rozynków, kiedy ich u siebie niemał w ogrodzie; nie pij trunku, tylko ze siodu, chmielu i żyta w twoim browarze dołączonych; nie stroj się, tylko w rodowity len, konopie, i wełnę na domowych wyrobione krofnach; nie błyskaj królcem, chyba coś go w potle czoła z ziemi wyrzył. ... Nie sprawiedliwszego! tylkoż znów: Nim odzieć nie sam sobie utkaż, czy nago chodźć będziesz? Nim żelazo królewę w równą cenę z obcym złotem woydzie, czy na gąkę ullewisz się w blachy

*Ży, co do składu gminnego, pospolitych,
i już prawie w powietrznych wyrazów:*

Przy doroczney uroczystości S. Patrona spieszę się z niegodną literą moją
... zafyłam na z najciepleszą łubmiłszą

żelazne? kiedy rozynek cię tuczy, kiedy wino
pośła, kiedy codz ziemiec, kiedy tyłan, w ta-
ką zagranicznego produktu wpadnieś potrzebę,
że iey nigdy swym domowym nieopędzisz,
iakoż? nieodważył się za granicę po nie pomać?
Przeostny też się do wyrazów. Są one wy-
razy, których nieyle, dostać cznie mogą rodowi-
te zastąpić. Ale są też drugie takie, którym,
choćbyś całą plodność dowcipu twego wylił, ni-
gdy niezaszycie niedoładu. Owoż pierwie z kra-
ju wywołać, drugie zatrzymać. Jak niektóre ro-
śliny, co koniecznie od pewney ziemi, z pod pe-
wnej siłki, w szczególnym kraju świata wyda-
ne, mają moc właściwą sobie i skuteczną, i że im
inne, i kożki wiek w linaku, kolorze, i składzie
połobne, niewyównają: tak i wyrazy są nie-
które szczególne, co w właściwym tylko języku mają
iakoż wpłynąć i bie moc brzmienia. Uży ich w
mowie ze wszystkimi narodami, każdy ciebie
zrozumie. Przerób ie na dźwięk twój i kroy
rodawity; ręczę, sam się rodak nad tobą zastano-
wi i niepomyli. Oto krótko: Po wszystkich je-
zykach, które w najwyższym polu słowu
stanęły, i powzięchłemi albo są teraz, albo nie-
gdyś były, widziem, dotąd niektóre potężne,
w ciębie zachowane i niekażne: najcenniejsi
Amorowie z wyprawie, nie mieli sob. załomo-
mą ich używać: za naszych nawet czasów, w
naszym wieku, tymi datami, wystawie, kiedy
zechceż, skarbca rodowitych polczyznych, Greckie-
mi, Łacińskimi, Francuskimi, Niemieckimi,
i t. d. cyframi zaznaczone... Dost mi natym.

syą... proszę darować niemożności mo-
iey.... Umżam tę pod stopy... Całuje
nożki, i tym podobne dramatyczne w listach.

Albo w memoryałach zwykły koniec:
A ja za wyświadczenia te łaskę, błagać be-
dę nieustannie o dobrostan, o zdrowie, o
długole-
tne zdrowie i najszczęśliwsze Pańskie
powodzenie....

Co za motłoch! prawdziwie! słuszneyby
zapalczywości dobrać tu trzeba na te śmie-
cie i wierutne szalbierstwa; ale uspokójmy
się... tu mieysce samych tylko uwag spo-
kojnych, nie zwawych deklamacyi.

„Ale bo te wyrazy zwyczajne są, i dłu-
gim używaniem ztwardzone?”

Ktoś je pierwszy w zwyczaj wprowad-
ził? rozsądny człowiek? to poprawić ie-
dno słabość; głupi? niema kogo naślado-
wać.

„Ale bo bez nich, niewiedzieć, jak list
zacząć i jak skończyć?,” Zaczniemy od tego,
co się do planu przynosiło, i n. tym
zakładam: wiele napiszesz, kiedy to, co po-
trzeba wyrazisz. Rozum i smak dobry w
pewnych zamknięciach się granicach: nie-
wiadomość albo głupstwo, niezna brzegu.
To o prostocie stylu listownego.

PŁYNN O ŚĆ:

Drugi przymiot stylu listownego

Płynność stylu, jest to taki sposób obja-
wienia myśli, w którym nieznac ani nie-
śmiałości, ani bojaźni, ani namysłu, ani
pracy, ani ściśnienia, ani najmniejszego

uciążliwości, tak dalece, że zdaje się, iakby dusza swobodnym iakimsis sokiem napuszczona, nie rodziła myśli, ale je lała.

W pierwszego wywrzenia, nie wiele co znać różnicy między prostotą a płynnością stylu; ale pilno zważwszy, iest znaczna różnica.

Prostota stylu uczy nas, co mamy wyrazić; płynność stylu ukazuje, iak mamy wyrazić. Stylem prostym, zeznaniemy rzeczy tak, iak są w istocie; stylem płynnym wystawiamy je tak, iak są w swoim kształcie i wdziękach. Styl, iestli tylko prosty będzie: iednoślajnością swoją i zwięzłością, niepodobna, żeby nieznużył. Ale mając przy prostocie swojej oraz i płynność, nigdy się nienaprzykrzy.

Owe albowiem nowe coraz a odmienne myśli obroty, owe cienie i kolory rozliczne, owe to spadki stylu na dół, to podskoki w górę na przemiane czynione, owe naosłatek, iakie tylko wypaść mogą, czy w rzeczach, czy w słowach odmiany, nie nie naciągane, naturalnie płynące, i swobodnie rozszadzone, dziwnie umysł porywają i bawią.

Różnicę stylu prostego od płynnego, najlepiej poznać można w listach kupca i dworaka. Pierwszy, przymuszony będąc to pisać, co mu każe potrzeba; pisze po prostu i szczerze; drugi, mając wolność, co chce pisać; pisze swobodnie tak, iak mu się podobą.

Płynność ta, o której mówimy, na tym zależy. nayprzód: żeby w niczym nieznac było pracy i musu; powtóre. żeby we wżyskim znacj była ta swoboda i wolność,

U W A G I

iaką rodzi umysł uspokojony i wesoty. Złotą to pochodzą owe mile rysowania obiektów, owe wdzięczne głosy czułości, owe ucinki dowcipne, owe żarty i igraszki duszy rozochoconey, iż tak rzekę, i swywołney. Tać to płynność przymila moral, słodzi przestrogi, okrasza pochwały, rozpędza smutki, a pochwycawszy czytelnika od początku samego, słodko i mile go aż do końca prowadzi: ona to właśnie iak ów Midas baiczny, wszystko, czego tylko tknie się, w złoto obraca. Smiech, puśłota, a nawet zuchwałość, z rzeczy, w swym micyscu umieszczone, są chwalebne w iey ręku.

Z pierwszego weyrzenia zdawałoby się, że płynność stylu iest rzeczą nayłatwiejszą; a przecie w wielu pismach ią widać? Przedni Autor! szacowne dzieło! złote myśli! cóż potym, kiedy w pocie czoła kute, nie lane.

Trzy są osobliwsze przyczyny, które psują płynność stylu.

1. Zbytńa delikatność i ostróżność, żeby w czym się nie potknąć, żeby iakim słówkiem nieurazić, żeby w czym przyzwitości nienaruszyć.

Dobrze to iest, owszem koniecznie rozumnemu stworzeniu tak należy, we wszystkich sprawach swoich na to pamiętać: czy przypziwoila to rzecz? czy przystoyna? czy uczciwa? ale znowu, tak daleko być ostróżnym, żeby na każde poruszenie, na każdy krok zastanawiać się i siebie zapytować; i nadto iest, i niedorzeczy. To jamo o listach ma się rozumieć.

Są umysły tak delikatne i trwożliwe, że niemając dosyć wtarcia w stylu, i znając to aż nadto do siebie, drżącą prawą rękę do pisania ściągają; i nie tak myślą o tym, co pisać, iako raczej o tym, iak pisać. I stąd ci to pochodzą owe na czele za i listu obszernie z nieudolności tłumaczenia się, owe we środku listu ustawiczne ogródki: iakoś . . . iakoby . . . za wielkim pozwoleniem . . . niech mi się godzi wyrazić &c. Owe naostatku przy końcu listu nieskończone przeproszenia za śmiałość, oswiadczenia aktów najwyższej pokory, hołdu i poddaństwa, tak dalece, że z pod słusa takowych koperczaków, ledwo można, i to z wielkim móżolem, weseć listu wydobyć! I tenie to iest ton natury? takiż to głos serca i duszy? iezeli z takim strachem do równego sobie, do przyjaciela piszesz; co będzie, kiedy ci wypadnie pisać do wyższego od ciebie? do Pana? do Króla?

Pravda! iż ostrożność nigdy niewadzi, iż zuchwalność zawsze szkodzi, iż lepiy przydać komu niż ująć, i że w pisaniu, zwłaszcza do Panów, strząsa się myśl sułtana, ich powagą i blaskiem; ale też z drugiej strony, pisanowaniem i umiżnością aż do straty przytomności i rozumu zapędzać się; niewiem, kto to pochwali.

Przemyślaj się do uczciwego zawsze obcowania, oddawaj cześć powinna każdemu, bądź peten grzeczności, nie myśl i niemów tylko sfojownie do rzeczy i uczciwie; ręczę, iż w pisaniu listu nie będą

cię strachy napadać, żebyś się w czym nie potknął.

Co do Pandów: ponieważ oni pospolicie zatopieni są w błasku, paradowe, i wielkości jwoiey, a przeto rzadko chcą mieć kogo przyjaciелеm, ale tylko podchlebę, wielbicielę, fluga i poddańm: nieudaway się w plyn z nimi, okrom próżby w potrzebie. Nawet, choćby cię sami pociągali do tego, choćby o to prosili, choćby cię tysiąc nemi oswiadczeniami poujałości i przyjaźni, wyzywali; odpychay ich nieustannie od siebie, z winnym uszależ poważeniem ich stopnia. (m)

2. Druga wada plynności była listownego, jest zbyt uczynna wolność tak w myślach jako też i w wyrazach. W esole umyły rozumiać jalszywie, że, jak w obcowaniu tak i w listach, wolno im postępować sobie z przyjaciółmi, tak tak im się podoba, bez ceremonii, bez względów, bez obrzędów; i dla tego, myślą co im się zamarzy, a piją i mówią, co im ślina do gęby przyniesie. I cóż zadziw, że w ich listach pełno pustoty; iż nie rzekę, głupstwa, bluźnierstwa, i nieucztydów? Jest to ciężki zawód przesądu.

Szczerym, otwartym, i poufalsym maza być ku przyjaciółm; ale nie z uymą skromności, ucztywości, i wstydu.

(m) Repoussez les sans cesse avec le respect. M. d'Alembert *Essai sur les gens de Lettres.*

Ne nous enchaînons pas avec ces grands Seigneurs. M. de Fontenelle à Messieurs de l'Académie Française.

W posiedzeniach poufanych, gdzie równość i swoboda panuje, gdzie znasz wszystkich, i od wszystkich znanym jesteś; roztropność każe w najniebezpieczniejszych nawet żartach trzymać miarę i wagę, żeby ci się nie trafiło, co się zowie niedorzeczny; coż dopiero mówić o listach? gdzie niewiesz na jaki humor przyjaciela list trafi? w jakie ręce i oczy upadnie? iak przyjeły i tłumaczony będzie? Oto o związku tego żartu już przyjaciel zapomniat: oto dotknięty utrapieniem, politowaniem twego nad sobą, nie śmiechu potrzebuie: oto, w tejże samej okoliczności, w której niegdyś wraz z tobą żartował, sam teraz zostaje: oto iak e z boku krzywe oko litery twoie na wspak czyta: oto złośliwy umysł rzecz na niegdyś wykręca... coż ty na to? czekasz niecierpliwie odpisu z pochwałami żartów twoich i dowcipu, a tym czasem smutek, hańbę, i gryzotę w odpowiedzi odbierasz.

Barczo sprawiedliwie mówiła Pani de Sevigné, że daleko imia iest rzecz obcować z kim ustnie, a obcować przez listy. Przy największej oszczędności, nie wszystko do rzeczy wypada: śmieciemy się do ucha, co płaczą; płaczemy z temi, co się śmieją. Jest iestżec iedna wada, przynosić słyli listownego wrzeciwia, a tej podlegliż literaci. Myśli ich obszerną wiadomością rzeczy nabita, czy to przez zbyteczną pełność, czy też przez wrodzoną chętkę popisania się z tym, co się umie; za najmniejszą okazją iak się wylewa, że nie trudno postrzedz wiele kawałów, nad

U W A G I

potrzebę. (n) I ztąd to pochodzą owe gęsto nasadzone erratyce, owe całe niepotrzebne, choć i nieśli wbornych szpunty.

Nawadza niedorak, czy z rzeczy to p'ynie? czy w tym miejscu, do tej okoliczności stosownie wypadał dojść, że to w białym m'pł. że to piękny wyraz, choćby kładz ciężt modlitw zrobić do niego, choćby też i bez szlaku przystknąć, trze-

(n) Wskazyw. d. lbyim się na to namowić, z by obizerna rzeczy wiadomość, była na pomocy do stylu; ale czyba na to, że jest raczej na przeszkodzie. Żebyin się zaś z tego wytłumaczył; dość mi będzie przywiesić tę odpowiedź, którą dla pewna Dama, z gładkiego pisania i słow chwalała. „Cale szczęściu, [słowa ieyśa,] którą nam, kobietom w stylu przypilią, od tego naywięcey zawilo, żeśmy nie głęboko uczone. Mężczyźni muszą się ćwiczyć w naukach wyzwoionych; uczyć się il. st. ry, Filozofii, Prawa, Polityki, i t. d; czytać tylu Autorów; przeymować każdego z nich sposob myślenia, naciągac w siebie ich wyrazow; a tak umysł ich, staie się niby jakim magazynem, do ktorego różne ze wśzech stron pakuia się towary. Możeż to być, żeby się tam bez latiey m'iejszaniny obeszło? albo żeby otwierając jedną pakę, z drugiey, iey przylegley nie chylnelo się podten czas cokolwiek? a tak pomimo woli i myśli, coś niedorzeczy nie wypadło? U nas kobiety przeciwnie; nie wiele co mamy towarow, a przeto i w rozkładaniu ich możemy zachować lepszay porządek, i w dobywaniu większą ostrożność. A nawadziyłko, to jest częścic nasze naywiększe, że tego towaru, ktorego naywięcey do listow potrzeba to jest czułości, naywięcey też natura zollawila nam na składzie.,

ba go koniecznie polozyć. Żal mu piękney myśli odśladzić! a nie żal, piękno wysła rzecz całą poszpecić? Czyż dla tego drogic kamienie, że są drogie, w twarzy osadzi, że... wyrzuci tę niepotrzebną z listu perelkę; będzie czas i miejsce, gdzie ją zręcznie i z zaletą swoją unieścisz.

„Prosiatien miłe nazwa nieuczonym, że listy moje z fan.ych tylko potocznych składam wyrazów... że literaturą nie nie trąca.”

Jeżeli w takich okolicznościach pisać ci się ujdzie, że nie zgoda z literatury nie przepada; nie uważaj, żaden człowiek rozumni prosiakiem cię nie nazwie: o głupiego nigdy niedbaj. Gorzyszmyś się prosiakiem pokazi, gdyś upornie jadał to tam, gdzie żadną miarą nie leżie. Patrz: oto ułobnemu malarzewi kazano chłopskie chaty, smoczcie iamy, i niedoperze malować, a on przypyszne gniachy, roszkowne groty, i pawie maluje; chwalił się mu ten pokłep: poćbie nie; toż samo przyszłosy do siebie. Piękną twarz odmalował; ale szpetną iak żywą wyraził: to mi gracz.

Trośsiemy nam wybaczyć, że pisząc obiaśnienie dla dzieci, do samych Oyców naszych i Lziadów, piórem się gielismy. Znamy się do tej czci, która słajzym od nas należy; chętnie im głowy nasze schylamy; ale też z drugiej strony niech darują, że niemożemy zamknąć oczu, które ićnie patrzą na starych iak i na młodych. Wiele starym uchodzi, co dla młodych ganić należy.

Niech tu będzie koniec uwagom o dwóch przedniejszych stylu listownego przymiotach: zdatami się, że ich więcej niema ani być może.

Wyraż myśl twoją tak prosto, iak się w dąsuj ulega, a wyraż w tym to-ku, w którym sama przez się klucie się; ręczę, że list dobrze napiszesz.

Chciałbyś wiedzieć podobno, iakimi sposobami ten, o którym mowa, styl listownu przejąć? oto: 1. Czytaj wiele, zwłaszcza z Autorów wybornych. 2. Piśz ustawicznie. 3. Obcuj z ludźmi wesele-imi, rozgadnemi i mądrymi: z czytania zbierzesz bogaty skarb różnych wiadomości i rozumu o stylu: pisanem, rę-kę do stylu ułoiysz; a z obcowania, cały charakter i ton stylu listownego prze-ymiesz.

Można mówić, iż iako przez obcowa-
nie zabieramy z ludźmi i znajomości i przy-
iażń, i sławamy w pieruszej okazyi do
pisania listów: tak przez toż obcowanie,
rozpatrujemy się w ludzi ch, poznajemy
ich sposób myślenia, miarkujemy obyczai-
ie, przenikamy humory, uczymy się ich
języka, tak dalece, iż przejmujemy sposób
traktowania z nimi obecnie, i tu utlenko-
nam przychodzi traktować z nimi listow-
nie.

A gdyby ci też przypało, że albo
osoba, do której piszesz, jest nieznamoma;
albo rzecz, w której piszesz, niezwykay-
na; tedy z tey, którą obcowaniem, i osob
i rzeczy znajomości nabyłeś, dajś sobie
radę.

Naoſtatek, ſiadając do liſtów piſania,
zauwże na to pamiętaj: kto ieſt ten, do
którego piſzeſz; kto ieſteś, który piſzeſz;
co za rzecz, w której piſzeſz.

Tu obſzerne otwiera ſię pole wyłożyć
ci ſzczegulne, iakie tylko wypadac zwy-
kły, w liſtach okoliczności; ale moceſz ci
ie wszystkie wyliczyć? albo moſzbyś
wszystkie ogarnąć? przeſtańmy obydwu
na tym, które ſię podało, obniſnieniu;
pójdź do wzorów; tam ſię reſzty douczyſz.



CZĘŚC PIERWSZA

REGISTR RZECZY

W pierwszej części zawartych.

- §. I. O Biletach w powszechności.
- §. II. Bilety oznajmujące.
- §. III. Bilety informujące się czyli zasię-
gające wiadomości, świadectwa, zda-
nia, rady &c.
- §. IV. Bilety zapraszające na obiad, kom-
panią, przejażdżkę, grę &c.
- §. V. Bilety proszące o ratunek, Instan-
cya, pożyczanie pieniędzy, poiazzdu,
koni &c.
- §. VI. Bilety w różnych materyach.
- §. VII. O formalnościach w pifaniu Bile-
tów.

CZĘŚC

CZĘŚĆ PIERWSZA

WZORY BILETÓW.

§. I.

O Biletach w powszechności.

Co tylko na przedce, albo, iak mówią, dorywczó; czy to w mniejszych okolicznościach czy w większych, między przyjaciółmi i równemi, a pod czas wyższemi piśze się: to się u nas zowie Biletem. Bilet tedy nie innego nie jest, iak tylko list dorywczy, poufaty, i zwiezły.

Z samego opisanu Biletu łatwo unieść można, iż w Biletach ani owe zatoczyte krasnomowskie peryody, ani zuryczajne listom ceremonie i formalności, miejsca nie mają; a zatym, że sama tylko myśl i czułość, w przyrodzony swojej prostocie i płynności wydaia się.

Kto chce w gładkie pisanie listów uprawić się, ten od pisanu Biletów zaczynać powinien.

Sama nagła potrzeba, krótkość czasu, i niecierpienia ceremoniami, poufalość, niedopuszczają wysnażać się na przysady, a tym samym do naturalnego pisanu rękę ułożą.

Przy tej wolności piora, która tak mocno zalecam, życzębym, ośmiłwie nie dosyć uprawnym, napisawszy Bilet, z uwagą go przeczytać; i jeśli by się co postrzegło warte poprawy, poprawić; niepodobna bowiem, żeby wolnie wypuszczone pioro, w czym pod czas niepoknęło się.

W poprawkach, na to najwięcej życzę mieć baczości: czy dosyć jest jasno? czy płynnie? czy przystojnie? czy nie nadto napisano? Poprawiać, żeby coś ujętego i osobliwszego położyć, iaką perełkę, iaki szpuncik wsadzić; nigdy nie radzę, nigdy nie życzę.

B I L E T Y

Oznajmujące o różnych okolicznościach.

I.

Cotchu byway Wmć Pan — Król przyjechał — krótko zabawivszy odiedzie — jest z nim NN. — barzo wiele Wmć Pan zylkałz, kiedy go ielżcze załtaniesz.

II.

Dobra nasza! dziś *w Garderobie była mowa o wiadomym interesie Wmć Panu. — Jchmość PP. NN. wyłuszczali iak naydokładniey wszystkie okoliczności Kró-

B I L E T O W 53

lowi, których Nayaśnieyſzy Pan ſaskawie wyſłuchawſzy, uznał kuſzność, i Pańskie zdanie ſwoje obawie raczył na ſironę małżę iak nayponiſhnę; trzeba będzie ieſzcze w tamtą ſironę uderzyć... owę iakże i przynę natężyć — ale potym o tym.

III.

I przed naſzemi też wrotami ſtoſce — J. K. Moſe P. M. Mił: z nayliſoſciwſzych wzgledow ſwoich, urzędem NN. v. Orle-rem NN. w tych dniach zaſzczęcić mię raczył — Donoſzę o tym Wmć Panu, oraz, żebym podobne donieſzenie od Wmć Pana iak nayprędzey odebrał, z ſerca ży-ęz — O mnie upewnię, iż cały ten blask u mego boku, będzie dowodem pa-ſaſſeey zaſzże w ſercu ku Wmć Panu mi-ſoſci.

IV.

W tym momencie ſtawam w NN. praw-
dzę wie wielki Prorok z Wmć Pana: ſto-
wo w ſłowo ieſt wſzytko, iakoś mi Wmć
Pan przepowiedział — Jeżeli tak idą rze-
czy wnętrnie, iak ſię powierzchownie
ukazują, ieſteſmy u miety — Bądź mi Wmć
Pan zdrow, a ſwieżych nowin co godzi-
na wygląday.

V.

Owoż ia w NN. — nie tak ſraſzny lew,
iak go nam mialowano — pierwszy wſtęp.
C i j

mogę mówić, całe poszedł pomyślnie —
Spodziewać się należy równie pomyślnie-
go końca — mieymy cierpliwość, czas
pokaże.

VI.

Ciesz się Przyjacielu — przedziwnie po-
szedł interes — wyszła iak oliwa na wierzch
prawda, wyjawiała się zdrada, upadł zdraj-
ca — niepodobna tu wszystko opisywać;
uśnie rzecz całą opowiem: dosyć na tym,
żeśmy tołennie wygrali.

VII.

Pudło! Panie Janie, pudło, i barzo
wielkie pudło: przegraliśmy na głowę:
gotuy Wmę Pan weześnie dobry worek z
grzywnami: wybier y się w drogę do
wieży: na jednym wozku obydwu iedzie-
my — Prawdziwie poiać nien ogę, iakim
to sposobem stało się? ale darmo: stało
się.

VIII.

Otożem Bogu dzięki! powrócił, zdro-
wo, weselo, i szczęśliwie — całe pomy-
ślną miałem podróż, wyjawfzy te mo-
menta, w których bez Wmę Pana tęskni-
łem — dziwniebyłem się rad dziś ieszcze
widzieć z Wmę Panem; a że sam żadną
miarą ruszyć się z domu nie mogę; więc,
ieżeli łaska, do mnie proszę.

IX.

Otożem był... właśnie tylko co ztamtąd powracam — Całe maczey rzeczy idą — Dziwnie mile, dziwnie grzeczne! rozprawił śmy się, prawdziwie nad spodziewanie. Mam wszelako coś Wmć Panu obawić, czego karcie nie śmiem powierzyć.

X.

Ach dla Boga! co mi za pfołę NN. wypłatał — Wszak to... — Zmilituy się Wmć Pan, mney pilne oko, żeby ztąd nieszczęście iakie nie uroflo!

XI.

Alboż niemówilem, że?... Nieślucha. — Joś Wmć Pan: patrz teraz co się porobiło — Trudno wyrazić, iak strażliwa burza powstala! śane tylko gromy i pioruny na nas zbieraia się — Tak to zawsze, oślep rzeczy czynić, a przyiaciela rady nieuchać — Przybyway Wmć Pan co nayprędzey do mnie.

XII.

Poleć Bogu, Przyiacielu, co się stało, a nie żałuy tego, co się odstać niemoże! — Brat Wmć Pana dnia wczorajszego apoplexya nagle ruzony, dziś się z tym światem polegnał — Co tylko do ratowania jego należało, nieśmy nieopusili; ale darmo, moc choroby przemogła nalzę u-

filność! — Ciało jest przystojnie złożone, rzeczy wszystkie popczętowane i pochowane: reszta czeka rozporządzenia Wmć Pana i przybycia.

XIII.

Wielkiego świadka przywiązania mego ku Wmć Panu, straciłem temi dniami w sobie ojca Wmć Pana — Tego eszczę temu mężowi do zupełnego ulżczęśliwienia tu na ziemi nieogławało, żeby był trochę dłużej przed śmiercią, na Wmć Pana popatrzeć — Ale wyrok kazał maczey — Nasza przyjaźń obejdzie się bez świadków — Boleć eszczę spadły marstek: ia miłość i affekt oycowski raz na zawsze Wmć Panu zaręczam.

*Cycero (o) do Kuriona Ep. Fam.
lib: 11. Ep. 2.*

- (o) Często nam tu w tym dziele wypadnie, podawać wzory z listów tego Xiążęcia wymowy; owoż i dla ogólnego ułatwienia wydrzać się mogących wątpliwości, i dla zrozumienia rzeczy, opiszemy go krótko. *Cycero* rodem z *Arpinu* miasta *Kampanii*, z Ojca *Marka Szachleica Rzymskiego* i *helwji* Matki spłodzony r. przed *Chrystusem* 106, założ: *Rzymu* 648 d. 3. *Stycznia*. Od młodości samey do ćwiczenia się we wszelkich naukach pilnie wprawiony, taki do nich ślank zabrał, i tak się w nich cały, ośobliwie zaś w *Jurydyce* i *kraśmowstwie*, zatopił, iż na najwyższym doskonałości ich stopniu stanął, a przez nie, do najwyższych potym w *Rzeczypospolitey* godności doszedł. *Kwestorem* był najprzod w *Synglii*, potym *Budowniczym* — *Aedilis*; naley *Pratorem* pierwszym, a potym *Konjulem* radośnemi wszystkimi stanów i całego

XIV.

Snifo mi się, że Brat Wmó Pana przemawia się z drugim, wyjeżdża pod *seziornę*, strzela się; i na placu zostać — Niewierz Wmó Pan temu, żeby to był sen: wszakże to daś na jawie stało się.

miała głosić wykrzykiwany. Sławny spisek *Katliny*, podczas swego Konsulstwa uduł: herolda, z znaczniejszą częścią buntowników, zapędził na wygnanie swoją wymową, a resztę pozostawił w Mieście, wyrzucił żelazem. Czego wprowadzić po złożeniu Konsulstwa sowię przypisał. Podany w mienawisć deklamacjami *Klodysza Trybuna*, opuszczony od przyjaciół, którzyby go powagą swoją spokojnie uratować mogli byli, niechęć być okazją do zamieszek i kłoni w Rzeczypospolitej, (lubo łatwo mógł, mając do 20,000 przyjaciół, którzy z zapozwanym *Cyzeronem*, na znak żalu, suknie zmienili, do orgła za *Cyzerona* brali się, broń do kościoła *Kastora* znośli, rynek i miejsca publiczne opatrywać zaczęli, *Cyzerona*, aby mocą bronił się, namawiali) on, wżelako odrzucałszy to wszystko, z *Rzymu* na wygnanie uflął za Konsulów *Gabinusa* i *Pizona* roku 696, na którym blisko 16 mieścicy przepędził, z wielkimi honorami, i powzięchną wżelatem Sławu radością był przywzeczony, za staraniem Konsulów, *P. Lentula Spint.* i *K. Metella Nep.* r. 697. W kilka lat po powrocie z wygnania, zostawłszy *Prskonatem Cest.* pokazał światu swoją waleczność, biegłość, i szęścię w sztuce wojennej. Walną batalią wydal pod *Ananem* górą, na której, wiele nieprzyjaciół trupem potoczyłszy wygrał, wiele zamków pierwłyn: szatarnie oprował, *Prudenis*.

XV.

Bardzo pięknie popisał się NN. — Wdał się w wiadomą Wmć Panu kompania, zgrał się w karty, pokłócił się, obiecał Oficiera, i teraz zaareztowany czeka, tylko ładu, kary, i hanby — Ratując go, jak mogę; ciągnę strony do zgody; ale rzeczy idą z wielkim oporem — Przybyway Wmć Pan co najprędzey z zwykłym swoim Hollenderskim sukursiem.

XVI.

Sluchay Wmć Pan a dziwny się! wszak to nasz kochany NN. w tych dniach zo-

się miało wielkie i obronne ścisnąwszy oblężeniem, 50 dnia dobył. Nakoniec *Antyocharzu* nowi Królowi zamietzki w państwie uspokoił i tron zabezpieczył. Takimi dziełami imię *Imperatora* od Woyłki, a od Stanow Rzeczypospolitey tryumf pozyskał. Nie tryumfował jednak, dla zamietzkow domowych wziętych między *Pompeuszem* i *Cezarem*. Te to zamietzki, tak Rzeczpospolitą, tak *Cycerona* zgubiły. Wielki ten i poważny w Rzeczypospolitey mąż, będąc na czele u wszystkich, stał się celem falki i kabał, a nakoniec ich okropną ciarą. Do *Pompeusza* przywiązał się naprzod. Po upadku tego, przywiązał do *Cezara*. Po zabiciu *Cezara*, z *Brutem*, *Kassiuszem* i innemi, którzy pod ten czas przemagali, trzymał. Naostatek od *Oktawiana* uwiedziony i zdradzony, z rozkazu *M. Antoniusza*, od *Herenniusza* zabity roku przed Chrylusem 43. założył Rzymu 711, wieku swego 64:

stał NN. ażem odfzedł od siebie, kiedy mi to dómeliono — Patrz Wmć Pan iakie to fzezęście czyni z ludźmi igrzyka!

XVII

Czy słyszaleś Wmć Pan kiedy o tym: że-by człowiek, iak się wydawało, Filozof, czyfych obyczaiów, pełen cnoty, nauki, i sławy, o lotroftwa był porwany do sądu? otoż to dziś się stało na ofobie NN.

XVIII.

Cichuteńko w tym domu — Pani nieubrana nad kłiażka — Sługi fpokoyne przy tamburkach — o niczym nie myślą, niczego się niefpodziewają — Mufi tu być inaczey Jegomość NN. dziś u nas nocował, i niechybnie ziedzie do Wmć Państwa na obiad Otoż hałas.

XIX.

Peuna Guwernantka tak deniofła matce śmierć Damy, fwoiemu dozorowi oddanej:

Niefzczęście nad wfzyftkie niefzczęścia, Mościa Pani! Izy 'mi niepozwałaia mówić więcey Wiefz Wmć Pani iakem kochała to dziecie (p)

(p) Le plus grand des malheurs, Madame mes larmes m'empêchent de vous en dire davantage vous savez combien j'aimois cette enfant.

*Franciszek I. Król Francuzki, tak doniósł
Królowej matce swoicy o przegranej ba-
talii pod Pawią.*

Straciliśmy wszystko, okrom honoru. (c)

B I L E T Y

*Zasiegające wiadomości, świadectwa,
zdania, rady. &c.*

I.

Czy żriecie? gdzie jesteście? co robi-
cie? czy długo zabawie? gdzie potym ia-
chać? iacy do nas powrocie myślicie? ...
Otu pytania, na które prozę o dokła-
dną odpowiedź.

II.

Prawdziwie takis Wnie Pan niegrze-
czny, tak daleko na przyjaciół swoich
niepamiętał, że iakby cie na świecie nie
było, ani się też do nas nieodezwiesz...
Jakże przecie gospodarstwo nowe wiedzie
lic? ... Jak domowe interesa idą? — Czy
prędko będziemy mieli honor pięknego
plonu z nowin powinżować?...

(c) Madame! tout est perdu, hormis l'honneur.

III.

Ow młody kawaler, co to dnia wczorajszego Kto jest? gdzie mieszka? co tu robi? czy nie mógłbym się od Wmć Pana dowiedzieć? mam albowiem tego bardzo ważne przyczyny.

IV.

Uważałeś Wmć Pan tę Damę, co to wysłkowana z chłopcem w uniformie N przyjechała do Kr. . . . — Coż to za stworzenie?

V.

Ciekawa nowinę pożyłzałem na pokojach, iakoby JP. NN. odezwał się z przedaży prawa konsultacyjnego na Starostwo NN — Wielką mi przyśługę Wmć Pan wyświadczył, kiedy mi oznaymisz, czy w rzeczy samej? komu? i za wiele rzeczonoego prawa ustępuje?

VI.

Dłaboga! iak się Wmć Pan małz? — Okropna mnie dziś dozła nowina, iakbyś Wmć Pan paraliżem był rólzony — Zdrętwiłem i dotąd nieśpokojny jestem — Zmituy się Wmć Pan, iak naysprzedzey o stanie zdrowia swego mi donieś, a tak, proszę, donieś, żebyś i wieść rozłianą, iako fałszywą potepił, i troskliwość moję zupełnie zaspokoił.

VII.

Imię Pan NN. w owej awanturze
 składa się zdaniem i nawiową Wmę Pana —
 Czy prawda to?

VIII.

Niewiem, co się NN. do mnie przywi-
 działo, oburacz mnie się uchwycił, dzień
 i noc mi pokoju nie dał, gwałtem mi się
 na usługi nabija — Coż przecie Wmę Pan
 trzymał o tym człowieku?

IX.

Dwor wieżdża do kilka miesięcy
 tam zabawi — Z tamąd pojedzie do
 Seym Extraordynaryiny będzie w
 Ordynaryiny w to u nas głoszą; a Wmę
 Pan co na to?

X.

Z ostatnią niecierpliwością i utęsknie-
 niem czekał doniesienia Wmę Pana wzglę-
 dem naszej Komisyn; aż nadto nowin ma-
 o niej, a wszystkie są różne od siebie —
 Jedni mówią, że Komisarze zagosciwszy
 w siedztwie, nie zbiechali na termin —
 Drudzy powiadają, że w prowadzeniu du-
 ktu przyшло do szabel — Szlachcie jeden
 z tamtych stron przybiehawłszy tu na targ,
 miał mówić, że JP. Podśędkowski kawał
 gruntu i z nosem odcięto — Drugi znowu
 powiadał, że się Komisarze rozpili —
 Temu wszystkiemu nie nie wierzę, poki od

Wmć Pana doniesienia nie odbiorę. Proszę napisać.

XI.

Dało mi się słyszeć, że Wmć Pan sprawę w Trybunale wygrał — Ależ to mu wierzyć? ielże czego powindzować?

XII.

Jmć Pan NN. opadł mnie tu w Warszawie, żeby wierzycielowi jego na dwa miesiące za nim zaręczyć — nieznam go po prawdzie mówić, tylko z widzenia; ale mówiono mi, że Wmć Pan małż z nim dawną zażyłość — Coż to przecie za człowiek?

XIII.

Ach dlaboga! czy prawda to, żeś Wmć Pan Seymik Deputacki zerwał, żeś taka wieść po Stolicy biega, a nawet na Pokoich ia cieja — Zmiłuy się Wmć Pan, cłciey mnie co nayprzedzey o wżyskim uwiadomić, żeby'm mógł w tak ważney okoliczności, o Ofobie i honorze Wmć Pana iak naylepiey zaradzić.

XIV.

Woytko NN. nadspodzianie korden swoy posłucto, i moich kilka wiosek wraz ze mną zagarnąwszy, każe sobie furazę szafować, ludzi dostarczać, inwentarze pogawac, z intrat rachować się powiedz mi Wmć Pan, co tu zrobić?

XV.

Właśnie mi dobra podać się okazała do zaflegnienia na przedco rady Wmć Pana — J.P. NN, pod moję w domu niebytność, zabrawszy znajomość i przyjaźń z moją kasią, dziś mi się oświadczyć zamysła z swoimi pretensjami do iej reki. Zona moja dożył mu rada, dziewczyna ma się ku niemu, a ja iak bruni Jegomości przyjać? ...

XVI.

Przypadkiem trafia mi się kupno tego Serwisu, który Wmć Panu poświęcam — iako na tych rzeczach znał się Wmć Pan lepiej odemnie, tak racz ośadzić, wielebym też najwyższą ceną mógł za niego zapłacić?

XVII.

Szepnięto mi z ustępu, że tam iakieś nieprzyjazne mi duchy latają i całą moję z gruntu wywracają robotę — Zdrętwiałem na tę nowinę i zupełnie prawie głowę straciłem — Sam niewiem co poczyć, czyby do Króla? czy do Rady uśćć się? i iak tam, co, i od czego zacząć? — Tu mi Wmć Pan byway na ratunek z całą swoją siłą rozumu i rady.

XVIII.

Niematęys mnie ciekawości Wmć Pan nabawił, donosząc mi, iakoby ci na przyjaźń

Warro (p) zaklął się, że Pompeiusz nie-
chybnie przyrzekł mój interes (q) wziąć
na siebie, i że aby tylko od Cezara rer-
spons odebrał, którego to moment wy-
gląda, sam od siebie mocnego takiego

(p) M. Terentius, Varro przyjaciel Cyncerona i Pom-
peiusza, nieprzyjaciel Cezara; pewniny w Rz-
czypospolitej Senator, szczęśliwy na wojnie
Zbojeckiej pod sprawą Pompeiusza Wode, ale
nadewszystko sławny Pisarz i Literat. Nikt, za
świadcstwem Laktancjusza nie: lko w Rzymie,
ale nawet w famej Grecyi nie był nad Warro-
na uczeńszy. Na 500. kłag wydal, iako sam
zeznał u Gelliusza; z których dwie, to jest ier-
dna o języku *Latinskim* przypisana Cynceron-
owi, druga o Ziemiaństwie, doszły do nas. O ie-
go dziele *de antiquibus Romae* we wt. kłeg:
zawartym, mowi Cyncero: Nos in nostra urbe
peregrinantes errantesque tanquam hospites, ut
libri quasi domum. reduxerunt. ut possemus ali-
quando quod ibi ubi essentus agnoscere. Acad:
Quaest. lib. 1 n. 9. Tenże świadczy o nim: iż
wiek cyczyny, opisy czasow, wykład domowe-
go rządu; granice państw Boskich, i ludzkich
rzeczy nazwiska, gatunki, skutki, przyczyny
odkrył, zebrał, i wydał. Tyle (mowi S *Augu-*
stin) czytał, iż zda się że niemał do pisania
płc czasu; tyle napisał, iż ledwo można przez
cały bieg życia przeczytać. *Katolickim* nako-
niec, naybiegleyizym go wstarożytnych dzie-
iach; i tak w *Latinskich* iak *Greckich* wywł-
czonym nazwa. Umarł spokojnie r. przed
Chrystusem 29. założ: Rzymu 725. wieku swe-
go 90.

(q) Interes ten był, żeby wniasć do Senatu za
Cynceronem, aby był wrocony z wygnania.

Popłeczniaka (s) sprawy moiej wyszuka — Jakże, niemaż ielzcze nie dotąd? czy nie-zbruzdził list *Cezara*? czy jest przynaj-mniej iaka nadzieia? — Miał także mó-wić *Pompejusz*, (t) że po Seymie dopie-ro zacznie chodzić koł. moje Zmi-luy

(s) Trzeba było koniecznie, tak obraźliwym interes-sie Popłeczniaka szukać, którego nie tak i two-było znaleźć. *Kłodyusz* albowiem wypędziwszy *Cycerona* z *Rzymu*, prawem obstrzyżł, ażeby o przywrocenie iego nikt wnieść nieważyl się. *Pompejusz* poniechęciwszy się z *Kłodyuszem*, po-mimo prawa, sam się zrobił Popłeczniakiem i dowodząc, iako to widać z słow *Cycerona* w mo-wie przeciwko *Pizonowi* *de me Senatus ita de-crevit* Cui: *Pompejo antore* *et ejus sententia prin-cipis*. Orat: in *Pisonem*.

(t) *Cezar* i *Pompejusz* sławne są i znaiome dośyć imiona: że jednak często nam tu wpadają, i wątpliwości w jakim miejscu nabawić mogą; króciuchno je objaśnimy. *Pompejusz* pospolitego rodu, syn walecznego oycy *Straconem* zwanego, pod czas wojny *Towarzystkiej* Konsula i *Łaczników* zwycięży, osobliwizemi przymio-tami natury był ozdobiony, ale dzieł zaszczy-tem daleko ozdobniejszy. Roku przed *Chrystin-fem* 81. *Rzym*: 673. mając lat 24, zbawiwszy *Ligar-da* Króla, przeciwnego partyi *Syllańskiej*, wyia-zdem samego *Sylli* naprzeciw sobie uczczony, imieniem *Wielkiego* udarowany, z tryumfem wiachał do *Rzymu* r. zał: *Rzym*: 675. — Roku 682. odbywszy szczęśliwie wojnę *Sertoryańską*, a *Niewolnicze* bunty ugasiwszy, powtornie tryum-fował. Roku 683. zostawszy Konsulem z *Kras-sem* *Bogatym*, przytargł od *Sylli* władzę *Try-bunów* gniwnych ożywia, na złe oyczynie i to-bie. Roku 686. *Extraordynaryją* przez *Gabi-*

śny się Wmó Pan (wszak widzisz w jakiey
biedzie zostaje) chceć mię o wśzystkim
uwiadomić, bo ja z listow Kwinta brata
niego mądryni być niemogę. Dziwny ia-
D

nusza Trybuna gminu otrzymawszy na morzu
władzę, korfarszów, z natłnienia *Mitrydata*
grasujących, rozpędza. Roku 692. rządy *Birynii*
i *Cylicy* powierzono sobie małż, z najwyższą
komendą nad wojskami *Zawłoskimi*; wojnę z
Mitrydatem, która podług *Flora* czterdzieści
lat z *Rzymianami* toczyła się, prędko doko-
nywa, i z *Azyi* podbity trzeci raz tryumfuje.
Roku 696. kiedy straszny ścisł w *Rzymie* i głód
panował, *Pompeiusz* małż nadaną sobie moc nay-
wyższą na 5. lat nad wśzystkimi prowincjami,
z siłą i wojskiem; marynisi na morza, a *Rzym*
i *Włochy* zbożem napelnia. Roku 698. zostawił
powtórnie Konsulem z *Kraśsem bogatym*, w prze-
moć wbił się; zkrad rządy na 5. lat w obu *His-
zpaniach* dla siebie, a dla *Kraśsa* w *Syryi*. z
wyprawą na *Partio*, otrzymać. Roku 701. kie-
dy mord *Klotiusza* narobił rozruch; Senat dla
beśpieczeństwa, jednemu *Pompeiuszowi* naywyż-
szy rząd powierza; i tak Konsulem sam jeden
obranu, władzę Dyktatora absolutnie soraśnie,
a na kilka miesięcy przed seymem, dla uniknie-
nia nienawiści, *K. Metella Scyppiona* teścia swe-
go, za kolegę sobie przybiera. Podług teraz
do *Cezara*. *Cezar* nayzacieyszego w *Rzymie*
Juliuszowi domu potomek, zachość urodzenia,
błaskiem dzieł wielkich zalzczysł. Wśzystkie
dary natury, które wielkiego męża i hetmana
zdobią po części, w nim jednym iakby w kupę
zgromadzone były. Ale nad to wśzystko przema-
gała w nim ambicya. Z ust mu niewychodziły
owe *Euripidesa* słowa: *ieśli prawo złana, to dla*
bertu ie złamać; wara inaczej: si violantiem est

kiś człowiek! z zbytecznego przywiązania ku mnie, niechcąc mnie niczym zasnuć, wszystko mi tylko pilze rzeczy pocieszne, i ślanemi nadziejami mnie kara

jus, regnandi causa violandum est: alius rebus pietatem colas. W Kallix w kościele *Sierkulejsa* obaczywszy posąg *Alexandra W* miał westchnąć na to, i żalić się, że kiedy ten wojownik świat podbił, żadney iestczy o nim na świecie wspominki nie było. Ztąd, wszystkich sprężyn poruszył, iakie tylko nasygłębiła polityka do takowych zamiarow podć może. Gnuł umować, łotrów przytulać, woysko mieć po sobie, możniejszych gnębić; wojsko iawnie bronić, a skrycie ją gubić; prawa nowe wymyślać, żeby stare zatrzeć; wydać pieniądze na fakcye między iednych, a drugich wymową i obmianami mamioć; żyć bez religii, i tyle tylko dbać o Bogów, żeby życia nie wzięli. Te były maxymy i postęпки *Cezara*. Roku 692. po *Pieturze* mieyskiej, obciążony rząd nad prowincją *Luzytanią*, i dobrze się tam popisałwszy, zażniżył na tryumf; ale niechciał o niego docierać dla nadziei konfuldswa. Roku 693. kiedy *Pompejusz* nie mógł wytargować na Senacie, aby wszystkie dziele jego potwierdzono; związał się z *Krassem* i *Cezarem*, poprzyliągłszy sobie wzajemnie, aby nć odtąd bez ich woli w Rzeczpospolitey niedziało się. Owoż pierwsza liga *Pompejusza* z *Cezarem*, pierwszy stopień potęgi *Cezara*, pierwszy szczebel upadku *Pompejusza*, pierwsze nasienie dalszych kłotni i wojen domowych. Roku 694. *Cezar* zstawlży Konfulsem, dziele *Pompejusza* przez Senat potwierdza, *Stellatyskie* i *kampatyskie* grunta na niektórych obywatelow dzieli; stan rycerski warcholący się z Senatem, ażeby na swoje strońę przekabcił, *Publikanom* czyli aredarzom publicznym (szlachta niemi była) o defalkę pro-

mi, czemu ja wierzyć niemogę. Winę Pana
przebie całe inne są listy, pełne różnych
wiadomości: jest tam i z czego się pocie-
życ, kiedy rozpacz przystępnie do głowy;
D i j

szącym, trzeciej części odstępnie, pomimo pro-
testacyi *Lukulla*, *Katona*, i *Bibula* Konsula,
swego kolegi. Przez ten akt, wziął się do takiey
mocy, a kolegę tak poniżył, że sam wszystkim
rządził; i o dziełach tegoż rocznych, czy zarotem,
czy do prawdy mawiano: *Actum Julo Et Casu*,
re Consulibus. A zatym wzbiwszy się w przemoc,
rządy nad Prowincyą *Gallią* na 5. lat otrzymanie;
żeby zaś pod niebytność swoię w *Rzymie*, *Pompejusz*
przez *Gabinuszem* obranego z *Pizonem*,
Konsula, w czym przeciwko sobie nie wicherzył,
z obydwiema powinowaci się, wydawizy *Ju-
lię* córkę swoię za *Pompejusza*, a *Pizonę* córkę
pojąwszy za żonę. Od *Cycerona* czyliś ura-
żony; *Klodjuszem*, nieprzyjaciela *Cycerona*, pod-
szedł na niego i spuścił. Od r. 965. aż do r.
703. dziewięć lat rządząc *Gallią*, cały kraj mię-
dzy górąmi *Pirenejskimi*, *Alpami*, *Rodem*, i
Rodanem zamknięty podbił; *Germanow* Za-
Ryńskich zarzepił, do *Brjtanii* zażedł. Roku
697. rozłożywszy woyska na zimowe leże, do
Luki zbiegł; tam z *Pompejuszem* i *Krauszem*,
ażebym oni obydwa dla rok następnący Konsula-
mi byli, aby *Pompejusz* trzymał *Hispanię*,
Krausz *Syryę* i wyprawę na *Partow* a sobie że-
by rządy *Gallii* na drugie 5. lat przedłużono
były, ułożył. Roku 701. przez podbicie *Gallii*,
i Państwo *Rzymskie* i siebie, do najwyższey
wzbiwszy potęgę, zebranemi w *Gallii* skarbami
zaczął te kabaly układać, które miał potym
orędzem dokonać. Roku 702. Gdy *Krausz* za-
marł, a *Pompejusz* równego, Cesarz zaś wyższe-
go od siebie znać niechcieli; urodziły się roku

jest i nad czym się zastanowić, kiedy zwycięstwo porywa. Bądź Wmę Pań łaskaw,

703. dwie partye: *Pompejańska* i *Cezaryjska*. Pierwsza chciała, żeby Cezar wojsko rozpuścić, i rząd *Gallii* złożyć; druga, żeby toż samo z *Hiszpanii* *Pompejusz* uczynił. Roku 704. przemaga *Pompejusz*: Senat nakazuje Cezarowi na pewny dzień wojsko rozpuścić. *Kurto*, *Antoniusz*, *Kassjusz*, niemogąc tej ustawy przerobić, do Cezara zbiegają. Ten z wojskiem, rusza do *Rzymu*: *Pompejusz* nic o tym niemyślącego, z miasta i *Włoch* wystrasza, i aż do *Gracyi* zapędza: w 60. dniach *Włochy* całe przebiega, pod moc swoją bez rozlania krwi podbija, do *Hiszpanii* udaje się: *Afraniusza* i *Petrujsza* *Leytnantów Pompejuszowych* pod *Glerdą* białe, wojsko przez podżalenie się zabiera: w powrocie *Masylii* dobywa, i pierwszy raz *Dyktatorem* zostaje. Roku 705. walna batalia *Pompejusza* z *Cezarem* na polach *Farsulskich*, na której przegrawszy *Pompejusz*, do *Egiptu* z rozpaczą umyka, gdzie z rozkazu *Ptolomeusza* Króla zabity r. wieku swego 59. Roku 706. Cezar wojny *Egiptkiej* dokonuje, królestwo *Egiptkie* *Kleopatrze* i jej synowi zdaie; *Farnaxa* w *Poncie* tak prędko i szczęśliwie pokramia, iż rzetelnie może powiedzieć: *venit, vidi, vici*. Roku 707. *Scypiona*, *Katona*, *Juba* Króla zwycięża: powróciwszy do *Rzymu* kalendarz poprawia, zład lata *Juliuszowe*. Roku 708. synów *Pompejusza* pod *Mundą* w *Hiszpanii* znosi. Roku 709. ledwo co uspokoiwszy zamieszki domowe, pokoiu 4. mieściące użył; od *Bruta* i *Kassjusza* spikniętych, w senacie skłiny poległ. Wieku swego 56. Sam sobie winien, że nabyte panowanie orężem, orężem utrzymywać zanlechał.

co tylko ciekawego dowiesz się, wiernie mi i jak nuyprędzey donoś.

Cycero do Attyka (n) Lib: III. Ep: 18.

(n) *Pomponiusz Attikus*, naystarszych i nuypierwszych familii *Rzymskich* potomek, rycerz tego był stanu, i w nim statecznie trzymał się. Z oycem kochającego się w naukach spłodzony, i od dzieciństwa zaraz do nauk zaprawiony, przy wielkich do tego darach natury, tak daleko w nich posłąpił, iż wizytkich niewienników celował, a *L. Torkwata*, *K. Marcyusa*, i *Cycerona* swoich współ-uczniów na całe życie sobie zniewolił. Ociec go wczesnie odumarl. Po którego śmierci, dla powinowactwa z *Sulpicyuszem Tribunem* zminnym, był sam w niebespieczeństwie utrąty życia: a gdy między *Cyną* i *Syllą* wzięły się domowe w Rzeczypospolitey rozruchy, unikając od nich, do *Aren* schronił się, i tam tak chwalebnie sprawował się, iż go *Arenńczy* w wielkim pożanowaniu mieli, i do Obywatelstwa go swego przyjąć sobie życzli: za co im podziękował, bojąc się stracić przez to obywatelstwo *Rzymskie*, daleko zacnieysze; po odjeździe zaś tego, statku mu wystawili. *Sylla* powracając z *Azyi*, gdy do *Aren* wstąpił, tak się w *Attyku*, dla tego grzeszczności i nauki, rozkochał, iż go na krok od siebie niepuścił, i do *Rzymu* wzięł go z sobą pragnął, ale mu się *Attyk* wymowił, prosiąc, żeby go nieprowadził przeciwko tym, z którymi niechęć na *Syllę* oręcza Jobywać, zbiegił do *Aren*. Dziwne wielkie miał przymioty i cnoty, którymi wszystkich oczy na siebie obracał, wszystkich serca ku sobie pociągał, wszystkich, choć nayzawziętych między sobą nieprzyjaciół, przyjaciół być umiał, a niechęci na siebie ani tej, ani owej strony nieściagnął. Naywiększa jego polityka była, stronić od urzędów publicznych, i od interesów krajowych; mawiał bo

XIX.

Już też i mnie trzymać język za zębami czas nauczył: niemaż nadziei pokoju, do wojny nasi gorąca się — Proszę sobie z terazniejszych *Konsulów* (w) nie żarto-

wiem, iż takowi ludzie podobni są do owych, których fluk i morski zachwyci: rzuca ich tam i sam, i raz porwawszy wydobyć im się, nigdy nie daie. Pod czas wojny domowej z *Cezarem* i *Pompejuszem*, spokojnie w Rzymie siedział, i największe z *Cyconem* korespondencye trzymał. Po śmierci *Cezara*, z *Lissem* i *Kassjuszem*, panującemi p d ten czas, żył w przyjaźni, i radę i majątek swej ofiarując im chętnie; ale równie oraz i dla powinnych *Antoniusza* i jego żony *Fulii*, których *Brutus* prześladował, majątku nieśkapil. Od *Antoniusza*, który potem wziął górę, był równie powazany: i lubo wszyscy za przyjaźń z *Brutem* i *Cyconem* od *Antoniusza* wiele cierpieł; iemu nie się ziego nie stało. Słowem: był człowiek wielki, uczony, majątny, wspaniały, litościwy, wszystkim miły, poczciwy, i cnotliwy. Żył lat 77. umarł spokojnie za *Ku: Domicyusza* i *K. Sozjusza* *Konsulów*, r. przed *Chrystusem* 32. Rzym: 722. Obaż *Korneliusza Neposa* *przekładania Korpusa Kadetów Warszawskich na karcie* 161.

(w) *Konsulami* roku tego przed Chr: 50. Rz: 704. byli *C. Claudius Marcellus* i *L. Cornelius Lentulus*. *Konsulostwo* u *Rzymian*, była to najwyższa *Magistratura*, po wypędzeniu Królów, i utworzeniu *Rzeczypospolitey* od *J. Bruta* roku założ: Rzym: 245. najpierwey ustanowiona. Dwie osoby piastowały Królewską dostojność, *Konsulami* nazwane od słowa *Latinskiego* *consulo* radzę lub, radzę się; na pamiątkę, żeby o

wać. Dla przypatrzenia się ich obrotom, umyśliłem w największy dośzcz zbiegłem do *Kapuy*; (x) ale szczęśliwie ich tam jeszcze nie zastałem: dopiero tylko ogłoszono, że mieli przyjechać, ale goli, niegotowi, i bez tego wszystkiego, czego w tym czasie gwałtem im potrzeba. Nasz kochany *Pompejusz* gdzieś tam w *Luce-ryi* (y) siedzi, i dopiero Kompanie Regimentu *Akajajskiego*, wiadomo jak naznego, sobie uymie; tym czasem zaś miły *Cezar* porządnie wali się, nie do bitwy

Rzeczypospolitej radzić, a bardziej podobno, żeby nie absolutnie bez rady Senatu nie czyścić. Z *Patrujuszem* najprzód, a potem i z polpolskimi wybierano na ten urząd, na łymie wolnym, *Comitia Centuriata* zwanym, na którym cały naród, nie tylko z obywateli w mieście mieszka-jących i po wsiach, ale nawet z miast do prawa obywatelstwa przypisanych, od jednego lub obydwóch poprzednich Konsulów zwolany, i na Centurie podzieleny, wotował. W roku wieku 42. dopiero pozwalało prawo o ten urząd starać się, a w 43. go obejmować. Rok tylko jeden trwała ta władza. Zeaki Konsulowskie były: piśecz przerabiany w pałacy szkarlatne, wzbinałe krzesła o kilku stopniach, Boniową kością kołowanie wyłożone, i 12. Ceklarszów przed każdym Konsulem, z toporami uwieczni w pękl rozłoż. Zaczęte od *Juliusza Cezara* samowładztwa, odnowiło istotę tej Magistratury; lubo następnie, aż do Cezarzów Chrześcijańskich pociągnęło się.

- (x) Miast królestwa *Neapolitańskiego*, Prowincyi u dawnych *Samnium*, a teraz: *Terra di Lavoro*.
- (y) Miast królestwa *Neapoli* w *Apulii*, w powiecie, *Kapitanaskim*.

zapewne (bo z kimże?) ale dla przecięcia pasów, żeby mu się z *Rzymu* nikt nie wymknął. Już ja, żeby we *Włoszech* głowę położyć: nikogo się nie radzę: żeby się od śmierci wybiegać, w tym rady potrzebuje. — Siedzieć na mieyscu? przymuza zima, moi ceklarze (z) i nieczytność naszych Wodzów. Umykać? każe przyjaźni *Pompejusza*, liga z pocziwem, i wstręt od *Tyrana*: ile że niemożemy do-
tąd zgadnąć, jakim dla nas, czy *Falarys*-sem? (a) czy *Pisistratem* (b) będzie? —

(z) Był to pewny gatunek slug mieyskich, którzy, na znak Zwierzchności krajowej, poprzeczali Urzędników nayspierwszych, niosąc przed niemi topor, pękiem rozg uwiniony. Królowie *Rzymscy* mieli ich 12., Konsul każdy po 12. Dyktator 24. Prokonsulowie, Prætorowie &c. po 6. Powinnością ich było, być na zawołaniu przy Urzędnikach; z toporami uwitemi w rozgi, im asystować; rum w ciżbie czynić; winnych, na rozkaz urzędników, rozgami smagać, i toporem żeb uciąć... *Cycero* był na ten czas Prokonsulem *Cylicyi*; miał tedy ceklarzów. I dla tego niezręcznie mu było z niemi gdziekolwiek z *Rzymu* wyruszyć się.

(a) *Falarys* okrutny *Agrigentiu* tyran w *Synglii*. Między innemi gatunkami katowni, któremi ludzi mordował, miał *Lyka* zrobionego z miedzi, do którego wladzeni nieszczęśliwi, za podłożeniem ognia piekąc się, wrzask z bólu nakładał ryku byka wydawali. Nieiaki *Perylles* wynalazca i mayster tego byka, w zapłacie za robotę, pierwszy spalił się na próbę tego tyrańskiego narzędzia; a *Falarys* tyran, od spiknionych obywateli porwany, i do byka wrzucony, ostatni z ludzi okrutne dzieło swą śmiercią zapieczętował.

(b) *Pisistrat* iaskawy i w naukach kochający, się

Wszystko mi to Wnie Pan wytłumacz i jak sobie postąpić mam? poradź. Małżei, prawda, wiele do myślenia o sobie; ale jednak potrafisz ielże i o mnie, i o sobie zaradzić.

Cycero do Attyka Lib: VII. Ep. 20,

XX.

Jako widzę, już niemasz i kawałka ziemi wolnego; całe *Włochy* pod siebie *Cezar* podgarnął, o *Pompejuszu* nie niestety: jeśli morzem nie umknę? z pewnością w ręce wpadnie. Ach! coż to za szalony obrot tego człowieka (*Cezara*)! a na-

tyran, nie dla okrucieństwa, ale dla nieprawnie przywłaszczonej sobie władzy najwyższej, tyranem nazywa się. Wiadomy jest feteł jego w opanowaniu tronu. *Valerius Maximus* mówi o nim: iż słodyczą wymowy jego ujęci *Ateńczy*, pod rządy jego choć nieprawnie objęte, poddali się: *Pisistratus dicendo tantum valuisse dicitur, ut Athenienses regium imperium gratione capti permitterent.* *Cycero* ma go za nabygleyjszego owych czałów w naukach i wymowie: *Quis doctior isdem illis temporibus? aut cuius eloquentia literis instructior fuisse traditur quam Pisistrati?* *Cic: de orat: lib: 3. n. 137.* On pierwszy w *Atenach* miał otworzyć bibliotekę publiczną, która potym powiększona była, i od *Xerksa* do *Persyi* po wzięciu *Aten* przesiedlono. *Cycero* trzyma, że on pierwszy dał poznać *Ateńczykom* wiersze *Homera*, podzielił je na księgi w tym porządku, w którym je mamy [bo pierwszy bez porządku były] i kazał je czytać publicznie w święta nazwane: *Panathonees*.

czego co za... ale na co nieboraka po-
 topnie, nad którym i tak dołyce bolecie. —
 Że się Wnie Pan morder i wielkiego krwi
 rozlania obawiał, maż tego śmieszne przy-
 czynę — Obżedleiby się on bez tego wży-
 skiego dla umocowania swojej tyranii,
 ale ci zaślupczkowie (domyślam się któ-
 rzy) co go to za nos wodzie będą, zape-
 wne go do tego podwiodą. — Niech i tak
 będzie? To tedy trzeba nam z tych miast
 ustąpić? zgoda: coż daley? do Pompeju-
 sza iachac: rozumiem; tutać się za mian po
 świecie, kiedy sam niewiem, w której
 stronie siedzi, także przecie iachac? by-
 dem? Zadam miarę niemogę... a morzem
 dokąd? To się temu poddać: taki mi wży-
 sey radza: a póżniej to będzie? ciele
 szpetnie. Proźcie Wnie Pana, oświeć mnie
 radą swoją, napisz mi, czego się sam u-
 chwycisz; i czego się ja mam trzymać.

Cyć to do Attyla Lib: P. II. Ep. 22.

WZORY

§. IV.

B I L E T Y Z A P R A S Z A J A C E (c)

Na obiad, kompanią, przejażdżkę, grę &c.

I.

Na obiad.

Dnia jutrzejszego mam przyjaciół moich u mnie na obiedzie: do tak miłego mi grona i Wmć Pana zapraszam — Jeszcześ mi Wmć Pan w żadney dotąd okoliczności nie ubliżył pokazać się przyjacielem, to i w tcy zapewne stawisz się — więc czekam.

I. O D P I S (d)

zezwalający.

Kiedy tak, że ten ma być przyjacielem Wmć Pana, kto z nim zie, wypicie, i po-

(c) J. st. zwyczajem u Państwa, w krótkich i seducyaynych raz na zawsze wyrazach, zapraszać na obiad, kompanią &c. chwałę to, ale też i osobnych oraz oświadczeń niewyprowadzono ze zwyczaju, ile między niższemi. Wolno każdemu obierać co mu się podoba; my tu, nie w prawodawczym charakterze dla wszystkich, ale w usługnym dla potrzebnych piszemy.

(d) Za rzecz potrzebną sądziliśmy, w tym gatunku biletów, różne i na tę i na owę stronę policyjy odpisy, dla niejakiego wtarcia w styl, i p. zyskośobienia się do odpisów na listy. Obiasnienie o odpisach, poda się między listami przy następnyym odpisie.

hawi się, iak nayuroczyściey zapewniam, że nikomu w tey mierze przepisać się nie dam. Zapewne Wmć Pan dnia iutrzyszego krociami niedoliczysz się swoich przyjaciół; ja przynajmniej w tym razie postaram się być naysympatycznym — Proszę nie czekać.

Q. D. P. I. 1. 2.

Z wymówką.

Zieść smaczno, napić się czego dobrego, a oświadczyć w śluby kompanii Wmć Pana zabawić się, wież Wmć Pan, iak mi takie rzeczy są miłe — ale cóż potym! kiedy pod tak fatalną gwiazdą rodzilem się, że mi nigdy nie lubego użyć niewolno — Cóż i dziś, godzina właśnie przed odebraniem od Wmć Pana biletu, przyniesiono mi list, za którym iak naysprzedzay wyjeżdżać muszę — Życzę iak naysympatyczniej zabawy, a nademną tyle politowania mieć proszę, ile go w takiej okoliczności i sprawiedliwie wart jestem — Wszyskim kłaniam.

II.

Na obiad.

Mam honor zapraszać Wmć Pana na dzień jutrzyszzy do mnie na obiad — Daryu natretności, przyjacielu, że ci zieść spokojnie kawatka chleba w domu niedaje; sam temu winienes, kiedyś mnie tak sobie zniewolił, że bez Wmć Pana ieść nawet niemogę.

O D P I S I.

Żezwalaigcy.

Prawda, że wielki natręt z Wmć Pana ; choćbym chciał u siebie ziesć zraz pieczeni, przed Wmć Pana pasztetami nigdy niemogę — kto inny ciężko by mi tego przypłacił ; ale Wmć Panu, i dla przyjaźni, i na tak piękną prozbę, z serca uakruję — Będę służył.

O D P I S 2.

z wymówką.

Już też tego zawiele, Mospaniel! codzień Wmć Pan przepraszał, a codzień swoje robił: iak widzę, bardzo Wmć Pan bliski jest wpadnienia w zły nałóg — Nie daruję natrętności, służyć na obiad Wmć Panu nie będę: czemu? bo niemogę.

III.

Na obiad.

Co rozumiesz Wmć Pan, niemogłoby to być, żebyśmy dziś z sobą ziedli zraz pieczeni, i kieliszek wina wypili? . . . Jeżeli zgoda? proszę do siebie: jeżeli nie? przykre mi to będzie odszczepieństwo Wmć Pana, ale nakoniec będę musiał znieść je cierpliwie,

O D P I S 1.

zezwalający.

Zgoda! ... wielka zgoda zjeść i napić się z Wmć Panem — Odlieczepieństwa, poróżnienia, a ośobliwie naynależelzey zadania Wmć Panu przykrości, niech mnie Pan Bóg uchroni! — Jelezeze raz: zgoda.

O D P I S 2.

z wymówką.

Od dwu dni zaproszony jestem od JP. NN. i niezwolnie stawić mu się przyrzekłem. — Jeżeliby uchybienie rozkazu Wmć Pana mało być wzięte za jakieś z strony moiej odlieczepieństwo lubo wyłose przyjaźń Wmć Pana sobie poważam, niemogłbym jednak żadną miarą tego uniknąć — Wreszcie, aby raz w życiu niezgodzimy się na jedno. Jutro kiedy Wmć Pan pozwolił, na zgodę służyć mu będę.

O D P I S 3.

Rozumiem, żeby to być mogło z strony moiej; ale chciałbym też zrozumieć, czyby niemogło być z strony Wmć Pana? — Ustawnie zjadam obiady u Wmć Pana, niech też aby raz mam fczęście mieć Wmć Pana u siebie — Pokaż Wmć Pan, że nietylko ja z Wmć Panem, ale i Wmć Pan równie ze mną w jedności trzymasz się — Proszę usilnie.

IV.

Dnia wczorajszego przetrząsałam dom mój, na dwie stare rzeczy napadłam, to jest: na kilka butelek starego wina w piwnicy, i na stare zdanie Hippokrata, w pewnym Dziadzi jeszcze mego dyptychu że dla zdrowia, niezuwadzi raz w mieście Jobie podochodzi. Coż Wmę Pan mówisz o tym trefunku? mogą kiedy dwie różne okoliczności zbiedz się kładnocy i zręcznocy? Prawdziwie słuszną rzecz, żeby w nie dziś zaraz głębiej wejrzeć, i ich skutku spólnie doświadczyć — Proszę do niebie.

O D P I S I.

żeżwałaiący.

Ofobliwże mi rzeczy Wmę Pan doniosłeś — Zadziwia mnie trefunek, porwaw ciekawość, nie mogę się dalej utrzymać i rzucam wszystko i idę

O D P I S II.

z wymową.

Zleś mi Wmę Pan zaiste twój rozkaz — Tak mnie dziś JP. NN. powołał *neotergetem* przepisami zaprzęgnił, że to tak miła zawsze dla mnie recepta, a jeszcze wyświe u mnie centonego Hippokrata, zadaną miarą dziś przyjąć nie mogę — Czy niemożna by ją na inny czas odłożyć? Wszak za dni kilka skutku swego nie traci?

V.

Brat mój obessał mnie ostrzygami świeżemi. Wiedząc dobrze o guście do nich Wmć Pana, postanowiłem być u siebie wraz ie Wmć Panu ofiarować. Tym czasem wpadła mi myśl, która choć cokolwiek interesem traci, rozumiem, że mi za złe poczytana nie będzie. Czy nie byłaby łaska Wmć Pana, pozwolić nam dziś w wieczor cieszyc się miłą swoją Osobą, i przynajmniey z powodu ostrzyg nas odwiedzić?

O D P I S. 1.

żezwalający.

Ostrzygi i fiolka z Wmć Panem zabawa, są to rzeczy zawsze mi mile — Choć nie pierwsi, to drugie zawsze jest inoście stawic mnie na każde skinienie w domu Wmć Pana. Wdzięczen jestem za tę ofiarę, którą grzeczność jego czyni z ostrzyg dla mnie; ale tym więcej za ten szacunek, z którego pozwalał mi Wmć Pan cieszyc się swoją Osobą. Idę.

O D P I S. 2.

z wymówką.

Bardzo żałuję, że tak miłego dla mnie rozkazu Wmć Pana dopełnić niemogę, przymuszonym będąc cały wieczor strawić w domu, dla dotarcia wiadomego interesu — Znałz Wmć Pan dobrze grunt mój,

móy, a zatym łatwo wniesiesz, iak mi
 iest bolesno taką okazya upuścić, w którey
 i smak móy, i czulość wiele zylkać mogła.
 Z duszy radbym, ale nie mogę.

VI.

Na przeiażdżkę.

Dzień dziwnie pogodny, cały dom móy
 dziś wyrusza na przeiażdżkę do Do-
 noszę o tym Wmó Panu, i oraz do kom-
 panii naszej zapraszam — Rozumiem, że
 mi się Wmó Pan niewymowisz.

O D P I S 1.

zezwalający.

Chwalebnie Wmó Pan czynisz, że z tak
 piękney pogody staraś się korzystać. Nie-
 wiem, kogoby dzień dzisiejszy z domu nie
 wyruszył — Ja sam na domyśl, że Wmó
 Państwo wyedziecie, już miałem się wpra-
 szać do ich kompanii. Ześ mnie Wmó u-
 przedził, przydałeś mi we dwoie ukon-
 tectowania; o którego szacunku abym Wmó
 Pana przeświadczył, co naysprędzey po-
 spieszę.

O D P I S 2.

z wymówką.

Choćby nie dzień tak piękny, to wola
 Wmó Pana i rozkaz dosyćby miały mocy
 nademną do wyruszenia mnie z domu —
 E

Alc któż iest na świecie tak szczęśliwy,
żeby był zawsze Panem swoicy woli?
W tym momencie zaszedł mnie właśnie
taki interes, dla którego gwałtem w do-
mu dosiadywać muszę. Odpuść mi Wmę
Pan ten grzech, który przeciw woli mo-
iey popełniam.

VII.

w teyże materji.

Wpadło mi na myśl przeciwzić się Wmę
Panu — Wiem, iak ciężki do ruszenia się
z domu jesteś, iak przejażdżek nie lubisz,
iak odemnie i od żonki moiey sronisz,
owoż chciałbym Wmę Pana na *Bielany*
razem z nami zapraszać — Zapewne pro-
żbę moję (iako zwykłą) odrzucisz: iac wże-
lako póty Wmę Panu naprzykrzać się bę-
dę, aż swiego dokażę — Waż no się Wmę
Pan wymawiać.

O D P I S I I.

zexwałaiący.

Taż sama i mnie właśnie, co Wmę Pa-
nu, myśl przyszła — Rozumiem gdzie nie-
rzyisz; ale nie będzie nic z tego, nie trafisz.
Mam honor donieść, iż iakożkolwiek wy-
ieżdżać z domu nie lubię, przejażdżki ga-
nię, od Wmę Pana sronię, na iego żonkę
spoyrzeć nie mogę, dziś na złość Wmę
Państwu w kompanii na *Bielany* im służę.

O D P I S 2.

z wymówką.

Nie prawdziwzszego w życiu swoim nie-
mogłeś Wmć Pan wyrazić — Ja z moiey
strony żebym toż samo potwierdził, do-
nożę, iż dziś na krok z domu niewycho-
dę.

VIII.

W tęgżę materyi.

JPani. Chorażyna Pifarzowa
Skarbnikowa Cześnikowa, iada dzi-
śnay z całą bandą chłopcow i dziewcząt
kuligiem do NN. i tam dai kilka zaba-
wia — Zyczyliby sobie w kompanii swoiey
mieć osobę Wmć Pana — Jeżeli Wmć Pan
życzyfz sobie wzajemnie? to śpiesz się,
bo prawie na śiadaniu iesteśmy.

O D P I S 1.

zezwalaiący.

A któżby sobie nie życzyl z kochaną
Chorażyną, Pifarzową, Skarbnikową, a
osobliwie Cześnikową być w kompanii,
ile ieszcze kiedy same chcą tego? — Ze-
by mi przyfzło niewiedzieć co stracić;
rzucani wżyztko, śiadam i iadę.

O D P I S 2.

z wymówką.

Choćby tam nie tylko JPani Cześnikowa,
Skarbnikowa, Pifarzowa i Choraży-
E i j

na, które wielce sobie poważam, ale sama nawet Pani Podkomorzyna była: choćby nie tylko do NN, ale do raju samego iść chciało; tak jestem zatrudniony, że im kompanii żadną miarą nie pomogę — Życzę jak najlepsze rozrywki, a mnie za wymowionego mieć proszę.

IX.

W teyże materyi.

Czy niemogłoby to być, żebyś Wmć Pan przy tak pięknym dniu, jaki dziś mamy, ułatwiwszy cokolwiek swoich zabaw, pomógł nam kompanii do NN. Właśnie do zupełności ukontentowania naszego, jedney nam tylko rzeczy, to jest Osoby Wmć Pana niedostaie.

O D P I S I.

zezwalający.

Z wielką ochotą czynię i z moich Osoby i z moich zabaw, tak zacnym chęciom ofiarę — Przy tak pięknym dniu, na tak grzeczne proźby, w tak godney kompanii, chybabym był wrośłym w ziemię kamieniem, gdybym się nie wyruszył — Spieszę w momencie.

O D P I S 2.

z wymówką.

Zgadłeś Wmć Pan, że to być niemoże; bo w tym momencie na kondescensyą mu-

szę wyjeżdżać — Innym czafem z ochotą dopełnić rozkazów Wnie Pana, na ten raz przepraszam.

X.

*Dama zaprasza kawalera w drogę
świętą wraz z jobą.*

Siostra moja wraz zenną, uczyniłyśmy ślub, iść jutro boś i nabożnie do Csi: ... dla uproszenia zdrowia babce naszej — W tym ślubie i Wnie Pan choć nieprzytomny umieszczony zostałeś — Bądźże gotów na jutro; ale wiedz oraz, iż przez całą drogę modlić się będziemy — Poważysz się śmiać, albo do śmiechu pobudzać? to znajdziemy taki sposób, iż kilka dni za to popłaczesz. Tak nie inaczej.

Odpis Kawalera.

Lubo niemam przyczyny życzenia do brze starulzce, która bardzo wiele mi braździ; i lubo skłonnem byłym do życzenia wiekuiętego odpoczynku tej duży, jeżeli zdrowia dla ciała: z tym wszystkim będę służył jutro na nabożeństwo Wnie Panom, nawet boś, byleśmy tylko w karce nie pchali — Bo jeżeli zaśle przedsięwzięcie iść piechotą, a piechotą i boś: na to niemał zgody. Przedsięwzięcie takie, służyć tylko Wnie Panom; które jak ferce macie twarde i mieczde, tak i nogi miec równie muscie — Co do mnie upewniam, iż i ferce, i nogi mam miętkie i czule — I gdybym taką, iak mi zamie-

rzacie, podróż odpawił, pewien jestem, żeby tak się źle miały moje nogi, iak się nieraz ma serce, kiedy od nich powracam — Proszę te tak twarde kondycye odmienić; inaczej niema zgody.

XI.

Zapraszający do gry.

Piątka owa, dnia wczorajszego tak przekorna i nieposłuszna Wmę Panu, udobruchała się dzisiaj, uznać złość swoją, żebrze przebaczenia, ciśnie się do łaski Wmę Pana. — Jakże? i niedał się Wmę Pan ubłagać żebrzący u nog z płaczem odpuszczenia i łaski?

O D P I S I.

zezwalający.

Wartaby za wczorajsze kaprysy i upor odrzucenia na wieki — Ale nie jestem mścivy człowiek, mam serce czułe; iey pokora, i Wmę Pana za nią wstawienie się zmie-wala mnie mocno Dziś jeszcze przed zachodem słońca do pierwizy ją łaski wracam nazad, ale oraz ostrzegam, że ostatni raz to czynię.

O D P I S II.

z wymówką.

Dofyć już tych chimery i uporów Niepoznała się na swoim szczęściu, na złe

użyła mego przywiązania ku sobie, za-
wiodła moję ufność, skrzywdziła worek,
tyle mi krwi napłusła i zdrowia ujęła.
Dotyc tego — Niech mi się więcej niewa-
ży ukazywać na oczy. Rzekłem i do-
trzymam.

XII.

W teyże materji.

Snioło mi się tey nocy, że para gołębi
wylatując coraz z folwarku Wmć Pana,
grochy nasze mocno skubała — Nasz ko-
chany wieńczek tak to tłumaczy, że *Pam-
fil* z królem dopisując w *margasza* Wmć
Panu, należycie nas dziśiay ukubną. —
Nie wierzę snom ani wroźkom, tym cza-
sem jednak miałbym ochotę dziś wieczó-
rem urwać się taki raz w *margasza* z
Wmć Panem. — Coż Wmć Pan na to?

O D P I S I.

Ja mam lepszy, mego szczęścia progno-
styk, nad ten Wmć Pana i nad wroźki ko-
chanego wieńczeka; to mnie dłoń u-
obu rąk od śmętnego rana mocno świerzbia;
ale pomnąwszy wieńczeczbiarstwo, dla sa-
meo szczególnie ukontentowania Wmć
Pana, nieomietzkam śmiać mu się wie-
czorem.

O D P I S 2.

z wymową.

Nie rządź się fanatyzmem: ale zna-
jąc okoliczności jedne z drugimi, zda-

ie mi się, że przynajmniej względem dnia dzisiejszego, iak ten, tak i wczoraj w kalkulacjach swoich pomylili się. Dziś gołębie moje cały dzień zamknięte w domu siedzą, i nie tylko na łąkach, ale na własne nawet pole nie wlatują — Zapewne to o innym razie ma się rozumieć, którego skoro tylko Wmć Pan rozkaże, całym sercem nie tylko na grochy i gryki, ale na pszeniczkę Wmć Pana je wypuścę.

BILETY PROSZĄCE

O ratunek, instancją, pożyczanie pieniędzy, poiażdż, koni &c.

I.

O ratunek.

Ratuy, przyiacielu! Nieszczęście mnie poniosło na te reduty, zszedłem się z NN, przypomniał sobie dawną do mnie urazę, dał mi okazję, przyzwole do kłótni, z kłótni do pojedynku ... dziś nieszczęśliwie zostałem na placu ratuy mnie, ratuy przyiacielu!

II.

O Instancją.

JP. NN. umarł dnia wczorajszego ... zostawił po sobie wakans NN. Od wizytujących

JPP. NN. mam na niego zdawna przyrzeczenia. Ażebym więc go iak nayprzedzey w flakty pożyczal, co iaki Wmć Pana fzczegulnie uciekam fie. Rzeknij Panie! flowo, a będzie pocieszona dusza moja!

III.

W tżyżę materyi.

Wszystkich JPP. NN. obiegiem: od wszystkich podchlebne obietnice pożyczalem — już iest rzecz zupełnie gotowa — Łatki mi tylko Wmć Pana i powagi na siepel niedostaie — Zebrzę iey iak naypokorniey.

IV.

O pożyczenie pieniędzy.

Nad spodziewanie moje taka mi wypadła jacienda, że iey fie chwyciwszy, bardzo wiele zyłak; upościliży ią, znacznie szkodowac mogą — Tak mnie niegotowego zastała, że nie iestem żadną miarą w stanie, iey sam ieden zaradzic. Racz mnie Wmć Pan ... Czerw. Zili iak nayprzedzey podpomodz. Oddam z wzięcznością.

V.

W tżyżę materyi.

Tak wszystko, iakieś Wmć Pan rozporzadzil, stało fie — JP. Scazia przyobiecał mi wszelkie s Sprawiedliwosci względy — JP. Pifarz uroczyście mnie zapewnił

o znaczney gwichtów. *Temidy* na moie
słone przeważę — Cała *Palestra* pewney
mi wygranej winizuje. Jużby tylko wy-
pilić — I to to jest, w czym ja do łaski
Wnie Pana uciekam się, prosząc o pod-
sypkę.

VI.

W teyże materyi.

I w podróży moiey, i w trakcie całej
Konmisyi poieżdżalem sobie szczęśli-
wie, niż tylko kilka stajek miałem do
mery — Nie szczęściem! na samym doje-
ździe tak mi się przednie koła zurzały,
że ani na krok postąpić daley niemożę —
Cała przyzywa: *siurwidła* nie stało —
Lutko z domi wybrałem się, bom nigdy
nierozumiał, żeby tak mocno i tak czę-
sto trzeba tu było *siurować* — To ja pod
podobieństwem piżę, ale Wnie Pan rzecz
swoją poymnielz, i bylebyś chciał, nale-
życie wytłumaczyć. Raczże z łaski swo-
iey i predko poić, i ielzeze przedcy
wytłumaczyć.

VII.

O pożyczenie poiazu.

Konaleccasya nadchodzi — rzemieślnik
mnie zawiodł — gwałtem wyieżdżać mu-
szę, a niemam żadnego letkiego poiazu —
Chciey mi też Wnie Pan swego koczka u-
życzyć.

VIII.

W teyże materyi.

Owoż żyściło się przeklęctwo Wmć Pana — W pół kłuzy oś przednia mi pękła i koło ze wszystkimi się zgruchotało — Mąż już Wmć Pan zupełnie satysfakcyą ze mnie — bądźże łaskaw, nadeśłaniem swego poiażdźco naypręzney to przeklęctwo zdiąć ze mnie.

O D P I S.

Przecie aby raz w życiu przyplaciłeś mi Wmć Pan swojej na mnie nielaski. Boday takie zawżę spotykały Wmć Pana przypadki, kiedy tylko dom mój musiał poważyć się. Z chęcią ofiaruję poiażdźco, a wierzyć mi proszę, iż dom mój i serce zawżę dla Wmć Pana stoją otworem.

IX.

O pożyczanie koni

Na sławnym owym moście Wmć Państwa (boday mikt porzeiwy przez niego nie iedził) konie moje przywykłe w Warszawie stapać mocno po bruku, niemaloznac do manewrow po dylach, niezłazęściem! obydwa zapadliży, obydwa sobie nogi zgruchotały — Siedzę w pośród głuchey puszczy — niemogę się z miysca ruszyć — niemam z nikąd ratunku — Bądź Wmć Pan łaskaw, racz mi koni swoich użyżyc.

O D P I S

Ubolewam nad przypadkiem Wmć Pana, ale cięższe się z drugiej strony mocno, że mu choć najmniejszy okazya przyśłużenia się Wmć Panu. — Konie posyłam, proszę miemi co najprzedzew tam śpieszyć, gdzie Wmć Pana czeka serce wyłane

X

W teyże materyi.

Damy do Kawalera.

Nie uwierzysz Wmć Pan, w jak straszliwym jestem kłopotcie — koń mi nagle zapadł, niemam czym się z domu wyruszyć, a damam słowo JPP. NN. niezawodnie dziś być u nich na baliku — Ledwo mi się coś dało w go w głowę nieśanie — Zamów się Wmć Pan, chcę ci mnie w tym umartwić — niu pocieszyc, bo w Wmć Panu ostatnia moja nadzieja.

O D P I S

Tak na mnie zawsze Wmć Pani swemi rozkazami trąszasz, kiedy ich żadną miarą dopełnić nie mogę — Cug do NN. wyślę — Furmarka jednę poszła po JPana Subdelegata, drugą brat zabral do Piotrkowa na Trybunał — Niemam w domu tylko konie robocze — Jeżeli się podobają? choć trzy cugi poszłę na wybor.

XI.

ODPIS DAMY.

I u mnie się znajdą konie robocze, nie żebym miała naprzykrzać się o nie Wmę Panu — Jeżeli ja nie mam szczęścia do koni Wmę Pana, że ich mieć nie mogę: spodziewam się, że Wmę Pan przynajmniej będzie szczęśliwszy odemnie w pozyskaniu mi koni u przyjaciół swoich i sąsiadów — Zaproszona jestem... dałam słowo... czekać mnie będzie... kalectwu koni nieuwierzę. Patrz Wmę Pan, jakie to nieprzetłumane artykuły — Czyż Wmę Pan coś się podobia, ja konie mieć muszę... iadę koniecznie... ubieram się... Proszę nie bawić.

B I L E T Y

W różnych materyach.

Przy pośtaniu Damie bukietu,

Pierwsze dary, które mi przysłużyły mi się moja *Flora*, składam w roku Wmę Panu — W oczach moich zdają się być świeże, żywe i piękne — Być może, że na blask wdzięków, które Wmę Panna wszystkim celujesz, zmienią naturalną okrasę, i nie tak nadobne, jakby powinny, w ich oczach okazać się — Ale ja mam mocną

nadzieję, że tareka, która serca rozrzuwnia, potrafi je ożywić i uwdzięczyć; a nie tak przez wzgląd na ofiarę, iako raczey na przychylność i czułość ofiarującego, tak krawie je przyimie.

Przy poſtaniu owoców.

Z własnego mego ogrodka; własney uprawy i pracy owoce składam w rękę Wnć Pana — Jeżeli by nie przypady do smaku; proszę tę winę *influcny* poſtronney przypisać; bo to wszystko, co tylko jest w mojej mocy, zgo lnie ze mną zawsze stara się, jak nawięcey przypodobać się Wnć Panu...

Przy poſtaniu paſztetu z dzika.

W wielkim niebezpieczeństwie byłem dnia wczorajszego od nieprzyjaciela go-dzącego na moje życie; alem go przecie pokonał, i na popis mego zwycięstwa; zwłoki jego Wnć Panu przesyłam — Gdybyśmy starych *Egipcyanow* poladali sekretu, kazałbym go nieśmiertelnym ich balsmem napuścić, a na wieczną rzecz pamiątkę, w niekazitelnych lochach, na *manię* zachowałbym; ale nieznam starych sekretów; przyzwolilżę zaś pogrzebu dla takiego trupa niewidzę jak w paſztacie. Proszę go wziąć na zęby, i takię nad nim zemsty sobie pozwolić, iakiey tylko jego zaiadłość a moja *ſatysfakcyę* wyciągać może.

Przy posłaniu iakiegokolwiek prezentu.

JP. NN. obeślał mnie którą ja uważam, że mam honor ofiarować Wnie Panu — Jeżeli dawna maxyma mówi: że u przyjaciół wszystko jest wspólne; ja chcę światu pokazać, że nie niemam u siebie, czego bym nie chciał całkowicie oddać Wnie Panu.

Bilet żegnający.

Takie moje nieszczęście! dzisiaj rozstać się z Wnie Panem, a to jeszcze tak nagle, że mi ani pożegnać Wnie Pana, ani nawet z nim się obaczyć, nie jest wolno — Jak straszny to cios dla mnie; znaż Wnie Pan dobrze, jako zdawna o moim przywiązaniu ku sobie przeświadczony. Niech te kilka liter będą dowodem żalu moiego, a oraz parcką tego serca, które ani ciałem, ani miejscem nie mienię się, będzie kochać swego przyjaciela wiernie, będzie kochać ścaciecznie.

W teyże materji.

Nagły rozkaz mnie zaszedł, który mi tylko czasu pozwolił, ile można wyrazić: siadam i jadę. Siadam i żadnego z przyjaciół moich nie widzę; siadam, i o wyieździe ich moim ostrzedz niemogę, siadam i z niemi rozstać się; siadam i jadę, i nie wiem kiedy znowu z niemi się złączę — O! ktoby mi to dał, żeby to, co czuję w tym momencie, mógł wyrazić! ale dar-

mo! ... siadał, wołała ... Bywajcież mi po tysiąc kroć razy zdrowi, i szczęśliwi, wasz wierny i życzliwy przyjaciel siadam i iadę, a naymniey nieodmienny powracam.

W. teyże materyi.

Szczęście moje osobliwsze, dało mi się poznać z Wmć Panem; dobroć Wmć Pana, pozwoliła mi się z nim pokochać; los zawisły, obojga mnie tego dziś pozbawia ... Małż Wmć Pan wiedzieć, iż od tego momentu, widywać się nam z sobą i obcować niewolno. Dla czego? domyślay się przychyny: na długo? nie zgadnę. O tym z mojej strony zapewniam, iż takim mnie ku sobie zawsze Wmć Pan zaстанiesz, iakiego choć w krótkim tym czasie doświadczyłeś.

Wyrażający tęsknotę.

A godziważ to rzecz tak na nas zapomnieć? tak się w mieście zaliedzić? ... kilka dni, po których powrót swój do nas Wmć Pan zamierzyleś, już dawno tygodniami stały się ... Ach iak tu nam śniutno, iak tęskno bez Wmć Pana! ... Owa łąka rozkolizna, owe gaiki zielone, owe śrąmyki wesole, głuchym poszeptem i mianą posępną zdala odrażają od siebie ... kwiatki w ogrodku zwieszonemi na dół główkami, okropną melancholią postać wydalają ... wieczorny chrząstiel, ranny słowik, dzienny konik nie te to są, co były przy

przy Wmć Panu . . . Hońce samo iakby
czwiasz znużzone ledwie co w biegu ru-
sza się i godziny leniwe wymierza; a
włysłkie wesołey wiołay uśmiechiv, ku-
piac w iełno stworzenia, zdaia się urą-
gać z odłaczania naszogo. Nie piszemy
o sobie: wnieśiesz Wmć Pan, co się z na-
mi dzieć musi . . . Jakże i nieże to Wmć
Pana nieporuży? . . .

Koniec Biletów.

O FORMALNOSCACH

w pisania Biletow.

Bilety pisują się na ćwiartce lub na
pół ćwiartki arkusza — Na czele ich nie-
kładzie się żaden tytuł — Kończą się ucin-
kowo, bez zwykłego w liść ich oświadcze-
nia: zostaje Wmć Pana nayniższym sługą —
Bardzo wiele ieść takich, którzy imienia
i nazwiska swego na biletach wyrażnie
nie kładą, ale początkowemi literami,
czyli, iak mówią, cyfrą podpisują się —
Datę, na początku lub na końcu biletu, nie-
zawadzi połóżyć — Składą się i zamyka
się bilet sam sobą bez koperty, a podczas
i bez pieczęci — Adres na bilecie pospoli-
cie zapisuje się w naszym języku: Do rąk
JPana . . .

Koniec części pierwszej.

F

CZEŚĆ DRUGA

WZORY LISTOW.

REGESTR RZECZY

w tej Części zawartych.

- §. 1. O Listach w powszechności i ich podziale.
- §. 2. Listy Przyjacielskie, poufale, i trefne.
- §. 3. — Poważne i moralne.
- §. 4. — Oznajmujące.
- §. 5. — Zalecające kogo, lub co.
- §. 6. — Proszące.
- §. 7. — Dziękujące.
- §. 8. — Winzujące Godności &c.
- §. 9. — Winzujące Nowego Roku, Świąt, Imienin &c.
- §. 10. — Zasięgające Rady.
- §. 11. — Radzące i odradzające.
- §. 12. — Cieszące.
- §. 13. — Uskarżające się.
- §. 14. — Usprawiedliwiające się.
- §. 15. — Uskarżające na niepisanie.
- §. 16. — Wymawiające się z niepisania.
- §. 17. — Przypisujące dzieło czyli Dedykacyne.
- §. 18. — W różnych materyach.
- §. 19. — O formalnościach w pisaniu Listów.

CZĘŚĆ DRUGA

§. I.

O Liściach w powszechności i ich podziale.

Nie zawsze to uchodzi traktować z nieprzytomnemi krótko, dorywczo, bez ceremonii, iednym słowem: przez Bilet. Wiecej wydarza się okoliczności, w których dokładnie, obszernie, i ze wszelkimi przyzwyczajeniami obcowania uroczystościami traktować musimy: owoż to ja Listem nazywam, i o tym w tej drugiej części rzecz mieć będę.

Jaka jest natura Listów? dołąć się w Uwagach o stylu Listownym objaśnię: różnicę także Listu od Biletu, przenieć trudno: na refleksie, kto do pisania Biletów uprawił się, nie wiele co w Listach trudności zażyje; cały więc tej części jest zamiar, ukazać różne listów gatunki i o każdym króciuchno podać prześcis.

Jako to żadney wtypliwości nie podpadz, że list jest wzajemnym obcowaniem i rozmową: absentium mutuus sermo; idzie więc zatym, iż iako tysiączne są okoliczności obcowania z przyjaciółem usłanie; tak również tysiączne są sposoby traktowania

listownie. Oto na przykład: zdarzy się co takiego, o czym przyjaciel nasz niewie; donosimy mu przez Listy oznajmujące. Trafi się przyjacielowi, o czym albo z radością albo z płaczem nam donosi; dzielimy się pociechą jego lub żalem przez Listy winiszujące i cieszące. Potrzebujemy rady lub pomocy, czy dla siebie, czy dla drugich? uciekamy się do przyjaciela przez Listy proszące, zalecające i radzące się. Oświecił nas w wątpliwości, wysłuchał w proźbie, zafilił w potrzebie? oświadczamy mu wdzięczność przez Listy dziękujące. Chwieje się w myślach, albo ku złej stronie skłania się? przypadamy mu na ratunek Listami radzącymi lub odradzającymi. Ostrygl w przywiązaniu ku nam? dajemy mu poznać czułość naszą w Listach żalących się. Czyni nam zarzuty? odkrywamy mu niewinność, Listami usprawiedliwiającymi. Owo zgoła: ile tylko być może materji rozmów w posiedzeniach, tyle oraz jest materji Listów, i osobnych ich gatunków. A iako każda niemal materja w rozmowie, ma różny od innych i właściwy sobie traktowania swego sposób, na przykład: inaczej tłumaczemy się w żartach, inaczej w rzeczach poważnych; inaczej na śtypie, inaczej na uczcie; inaczej prosząc, inaczej dziękując: toż należy rozumieć i o Listach, iż iednostajnym ie sposobem pisać, i na iedan króty układać nieuchodzi. (a)

(a) Quid tibi ego in epistolis video? nonne ple-

Nie ślechy to było, ile w dziele traktującym na urząd o Listach, przejrzyć i zebrać jakie tylko wypaść mogą ich pisaną okoliczności, i iakoby ten pierwszy podać o nich; ale któż tego dokaże? iaki się ztąd pożytek zawiąże? Autorby sobie głowy nalamał: dzieło w niezmierne Tomy urosłoby, a bada Czytelnik zawszeby coś upatrzył, czego by mu niedosławało. Dość kiedy się zbiorą pospolitizze Listów galunki, kiedy pierwsza ich osnowa poda się, kiedy wystawia się ich wzory. W to uprawić się, to się i reszta potrafi.

Z tego podziału Listów na galunki, i z szeregulnych do nich przypisów, żeby czasem nie napadła kogo pokuśa, pojąć dając nas, żeśmy od naszej odstępili Teoryi (*) i że w to ścisłkanie stylu, któremu w drugich przyganiamy, sami wpadliśmy; czyni się ostrzeżenie: iż lubo każdego

belo ferone agere tecum? nec enim semper eodem modo. Quid enim simile habet Epistola aut iudicio aut concioni? Quia ipsa iudicia non solemus omnia tractare uno modo, Privatas causas & eas tenues, agimus subtilius: capitis aut fama sentiet ornabius. Epistolas verò quotidianis verbis texere solemus.

Cic. Ep. Fam. Lib. IX. Ep. 21.

Ten uciniek Xiążęcia wymowy, zakładamy sobie za regułę stylu naszego w tym dziele, oraz za obronę przeciwko wszelkim zarzutom. względem niektórych potocznych wyrazów.

(*) W Przedmowie na karcie 3.

w szczególności gatunku Listów wystawiając wzory, będziemy się starać same tylko przyzwoite temu myśli wyrażać; z tym wszystkim, nie jest naszym zamiarem, inne myśli i inne okoliczności z takowego listu wyłączać. Znamy my dobrze, że za jedynym zachodem wiele sprawić można; że i w rozmowie z przyjaciółm, która jednę tylko interes ma za cel, bardzo wiele innych mieści się; i że ten, co nad jedną okolicznością dopiero ubolewa, może uraz z drugiey cieszyć się; i co cudzey rady zasięga, może przytym radzić drugiemu. Toż jama i o Listach trzeba rozumieć. Wszelka wolność: pisz, co tylko chcesz pisać; i tak i owak, i o tym i o owym; ale pisz stosownie do każdej rzeczy, którą traktujesz. Sztuka, podanie przepisów w szczególności i z osobna; praktyka ich bez braku zręcznie używa. Niełepiey usprawiedliwią nasz zamiar wzory, między któremi położyliśmy na urząd te listy, które przy pryncypalnym obiekcie pisania, bardzo wiele różnych rzeczy w sobie zamykają.



§. 2.

LISTY

Przyjacielskie, poufate i trefne. (a)

„Wyley, ile tylko masz dowcipu i mieć możesz, w liście, który piszesz dla rozrywki twojej i przyjaciół „mówi Voltaire. Zgoda na to, ale pod tym warunkiem, żeb ten wylew, naturalnego gdzie koryta nie przerwał, a szkody jakiey, czy tobie czy komu nie uczynił.

(a) Przed szczególnymi listow gatunkami zdało nam się prześłać dwa osobne ich rodzaje, to jest: *Listy przyjacielskie poufate i trefne, i Listy poważne i moralne*. Są one do pisanja najłatwiejsze; bo ani szczególnego obiektu, ani żadnych szczególnych przepisów nie mają. Co tylko myślę sobie i tak myślę, to wszystko w tych listach wyrażam. Jedenże zamiar mają, to jest własną rozrywkę i pociechę, i przyjaciela; co zaś do sposobu, są całę odmiennie; ponieważ pierwsze dyktuje myśl wesola i pusta; drugie myśl uważna, stateczna i rozsądna. Do klasy tych listow, przyłączają niektórzy Autorowie *listy miłosne*, i możeby ich i po nas kto wyciągał. Przepraszamy mocno, że w tej mierze nie usługimy, a to dla wielu ważnych przyczyn, które zachowując u siebie, dość to wyrazić: Niepotrzeba tam mistrza, gdzie mistrzynią sama natura na nie się nie przyda iraktować o tym iawnie, co w skrytości zrzęcniej udaje się.... Serce tu jest najlepszym przepisem, miła osoba wzorem, największy żak i prostak Ciceronem.

Ktoż nie lubi wesołości, i żartów dowcipnych? ale do tego iedney rzeczy potrzeba, to jest roztropności. Codzień utyskujemy na to, żeśmy się z czym wygadali; cóż dopiero kiedy się wypiszemy? słowo ulatuje z wiatrem, piśmo wiekiem niezgłodzone zostaje. Nie ieden płonil się nad tym, co w zapale serca i zagonzałej myśli napisał. Oto wypadnie komus list w ręce, oto serce przyjaciela zmieni się, oto w zbytney szczerości podałeś biec sam na siebie. Arzydziestoletni przyjaciel może zaradzić. Mawiała l'ami de Mainte-non.

Bądź wesołym, bądź poufatym, żartuj, śmiej się, ale tak, żebyś potym nie płakał: to mi wesołość, co żadnego po sobie smutku nie ciągnie.

Coby w takowym liślow gatunku wyrazić? i iak wyrazić? niema na to przepisu; owżem na większa tu reguła, nieznac żadney reguły.

*Zachowaj się tylko roztropnie i uczciwie, a z resztą pisz, co ci się podoba, albo iak mówią, co ci słyna do gęby przynie-
sie.*

L I S T I.

*Chciałbym pisać do Wmę Pana; ale na-
przód zabraknelo mi materyi, a potym,
zgoła mi wena nie służy. Sprobuje iednak,
będę pisał, co mi przyjdzie do głowy.*

*Od któreyże litery zacznę? tak iak w
szkolach, pamiętam, bywało, pytał sie
ieden drugiego kiedy nam zadawano li-
sty lub peryody. Zacznę od chociaż....*

otoż
mroź
żywo
ściel
to m
czy
niami
owoż
bowie
cości
ieżel
...
topni
łow
watp
gać
otoż
cę p
A
kolw
dopu

Z
my?
zjad
Polu
spier
Mod
i to
tedy
taż
ie li
kem

otoż nie od *lubo* *Lubo* *Lubo* wiatr mroźny ustał cokolwiek nie ... iako żywo, nie ustał: kurek na kopulce kościelney prosto patrzy na browar; byłoby to *membrum falszywe* Zaczne maczey *Lubo* słońce iainemi swemi promieniami snto rzuca po ziemi; jednak ta owoż małż i to *falsz*; w tym momencie bowiem słońce zaślzło za chmurę. Darmo! cości mi się od *lubo* nieudane, zaczne od *ieżeli* Jeżeli niezawodną jest prawdę, że ... że ... że naprzykład śniegi z wrośny topnieją, a wiechem kawki i wrony z lasów do miałt zlatują się; tedy i to żadney wątpliwości podlegać niemoże podlegać niemoże ... podlegać niemoże otoż mi się urwało ... Jak sobie chce, porzucę pisać, szkoda głowę łamać.

A to co? wszakci ja to napisałem cokolwiek? Chwałabogu! będzie lit, tylko dopiszę, że jest &c.

II.

Zgadniy Wmć Pan, co my teraz robimy? — Jecie? — niezgadles. Picie? — niezgadles — W karty gracie? — niezgadles — Poluiccie? — niezgadles — Idziecie spać? ... śpić? ... wtaiccie? — bynajmniey — Modlicie się? rozmawiacie? dwywołicie? — i to nie — Nic nierobicie? — ani to — Coż tedy? — Oto: ja pisałem, Wmć Pan czytałeś; reżta i ze mnie, i z Wmć Pana śmieje się: nieprawdaż? Dalipan prawda, iakem *fluga* &c.

O D P I S. (b)

I wielka, po prostu mówiąc, nieprawda! do połowy, jako tako ielżeże trafić udało się Wnie Panu; ale co przy końcu, chybiłeś iak ztąd do Krakowa.

W tym momencie, skoro odebrałem list Wnie Pana i zacząłem go czytać, postrzegłszy Komornikowicz, pośkoczył do

(b) W paragrafie 4 *Wzorów Biletów zapraszających* na karcie 57. obiecaliśmy przy pierwszym na list *Odpisie*, podać krótkie o. *Odpisach* uwagi. Dotrzymulemy więc słowa. *Odpis* w liście, jest też samo, co odeszwa albo odpowiedź na pytanie w rozmowie. Nieuchodzi cechy grubiaństwa, kto mówiącemu do siebie nie edzywa się, lub pytającemu nieodpowiada; też i o tym trzymać należy, co na list nieodpisane. Są jedne listy, na które odpisać każe interes i potrzeba; są drugie, na które odpisać każe grzeczność; a żadnego prawie listu niemalz, któryby, jeżeli nie z tych dwóch powodów, to przynajmniej dla tego, żeby o doysciu tego do rąk oznaymić, odpisu niewyciągał. W odpisach, jest u wielu zwyczajem, kłaść na samym czelu czas i miyęce, którego list oddany; inni tego niezachowują; wolno czynić iak się podoba, ia teżeli zdanie moje mam otworzyć, w tenczasbym to życzył zachować, kiedy rzecz koniecznie wyciąga; że zaś może wyciągać? niepotrzeba tego dowodzić. Jest także i to wielu zwyczajem, punkt na punkt, w tym samym koniecznie porządku, iakim w liście były położone, odpowiadać; i na to niemalz żadnego przepisu, a zatym od woli i upodobania zależy. Co zaś koniecznie w *odpisach* zachować potrzeba, i co iakoby pewnomi obwarowanój przepisami, to jest: 1. Na każdy punkt,

mnie, i pędem lecąc (c) *Małgosię* malutką obalił. Dziewczyzna więc wrzalla: iam się zląkł: on się zmiełzał: rełta i iego, i mnie. i Wnie Pana iaiac poczełi. Otoż fałszywe prorocstwo, iakem iluga &c.

który tylko odpowiedzi wymaga, odpisać. 2. Ialno, dokładnie, i rzetelnie capisać. 3. Nieodwlocanie odpisać. Doznaiemy iami, iak nam przykro, kiedy nam przyjaciel punkt iaki bez odpowiedzi puszcza, kiedy ciemno i niedokładnie odpowiada, kiedy nie tak prędko, iakbyśmy sobie życzyli, odpisnie. Rozumny. yż. że i drugim również iest przykro; a tak czego niechoemy żeby nam czyniono, i drugim nieczyśmy.

- (c) Jest pewny rodzaj ludzi w naszym narodzie (musi być to samo i w innych) co sobie przypisuje czystość języka, i niektóre wyrazy, chociaż dokładnym brzmieniem i powszechnym używaniem upoważnione, podchwytuje i nagania. Między innemi iest ten wyraz, *lecieć*, któryśmy tu na urząd poleżyli. „Jak to, mówią, człowiekowi lecieć? czy to ptak? gdzież skrzydła? „*A: mowę zamknął... wro od złośc... utłakę cię...* i tym podobne? niewzdrygać się mówić? gdzież są drzwi? gdzie ogień? gdzie nieźdierz? ... Są to skutki grubego uprzedzenia i niewiadomości pierwzych mowy prawideł. Zyczymy im wszelkiej płodności w nowych wyrazach, nam defyc tego szczęścia, żebyśmy iaremi do zrozumienia mówili.

III.

A Wmć Pan, iako z listu wyczytuie, na wielkiego Prawnika (d) u Cezara wyprzedles. Wniſzau, że do takiego przecie krain trafilś, gdzie powiedzą, że maſz rozum. Gdybyś ieſzcze do *Brytannii* zaſuchał, zapewniebyś na całej tej wyſpie więkſzego od ſiebie Medrea nie znalazł. Z tym uſzyſkim (wſzak wolno poſartować, kiedyś mi dał zaczepkę) ja zazdroſzczę Wmć Panu, że cię dobirowolnie ten wezwał do ſiebie, do którego drudzy, nie tak dla dumy tego, iako raczej dla rozmaitych zatrudnień docieſnąć ſię niemo-
gą.

Nieś mi też o ſwoich intereſſach nie wyraził, które rak mnie obchodzą, iakby były moje właſne. Zmiłuy ſię Wmć Pan, aby mi w tych zimnych krajach nie zmar-żnu; ſieſznie oto ſekam ſię, i dla tego dobrze opatrz, ſię na zimę życzę; tak czyni *Macjuſz* i *Manliuſz*, tym bardziey

(d) *Cajus Trebatius Teſta*, do którego ten liſt piſany, był Prawnikiem, i na pieniądze chciwym. Kiedy Cezar rządził *Gallią* i w przemoc wzbijał ſię począł, *Trebacy* za namową i zaletą *Cyccrona* udał ſię do niego, mając w proiekcie zrobić przy nim fortunę. Ale że Cezar cały był w wyprawach wojennych, a *Trebacy* lubił życie ſpokoyne i od wſzelkich niebeſpieczeńſtw dalekie; prędko ſię więc znudził, i do Rzymu wzdychać zaczął. *Cyccero* wiele liſtami go od tego od-
wodzi, i z iego Prawnictwa, tchórzeſtwa, i chę-
tki do pieniędzy żartuie.

Wnie Pan powinienes, iako goły. (e) Ale teraz podobno dano wam duchu; tak przynajmniej u nas slychać, i toć to mnie straszney troskliwości o Wnie Pana naba-wna. Tylkoż z drugiey strony iacno się u-
spokaiam; bo wiem, że piasz rozum, i dale-ko ostrożniejszy jesteś pod czas woj-ny w wyprawach, niż na ratulzu w spra-
wach. (f) Dla tegoć to i na morze nie-
chciales się pusić. choć pływać lubisz; ani
na obroty *Brutańskich* wozów (g) patrzeć,
choć pierwey od *Andabatów* (h) niemo-
żna cię było odciągnąć. To żarty.

(e) Namyka mu żartem, żeby umiał korzystać z okoliczności, i fortunę robił. Nieprzywiązuemy się do słów, w *laciſſim* texcie położonych, bo nie jest naszym zamiarem uczyć listy tłumaczyć, ale pisać.

(f) Przytyczka o tchorzowstwo, że przez nie, u-
miał zawsze zręcznie wywliąć się *Cezarowi*, aby
go na wyprawy z sobą niebrał; a nie mógł pod
czas, choć biegły w Prawie, ustrzedz się jakiey
omyłki, w formalnościach spraw i tranzakcyi.

(g) Wóz *Brutański* zowie się u *Łacinników* *Eſedus*,
albo *Eſedum*, wynaleziony nayprzód od *Bel-*
gow, a potym używany od *Gallow* i *Brytan-*
now, z którego bili się. Woznica zaś czyli żoł-
nierz z takowego wozu białcy się, zwal się
Eſedarius. *Cycero* przecina *Trebarum*, że z *Ce-*
zarem na wojnę do *Brytannii* niepojechał, ja-
koby, lubo widowisk i igrzysk ciekawy, na Wo-
źniców *Brytańskich* patrzeć niechciał.

(h) *Andabatowie* był to rodzaj *Szermierzów*, któ-
rzy oślepi, to jest z zawiązanemi oczami potyka-
li się z sobą. Zkąd urosło u *Łacinników* przysłow-
ie: *Andabatarum more pugnare*, to jest: kło-
cić się i wadzić o to, czego obydwu nierozumieć

Jak uślnie za Wmę Panem do Cezara pisałeni? wiesz lepiej; iak często? mnie wiedzieć. Przestałem cokolwiek, żebym się nie zliwał, dobremu ku mnie sercu zaczęgo męża niedowierzać.

Ostatnią pocztą przypomniało mi się ponowić mu moje zalecenia; tak też zrobiłem. Com wkurzał? donieś mi Wmę Pan, a oraz o stanie swoim i zamyślach napisz: chcę wiedzieć, co Wmę Pan robisz? czego się spodziewasz? iak długo zabawisz?

Wierz mi Wmę Pan, iż to tylko iedno w żalu moim z niewidzenia Wmę Pana cieśzyć mnie będzie, kiedy poznam, że jest z dobrem Wmę Pana. Inaczej miałbym nas obu za największych głupców w świecie: mnie, że Wmę Pana nie sprowadzam do Rzymu: Wmę Pana, że nie żędzasz. Jedno zeyście się nasze czy poważne czy wesołe, wieccy zaważy niż wszyscy nieprzyjaciele, albo wszyscy bracia nasi *Eduowie*. (i) Proszę mi wszystko donosić, a ią, czy pociechę, czy radę, czy czym tylko będę mógł, zalić Wmę Pana nieomieszkać.

*Cycero do Trebatiusza Ep.
F. Lib. VII. Ep. 10.*

ią. Bardzo to podłe i nieciekawe było widowisko, a wszelako *Trebacy* od patrzenia się na nie odciągnać się niedawali: żartuie więc *Cycero* z niego, za co i na utarczki wozow *Brytanijskich* poglądać niechciał? czyli, za co na wojnę do *Brytannii* z *Cezarem* nie szedł.

(i) *Eduowie* narod dawnych *Gallow Celtow* między

IV.

Dziwno mi strasznie było, za co Wmę Pan przez długi czas do mnie niepisał; ale mnie mój Panśa z dziwu wyprowadził, donosząc, że Epikureczykiem (k) zostałeś. Pięknie! otóż służba wojskowa! kiedy to tak w Samarobrywie, (1) a coby

Ligerą-La Loire i Ararą-Saona rzekami w Xięstwie Burgundzkim osiadły, dla przywiązania swego ku Rzymianom, wielkimi przywilejamił od tychże Rzymian byli nadani, i imieniem Braci ludu Rzymskiego zaszczytzeni Tacyt w księdze XI. tak mówi o nich: *Primi. Edui Senatorum in urbe jus adepti sunt. Datum id faderi antiquo, & quia soli Gallorum fraternitatis nomen cum populo Romano usurpant.* Cycero dla ukazania szacunku swego i affektu ku Trebacemu, tego podobieństwa używa, iakoby chce pokazać, iż dla jednej z nim rozmowy, gotów byłby wszystkie te przykrości wytrzymać, które nieprzyjaciele zadać mogą, i wszystkie te korzyści utracić, iakie z związku z Eduami na Rzym spływaia.

(k) Była między dawnemi Filozofami sekta Epikureczykow, od Epikura syna Neokla w Samie czy spłodzonego, czy wychowanego, wyniśiona. Cic: 1. de nat: Deor: Filozof ten, za fundament swojej nauki i życia założył, szukanie nawięzszego dobra w rozkoszy, któraby nawięzcey w duszy uczuć się dawała, żadnym umiłowieniem ani boiaźnią nie zmieszanej. Z i kowey teoryi iakie wypadaią w praktyce wnioski? wniesć łatwo.

(1) Miasto Francuzkie nazwane teraz Amiens nad rzeką teraz Somme, a u dawnych Samarą położone. Od której to rzeki imienia i mostu przez nią, po dawnemu Briva albo Briga zowiącego się, wzięto nazwiłko Samarobrywy czy też Samarobrigi. W mieście tym bawił się pod ten czas Trebacy.

się dopiero było działać w *Tarencie* (m) gdyby tam był posłał Wnuc Pana?

I w coż się teraz prawnictwo Wnuc Pana obroci? iak całości praw i przywilejów bronić będzieś, kiedy o niczym już więcej, iak tylko o lubościach i wygodach swoich nie myślisz (n)? W co się obroci owe zwyczajne wam, we wszystkich transakcyach hasło poczciwości i wiary: *in*ko z poczciwemi, *poczciwie* posłęgować *należyp* (o)? Jak potrafiśz wżeczę-

(m) Miasto królestwa *Neapolitańskiego* w *Kalabrii* niegdyś mocne, bogate, i wojnami z *Rzymianami* sławne, a potym pełne rozpusty i zbytku. Zkazał *Horacyusz* mówi o nim: *Jmbelle Tarentum. Lib: 1. Ep: 7. Pestinabis patulis jassat se molle Tarentum lib: 2. Sat: 4. Sidon: Carm: 3. w. 435. Ipsaque, quae perivit, trepidaverat uncta Tar-*
rentus

(n) *Prawnictwo*, jest to nauka poświęcająca się na usługi drugim, pełna pracy, przykrości i zapomnienia o sobie: a *Epikurstwo*, jest sposób życia, siebie tylko, swoje wygody, i lubości za cel mający.

(o) W transakcyach podówczas, mianowicie względem kupna, sprzedaży, zastawow, rękomyi, hypotek i tym podobnych, dla zabezpieczenia wszelkim wykrętom, wybiegom, i iakimkolwiek matactwom, było zwyczajem dodawać tę formułę: *ut inter bonos bene agier oportet*. O tej formule tak mówi *Cycero Lib: III. Off: 17. Quam illa aurea: ut inter bonos bene agier oportet Et sine fraudatione*, Tamże: *Idque versari in tutelis, societatibus, fiduciis, mandatis, rebus emptis, venditis, conductis, locatis. . . .* W tym miejscu tego listu dodaia niektórzy: *quis enim*

te o rzecz spólną spory rozstrzygać (p).
kiedy nie wspólnego u was być niemoże,
iako tych, co wszystko do siebie ciągnie-
cie? Jak straszną owę na *Jowiszu* przy-
sięgę (q) będziecz mógł wykonać, kiedy

G

est, qui facit nihil, nisi sua causa? drudzy to
wyrzucali iako w starych edycyach nie znajdu-
jące się. Jakż w rzeczy samey można się do-
myślić, co chce *Cycero* wyrazić, to jest: że kt. sie-
bie ma za cel, temu bardzo trudno tę formułkę
w całości zachować.

(p) Prawników używamy do rozstrzygnięcia spo-
row w spólnych pretensyach: iakże ie zrzecnie
i bez krzywdy rozstrzygnie, kto wierzy i naucza,
że każdy powinien myśleć tylko o sobie?

(q) Straszliwa była u *Rzymian* przysięga, którą
nazywali: na *Jowisza* kamień przysięgać: *Jo-
vem lapidem iurare*. Ceremoniał tej przysięgi
był taki, iako go opisał *Festus*: Ten co przysię-
gał, brał krzemień w rękę, i mówił te słowa: „
jeżeli inaczej, jak jestem przeświad zony u sie-
bie, rzecz udać, boday mnie *Jowisz*, nie tkną-
wszy miasta i zamku, z pośród ludzi pocze-
wych wyrzucił, iak ja rzucam ten kamień: *si
sciens falsum, tum me Diespiter, salva urbe arcequo.
bonis ejiciat, uti ego hunc lapidem* „ to rzekłszy
rzucił krzemień. Iak zaś wielka to była przy-
sięga, można wnosić z słow *Gelliusza* (lib. x. c.
21.) *»vem lapidem, quod sanctissimum iusju-
randum est habitum, sum paratus iurare, Vir-
gilium hoc nunquam scripsisse. Epikureyzykowio*
tak iak teraznteyli *Libertyni*, lekce wazyli to
wszystko, co tylko groźnego zawierała w so-
bie *Polityka* i *Religia*, ponieważ utrzymywali
iak najmocntey tę swobodę i wolność, która
do nayszkaradnieyszych występków niechęcie cieg-
pieć żadnego wstrętu i przestłkody.

wiérzysz, że *Jowisz* na nikogo gniewać się niemoże? W co się Wmć Pana *Ulubrani* (r) obroca, kiedy za szalonych maś tych wszystkich, którzy iakimikolwiek w Rze-
czypospolitey usługami publicznemi za-
trudniaia się? A zatym krótko Wmć Panu oświadczam: ieżeliś już zupełnie i wrze-
czy samey od nas się odstrychnął? gnie-
wam się: ieżeli zaś tylko na oko i dla
przypodobania się *Pansic* to czynisz? da-
ruję: napisz przynajmniey kiedyżkolwiek,
co robiłsz, i iakiey potrzebnieśz odemnie
usługi.

Cyccro do tegoż Ep. F. Lib:
VII. Ep. 12.

V.

I takżes to mnie Wmć za Pan dziwaka osą-
dził, żebym miał się dawać, i dla tego do
Wmć Pana niepisywać, żeś się od *Cezara*
wyrwał i do *Rzymu* chciał powrócić?
Wierz mi Wmć Pan, że czułość ta, któ-
raś mi ztąd w pierwszym liście swoim
dał poznać, strasznie mnie obeszła; bo nie
dla inney przyczyny do Wmć Pana nie
pisałem, iak tylko że nie wiedział, gdzie
się obracaśz. Wmć Pan iednak wżelako,
pomimo tego, roisz sobie podeyrzenia o
mnie, i wymowki żadney nie przyjmiesz.

(r) Obywatele miasteczka Łacińskiego *Ulubrow*,
których interesa i sprawy *Trebacyusz* utrzymy-
wał.

Sluchaj ięho møy *Testo* (s)! cöz cię to tak hardym zrobiło? czy pieniądze coś ich razbięrał? czy to, że się ciębie *Imperator* radzi? Dałbym lzyć moje, ięże- li nie bardziey w to dmięsz, żeś ięst *Kay- co* *Cezara* niż *Podikarbim* (t); ale ięśli obydwu urzędy sobie obrales, to niż cje też nikt nie zęierpi, chyba tylko ia ięde n eo przywykłem wżyśtko cięrpieć. . . . To żarty: przyśsiępnij do rżeczy.

Ciężę się wielce z tego, że tam sobie Wmę Pan nieprzykrzyższ: mogę zapewnić Wmę Pana, iż iak mi markotno było, kie- dyś się ze mną rozitawał; tak mi ięst mi- ło słuchać, że ci się tant dobrze dzie- ie. Oto tylko turbnę się teraz naywięcey, żebyś nie zbankrutował na swoim towa- rze (u); bo, iak słychać, nie wiele tam py- taia się prawa, ale więcey oręża. . . . A Wmę Pana też czy radzą się, kiedy ukła- daia iaki attak? podobno nie; to tym le- piey, nie będziesz miał przyczynny oba- wiać się owego okropnego *Pretora* wy- roku (w); żeś pierwşzy z zbroynemi ludź-
G i j

(s) Imię *Trebaçysz*.

(t) Znał to do siebie *Trebaçysz*, że był w prawie biegłym, i lubił, kiedy rady ięgo wielcy ludzie zasięgali; a przytym miał chętkę do pieniędzy, których przy *Cezarze* siedząc mógł łatwo na- zbierać; z obydwu więc tych pañsi czyni so- bie żarty *Cycero*.

(u) Na Prawnictwie.

(w) Przysłowka o tchęrzowśtwie, iakoby spęko-

mi naszedł Znam ja dobrze sposob myślenia Wmć Pana, znam umysł spokojny; wiem, jak daleko unikasz od dania komu najmnieyszey zaczepki . . .

Ale ale! mam też ostrzedz Wmć Pana. *Trewirow* (x) strzeż się, mają to być ludzie bitni; iałym wolał żeby w złocie, srebrze, i miedzi bitnemi byli. Inną razą pożartujemy sobie. Wmć Pan pisuhy do mnie jak naydokładniey o wszyfikim.

Cycero do tegoż Ep: F. Lib: VII. Ep. 15.

nie sobie siedząc, niemiał przyczyny obawiać się ani pozwu o nayscie, ani wyroku *Pretora*, iakiego w takich sprawach mieli zwyczaj w Dekretach używać.

(x) Dwoiako to słowo ma się brać, nayprzod za *Trewirow* naród *Francuski*, drugi raz za *Triumwirov* albo *Trewirow* urząd *Rzymski* czyli Komisysą Menniczną z trzech osób złożoną. O *Trewirow*ch narodzie *Francuskim* niema co wątpić, ile że *Trebacyusz* z *Cezarem* siedział pod ten czas we *Francyi*. Ze *Triumwincie* zwał się *Trewirowi*, widzieć to można w *Liwiusz*u; że zaś nad mennicą i pieniądźmi byli przełożeni, znać z napisów na niektórych pieniądżach *Rzymskich*, mianowicie na iednym, o którym *Piotr Bembo*s objaśniając to miejsce *Cycerona Bernardynowi Sandrowi* wspomina, iż miał taki napis: C. PLOTIUS III. VIR A. A. A. F. F. to jest: C. Plotius Triumvir, Auro, argento, aeri, flando, feriundo. To dwoiakię słowa znaczenie podaje *Cyceronowi* dwoiaką materyą żartowania z *Trebacyusza*, co do dwóch iego pałsyi, to jest: boiaźni i chciwości na pieniądże, ile kiedy uważać się będzie to słowo bitni. „Strzeż się *Trewirow* Narodu *Francuskiego*, bo są bitni:”

VI.

W Koniu Trojańskim (y) wiesz Wmę Pan co na końcu napisano? *Mądry po szkodzie*. (z) Ale ty jednak, mój staruszk, nie po szkodzie. . . . Jest cię z czego pochwalić.

(i prawda, gdyż takimi byli) Strzeż się *Trowirow*, to jest *Triumwirov* przełożonych nad mennicą, żebyś z takiej okazji względem pieniędzy do ich sądu pociągnięty nie był; bo ią bitni, to jest iurowie karzą „przytyczka o tchórzostwo... *Wolałbym, żeby w złocie, srebrze, lub miedzi bitnemi byłeś*. To jest „wolałbym, żeby *parusi* tak suto okładali cię złotem, srebrem i miedzią, iak biąc się ią gotowi obłożyć żelazem, to raz „wolałbym żeby *drudzy* kazali co najwięcej być pieniędzy w złocie, srebrze i miedzi, żebyś miał co zbierać i chować; to druga przymowka o chciwość. Słowo Łacińskie *Capitalis* zdało nam się wyłożyć na *bitni*; szczęśliwe dowcipy w wyrażdowaniu nowych wyrazów, niechay z łaski Twojej poprawią naszą niedołężność.

- (y) NazwiŹko Tragedyi *LiwinŹa Andronika* napisanej dla tych, którzy poŹno poznaję, co dobrogo utracili, lub co złego zrobili.
- (z) Taki tylko musiał być koniec tej Tragedyi, poniewaŹ taki *Cycero* przytacza. W rzeczy zaś samey tak miało być: *suo sapiunt Phryges*, to jest: *Fryx mądry po szkodzie*; bo takie było o *Frygięczykach* u dawnych przysłowie. *Frygięczykowic*, był to naród w *Azji* mnieyszey, ocięŹały, leniwy, i aż za przynukę biorący się do czego dobrego; zkađ mawiano o nich: *Phryx plagiŹ melior fieri solet*. Pod imieniem *Trojanow* wŹstępił na Źwiecie, i z ich okazji uroliło to.

Nayprzód, żeś tak gorący list do Cezara napisał (a). Powtóre, żeś względem wyprawy do *Brytannii* tak zimno ślawił się (b). Potrzebie, żeś się już na zimę uśladował, i ugnieździł (c). Tak, tak! zawsze trzeba czynić rzeczy z rozumem: rozum wśzędzie popłaca...

o którym jest mowa, przysłowie. *Troianie* bowiem wytrzymawszy nieskończone utrapienia i kłębki od *Greków* o porwanie *Heleny*, dopiero dzielącego roku swojej biedy, przyszli do rozumu i naradzać się zaczęli, żeby iż *Menelauszowi* nadać wydać; a gdyby byli z początku zaraz tego się domyślili, zapewne nie byłoby mu ucierpieć. Zburzona *Troja* zginęła *Frygijczaków* imię na świecie! a z przysłowiem co się też stało? oto dostało się pewnemu znacznemu *Europę* Narodowi w paściznę — jakiemu? wiadomo. Za co? — niech to starsze głowy wytłumaczają.

- (a) Ażeby go odpuścić od siebie i do *Rzymu* iść, onac pozwolił. Chwali tu *Cycero Trebaczusza*, ale *ironicznie*; to jest: co do wzięcia rezolucyi względem powrotu, przypisuje mu rozum, ale, co do sposobu wykonania iey, przygania. Miał rozum *Trebaczusz*, że pomiarkowawszy się, iż nie tyle, ile sobie zamierzył, przy *Cezarze* zyskać może, zaczął się od niego wypraszać; ale mocne pobłdził, że to tak nagle i raptownie czytał, iak gdyby tylko z *węzlami* do *Cezara* przyjechał, za które odebrałszy pieniądze, niemiał czego dłużej siedzieć.
- (b) Uparł się *Trebaczusz*, żeby z *Cezarem* na wyprawę do *Brytannii* nie iść, iakoż nie pojeździł.
- (c) Jeszcze w ten czas zimy nie było; ale że *Trebaczusz* tak się w *Samarobrywie* zasiedziało, że nigdzie nie wyieździł; żartuje z niego *Cycero*, iak się już na zimę ugnieździł.

Gdybym u siebie nie iadał, byłbym zapewne u Oktawiusza (d) przyjaciela Wmę Pana; zapraszał mnie często do siebie, tam też go raz zagadnął: powiedz mi przyjacielu, ktoś jest? niechaj wiem o godności Wmę Pana? kromi żartu, piękny człowiek! szkoda, żeś go Wmę Pan z sobą nie wziął...

Co tam robicie? i czy tey zimy powrócicie do Włoch? proszę mi donieść: Balbus mnie zapewnił, że się spanofyżysz, niewiem iak mam brać to słowo: czy po Rzym/sku, to jest, że pieniędzy nazbierałeś? czy też po Stoicku (e), że każdy, kto tylko pod niebem i na ziemi żyje, jest Panem? czas ci to pokazać.

d) Musiało coś być między tym Oktawiuszem i Trebacjuszem, że Ciceró z niego żartuje, a mianowicie względem obiadu. Co za człowiek był Oktawiusz? można poznać z listu Cicerona do tegoż Trebacjusza (Ep. F. r. Lib. VII. Ep. 9.) w którym tak o nim mówi: Cui Octavius an Cn: Cornelius quidam, tuus familiaris, summo genere natus, terra filius, is me quia scit tuum familiarem esse, crebro ad cenam invitat. Adhuc non potuit perducere, sed mihi tamen gratum est. Nie musiał to być człowiek godnego urodzenia, kiedy względem jego imienia iak iawnie Ciceró powatpiwa: Cui Octavius an Cn: Cornelius quidam; nie musiał być nawet pewnego rodu, kiedy go synem ziemi nazywa: summo genere natus, terra filius.

(e) Stoicy, była sekta dawnych Filozofów, którego pierwszym wynalazcą i mistrzem był Zeno Citrii. Nazywali się Stoićkami od słowa Greckiego Stoa; bo Zeno ich mistrz, w sieni owej w Atenach, która dla różnych malowideł Pesile nazywana

Ci, którzy z tamtych stron przyjeżdżają do nas, strasznie pomawiają Wnć Pana o dumę, iakożys z ludźmi gadać niechciał (f). Jakożkolwiek jest, bądź dobrej myśli: wiedzą wszyscy, że w całej Samarobrywie (g) niemałz biegleyzszego w prawie nad Wnć Pana.

*Cycero do tegoż Ep:
Fam: Lib: VII. Kp. 16.*

się, nauczał tej *Filozofii*. Przednieysze prawidła i maxymy tej sekty to byty: że Bóg jest to rozum iakowys po całej naturze rozlewający się: że prawo natury rzeczy dobre nakazuje, a złych zabrania: że w powietrzu, w gwiazdach, latach, miesiącach, i odmianach roku jest iakieś bostwo: że nic nie jest dobre, tylko to co uczciwe: że szczęśliwość człowieka, na cnocie zależy; za tym: sama tylko rzecz uczciwa jest dobra: kto ma cnotę, temu nic do szczęśliwego życia nie braknie: sam tylko człowiek mądry, jest bogatym, ładnym, Panem: wszyscy głupcy są niewolnicy: występki są sobie równe: i tym podobne zdania, które w księgach Filozofickich *Cycerona* obszernie widzieć można.

- (f) Zart tu jest z *Trebacyuszem*, że się do niego nie uciekano po radę, że go nieznano za człowieka biegłego w prawie. Dumę przypisują temu, który z ludźmi mówić niechce, kiedy gadają do niego: *Trebacyusz* radby był mówić, ale nie miał do kogo: bo nikt nie przychodził do niego. Obacz *text* i *notę* na *karcie* 97. pod *lit:* (n)
- (g) Obacz *notę* na *karcie* 93. pod *lit:* (l)

VII.

Kilka razem listów oddano mi od Wmć Pana, które różnemi czasami do mnie pisałeś: niezmiernie z nich kontent jestem, bo prawdziwie bardzo wiele zamykała w sobie rzeczy pociesznych.

A nayprzód dziwnie z tego cieszę się, żeś już Wmć Pan nabrał przecie owego statku i męstwa, właściwego mężom walcznym, i że sobie w służbie wojkowej nie przykrzysz. Zawszem ia się tego po Wmć Panu spodziewałem; i chociaż się mi niby donosił, że się zrywasz od Cezara, ia to jednak nie inaczej sobie tłumaczyłem, iak tylko, że nie przez iakowąś słabość umyłu, ale jedynie z przywiązania ku mnie, tak to tyło oświadczałeś, a nie czyniłeś (h). A zatym, postępuj dalej iak zacząłeś: stałym umysłem znoś trudy i kłopoty wojenne: uznasz sam, iak ci to potym wyidzie na dobre. Ia znowu, poczekawszy trochę, moje zalecenia za Wmć Panem Cezarowi ponowię.

Bądź Wmć Pan przekonany, iż nigdy niemożesz tyle myśleć o sobie, ażeby ci ten odiażd odemnie wyśzedł na dobre, iak ia o Wmć Panu myślę. Dałem ci Gre-

(h) Trebatynusz napisał do Cyncerona, iż chętnie przy Cezarze zostaje, iż o porzuceniu jego nie myśli. Cyncero z tego jego przedsięwzięcia ciesząc się, z przelitych zamiarów, względem powrócenia do Rzymu podchlebnie żartuje.

ckie słowo i skrypt na siebie, jeżelibyś w *Łacińskich* przyrzeczeniach Bąbą miał wiary (i).

Proszę mnie o wszystko, co się tycze wojny *Francuskiej*,awiadomić. Lada kto prawi mi różne rzeczy o tey wypnie: ia wierzyć muszę; bo z nikąd pewniey: szych wiadomości, niema...

Ale ale! wracając się do listów Wnie Pana: wszystko dobrze; to mi tylko z dzi-

(i) Jest spór między Autorami w wykładaniu tego miejsca. Jedni mówią, że po *Grecku* *Cycero* napisał list do *Cezara* zalecający *Trebacyusza*; drugi zaś tak to tłumaczą, iakośmy położyli, to jest: że *Greckim* słowem przyrzekł *Cycero* *Trebacyuszowi*, i w liście do niego pisanym dał skrypt czyli oblig. na siebie, że wszelkiego starania przyłoży, ażeby mu przy *Cezarze* dobrze było. Jakoż ten wykład zda się być ważniejszy od pierwszego. Bo dla iakieyby przyczyny mocniejszy było zalecenie w *Greckim* niż w *Łacińskim* języku? Ale co *Greckie* słowo, było to słowo poczciwe, rzetelne, niezawodne. U nas teraz *Grasa* *fides* *Greckie* słowo żadnego niema kredytu, ale u dawnych było hasłem rzetelności i wiary. Musiał tedy *Cycero* wprzód zapewniać *Trebacyusza* wszelkimi przyrzeczeniami, iakie tylko u *Krzyżm* były, we zwyczaj; a że te wydawać się mogły ielazne dla zaobserwowania w *Trebacyuszu* zupełney niskości i wiary nie dosyć dostateczne, przytwardził ie, zaklą, wższy się na słowo *Greckie*, i oblig. niejaki do odpowiedzi *Trebacyuszowi*, jeżeliby co nie podług jego myśli przy *Cezarze* go spotkało, dawszy na siebie. Tak przynajmniej *Græca* *Cautio*, *Chitographum*, *maum* każą nam myśleć.

wu wyjść nie może, żem kilka listów, różnemi czafami pisanymi odebrał, a wszystkie zgadzały się z sobą słowo w słowo. Kto kiedy swoją ręką pisać, może kilka listów jednakowych jednej osobie pisać? Co to żeś Wnie Pan na *Palimpseście* (k) napisał; niemam nic mówić przeciwko temu: znak to jest oszczędności, którą chwale; radbym tylko wiedzieć, co to tam było, coś zamazał: zapewne być musiał jakie ważne prawne *argumi*? Nie sądzę bowiem, żebyś Wnie Pan miał zwyczaj na liście odebranych odemnie, słowa moie ścierać a swoje na to miejsce pisać....

A wieszże, co to u nas znaczy? oto, że chudo koło Wnie Pana, że już i na arkusz czystego papieru ciebie nieśmiało... kro winien być tej nieśmiałości i wstyd z sobą tam nie brać; ale ie nam tutaj zostawić (l)...

(k) *Palimpsest* u dawnych zwala się błona czy kora, czy tablica, (Chacz notę w uwagach o *syntaktyce* na *harcie* 7. Dłg której staro było takie pismo dawne, ażeby się co nowego napisać. Ze dawni używali do pisma błon, kor. i tablic woskiem naparzezonych, tedy dla karcia pisma, nie trzeba im było nic więcej robić, tylko błonę zwierzcina lub wosk zebrać; my że atramentem na papierze piszemy; atramentem też pisma nasze, mazemy. Nie mamy tego słowa w naszym języku, bo też inny mamy zwyczaj pisania: to chyba u nas *Palimpsestem* byłoby, gdyby kto zamazawszy pierwsze pismo atramentem, co nowego czy między tymże piśmem, czy pod tymże piśmem, byle na też karcie pomazaney, napisał.

(l) Żart czyni *Cycero* z *Trebariusza* iakoby był nieśmiałym w domowieniu się żeby mu dawano, a dla tej nieśmiałości nic nie miał.

List ten mimojażdżem zboczywszy od *Metryla Filemona*, piśzę z *Pomptinu* (m): zdała iśćże słyżę głosy poruczonych mi od Wmć Pana klientów (n). Cóż ma-ia robić biedni *Uluwanie* (o), iakie mo-ga, takie mi choć z kilkudziesiąt *Rey-mentów* żab, czynią honory. Byway Wmć Pan zdrów.

*Cycero do tegoż Ep: Fam.
Lib: VII Ep. 18.*

VIII.

Niechay co cheą mówią Filozosofowie o duszy: czy ona z ciała do ciała przecho-dzi: czy w iednym tylko ciele uwiezio-na, w mózgu, w sercu, lub inney iakiey części siedzi; to iest pewna, że od tego momentu, którego się dusze nasze z io-bą poznały, moja gdzieś ustawicznie za Wmć Panem lata, a Wmć Pana duszę czu-ię zawiżę w sercu moim przytomną.

Niemasz tego momentu, niemasz tego miejsca, niemasz tej zabawy, żebym o Wmć Panu nie myślał, za Wmć Panem

(m) *Pomptyn* czyli *Pontyn* sławny błotami, które tężażniejszy *Papież Pius VI.* postanowił osu-szać, i wielkie inż. na to kosztą, wyłożył.

(n) Rozmnożone po niezmiennych tych błotach za-by skrzęcały. A że błota należały do *Uluwa-nia*, których po odiechdzie *Trebacynsza* do *Co-zura*, wziął *Cycero* pod swoją protekcją; i tym zarzute, iakby z daleka iśćże klienti ię, wo-lali o ratunek do niego.

(o) *Uluwanie* wypłynę pod list: r. na karcie 96.

nie wzdychał, z Wmć Panem być, na Wmć Pana patrzeć, do Wmć Pana mówić, z Wmć Panem bawić się, z Wmć Panem żyć i umierać sobie nie życzył. O! gdyby się uwiecznić było w mocy stworzenia! gdyby przynajmniej w jednym ciełe dwóm razem duszom pomieścić się można było! uznałbyś Wmć Pan wtedy dopiero to rzetelnie, czego ja żadnem słowem nigdy nie wyrażę dostatecznie.

Znać to Wmć Pan musisz zapewne, z owego ukontentowania, które w miłej mi zawsze z nim zabawie aż nado czuć; z owego smutku i tęsknoty, w które z niewidzenia jego wpadam; z owego łodyczy, którą w każdej mojej do Wmć Pana odezwie iawnie wydaję.

Tak jest w rzeczy samej, Mośpanie! Niemaż u mnie ani większego szczęścia, ani większey rozkoszy, ani większego zaszczytu, jak być

Wmć Pana &c.

IX.

Gdyby też Wmć Panu przed piętnastu laty powiedziano, że *de Choisy* ten to iasiad Wmć Pana, będzie kiedyś kolega (p) Wmć Pana; co byś na to powiedział? zapewne byś śmiał się z tego a kiedybyś ja sam doniośł Wmć Panu, że to tak

(p) Członkiem Akademii *Francuzkiej*, do której tylko *de Choisy* był przyjęty.

jest w samej rzeczy? zapewne przeżę-
gnasz się i rzeciesz: ha! już też cała Aka-
demia, choć to niby z ludzi rozumnych i
rozsądnych złożona oszałała! Stój
Wmó Pan, nie krzywdź Akademii: arcy-
dobrze i rozsądnie uczyniła. W nayprze-
dniejszych obrazach cienie dała się: ie-
dni mówią, drudzy słuchają; a ja wysmie-
nicie milczeć potrafię, nadewszystko kie-
dy Wmó Pan zacznieś mówić. Idź tedy
Wmó Pan sobie swoją drogą, ja tymże go-
ścińcem za nią postępować będę, ale u-
pewniam, że ślad ięge nie do mojej stopy.
A chociaż mnie ta nowa dostojność czyni
Bratem Wmó Pana (NB. w Apollinie) dla
mnie jednak dosyć będzie zaszczytu, być
Wmó Pana nayniższym sługą

*L'abbé de Choisy do Hra-
biego de Busy*

X.

Do Danty.

Z niewymowną słodyczą czytałem wier-
sze Wmó Pani, któremiś stan szczęśliwy
życia swego opisała. Takci to tak! dru-
dzy pospolicie piszą wiersze z biedy i
potrzeby, a Wmó Pani z rokoszy i zby-
tku. Słuszne maż Wmó Pani przyczyny
mieć się za szczęśliwą, i ja byłbym pra-
wie równie szczęśliwy, gdyby nie przekle-
ty trad śladł mi na twarzy, który coraz
to daley szerzy się. Próżno wstrzymałem
się od trunkow, próżno tyle razy krew

przeżę-
ła Aka-
nych i
Stoy
arcy-
ayprze-
ie: ie-
yśmic-
ko kie-
ż tedy
że go-
ale u-
y stopy.
czyini
ie) dla
tu, być

przeżęć i banki sobie stawiać kazałem,
próżno wszystkie apteki zjadłem i wypię-
łem, iak mi raz uliadł na twarzy i tron so-
bie rubinowy założył, tak się z moysca
ruszyć niechce. Prawdziwie jest to dla
mnie niemały krzyżyk! Winiszowałaś mi
Wmę Pani zawsze delikatnoy płci, zazdro-
ściłaś cery, otoż teraz moje lice w fa-
mych sztykach i koralach. Bogu dzięki
i za to! zniósł ją to cierpliwie, byłeś
tylko Wmę Pani stateczną była na mnie
śarkawa, i w swoim ku mnie przyzwia-
niu nieodmienną, które zamawiając sobie
na zawsze, mam honor wyznać.

M. Regnard do Pani

XI.

do Hra-
u/sy.

Ach! coż ci to mój kochany kulanżku
(q)! wlaź ci ból w stopę, w kolana, w
łokcie (r)! taką rzecz, tylko jeszcze tro-
chę postąpi, to i całe twoje ciałko ogar-
nie!

Coż toś stękał, krzyczysz, nie śpiż,
nie jeż, nie pijesz, nie śpiewasz, nie śmie-
jesz się już więcej tym nie jesteś, czym
byłeś? prawdziwie też wstrzymać niemo-
gę, skoro tylko o tym pomyślę!

(q) *Mr. de Coulanges.*

(r) Chorowni na podagrę, chiragrę &c. nie tak zre-
cznie udało się nam to wyłożyć po Polsku iśk
jest napisano po Francuzku: *Nous avons la goutte*
au pied, au coude, au genou: cette douleur n'a
pas grand chemin à faire pour venir toute votre
petite personne.

Ale może, kiedy ja płaczę, Wmć Pan ozdrowiałeś zupełnie? Tak się spodziewam, i żeby tak było, z serca życzę

*Mme De Sévigné do Pana
De Coulanges*

XII.

Zawsze mi się o nowiny Wmć Pan na-
przykrzałś, zawsze mi wymawiałś, że o
nim nie pamiętam, że pić lenię się
Bardzo dobrze! od tego momentu, jaką
tylko okazję złapię, co mi tylko w oczy
wpadnie, co tylko polyszę, wraz do Wmć
Pana pić będę. Zaczynam tedy.

Pierwszy mi się dnia dzisiejszego Bła-
żey, co go Jeymość po korzenie przyśła-
ła, na oczy nawia; przez niego więc pi-
szę i donoszę:

Warta dopierusienko zaciągnęła do zam-
ku; za pulgodziny niechybnie złuznie
wczorayszą Zyda, *śeka* zaprowadzio-
no do kozy, że ważył się bez biletu cho-
dzić po mieście Pod moimi oknami
teraz właśnie ztracono z woza *Maty uszo-
wi* poddanemu Pana Komornika NN. z
Browarowa, beczkę piwa szlacheckiego, aż
pękły obręcze: jest to znaczny w handlu
nałzym uszczerbek Dalej trochę od
mojej stancyi zakręciwszy Huzar wale-
czayn swoim pałazem, wyrócił mle-
czarce dzban ze śmietanką: pewna kłó-
tnia i hałas! W tym momencie kie-
dy piśzę, dochodzi uszu moich odgłos
grzmotu w obłokach, dzwonów na chmu-
ry

LISTOW III

ry po kościołach, trąby z obwieszczeniem o stracie suczki *Bonońskiej* JPani NN....
 Możeby się jeszcze co donieść znalazło, ale *Błazej* czekać dłużej niechce; bo powiada, że ma surowy przykaz od Jeymości, żeby z bobkowemi liściami co najprędzey przyjeżdżał do karpia sadzo-
 nego na obiad.

Bądź mi Wmć Pan zdrów. a odtąd niewymawiaj, że piśać lenię się. I dziś jeszcze, jeśli tu kto od Wmć Państwa po sprawunkach przyiedzie (może siara Jeymość przyśle kogo po tabaczkę, albo obarzanki na mnichy) co tylko będę miał nowego, wiernie wypiszę nieomieszkać iako &c.

O p r i s.

Nieskończone za nowinki Wmć Panu dzięki zanoszę, a oraz po million razy przepraszam za tę moję poufalsć i natrętność, przez którą tyle pracy w zbieraniu wiadomości i w onych donoszeniu, Dobrodziociowi memu zadałem. Powzięchny to jest narów nas Ziemian; radzi-
 byśmy wszystko co się dzieie na świecie wiedzieli, i o to przyjaciółom naszym w Stolicy mieszkaącym, bez względu na ich tyłaczne zatrudnienia i zabawy, ustawić się naprzykrzamy. Znaż to Wmć Pan bardzo dobrze, i dla tego spodziewam się, że i moiey natrętności łacno przebaczaż.

Z niewymownym ukontentowaniem czytaliśmy wszyscy Wmć Pana nowiny! Ależ

H

co nowiny to nowiny! znać, że z famych Gabinetów czerpane; tak mi się zdaie, że żadna ieszcze Gazeta tak osobliwych rzeczy ani głosiła, ani może kiedy ogłosić.

Niewiem prawdziwie! co to daley będzie z tym światem; takie dzikie rzeczy na nim dzieią się, które Przodkom naszym ani przez myśl nie przeszły, a którym następna po nas potomność ledwo zechce dać wiarę! Patrz Wmć Pan! oto i u nas na wsi:

Gęsi codzieln na staw lataią, a wieczorem dopiero powracają na folwark Bociany, co się u mnie na folwarku od dawnych lat legły, tey wiosny nie przyleciały: żab i gadzin okolicznie straszna moc. Grzyby cale tego roku chybiły; nie będzie z czym ieść barszczu . . . kilku chłopow napito trunku na bōrg w karczmie i uciekto; pewna strata w arędzie

X. Proboszcz przeszłej niedzieli kazał babę wsadzić do kurny, że pijana przysła do kościoła i hałasowała Mòy *Woytus* wypalił ziębie oczy, żeby mu lepiej śpiewała; ale ona osłowiła, bo-day niezdechnie! . . . W *Krupach*, o ćwierć milki odemnie, zabił Pan *Walenty* Panu *Maciejiowi* kurę, że na iego granicę wlaźła mu w szkodę: nie obędzie się bez *Procefsu* na przyszłe sądy. Nic tu u nas niesłychać, tylko chrusćciele po łakach, ptastwo w lasach, baki w trzcinach, świerższe po domach, i trzy razy na dzień to iest rano, w południe, i w wieczor punktualnie dziad dzwoni na pacierze: innych

czasów dzwonią na nabożeństwo, nigdy na chmury; a kiedy odpust, to organista z dziadem, który niegdyś służył za Trębaczę w wojsku, raczą kilka razy zatrąbić.... W tym momencie zakurzyło się pod łaskiem.... zapewne ktoś iedzie: muszę się dowiedzieć i Wmć Panu donieść; ale to już chyba inną razą, bo tak długo okazya czekać nie może. Bywaj mi Wmć Pan zdrow, o nas niezapominaj, co się trafi ciekawego, piszmy.... *Blazej* nadto chłop uwinny i łkory; ale wyśła moja Ekonomowa codzieli rano z solwarku *Franke* ze śmiatanką do *Warszawy*; rozumiem żeby to była nayszczęśliwsza dla Wmć Pana okazya, gdybyś był łaskaw do nas pisywać. My też znajemy łtrony, na jakie się przepomożem nowiny, wzajemnie Wmć Panu donosić nieomieszkamy. Zona moja, na gomulki z kminkiem swojej roboty, zaprasza. Stara Jeymć oprawę *Heroiny* i *Złotego Ołtarzyka* przypomnia, a o tabaczkę, kiedy łaska, prosi....
Jestem. &c.

XIII.

Do Danij.

A ja mam bardzo pilną i ciekawą nowinę — Czy wesółą czy smutną? — Wesółą i bardzo wesółą. — Coż takiego? — Momentik cierpliwości. — O kim przecie? — Proszę zgadnąć. — Może o JP. NN. że w Regimentcie Porucznikiem został? To nie nowina: zwyczajnie za pieniądze — Pe-

H i j

wnie o Babce naszej, że za młodego chłopca poszła? To stare *kyrieleyson*... Coż przecie takiego? — Zaraz, niechay ieno sobie przypomnę... Ale! oto żyto u nas w *Warszawie* poskoczyło do Złot: 10... pszenica do 15... owies do 8... groch... — Nic mi do tego: do Jegomości tam sobie z temi nowinami. — Oto tabakazztaniała — Mniejszyza o to: donieś to Wmę Pan starey Jegomości — Oto stało prawo na Seymie, że Szlachcie wolno będzie wszystkim handlować, bez utraty klejnotu. — Co mi Wmę Pan takie pleciesz androny; nie to mnie nieinteresuje. — Ale boia mam coś ieszcze, co by mocno zainteresowało. — To prawże. — Jakże? powiedzieć? — Nużel dale! — Oto JP. *Wincenty*... — Ach! nasz Braciszek? — Tak jest — Coż tam? prędko prędko! — Oto JP. *Wincenty* dziś przyjechał z *Paryża*... — Braciszek przyjechał!... kiedy?... gdzież jest?... czy ładny?... czy utył?... czy nieogorzał?... — Zaraz!... Przyjechał z *Paryża*, zupełnie zdrów; co rzadko: dobrze pieniędzy; co rzadziej: z honorem, bo się rangi Kapitańkiew w woysku *Bran-cuzkim* dośłużył; co nayrzadziej kawalerom naszym trafia się. A có? aboż nie pilna i nieciekawa nowina?...

Za pozwoleniem! niewiem prawdziwie, czy we śnie? czy w zachwyceniu z Panią moją rozmawiam?... niechże mi przynajmniej wolno będzie napisać, że jestem...

XIV.

Z wiejskich naszych wiadomości nie
 niemam, co bym doniósł Wam Panu; ale
 z publicznych, na wiejski Huzar, przero-
 bionych, mam całę ofobliwizę. Znałz
 Wnie Pan mego Tomka? wielz, iaki to
 świder nie chłopiec, strasznie ciekawy a
 głupi; owoż wyflyłac go temi dniami do
Warszawy, zaleciłem mu mocno, aby sta-
 rał się iak naywięcey różnych nowin na-
 zbierać i mnie przywieść. Dopełnił on
 wiernie tego zlecenia; wszędzie był,
 wszędzie myłzkował; iakoż bardzo wielką
 torbę różnych wiadomości mi nawiozł.
 Niektóre, ile miarkuję, dotzć do prawdy
 podobne; ale drugie całę śmieszne. Mię-
 dzy innemi powiada mi, że podłuchał
 czytających Gazety i wnoszących, że nie-
 chybać wojna z *Turkiem* nastąpi. Py-
 tam się o co? — Oto, prawi, ile pamiętam,
 rozmawiali ci Panowie, o to, że *Turek*
 nie za naszej iesttze pamięci wziął iakaś
Grecyę: — Coż to ta *Grecyę*? — Z wyczay-
 nie niezciwego urodzenia Panienka — Jak-
 że to wziął? — zwyczajnie za żonę. —
 I coż to ma do wojny? — To ma, iak
 Panowie mówili, że ona podpadła *Cesa-
 rza* i *Moskwę*, żeby ją z *Tureckich* rąk
 uwolnili. Znać nie musiała poysć dobro-
 wolnie za *Turka*, znać iey za nim było
 nie dobrze; otoż: ci nalegaia, żeby fzedł
 z nią *Turek* do rozvodu: *Turek* niechce,
 i o to wojna. — A prędkoż ta wojna na-
 stąpi? — Tęgo niewiem; ale tam mówił Pan
 ienon, że niby *Turcy* mają się po *Francuzku*

przebierać: toby tedy znaczyło się, że woyna w ten czas się zacznie, kiedy krakwy dla Turkow Francuzkie suknie pozysią. — To iestaz nie zaraz będzie? — Nie ządugo; bo słyszałem, że już Turkom brody gola. — Dalekoż od nas Turck? — O! daleko Molpanie! het tam gdzieś iestże kilkadziesiąt mil za *Ostrotęką* i *Działdowem*. — Pytam się go: O powietrzu i szarańczy nie słychać tam czego w *Warszawie*? — Słychać i mocno, że nawet już i u *Węgrow* ukazała się. — A gdzież te *Węgry*? — Alboż Pan ich nie zna tylu w *Warszawie*? wszak to u nich bierze się nieraz wino *Węgierskie*? — Wiecey nie słyszałeś? — Słyszałem o jakimś Oycu świętym, że ma znów puścić się na pielgrzymkę do iednego *Miasta*, czy *Wiednia*? czy iak tam inaczej? — A tam po co? — Co tego, tam się nigdzie niedowiedział: zapewne musi być na odpust; bo pamiętam, że czy o tym, czy o drugim mieście mówił raz *X. Promotor*, że tam cudowny jakiś obraz ziawił się...

A co? albo nie komedya z chłopcem? Patrz Winę Pan co to umie proftota! w iakie błędy człowiek wpada bez światła nauk! Wielki przykład dla tych, co wdaia się w różne materye, o wżyskim rosprawiać lubią, a na niczym się prawie nie znaia. Wiele takich *Tomkow* na świecie, i my czaliśmy niemi iesteśmy! trafia się... Co w tym to upewniam, że mi nikt *Tomkoństwa* nie zada, iż iestem &c.

XV.

Sniło mi się, iakobym Reymentarzem zo-
 stał Aliści dała mi znaczną dywizyą
 woylka, wydała ordynans ciągnąć pod
Stambuł, dobywać tego Miasta, burzyć
Portę Ottomaniską ... MoSPANIE! iakież
 myśli w tym momencie ogarnęły głowę
 moję! Wyltawia mi się z iedney stro-
 ny honor tak wielki, który mię spotyka:
 zaszczyt imienia u potomności, ieśli szczę-
 ście posłuży: bogactwa Miasta, i karby *Se-
 raiu* &c. z drugiey strony huk straszli-
 wy niezmierny wielkości *Ottomaniskich*
 moździerzow, łoskot walących się murów,
 świst kul, szczęk oręża, ięki ludu... Zda
 się, że wyprowadzam woyko w pole, szy-
 kuję szwadrony, daję znak do batalii
 Scierała się mężnie z *Janczarami* nasi,
 sieka *Turkow* iak kapułę; het głowy, het
 zawoie, het ręce, het nogi latają... Prze-
 rzynam się do namiotu *W. Wezyra*, *Ka-
 pitana-Baszę* krzyżową szuką w puł i z
 koniem przecinam Ginie *Wezyr*,
 mielża się woylko: prą nasi, pierzchała
Turcy... Wpadam do *Stambułu* wi-
 dzę w samey *Portce Ottomaniskiej W.*
Sultana Jedną razą, iak zawrę ostro-
 gami konia, iak przypulczę ku niemu,
 iak machnę z całej siły pałaszem, chcąc
 ostatni mu cios zadać stuknąłem ręką
 o ścianę aż ia to na łóżku tenże sam
 co i przedtym sługa Wmć Pana &c,

XVI.

A Wmć Pan mnie zawsze czymkolwiek ugryść musisz. —Donosisz mi, żeś *Balba* (s) skromnie częstował, i że on był z tego kontent. Wiem co się święci, chcesz mi dać do zrozumienia, że jeżeli Królowie (t) tak są wścieknieli, tym bardziey Ekskuszowie (u) mieć być powinni. Nie to, wywiedziałem ci ia się o wśzystkim od *Balba*; bo prosto od bramy do mnie przyszedł (w). Jużci mnie to nie tak zadziwia, że do Wmć Pana domu nie zaśzedł: ale to mi w głowie pomieścić się nie może, za co do siebie nie poszedł (x)? Na pierwsze

(s) *L. Cornelius Balbus* jeden z naywiększych przyściół *Cycerona* i *Cezara*, za którym iest mowa *Cycerona*.

(t) Królem nazywa *Balba*, ponieważ u *Cezara*, który pod ten czas górował, bardzo wiele mógł i znaczyć.

(u) Ekskuszowie po łacinie *Consulares* byli ci, którzy kiedy Konsulowską dostojność piastowali,

(obacz notę lit: (w) na karcie 52.) *Cycero* był już pod ten czas Ekskuszem.

(w) *Balbus* przyechawizy do *Rzymu*, prościuchno do *Cycerona* pojechał, i o całej uczcie, od *Peta* sobie sprawioney; *Cyceronowi* opowiedział; daie więc poznać *Cycero* *Petowi*, że wie iak to skromnie uczta była. Zartnie sobie *Cycero* z skromney uczy, bo *Pet* miał zwyczaj suto traktować, iako to i z tego listu, i z następuiącego można zrozumieć.

(x) Po tak dobrym traktamencie powinien był naturalnie *Balbus* do domu *Peta* zaiachać, i powinny *Peta* o nim oznaynić; ale naybardziey

trzy słowa: co tam *Petus* (y)? zaklął mi się, że się nigdzie lepiej nie uraczył. Jeżeli tego dokazałeś Wnie Pan na nim słowami? nie wielka rzecz i ja gładkie także użyć mogę dostawić (z); jeżeli zaś polewka? Proszę *Balbow* nad mowców nie przekładać (a). Strażliwie jestem zatrudniony, codzień co nowego; ale skoro się ułatwię, żebym mógł w te strony zjechać, nieomieszkać wcześniej o tym Wnie Panu oznajmić.

*Cycero do Peta Ep. Fam.
Lib. IX. Ep. 19.*

trzeba mu było jechać prosto do swego domu, i już to z podróży, już z biesiady wczas sobie uczynić. Dziwuje się temu *Cycero*; bo znając w traktowaniu humor *Peta*, wnosił, że *Balbus* nie miał być sposobnym do oddawania wizyt przyjechałszy od niego.

(y) *Papirius Petus*, był to człowiek zacnego urodzenia, rodziny zaśczyconey naysławiejszymi urzędami i honorami w Rzeczypospolitey, dowcipny, rubaszny, wspaniały, ludzki, żartobliwy, grzeczny, słodki w obcowaniu, i po Staro-Rzymsku sobie żyjący. Dzawnie go kochał *Cycero*, iako to znać z listów do niego pisanych.

(z) Tak się ma rozumieć: jeżeliś podchlebnemi i grzeczneimi słowami potrafił go ująć sobie, i na nim wymógł, że cię chwali; mam i ja gładkie użyć, to jest tkiwe na lada mowę, i do perswazyi ładne.

(a) Z imienia *Balbus* żart czyni *Cycero*. *Balbus* znaczy u Łacinników toż samo co u nas zająkliwy; daie tedy zrozumieć *Cycero* *Petowi*, że jeżeli bankietem miał sobie *Balbus*; żeby czego lepszego niedawał *Balbow* to jest zająkliwym, niż *Blowcom*, iakoby to sobie.

Dwoiako mnie list Wmć Pana cieszył;
bo najprzód naśmiałem się do rozpuku sam
nad nim, powtórę zrozumiałem, że i Wmć
Pan śmiać się już możeż.

Ześ mnie śabtkami iak dziecko iakie na-
rzucił (b)? nie gniewam się: to mi tylko
przykro, że iakem sobie ułożył, do Wmć
Pana ziachać niemogę. Miałbyś ze mnie

-
- (b) Taż sama myśl innemi słowami jest w *Latinskim* texcie wyrażona: *me ut scurram velitem malis oneratum esse Scurra* znaczy w naszym języku *Błazna*. Znaczyło także człowieka hawia-
cego się w miejscu i w nim swobodnie żyjącego iakoby *sine cura*; iako to widzieć w *Plautie* (Most: 1. 1. 15.) Tu *urbanus vero scurra, delictis populi, res mihi in obiectas?* Id. *Epid.* 1. 1. 13. *Scurra es. E. Scio te esse quidem hominem militarem.* Id. *Trin.* 1. 2. 165. *Neque perjurius, quam urbani assidue cives, quos scurras vocant,* V. *Taubman ad locum Plauti cit. in Epid.* — *Velas* czyli *Velites* był to gatunek żołnierzy, lekko odzianych, lekko zbrojnych, i samemi procami i pociskami dokazujących. *Velites* nazywani iakoby *volites* czyli *volantes*, zwrotni, uwinni, latający. Do piechoty należeli, a u *Rzymian* pierwizym i najniższym byli Reymentem piechoty; ponieważ podiley tylko kondycyi ludzi, ubogich, i rekrutów zaciągano do *Velitarum*. Broń ich była pałasz, dzida na temblaku do ciskania nią (iaka mają u nas *Kozacy*) i płytki pawęż nakładtł pul więzyc. Na pierwizy ogień ich wysyłano. Słowem: mieli coś podobnego do *Segrow* terazniejszych, i *Kozaków*; wyjawlży, że od tych iako piechota różnią się. Jak to słowo *Velites* przypisał *Cycero* do *Scurram*? różne do-

nie już gościa ale domownika. I iakiegoż ieszczę człowieka? nie takiego, coś go to łakotkami (c) zwykł był odbywać: szalony mam teraz apetyt, wszystko zmiatam aż do pieczeni (d). Owo to moje,

mniemania czynić monża. Jeżeli, iako *Verrius Flaccus* bierze ieszczę to słowo *Scurra*, za kuglarzów i błaznów, którzy po ulicach włócząc się, majątniejszym przechodzącym nadskakiwali i różne im figle ukazywali, aby co na życie u nich wydrwili; jeżeli, mówię, i my w tym znaczeniu weźmiemy, wypadnie żart *Cyceron*a z *Peta*: iakoby za te drwinki, które *Cycero* *Peto*wi zwykł był piływać, zbył go jabłkami; albo (wziąwszy *matrem* za złe) zapłacił mu złem słowami, Tak my to po prostu i iasnośey tłumaczymy to miejsce, które w samym *kontexcie* zdało się nam grzeźniej wyłożyć:

- (c) Po *Latynie* stoi *Promulsisde consere*. *Promulsis* zwwały się u dawnych te pokarmy, które na początku uczt dawano. Tak się zowią od słowa *Latini*skiego *mulsu*m miód: nie iżby zamiast miodu były dawane, ale że przed miodem. Obacz *Turneb. Advers. l. 1. c. 24. i Lips. lib. 3. Antiq. Lect.* Zkąd *Promulsis* nazywała się inaczey *Antecanum* alio *Antecana*. *Cana* znaczyła ucztę, bankiet, &c. nie koniecznie wieczórą tak jak u nas teraz znaczy: lubo być może, że dawno poświęcając dzień cały interesom publicznym i prywatnym, wieczorem dopiero z przyjaciółmi cieszyli się. Myśmy *Promulsis* wyłożyli na łakotki, iako lekkie przysmaczki, które i u nas przed ucztą, tylkoż nie do miodu, dawać jest zwyczajem. Można by było położyć *podwieczorek*: a w refectie wolno co chcą kłaść sobie.

- (d) Po *Latynie*: *Integram famem ad oculum afferre: itaque usque ad asum vitulinum opera perducitur.*

coś mnie Wmć Pan zawsze chwalił: to to człowiek dogodny! to to gość nienaprzykrzony, już minęło. (e) Odsunąłem się od interesów publicznych, nie zaprzętałem sobie więcej głowy, ani sprawami na sądach, ani radą w senacie; u *Ephura* mego niegdyś nieprzyjaciela (f) służbę przyjąłem. *N.B.* nie co do rozpuści, ale co do gustu w jedzeniu, jakiego mi brakało na owych balach Wmć Pana, któreś nam wyprawował, kiedy ci dochody starczyły; lubo po prawdzie mówiąc, nigdy wielkich majątności nie miałeś.... Gotujże się tedy Wmć Pan, z obżartym czelkiem do czynienia mieć będziesz, i który zna się już cokolwiek na rzeczach; więcz Wmć Pan, jak z kopyta biorą ci, co się późno czego chwyci; patrzcie, żeby to samo ze mną nie było. Odławyżay się zaczyna od grzanek i pierniczek (g). Tymem już w tej

Musiło być u dawnych zwyczajem, obiad zaczynać od potraw z iay, a kończyć na pieczystym i warci. Znać to z tego miejsca *Cycero*na, znać i z owego przysłowia: *ab ovo usque ad mala*, to jest od początku uczy aż do końca.

(e) Wymienia przyczyny, dla których pierwey ma to iadać, a teraz ma dobry apetyt.

(f) *Cycero* jako enotliwy, porczywy, i uczciwy człowiek nie cierpił *Ephura* i jego nauki, jako tym razem przyniotom w brew przeciwny. A że nie cała wola głowę i myśl swobodniejszą, mógł mieć cokolwiek więcej apetytu do jedzenia i wzmocnić; już to samo przysięciem jakoby do *Ephura* *sextus* nazywa.

(g) *Po Latinius: dediscenda tibi sunt sportella & articlagani tui.* — *Sportella* czy *Sportula* znaczy

szkole postąpił, że *Werygusa* twego i *Kamilla*, iakiego gustu ludzi! tak wybrednych! zapraszam często do siebie. Co większa, patrz! Wnieć Pan do iakiej zuchwałości przyszedłem, wżak to *Hiryzusowi* dałem kolacyę, ale *NB.* bez pawia. Kucharzowi też moiemu żadna się potrawa nie

po Polsku kofzyezek. Ze u dawnych w kofzyezkach pieniądze i iedzenie nożeno; wyraz ten miał rozmaite znaczenia. *Na*przód znaczył pocztkę, iaką Panowie dawali tym, którzy rano przychodzili do nich z wizytą, albo wychodzącym na ulicę asystowali przy boku. *Powtore* znaczył strawne i lichą wieczerną. Sknery albowiem i śmierdziuchy nie dawali klientom swoim obiadu iak należy, ale tylko kilka pieńżków strawnego, albo iakie, co sami niedoiedli, potrawy; gdy przeciwnie kochający uczciwość, zapraszali ich do siebie na obiady i uczy. Pierwsze zwato się *sportula*, drugie *cena resta*. *Sueton. in Dom. c. 7.* Sportulas publicas sustulit, revocata cenarum restarum consuetudine. *Martial. lib. 8. Epigr. 50.* Promissa est nobis sportula, resta data est. *Juven. sat. 3. v. 249.* Nonne vides, quanto celebretur sportula tumida? Centum convivie sequitur sua quęmq; culina. *Patrzcie* znaczył podarunki i oferty w pieniądzech, które czynili, co młodzieńską szatę złożywszy, togę męską pierwizy raz brali, albo co się żenili, lub urząd iaki obeymowali. *Sportella* w tym rozumieniu, jest wezwyczajn i u nas, osobliwie w miastach po Magistratach, gdzie wybrani na godność, jeżeli niewpieniędzach, toż rzy-naymaniej w dukrach i rogalach, wykupują się za łaskawe kreski.

Artolaganus był to gatunek delikatnego przysmaczku, który z trochy wina, mleka, oliwy i pieprzu starzy robili. *Athen. l. 3. c. 29. in ar-*

udała, krom polewki gorącej (h). Taki jest teraz sposób mego życia: rano odbieram w domu moim wizyty, od wielu ludzi znacznych ale smutnych, i od zwycięzców (i) wesołych: po wizytach naukami się bawię, to jest albo czytam albo piszę. Czasem też kto do mnie nadejdzie dla przyśłuchania się jako człowiekowi uczonemu; a co? albo nie mam trochę więcej od nich w głowie oleju? resztę czasu ciału poświęcam.

Opłakałem oyczyznę i rzewnziej i dłużej niż matka swego iedynaka. Wmć Pan,

tologano poni parum vini cum pipere & lacte, & oleo seu adipe modico. Nasz *Knapski makaronem* nazywa: trzebaby podobno rozumieć makaroniki cukrowe.

Cycero w tym miejscu chce dać do zrozumienia *Petowi*, że go lekkiemi rzeczami nie zbędzie. Myśmy *sportellæ* wyłożyli na grzanki, bo to podobno najłepsza i właściwa skuerom naszym kolacya. *Artolugani* wyłożyliśmy na pierniczki. Wolno, komu się spodoba, na to miejsce położyć, obarżanki, sucharki, cweybaczki, tłuszańce, recuszki &c. . . .

(h) Zart to jest; bo zapewne inney potrawy nie było iak rosoł lub polewka. Nie trzeba w całym tym liście brać inaczej *Cycerona*, tylko iż skromnie i wstrzemięźliwie podług swego zwyczaju żył. To zaś wszystko, co tu kładzie, zmierza do tego, żeby ukazać, że już odsunął się od interesów publicznych, że żadney pracy sobie nie zadaie, zartem niby że wygodnie i rokosznie żyje.

(i) Partya *Cezara* rozumie się; która ze górę wzięła, zowie się zwycięzcami.

iak mnie kochasz, staray sie iak nayprzedzey przyść do zdrowia; bo jeżeli dłużej pochoruiesz, boy się, żebyś ci dobr wszyfkić nieprzeradł. Tak tak! zawziętem się na Wmę Pana, i niechcę ci przepuścić nawet choremu.

*Cycero do tegoż Ep. Fam.
Lib: IX. Ep. 20.*

XVIII.

Pocieszny przypadek temi dniami u nas w Upiorowie trafił się. Wszak to ten puśta głowa Stołnikowicz NN. takiey sztuki dokazał, iakiey naygłębsi Teologowie wszyfkiemi swemi spekulacjami (h) dokazać dotąd niemogli. Wiadomo Wmę Panu, iako JPan NN. po śmierci męża swego w żalach bez pamięci zostając, o niczym więcej słuchac nie lubił, iak tylko o sennych objawieniach, które iej różne osoby codziennie o nieboszczyku prawiły. Trudno było tych andronów przesłuchać. Która tylko sługa przedarła oczy ze snu, któ-

(k) Szpekuly są to myśli i uwagi głębokie, w które zapuszcza się rozum ludzki dla dochodzenia tych prawd, co albo niepodpadają pod zmysły, albo nad pojęcie rozumu są wyższe. Takich prawd jest pełna Teologia, a po części i Filozofia; które niemogąc sekretów Bostwa i natury dociec, starają się przynajmniej przez tyfające wnioski coraz bliżej ku nim pomykać. Być może, że w Filozofii uda się czasem iaki kroczek postąpić; ale co w Teologii trudno bardzo, i niebezpieczny.

ra tylko kobieta przyszła, ze wsi do Dworu, który tylko kweitarz, który tylko z kraju świata dziad przywłokł się, jeżeli chcieli łaskę znaleźć u Pani i co wskórać, musieli koniecznie jaką marę o mężu powiedzieć. A co nayneźnośniej; że z głupich powieści, jeszcze głupsze czyniąc sobie wnioski, takie pospolicie przedsiębrała rezolucye, które ją haniebnie upodlały i krzywdziły. Wyśzedł czasem ten komu na dobre; ale wyszedł też pod czas i na złe. „Oto, prawi iedna, przysnuł mi się niebołszczyk, iakby w szaryźnie, w której pochowany... przy karabeli z perłową macicą... w żółtych botach... z ładownicą na lewym ramieniu... tak tak: na lewym ramieniu... w kapeluszu słomianym, wychodził z lamusa... na konia dereżowatego siadał... i do mnie właśnie mówił te słowa: Niechay moja żona dobry obiad nagotuje, bo ja może kogo zaproszę... „Uwierzyła Pani, kazała suty obiad zgotować, czekała z nim do godziny 6. w wieczor, wyglądając co moment, czy nie iedzie kto zaproszony od niebołszczyka Jegomości na obiad. Szczęściem! X. Lektor NN przejeżdżając przez wieś, zabłądził do Dworu; był tedy iako zaproszony od Jegomości gość z niewymownym ukontentowaniem przyięty, suto uczciowany... a dereżowi za to, że iedził na nim Jegomość, więcej nad miarę dano obroku.

A mnie, mówi druga, śniło się: iakby Jan strzelec gołił niebołszczyka; i puł głowy, puł brody mu ogoliwży, kiedy pra-

wą połowę ... ale tak, prawą połowę wafsa chciał golić, nieboszczyk mu się nie dawał; on gwałtem nacierał, nieboszczyk gwałtem mu się wyrwał; iedną razą, iak machnie Jan ze złości brzytwą (nieprzywierzący) koło nosa ... aż tu paragraf przez twarz, upadł nos na ziemię, a krew strumieniem dziurgnęła ... Janowi strzelcowi, za tę tak szkaradną zuchwałość i pokrzywdzenie Pana przez sen, wyliczono go: postronkow natychmiast.

Trzecia: że go widziała na bankiecie ... w pensowych sukniach ... sam także był czerwony, wesóły, iadł smaczno, ale ustawicznie pić wołał ... Pollano parę beczek piwa marcowego (lubił ie nieboszczyk) i kazano iedną wstawić do krużchy, a drugą do dzwonicy.

Czwarta: że był bielusiński, bladziuchny, kaszlał strasznie, a Jeymości coraz zalecał, żeby krew sobie kazała puścić, i bańki na karku postawić ... Zawołano Cyrulika, puściła Jeymość krew, i bańki przwięła, choć ich na życiu nie znała.

Ten prawi, że się nieboszczyk na arędarza gniewał ... Zburczano żyda, że we śnie babikim ważył się Jmci do złości pobudzać, z surowym przykazem, aby tego pod utratą arędy więcey czynić nie ważył się. Drugi mówi, że w Działdowie na iarmarku zakupował woły Jegomość; wysłano Podstarościego do Działdowa, żeby iak naywięcey wołów zakupił. Dosyć, że tym marom nigdy końca nie było, a codziennie co nowego.

Samey Jeymoſci nayeczęściej ſię obia-
wiał Jegomość w apteczce, czyniący z
ſpirituaſami i likworami różne operacye
Chimiczne; to też przeſiedziała prawie w
apteczce, wyciągając z likworow *principia*
Chimica.

Próżno uczeni i rozſadni ludzie czynili
iey nayważnieyſze uwagi w tey mierze;
nieprzyjaciel! kto ważył ſię przeciwko te-
mu aby piſnąć.

Coż robi Stolnikowicz? oto iedzie do
Upiorowa, i taki ſen zmyſła: „Z ſołoty
na niedziele, niemogąc ſpać caley noey,
gdy nadednujem (było to już po trzech
kurach) zdrzemię ſię, zdać mi ſię iakbym
widział nieboſzczyka, w ſołowym pokoju,
przy kominku, kopiącego ziemię z ſira-
ſzną pracą i zmordowaniem. Złakłem ſię
zrazu, przypomniawszy ſobie że to nie-
boſzczyk: ale potym oſmieliłem ſię, i py-
tam go: cohy robił? Oto, powiada, dowie-
działem ſię od moiego prapradziada, że on
za życia ſwego, kiedy ieſzcze był kawale-
rem, zakopał w tym mieyſcu w ſłoyku
ſzklannym pałąka: iego tedy ſzukam, za-
pewne do tego czaſu muſiał ſię już w dy-
ament obrócić . . . Rzekł Stolnikowicz, i
ledwo co tych ſłow domowił, porywa ſię
ſtaruſzka, każe czym prędzey wołać cie-
ſłow i grabarzy, poodſławać ſzaſy z kre-
denſem, odedrzeć podłogę, kopać i ſzukać
ſłotka z pałąkiem . . . Stolnikowicz, iak po-
kuſa, wſtrzymuje ią w rzeczy, przeſłada że
to ſen, że mara . . . Ale próżno; ta nie-
ſłucha, ſwoie robi, każe kopać co naygłę-
biey, dodać ludziom ochoty, ſtoić ſama

nad niemi, a coraz to sobie powtarza: o nie! musi to być prawda, kiedy tak mówił mój nieszczęśliwy, ile z łoboty na niedziele, a jeszcze nadejdzie! . . . Coż się dzieje? oto tylko co wyłopano ziemni, blisko na 5. łokci, aścił starym źródło nagle wybuchła, pokoy zalewa, ścianę osłabia; wali się ściana, za nią komin pada na kredens, farfury i szkło tłucze, dwoje ludzi przybiła, dwoje rani. Pani śmieje, szczęściem! kilka razy tylko dostało się gruzem za plecy, nie szkodliwie . . . Tu dopiero zdrewniała Jejmość! widzi okropny skutek fennyh obławień, potępia swoje głupstwo, wyrzeka się na zawżę nocnych narow, poprzyłącga im nigdy niewierzyć, i od tego momentu, po całym Dworze surowo przykazuje, ażeby iej nikt o śnie ani pisać nieważyl się . . . Co rozumiesz Wmę Pan, ta pusta głowa, iakiey za tę szukę warta pozłoty? Jestem &c.

XIX.

A godziważ to rzecz, Mospanie? a mogłem się ja tego w życiu moim spodziewać? a przysłaż to na osobę, na charakter, na poczciwość, na edukacyę, na honor, na imię, na krew, na sposób myślenia, na wielkość duszy, na ostatek na to wszystko czym Wmę Pan jesteś, czym byłeś i czym będziesz? . . . Jam Wmę Panu tak wierny, jam Wmę Panu tak życzliwy, jam do Wmę Pana tak przywiązany . . . Zaświadcza mi to dobrym sumieniem nasi słudzy, nasi przyjaciele, nasi krewni, na-

si sąsiedzi, nasza Familia, nasza ziemia,
nasze Woiewodztwo, nasza Prowincya,
cała Korona Polska i W. Xięstwo Litewskie;
co mówię! cała Europa, Azya, Afryka,
Ameryka; cały okrąg ziemnowodny; cały
świat A mnie Wmć Pan! ... ach!
wszystkie pioruny, wszystkie błyskawice,
wszystkie grady, śniegi, deszcze, śrżony,
mgły, ryby, ptactwo, zwierzęta, wszystkie
mocy niebieskie, ziemskie, i podziemne
wstrząśniycie się na ten postęp! krew
mi się ścina w żyłach, łzy strumieniem z
oczu leją się, drętwieje ręka, serce pęka
od złości przypłacz mi tego łowi-
cie: popamiętaj, żeś jest

Wmć Pana życzliwy
przyjaciel i sluga.

smá Aprilis.

XX.

Leycie, się obśte łez potoki! *Pino* (1)!
dodaj wód twoich oczom moim! pozwol-
cie żalów waszych kobiety! płacz e przy-
jaciele! domie cały żalobnym kirem po-
kryj się! ... Ach mnie nieszczęśliwemu! ...
Pójdę, gdzie mnie oczy poniosą, puszcze
się za nayburzliwsze oceany, zagrzebie
się w nayodludniejszych pułstyniach, w
podziemnych lochach reszty strapionego
żywota dokonam! .., Co za nieszczęście!
Jedyna moja pociecha, jedyna moja ochłó-

(1) Rzeka Powiatu Pińskiego w Woiewodztwie Brze-
skim Litewskim.

da, iedyna moja zabawa, iedyna roskosz, iedynie pieścido! bez dania naymniey-
 fzey przyczyny ... nagle ... niespodzia-
 nie ... między dniem wczorayszym i dzi-
 sieyszym ... właśnie tylko co z pułno-
 cy... szpak mi zdechl... Żal mi więcęy
 pisać niepozwała, iak tylko żem &c.

O D P I S.

Rykniycie przeraźliwym głosem Afry-
 kańskie lwy! zawyćcie, co tylko was iest
 po lasach, w iedno stado zgromadzone
 wilki! wyrzekaycie marcowe koty! płacz-
 cie krokodylę! ięczcie echa! ... Co za fa-
 talny przypadek! ach! włosy na głowie
 powstaia! ... Będzie to tu huku, puku,
 krzyku, hałasu, płaczu, narzekania, wy-
 myślenia, przeklestwa, historyi!... Niewiesz
 Wnie Pan co? wszak to owę starą, piękną,
 przedaia, kosztowną, z naywybornieyszeych
 soholich ogonkow, axamitem czarnym pod-
 bitą, ulubioną moiey żony palatynkę; co
 icy prababka własną ręką ufzyła, babka
 ślub w niey brała, matka z błogollawień-
 stwem w testamencie zapisała, moja żona
 iako relikwiarz iaki i nayzacownieyszey
 klejnot strzegła i od wielkiego tylko dzwo-
 rukała na siebie; niewiem iakim sposo-
 bem, tego lata, pomimo chmielu, lawen-
 dy, szalwii, tureckiego pieprzu, *sanum*
Græcum, remisowego gniazda, rhabarba-
 rum, hałamu, faletry, siarki, *cremortar-
 tari*, pokrzyw, piołunu &c. zakradzły
 się mole, z kreteśm zjadły! ... Coby
 za to da! żeby w tym momencie do

Antypodów (m) przepadł, żeby mnie wiatry na najwyższe *Tatry* zaniósły, żeby mnie chmury ukryły, mgły załoniły.... żeby mi ogłuszył, żeby mi osiepił, żeby mi oniebiał, żeby przewymnuicy X. Teolog moiej żony nadiechał!.... Ach! już ci ona iedzie z kościoła! — Byway Wmć Panu zdrów, kiedyś takaw przyiedź, *tamentacye* z moją żoną odpraway ia do piwnicy umykam; tam zamknietv, ze strachem siedzę, z rozpaczv pię, śpię, i czekam poki burza nie minie. Wmć Pana &c.

XX.

Dofyc tey pułstoty, Mołspanie! wszystko mnie cości przepika: boday nie trzeba będzie o czymś nakłztat śmierci pomyslić. Ułtawicznie wypadają mi takie kawatki, które podług wieykicy nałzey *Głofsy* (n) fame tylko wrozą niełzcześcia., Oto *kwint-*

-
- (m) *Antypodowie* są ludzie pod iedną szerokością Geograficzną, na różnych półsfierzach, o 180. gradusów długości, to iest pod drugą połową inerydyanu mieszkaiący. Ci mają dni i nocy równo długie, ale w częściach roku przeciwnych, gdy u iednych iest lato, u drugich zima, gdy u tych południe, u tamtych północ &c. (Ubaż *Wypr. wieczn. Geografii czasów teraźniejszy w Roku 1768. na karcie 74*) *Antypodami* zowią się; ponieważ są nogami do siebie obróćeni. *Seneka* w liście 122. dowcipnie *Antypodami* nazywa tych, co w nocy śzaleją i piją, a w dzień śpią.
- (n) *Głofsa* słowo "Grackie, znaczące ięzyk, czyli w rozumieniu niewłaściwym, mowę. Ale właściwie

ta u skrzypców co ją tylko nawiaże, wraz
peka Sowa wyległa się na lamule
Pies mój *Zagray* dniem i nocą wyie
Kawki na Dwór Stadami zlatują się i na noc
siadają; ma to znaczyć Xieży z krzyżem ...
Mów stary *Bartłomiej* (prawda, że trochę
napily) ni z tego ni z owego, na łanym
wiedzcie do Dworu. spadł z kozła, i bieży-
sko złamał W iadalnym pokoju stoły,
stołki, szafy, kanapy, &c. co noc prawie
trzeszczą Nie! Mołpanie! nie na do-
bre to się zanosi! Niebo pełne piorunów,
ziemia trzęsie się, powietrze zarażone sa-
mą tylko tełnie śmiercią. Przydaymyż
do tego owę kozę (o), co całą ma trzą-
sac Europą, aż *Alpy* będą przed nią ko-
ziołki wywracać Mołpanie! skura drży
na człowieku! ... Niech to będzie za lat kil-
ka, niech to będzie nie u nas, iak proro-
kuia: a któż wie, nuż i prędzey i u nas,
kiedy stary obserwator przez okulary nie
dobrze doyrzał, w które strony nastawiała

glosz zowią się wyrazy ciemniejsze, nieznaio-
me, potrzebujące objaśnienia; iakżemi są wży-
kie słowa obce, w języku pospolitym niezwy-
czayne, a szczególnemu tylko dialektowi czyli
pewnemu spósołowi czytania i pisania w iakim
języku właściwe. Bierze się też za wykład i
tłumaczenie rzeczy ciemnych i wątpliwych po-
długłych. Ztąd *Glosz Accurlii, Philoxeni, Jido-
ri &c.*

- (o) Kozą jest to konstellacya północna, którą nie-
iaki JP. *Ziehen* Zgromadzenia Ewangelickiego
w *Zellerfeld* w Xięstwie *Hannoverskim* Poczło-
żony, na górze *Hartz* w Xięstwie *Brunswickim*

koza swe rogi. To wszelako pospolite nie-
 sie przyśłowie: *proximus ardet ucalegon*,
 a po staro-polsku: *kiedy pieśka białą*
 Jużci ja się śmierci nie boję, i życia nie-
 żałuję; ale by mi niewymownie żal było
 rozstawać się z Wmć Panem, i samemu ie-
 dnemu bez Wmć Pana iść na tamten
 świat, gdzie niewiele co mam znajomo-
 ści, a nie całę przyjaźni. Oto tak byłoby
 najłepiej: Wmć Pan do mnie przyjedź, u
 mnie siedź, ze mną chodź, ze mną leżdz,
 ze mną baw się, i nigdy mnie nie odstę-
 puy; żyjmy z sobą razem; jeśli los jaki
 napadnie, znosmy go razem; a jeśli by
 gwałtowna przyparła potrzeba; i inaczej
 być niemogło, to i idźmy na tamten świat
 razem: *Amicorum omnia communia*. Je-
 stem &c.

obserwował, i w roku 1779, i 1780. 20. Gru-
 dnia, już to z dwóch obserwacyi, już z kalku-
 łow względem bi gu tej planety, naywięcej
 zaś z czytania i wykładu księgi multyczney *Che-
 villi* podobney do kabły Hebreyskiej i Hiero-
 glifik dawnych, za fatalną ją Europie południo-
 wey ogłosił: „Dzień 22 Lutego (mówi Autor
 wspomniony) nadowszystko uwagę moję zasta-
 nowił; dzień, którego jedna z konstellacyi puł-
 nocnych, nazwana *Koza*, idzie nad *Alpy*, miano-
 wicie na górę *S. Gotharda* ... Osiobliwie będą
 skutki tego zdarzenia ... oderwą się Morawy od
 Austrii, Czechy od Bawaryi, Bawarya od Ty-
 rolu i Austrii, a Alpy od Niemiec. ... Euro-
 pa południowa oddzieli się od północney; prze-
 paść pochłonie jezioro *Konstancyjskie*, *Ren*, i
 inne rzeki wypływające z Alpów ... to zapa-
 dzenie nastąpi około Wielkieynocy w roku 1786.

UCINKI LISTOW

Poufałych i trefnych.

Walki Męza opiewam Chciałem położyć: *arma virumque cano* (p), alem się rozmyślił, żeby mi nie przyganiono, że *Poliszczynę* mieszam z *Łaciną*. Jak sobie chce! czy po *Łacinie* czy po *Poliku* wzięwszy wstęp do listu (o wstolek mi się znówu nie wypięło: *assumpt*) opisuję Wmć Panu sławny temi czasy u nas poiedynek, na który własnemi oczami patrzyłem. Przygotowania do niego, iak wiadomo Wmć Panu, były zwyczajne. Jedli, pili, hulali waleczni Kycerze z swoim Bohatyrem, strzelali do kogutów, do knotów, do iay, do alów; huku puku co niemiara, a pudel ieszcze więcej. Ale kiedy przyfzło na plac wyieżdżać, to była rzecz ciekawa ...

Koza wznosiła się coraz bardziey od 1800. lat na merydyanie, gdzie iest góra S. Gotharda, ztamtąd wealug Proroctwa Boskiego poydzie na koniec świata *Jabel* Po 1780. roku zesła z stron *Genueńskich* na górę S. Gotharda... &c. (Obacz wypis z książki pod tytułem: *Refacya o blitkiey rewolucyi ziemi* &c. u P. *Dufour* Drukarza J. K. Mci w Warszawie.

(p) *Virgilius Libro 1mô Encidos.*

Zaluy Winó Pan, żeś z nami nie ie-
 zdział: byłys się przedziwnie ucieszył.
 Kompania była bardzo liczna, siół gusto-
 wnie załawiony, muzyka wyborna, bu-
 telek jak gwiazd na niebie; chłopców,
 dziewcząt bez liczby . . . Lowrzanek z
 Cześnikówną szpilowały między wszystkie-
 mi . . . Kochany Burgrabia nayıpierwy
 utraktował się ze wszystkich: nuż tedy
 ubolewać nad krajem, naganiać rząd, for-
 mować na seym projekta, drabować całą
 Europę, bić na Mnichów, a potym w dy-
 fputy z Niegami. X. Wikary długo się z
 nim ucierał, ale X. Lektor krątkim go ar-
 gumentem z *Chryzostoma* (q) związał.
 Po dyspacie poszedł grać w *kwintet* za,
 ale całę niemiał szczęścia do gry. Wiel-
 kośmy mieli ucieszę, kiedy coraz niebo-
 rak negał do worku, i nowe *refleksy* za-
 kładał: bo to z takimi konwulsjami czy-
 nił, że trzeba było pokać się ze śmiechem.
 A ielżcze Podśędkowiec jak na złość co-
 raz go przogryzał. Patrzcie, prawı, oto
 teraz idzie na siół ta a ta *kwerenda* . . .
 oto teraz ta a ta *tradycja* . . . oto ta a ta
Intromissya . . . Lekko raczając, bez ma-
 ła nie pozo gwał się z całę-roczną utratą z
 Burgrabstwa . . .

(q) Si audieris nomen Domini blasphemantem in
 foro; alapam impinge & sanctificabis manum
 tuam.

3.

Donoszę Wnie Panu, że i w naszych też
 stronach na wojnę zanosi się. Po całym
 okolo mnie pograniezu co żywo armują
 się. I Pan *Wojciech* z *Ciutów*, przedał sta-
 ra karabelę po oycu, a za to sprawił so-
 bie rapir i kuszarkę.... Pan *Mateusz* z
Klonie, wysłał przy gościach do *Warszawy*
 do Pufzkarza dla przechodzenia kara-
 bin, co pod czas wojny ze *Szwedami* od
 Pradziada jego wzięty w zdobyczy, flu-
 żył dotąd w kuniuie zamiast grzędy do
 kielbas, i mocno zardzewiał. Pan *Wa-*
lentyn z *Powisinogi* (r) wydał rozkaz, że-
 by w drewnianej łopie co potrzeba flu-
 czono; bo moździerz żelazny ma być do
 czego innego użyty. Do czego? o tym
 sekret w *Gazietach*.... Coż dopiero mó-
 wie o tych gwałtownych obrótach, z ia-
 kiemi co żywo uwiązują się koło plotów
 grodzienia, koło....

(r) Może się każdy domysleć, że *Powisinoga*, *Kło-*
nice, *Gissty*, ią nazwiska od nas znysione. Zna-
 my wielu Panów *Kojotichow*, *Mateuszow*, *Wa-*
lentyn, ale z tych okolic żadnego nie znamy.
 Jeżeliby przypadkiem byli, iak być mogą; oświad-
 czamy upręczyście, iż z winnym szacunkiem i u-
 niżonością chcemy mieć z nimi w inny-
 sposób znatomość, niż przez przymówkę.

4.

Zartuycie sobie, iak chcecie, a ia tutaj pływam iak pączek w maśle. W taki kredyt wpadłem u Babusi, że co tylko żywие pomysłę, mam u niey wszystko. Wieleć mnie to prawda kosztuie; ale nie żal i zapłakać; kiedy iest czym żyć otrzeć. Takie tu sobie życie prowadzę: zrana wstałszy, i napiwłszy się z Babusia *cytwarowey* wodeczki, odprawiamy z sobą *calutenki Rożaniec*. Po rożance zakrapiamy się *Anyżówką* Nro 5to. Następnie śniadanie; po śniadaniu *Godzinki*....

5.

Co u kata! że Wmć Pana z tey *Warszawy* żadną miarą wyciągnąć nie można: na kilka dni w rzeczy do niey wyjeżdżasz, a i po kilkunastu niedzielach nie powracasz! Cyt Wmć Pan! domyslamci ia się przyczyny....

6.

A ia niewiem, co masz Wmć Pan ośbliwzego na tey wsi, że mnie ustawicznie na nią wabisz. Cóż tam robić? wiatry gonić po polu? ijeździć od kòmina do kòmina? kusem.... Boday to u nas w *Warszawie*....

7.

Zastaniay Wmć Pan, iak chcesz, frankami okna, każ ieszcze okienice zamknąć; nie to nie pomoże, widzę ia wszystko co

się dzieje. Oto teraz z pod łożka pudro
dobywał, oto stał na stole stawiał,
oto . . .

8.

Czy ja byłem w zachwyceniu? czy we
śnie? czy na jawie? Dnia wczorajszego
po obiedzie zdało mi się, że wchodzi do
Wnę Pana . . .

9.

Darimo! nie może być inaczej, wyie-
żdżam z *Warszawy*. Nie zna się na lu-
dziach, nie umie cenić przymiotów. Nie
w iey oczach, ani wielkie talenta, ani za-
ługi, ani siły duszne i cielesne nie zna-
czą. Napisałem *Komedya*; to ją chciano
wyświścić. Napisałem *Satyre*; to o wło-
tek iey przez karta nie spałono. Wydałem
uczone dzieła o *Chironancyi*, *Neoman-
cyi*, *Fizyognomii* &c. &c. &c. to ich nikt
nie kupuje. Wyjawfzy pod rzadkiem iakie-
go *Starego Ziemianina*. Podałem *Prospe-
ktum* na samorucha; to nikt prenumer-
ować niechce. Chwycilem się wierszyków
na *Gale*, *Imieniny*, *Narodziny*, *Chrzty*,
Śluby &c. w iednych mnie przesadzono,
w drugich wysmiano, w trzecich pochwa-
lono, a za żadne nic nie dano. Małz Wnę
Pan wiedzieć, że *Poetowie* teraz w *War-
szawie*, w równym są szczęściu z *dziada-
mi*. Choćbyś Panu niewiedzieć iak spie-
wał pod oknem, choćbyś mu krzyczał,
choćbyś się rozpękł; głuchy on na to wży-
stko, nie ci nieda. Chciałem się już do
niestatka udać do *Gurydyki*; ale tam.

żniwo małe, a robotników wiele. Rzuci-
łem się do Dworu, oy! i tam.... A prze-
cie wiesz Wmć Pan co o mnie Profeso-
wie w szkołach mówili: ta głowa patrzy
na wielkiego Ministra. Jakoż w innych
krajach.... Jeszczem się Drukarniom za
wiersze nie wypłacił.....

10.

Pusta myśl mi dziś przyszła do głowy,
oto gdybym ja był Wmć Panem, a Wmć
Pan mna, tobym.....

11.

Do Damy.

Czy też się mój pałuszek u lewey rę-
ki nie pomylił; to mi bowiem o Pani zwia-
stował. Nayprzód, że JP. Porucznik.....

12.

Wolno sobie co chcąc paplotać, ia ko-
cham wstyd i skromność w mówieniu (s).
Alebo tak trzymał Zeno (t) człowiek ca-

(s) Petrus pisząc do Cycerona, tyle sobie w żar-
tach pozwolił, że nawet nieprzyłtcyjne słowo
wybluzgnął. Cycero odpisując mu na list, stro-
fuje go delikatnie potępiając wolność w mówie-
niu Stoików, a Platona skromność chwalać.

(t) Zeno Citijsk pierwszy Mistrz i wynalazca sekty
Stoików (obacz notę pod litt. (e) na karcie 101.

łą gębą wielki i uczony, chociaż Nasi (u) z niego to tłoczą się. Wiem, że tak nauce-
ią Stoicy (w), żeby każda rzecz, jaka tyl-
ko ona jest, twoim imieniem bez obze-
zków nazywać. Tak bowiem mówię, że
nie w mowie szpetnego, nie brzydkiego
być nie może. Bo gdyby co takiego było,
tohy albo było szpetne w rzeczy albo w
słowie; szkodka tu niemaż. Nie jest szpe-
tne w rzeczy (x)..... Maż tedy Wmć
Pan całą tekę Stoicką (y). Mędrze!
Mędrze! jak to ty gadasz! z jednego sło-
wka co to poszło? z tym wżysłam ru-
bażeniśwo Wmć Pana mile mi jest. Co
do mnie; skromności Platona (z); do któ-

(u) Nasi, to jest *Akademicy*. Była to sekta Filozo-
fów mająca nazwisko od słowa Greckiego *Aka-*
demia, którym nazywało się miejsce pewne w
gaju o tyśiąc kroków od Aten odległym, gdzie
Plato przebywał, i Filozofią swoją wielkiemu
mnóstwu uczniów dyktował. *Akademiją* nazywa-
się szkoła niższa, czyli niższy ganek; a *Lycceum*
szkoła wyższa, czyli szkoła *Aristotelowa*, wyż-
szy ganek. *Akademiją* nazywany teraz szkołę
znaczniejszą, i sławniejszą.

(w) Obacz notę pod litt. (e) na karcie 101.

(x) Obżernie wyklada Ciceru myśli i zdania *Stoi-*
kow w tej mierze. Wyrzuciłszy to mnięcie,
jako niesforenne. Uczciwość i szacunek, które
każdy człowiek winien sobie i drugim, dawno
potępiły takowe zdania *Stoików*.

(y) To jest zdania i dysputę *Stoików*, jaką oni
czynią o wolności wyrazów.

(z) Plato Filozof *Ateński*, tak nazwany od szero-
kości barków; bo pierwey *Arystokl*, em go zwa-
no, za świadectwem *Laercyusza* i *Appiana*. S, neta

rey przywykłem, trzymam się i trzymać się zawsze będę: i dla tego z ogródka tu Wmć Panu napisałem, o czym *Stoicy* traktują wyraźnie. U nich wolno coś więcej (a); ale szanuję pierwszy dzień *Marca* (b): kochay mnie Wmć Pan i bądź zdrow.

*Cycero do Peta, Ep.
F. Lib. IX. Ep. 22.*

był *Aryllona* i *Periksyony*. Użył się najprzód, w *Atenach* pod *Sokratesem*, potem polachawłszy do *Włoch* słuchał *Pitagory*, i do *Egiptu* też wędrował, gdzie, iak mówią, księgi *Moyżeszowe* czytał. Uczniem jego był *Arystoteles*; którego, że przeciwie iemu nauczał, mulem zwykł był nazywać. Żył lat 81. za świadectwem *Cycerona* i *Seneki*, i spokojnie, bo pilząc, umarł: drudzy twierdzą, iakoby na czyimś wesele zszedł z tego świata. W takim poważeniu mądrości słynał u wszystkich, że go *Boskim* nazywano, i *Za-Boskiego* miano. *Cic.* 1. *Tusc.* 6. 17. Errare m e-hercule male cum *Platone* quem cum alijs vasa sentire. Był to Filozof co do nauki i co do obyczajów jeden z największych, najuczciwszych, i naysprzeciwszych.

- (a) To: coś więcej w łacińskim texcie, zwyczajnie po *Stoicku*, stoi wyraźnie: kto z *Stoikami* trzymał się tam uda; my z *Platonem*, owszem jeszcze nad *Platona*, skromnemi być powinniśmy
- (b) Pierwszy dzień każdego Miesiąca święcili *Rzymianie* na cześć *Junony*: zkaż ta Bogini między innemi nazwiskami zwala się *Iuno Calendaris* *Macro.* lib. 1. c. 14. Ale w osobliwszy tczy mian był dzień pierwszy *Marca* *Rzymsko* matrony. *Ovid. Fast. lib. III. Servius in Virg. lib. VIII.* *Cycero* przez pożanowani e święta ucina mowę, która, choć w chwalebny zamiarze, iaką nieprzystoynosć może zawierać. . . .

§. III.

LISTY POWAZNE I MORALNE.

*N*ie zauszje przypłót być pustym: nie na długo śmiech uchodzi. Ten nieprzeliczone odmiany, z których całe życie nasze składa się, i których my codziennie albo Aktorami albo Spektatorami jesteśmy, uprawia w iakowas melancholij nasze umysły, i do ważnych i a rozsądnych uwag napędzaia.

Człowiek, którego pęd szczęśliwy pomyslności zachwycił, albo który drugim zachwyconym przypatruie się, nie może nie doskonale rozeznac. Zmysły jego rozsproszone są tu i owdzie po śrenach: bieg mu głowę zawrócił: dusza tłumem niezliczonych obiektów ozmaciła się. Ale niechay ieno iakakowiek zawada bieg wstrzyma; natychmiast zmysły zbieraią się do kupy, głowa pozbyswa zawrotu, dusza nad iednym obiektem postawiona, zna, widzi, i czuie co się święci. A że ią ten widok mocno przenika, że iey coraz więcej rzeczy z wolna odkrywa, że ią coraz bardziey bawi; czuie złąd niewymówną słodcz, i przez pewny układ natu-

ry, niechcąc iey w sobie samey zatrzymać, stara się drugiej duszy, sobie znanej, równej, i miley onę udzielać. I to to iest źródło naszej Filozofii, naszych listów moralnych, i wszelkich pism i uwag Filozoficznych. Darmo! Niechay cała naturoczysciey odkazuje się przeciw temu natura, niechay mówi co chce miłość własna; przyznać potrzeba, że tym iedyńie momentom, w których czy mało czy wiele cierpiemy, rozum, rozsądek, doświadczenie, naukę, cnoty, zgola wszystko winniśmy.

Listy tego gatunku (iakośmy już wyżej w nocie pod litt. (a) na karcie 85. namienili) nie mają żadnego szczególnego sobie przepisu. Nie trzeba się tu na żadne filii przysady: cała rzecz i praca, żeby to wszystko, co myśl poda, prędko uchwycić, i iak najwierniej wyrazić. Nie masz wyborniejszego stylu, nad styl serca i duszy. Trefny żarcik i wyraz, byle rozsądnie użyty i z rzeczy płynący, nie ma być rugowany z tych listów; owszem dla ośłodzenia moratu arcydobrze uchodzi. Strzedz się tylko należy 1. żeby nasz morał nie trącił owym duchem Mistrzowski, puszczającym zdala mądrością na swych uczniów. 2. żeby był bez chluby z rozumu lub wymowy. 3. znać należy z gruntu osobę, do której list takowy pisze się, żeby czasem Filozofa z jego uczonemi dumami niewinniuteńko niewysmiano. 4. i na humor przyjaciela, i na stan iego, w którym list go ma zastać, trzeba mieć baczność. Jeżeli głupstwo zrecznie uży-

to, mają czasem ludzie za rozum, hac się trzeba przeciwie, żeby rozumu niepo-
czytano za głupstwo. Bywa to, bywa! ...

Z listami moralnemi mieszczemy w ie-
dnym rzędzie listy poważne, to jest te,
które w materjach poważnych, iakimi są
polityczne, pisują się.

Ludzie, iako nie dla siebie tylko stwo-
rzeni, iako zawsze członki pewnego ia-
kiegoś zgromadzenia; nie o samych sobie
tylko, ani o tym, co szeregulniczy do nich
się ściaga, ale o całej oraz powszechno-
ści; do której należą, myśleć i mówić po-
winni. Nieszczęśliwy człowiek, któremu
odmówiono imię Obywatela! zły obywa-
tel, którego bynajmniej nieobchodzi stan
Ojczyzny! Ci nawet, dla których naj-
złośliwszą była Ojczyzna macocha, nie-
mogli iey sobie wybić z pamięci. A iez-
żeli ta jest własność każdego Obywatela
względem iakiegożkolwiek kraju: tym
bardziej tego być powinna, który przez
szczególną prerogatywę, nie tylko na pra-
wo być iey synem, ale oraz i Ojcem.
Takiemi byli Grecy i Rzymianie, takiemi
i my Polacy jesteśmy.

Obywatele rozszarzeni pō kraiu, zno-
szą się przez listy względem interesów kra-
jowych i o różnych okolicnościach wza-
iem z sobą traktują. Traktowania tako-
we, w tej płynności i prostej dzie się
powinny, iakby były czynione ustnie (a).

K ij

[a) Obacz uwagi o stylu listownym na początku
działa tego.

Wszakże daleko hacznicy i ostróżnicy. Im delikatniejsza jest materya, w którey traktujesz, im wyższy urząd, im poważniejsza osoba, którą dotykasz, tym więcej powinienes mieć ostrożności i uwagi.

Ładno domyslić się można, że tu oryginalnym traktowaniu przez listy mówiliśmy; szczegulne bowiem w osobnych okolicznościach sposoby pisania, do szczegulnych też należy słów gatunków.

LIST I.

Niczego mi teraz nie brak, tylko człowieka, któremubym dolegliwości moich zwierzył się, co by miał rozum, co by mnie kochał, z którymbym sobie pogadał, wszyscytko mu odkrył, wszyscytkiego poufał, o wszyscytkim przed nim wolnie i bezpiecznie rozprawiał.

Brat mi odiachał. Metell nie człowiek ale ściana, mur, pień, bałwan niemy. Ty zaś (b), co troski i kłopoty moje już to radą, już słodziuchną wymową zwykłeś rozpędzać, w interesach publicznych mój towarzysz, w prywatnych spółnik, wszyscytkich kroków moich i zamyśłów świadek i uczestnik, gdzie się to chowałeś? Prawdziwie! tak teraz opuszczony jestem od wszy-

(b) *Attyka* rozumie, do którego ten list piszesz. Obacz notę pod litt. [u] na karcie 51.

skich, iż gdyby nie żona, nie córka, nie kochany mój *Cyceronek*, tobym żadney zgola nie miał rozrywki.

Bo coż mi po tym licznym orszaku moich Ratusznych przyjaciół? oto tylko jedyny pozor, dym, blask, i pirocizna, a w domowym pożyciu żadney pomocy ani zabawy. Pełny ich mój dom zawsze, osobliwie z rana kiedy idę na Sady albo na Radę: gromadami za mną walą się; coż mi z tego, kiedy ani jednego z nich dobrać sobie niemogę, z którymby można było pożartować sobie poufale, albo przynajmniej westchnąć bezpiecznie?

Wnie Pana zatym jedynie wyglądam, za Wnie Panem wzdycham, Wnie Pana wzywam.

Mam strasznie wiele na głowie, co mi wewnątrz dogryza, i abym tylko dopadł Wnie Pana, będę ci miał co w uszy pakować; śianie materyi na całą przechadzkę. O domowych moich kłopotach nie tu nie namieniam: takich rzeczy listowi i poczęcie nieznanemu niemożna powieścić. A choć ci to niby nie tak bardzo do strawienia są ciężkie: siedza jednak wewnątrz, szwedza, i żadne rady lub namowy przyjaciół wybić mi ich z głowy nie mogą.

Publiczne dolegliwości są daleko twardsze i przykrzejsze: a lubo umysł zawsze przytomny stara się, ile może, morzyć je gruntownymi uwagami; nie to jednak nienadanie, kiedy serce otrzasa się na wszystko i żadnego lekarstwa przyjąć niechce. Sam Wnie Pan, iak ci wszystko opiszę, z żalem

zawołasz: już po naszej Rzeczypospolitey!

Najpierwsza po odjeździe Wmę Pana, poszła na stoł sprawa *klodyusza* (c). Tu ia mając obżerne pole zkarcenia rozpusty naszej młodzieży, stawilem się najmocniej, i wszystkich rozumu i dowcipu mego sił dobyłem, nie z nienawiści ku komu, ale jedynie z miłości ku prawu i Rzeczypospolitey; i cożem wskuraf? oto przekupiono i ujęto Sędziów; a tak cały mój zamach na dobro Ojczyzny, na gorzej iey złe jeszcze wyśzedł. Patrz Wmę Pan, co poszło zatym? Narzucono nam takiego Konsula, na którego kto tylko, wyiawizy nas Filozofów, spoyrzy, ciężko wzdycha.

A to pewnie frażka, że Rada Senatu względem przekupowania kretek, względem ładów, spodziła na niczym? i ten tylko skutek nadsa, że Senat zwexowano (d), a Szlachta się bardziej jeszcze roziańczyła. Tak tedy ten rok, dwie wielkie rzady załady, przezemnie usłanowione zniżczył; bo i Senatu powagę zelżył, i iedność Stanów roziańczył.

Nasiepuie teraz drugi rok, także niespetny. Z pierwiałtek, łacno o dalszym iego ciągu wniość można; bo *święt młodzieści* (e), nieobchodzono.

(c) Okaziradztwo, świętakradztwo, cudzołóstwo &c.

(d) Trybunowie-gminni swoieni mowani do ludu.

(e) Między Bołwem Pogańskim była Bogini *Juventus*, czy *Juventas* nazwana, której opiece wiek

Herenniusz nieiaki Trybun gminu (f), którego Wmć Pan nie znał, ale znać powinienes, bo i ziomek (g) Wmć Pana, i *Sextus* iego ojciec był waznym kafsye-

dziecinny był paruczony. Bogini tey kościół wspaniały w kręgu wielkim, *K. Licinius Duumvir* poświęcił, a *Rzymianie* na początku każdego roku, za dzieci swoich, uroczyście iey święto wyprawiali. Tego roku to święto nie doszło, dla cudzołóstwa *Mommiusza*, z urzędu obowiązanego do wyprawiania tey uroczyłości. Ztąd *Cycero* rokuie przyszłe całego roku bezprawia.

(f) Był to urząd pośredniczy nieiako między ludem i Senatem. Od owego sławnego buntu ludu w roku 261. założenia *Rzymu*, ustanowiony, którego powinnością, było, praw i swobod popolitwa bronić przeciw przemocy Senatu. Uchwały Senatu potwierdzone od Trybunów, nabierały dopiero mocy prawa. Jednego sprzeciwienie się Trybuna, ważyło przeciw wszystkim. Oby ich były święte i nietykane, [Obacz *Liwinusza lib. 2. Panvi: com: in 1. fast.*]

(g) Po Łacinie stoi *Tribulis*. Zeby doskonale to słowo zrozumieć, trzeba wiedzieć podział całego ludu *Rzymskiego*. *Romulus* podzielił nayprzód naród *Rzymski* na 3. wielkie części nazywające się *Tribus* — Każdą z tych części czyli *Tribus* na 10. mniejszych czyli *Curias*. Te znowu na 10. mniejszych czyli *Decurias*. Za czasem kiedy rozmnożył się lud, i wiele narodów do Obywatelstwa *Rzymskiego* przyięto; *Tarkwiniusz 6. Tribus* naznaczył, *Servius Tullus 19. Naostatek* aż do 35. *Tribus* liczono. Te *Tribus* zdają się mieć podobieństwo do naszych Woiewodztw.

rem (h): gwałtem *Klodyusza* (i) wciąga do gminu, i chce tego dokazać, aby cały lud Rzymski, w polu *Marsowym* *Klodyusza* za gminnego uznał (k). Przywitałem ci ja go po mojemu w Senacie, ale to widzę nie wart człowieka.

Metel zacy Konful i nasz przyjaciel, ale nadwodził swoiey powagi zbytнім pobbżaniem *Klodyuszowi*.

Atraniusz (l) zaś, przebóg! coż to za małoś! nie całe w nim nie widać kawalerskiego serca i odwagi Rycerskiej (m); właśnie wart, żeby mu *Palikan* (n) kiwał pod nos.

Uchwalone prawo rolnicze (o), ale tak

(h) *Tribus* miała swoich osobnych różnych urzędników; owoż *Sextus* otec *Herenniusza* był w *Attyka* *Tribun* kassyerem.

(i) *Klodyusz* nieprzyjaciel *Cycerona*, żeby go mógł lepiej dotrzeć, ułożył sobie zostać Trybunem-gminnym; a że ten urząd dla samych tylko był gminnego urzędzenia, a *Klodyusz* był senatorskiego rodu: Senator: z czym starał się być przyjętym do gminu, i do tego *Herenniusza* zażył.

(k) Na Sejmie tylko *Comitia Curiata* zwanym przytynowano do familii, zatym i *ad Tribus*. Nie było to w mocy *Herenniusza* iako Trybuna-gminu, owoż przeciwko prawom forlował za *Klodyuszem* na Sejm *Comitia Tribus*, który był w jego mocy.

(l) Drugi Konful.

(m) Długo pod *Pompejuszem* służył wojskowo.

(n) Trybun gminny.

(o) Nie było uchwalone w rzeczy samey to prawo, lubo *Cycero* kładzie promulgata, ale tylko było w robocie: iako to znać z następującego li-

nierostropnie iak i *Plocowe* (p). Owo zgoła, niemaż dobrego *Patryoty* i *Statyity* ani na lekarstwo.

Naż kochany *Pompejusz* w paradnym (q) swoim płażczyku chodzi sobie spokojnie. *Krassus* boi się go by otworzyć. Żeby kogo nieuraził. Różtę znał dobrze. Prawdziwie tak wszyscy podurzeni, że nie itoia czy *Rzeczpospolita* upadnie, byle tylko ich sadzawki (r) były w całości.

Jednego tylko mamy *Katona*, który moim zdaniem, nie tak radą i rozumem, iako raczej poczciwością i cnotą mógłby

sta *Cyzerona* do *Attyka* i z *Dyona* ks. XXXVII. Projekt pdał *Pompejusz*, a *Flawjusz* Trybun gminny go popierał. Rzecz jego była, żeby grunta żołnierzom, którzy pod *Pompejuszem* dokazywali, byli rozdane. Że o to bardzo wiele było sporów, a naybardziej względem punktu potwierdzenia *Aktów Pompejusza*, któremu bardzo wielu sprzeciwiało się, a potem też we *Francyi* i *Szwajcarach* wżeczynały się rozruchy; zatym ten projekt nie doszedł.

- (p) Prawo *Plocowe* — *lex Plotia* zabraniało Cudzoziemcom wstępu do Obywatelstwa *Rzymskiego*, alboważ, raczej wpływania w pewne interesy ile prawne.
- (q) *Pompejusz* zwyciężywszy *Azję*, miał uchwalony sobie tryumf, i nadane pozwolenie płażczy parady i wieńiec laurowy na uroczystości nosić, a koronę złotą i inne tryumfujących ozdoby, na igrzyskach *Cyrenskich*.
- (r) W tym miejscu mówi o *Filippie*, *Hortensjuszu* i *Lukullu*, którzy ryby lubiąc, samemi naywięcej sadzawkami zatrudniali się. Ztąd też ich *Cycero Piscinarios* na wielu miejscach nazywa.

cokolwiek zaradzić, ale i ten biednych *Publikanów* (s) bardzo sobie przychylnych, już to trzeci miesiąc wexuie i Senatowi do dania im odpowiedzi przeszkadza. A tak tą zwłoką wszystkie interesy wiszą, bo przed daniem *Arendarzom* rezolucyi, do niczego przystąpić niemożemy. Tak rozumiem, że i projekt o *Poselstwach* (t) niedojdzie. Widzisz tedy Wmó Pan, w jakim my tu zamieszaniu jesteśmy: więcej, czego nie wymieniam, możesz się domyślić. Odwiedźże mnie, kiedyż tedyż; a lubo mniejsze, do którego cię zapraszam, wstąpić czyni, warta jednak jest nasza przyjaźń, żebyś cokolwiek dla niew sobie zadał przykrości. Władzie porozpisanie i zalecę, żeby nieprzytomnego Wmó Pana nie wciągano do popisu (u); *Niemieckim* też

(s) *Arendarze* czyli *Dzierżawcy* zwali się u *Rzymian* *Publicani* iakoby grunta publiczne posiadający. *Szlachta Rzyńska* niemi była, Ci zaarę dowawszy grunta w *Azji*, potrzegli się późno, że zadrogo za nie zgodzili się; owoz zanieśli, prośbę do Senatu prosząc o defalkę. *Kato* im się sprzeciwiał; i to było okazyą do rozpatrzenia Stanu *Ryckiego* przeciwko Senatowi, a oraz naleniem wojny domowej, i przemocy *Cezara*, *Obacz notę pod lit. (t) na karcie 48. o Pompejuszu i Cezarzu, pod Rokiem 694.*

(u) *Nierozumieją* się tu *Posłowie* do *Dworów*, albo na *Seymu*; albo *namieśtnicy wódzów* w obozie; ale urzędnicy, których wyieżdżającym na rząd, *Prowincyi* *Prokonsulom* i *Pretorom*, było zwyczajem u *Rzymian* do pomocy przydawać.

(u) *Censorowie* u *Rzymian* czynili, popisy ludzi i majątków. Pod przysięgą trzeba było podać imię,

kupcem nie jesteś, żebyś pod czas lustracyi (w) podawać siebie do popisu ważył się. Proszę co nuyprędzey do mnie przyjeżdżać.

Cycero do Attyka lib. I. Ep. 18.

II.

I w liście Wmć Pana i w Rzeczypospolitey, iak widzę, pełno wżyskiego. Ta sama jednak rzeczy rozmaitość, dziwnie mi się podoba. Jakbym w samym Rzymie był i wżysko słyszał, kiedy czytam

familią, lata swoje, żony, dzieci, czeladzi, ich zabawy, umiejętności, rzemiosła &c. także nazwiska wsi, folwarkow, gruntow, położenie ich, sąsiedztwo, granice, role, ogrody, winnice, bory, lasy, łąki, pastwiska &c. Koby się tego zbierał albo takizywie posłał, nuyprzod śmaganie, a potom konfiskatą dobr i odłączeniem od szlachęcią karano.

(w) Wyraz ten inaczey brać należy, niż w Polskim ięzyku może znaczyć, to jest iakoby po popisie lustracyi czyli rewizyi. *Servius Tullius* Król Rzymski pierwszy ustanowił popis ludu Rzymskiego, a po nim *lustrum* to jest iakoweś niby oczyszczenie ludu przez ofiarę Bogom z świni, owcy, i byka, za lud odprawianą. Ten zwyczaj zachowywał się zawsze u Rzymian po każdym popisie. Niemcy handlarzami bawiący się, choć słyszeli ogłoszony w Rzymie popis, to się ociągali stawiać na niego, i pospolicie po skończonym popisie, kiedy za lud czunioło ofiary, podawali się. Ztąd *Cycero* żart czyni z *Attyka*, zachęcając go, żeby iak nuyprędzey przyjeżdżał do Rzymu.

listy Wnć Pana. Tego tylko dociec nie mogę, co co tam za dodatek wymysłono do rolniczego Prawa, któremu się nikt nie sprzeciwił?

Odwaga wielka *Bibula* w przewłoce Seymu, nic innego nie wroży, tylko iemu biedę, bez polepszenia stanu Rzeczypospolitey.

To tedy w *Klodyfz*u całą macie nadzieję? bardzo dobrze: niechay sobie zofianie Trybunom guinnym; jeżeli nie wiecay dobrego z tego wyniesienia na ten urząd nie zawiąże się, dosyć tego dla mnie będzie, że Wnć Pan z *Epiru* przedcay powróci. Wątpię bowiem, żebyś tam długie dośiadywał, zwłaszcza kiedy zaczniesz z mną woiować. Jakoż tak się spodziewam, że, ieśliby co nakłztalt tego wypadło, Wnć Pan nieodwłocznie przybieżył.

Bodatem nie zgadł, ale coś mi się wsfyfko wydało, że, czy na dobre, czy na złe Oycyzynie, wielką on nam scone otworzy, bylebyśmy tylko spólnie na nią patrzeni.

Ja to piszę w naylepszą, a tu *Sebox* (x) przypada; ieśzczem się nie obeyrzał, ażei drugi (y) mnie wita. Otożem to niby z *Rzynu* wyiachał, oto w rzeczy unikam od ludzi, a przed temi Ichmosciami ukryć się niemogę. Czy ich licho na mnie na-

(x) Niemamy szczęścia znać osoby, ale co imię bardzo dobrze, od szkół ieśzcze, znamy. Sławne to i bardzo sławne bywało: *Eccę tibi Seboxus*.

[y] *Arius*.

była? Darmo! pójdę w *Arpinatskie* góry, i po oyczystych knieiach chować się będę. A jeśli bym się tam jeden na odludności znudził, to wyndę gdzie do wsi. Wolę z chłopami, niż z temi kochanemi politykami prześtawać.

Jeszcze się z tym projektem w *Formianum* (z) do 5. Maja zatrzymam, aż mi Wmę Pan co pewnego napiszesz.

Terencja (a) moja, wielce wdzięczna jest troskliwości i zabiegów Wmę Pana w sprawie *Mulwianskiej* (b).

Nie zna ona tego, że Wmę Pan powszechnego interesu bronił (c) tych wszyfikich, którzy posiadają grunta publiczne. Wmę Pan coś podobno z gruntów swoich płacił? ale ona nie wie. Pozdrawia tedy Wmę Pana, wraz ze mną i z *Cyceronem* naszym kochanym.

Cycero do Attyka
Lib. II. Ep. 15.

[z] Wioska *Cyceronum*.

(a) *Zona Cycrona*, z którą gdy *Cycero* po powrocie z wygnania rozwiódł się, *Salsuusa* nieprzyjaciół *Cycrona* pojął ją; miała być 117. lat. *Plin. lib. 7. c. 48.*

(b) *Mulwiusz* miał być *Lustratorem* gruntów publicznych i rozstrzygać dziedziczne od skarbowych, ażeby intraty skarbowi przysporzyć.

(c) *Terencja* trzymała niektóre grunta skarbowe, i na mocy prawa *Tornizowego*, które z gruntów publicznych znosiło opłatę, nie płacić nie chciała. Była tedy pociągmona do sądu, bez miała nie przez *Mulwiusza*, a *Attyk* ley bronił. Nie tylko zaś miał w tym zamiar usłużenia *Cycero*.

III.

Dionizy poczciny człowiek, tak iak znam go z gruntu, i uczony, i Wmć Pana wielki przyjaciel, przyjechał do Rzymu 18. Stycznia, i list mi od Wmć Pana oddał. Otoż wszystko o Dionizym.

A czemuż to tego niema: i Wmć Panu dziękuję? Zapewne powinien był podziękować; i gdyby to uczynił, spodziewam się po grzeczności Wmć Pana, że byś mi tego nieomieszkiał wyrazić.

Jak sobie chce, niechay będzie i poczciny człowiekiem; iac com w pierwszym liście o nim napisał, tego odwoływać nie myślę. Nie źle i to zrobił, że mi z gruntu swój charakter dał poznać...

Niewiem, którego dnia paroxyzm Wmć Panu przypada; boday nigdy nie przypadł!

O honor mój, byle tylko Cezar przez swoich Trybunów skrycie czego nie robił, nie trzeba mi się nie obawiać. Spokojniuteńki na to wszystko jestem; ile kiedy polepty mam z boku, że Pompeusz z swoją Radą ułożył, do Sycylii mnie w charakterze Rządcy wysłać. Jest to, między nami mówiąc, nic do rzeczy; bo ani Senat myślić o tym, ani lud chce tego, żebym ja Sycylią rządził. Chyba że to Pompeuszowi tajemnie zlecono, żeby mnie

nowi dla przyjaźni, ale oraz i dla interesu; bo i on trzymał grunta skarbowe, a zatym radby był, żeby utrzymało się Prawo Torjuszowe.

coś więcej niż jako prywatną osobę tam wysłać? co tak, to zgoda.

Niech no mi się tam co nie spodoba, pięknie ja nazad za ładą okazijką wyinknę się.

Co mi Wmó Pan piszesz, że wielkie czynią sobie o mnie nadzieie, i że wszyscy poczciwi zgadywają weześnie, iak ja mam się kierować; niewiem, wielubys to miał Wmó Pantych poczciwców? bo ja całę nieznam żadnego.

Są, prawda, niektórzy zacięci mężowie, ale tu o szczególnych osobach niemamz kwestyi: o całych Stanach i Zgromadzeniach mówimy.

Pewnie Senat poczciwy, co bez rzadu i zwierzchności zostawił Prowincye? Nigdyby się bowiem był przy swoim *Kurio* (d) nie utrzymał, gdyby tak z nim iak z drugimi Trybunami było postąpiono. Nie poszedł Senat za zdaniem *Marcella* (e), to też, podług plany Cezara, Prowincye bez Urzędników zostały.

(d) *Kurio* Partyzant *Pompejusza*, zostawszy Trybunem gminnym, przekinał się do *Cezara*, i za nim forsował.

(e) Uchwalono było na Radzie Senatu nowych Rządzców na Prowincye wyznaczyć. *Kurio* stał przeciw tej ustawie Senatu, nabechtany od *Cezara*. A gdy tę *Kuriona* *Oppozycję* wziął Senat na uwagę, *Marcell* pierwszy dał zdanie, aby z *Kurionem* w brew prawu z kontradykcją stawiającym, surowo sobie postąpić, iako to czasem z Trybunami gminnymi czyniono, kiedy pomimo Prawa, ze szkoda, Oyczyzny, używali na zle

To pewnie szlachta (f) poczeiwa? lud niestateczny a teraz do Cezara przywiązany?

Może kupcy i wiesniacy poczeiwi (g)? te piecuchy i proźniaki, co się póty do niczego nierulzą, póki obroży na karku i kaydan nie poczują, a i o to podobno nie bardzo dbaliby, gdyby wiedzieli, że pod rządem Tyrana będą mogli po swojemu rozlegać się dowoli.

To tedy nacieraia na niego (h), żeby koniecznie złożył Komendę nad wojskiem, co ia dotąd w brew prawu trzyma? a o tym cyt, czemu tu w Rzymie nie siedzi? wolno mu to? to też wolno i tanto. Podobalo się mnie wygnać, grunta *Kampańskie* stracić; żeby *Patrycjusza* człowiek z gminu, *Balba* (i) *Theofa*.

wolnego głosu. Nie poździł za tym zdaniem Senat.

(f) *Publicani* jest po Łacinie. Szlachtę położyliśmy po Poisku, bo tak myśl *Cycerona* brać należy, który tu Stany Rzymskie wylicza. [Obacz notę na *Karcie* 152. pod lit. (s)]

(g) Co do słowa, z Łacińskiego biorąc, wyklada(by) trzeba lichwiarze i rolnicy, ale myśl *Cycerona* każe inaczej.

(h) Na *Cetara*.

(i) Obacz list *XVI*. na *karcie* 118. notę pod lit. (s). *Balbus* ten za świętstwem *Diona* tak był bogaty, iż umierając, ludowi Rzymskiemu na każdą głowę po 25. denarów testamentem zapisał. *Dion Hist. Rom. lib. 48. p. 377.*

fanes (k) *Mityleńczyk* sobie przysposobił, podobalo się; *Labienu* (l) i *Manurri* (m) skarby, *Bulba* ogrody, moje *Tusculanum* (n) takoz podobaty się.

Zkąd początek tego wszystkiego? oto ztąd, że nie oparto mu się (o), póki jeszcze był malutki, i poki łatwo było. Teraz, kiedy ma przy sobie 11. Reymentów piechoty, i tyle pułków ile zechce iazdy; kiedy *Transpadanńczycy* (p), kiedy pospoliwo mieyskie, kiedy wszyscy niemal Trybuni, i cała rozpuszczona młodzież nazięta jest za nim; kiedy w tak potężnego i strasznego urośli wodza, chceć mu się

L

(k) Był to Historyk mianowicie Pisarz dzieiow *Pompejusza W. Cic. pro Archia Pos. c. 10.*

(l) *Labienu* sławny w Historyi Rzymskiej zamachem na powagę Senatu przez zapozwanie *Kabirynusza* o zabicie *Saturnina*. Był najprzod on przyiacielem *Cezara*, a potem *Pompejusza*, *Katona*, i syna *Pompejuszowego*, nieprzyiacioli *Cezarowych*. Obacz *Diona Hist. Rom. Lib. 37. p. 42. 43. 47. Item Lib. 40. p. 124. 134. Item lib. 42. p. 189.*

(m) *Mamurra* Szlachcic Rzymski, Budowniczy *Cezara* we *Francyi*. On najpierwszy w Rzymie dom swoy marmurami powłoki i z nayprzedniejszych marmurów kolumny porobił. *Katuli* go w wierszach swoich ćwiczy, nazywając dom jego składem towarów *Francuzkich*, *Plin. lib. 35. c. 6.*

(n) Ulubiony *Cyceronu* towarzyszek. W tym mieyscu *Cycerona*, dorozumieć się łatwo drapiestwa paraty *Cezarskiej*.

(o) *Cezarowi*.

(p) Za *Padem* rzeką czyli po teraźniejszyemu *Po* mieszkaający.

przeciwić, już to nie czas. Trzebaby chyba albo bić się z nim, albo jakim sposobem go do Prawa (q) napędzić.

To bity się, rzecześz Wnie Pan, niż co-
byś miał pod tyrannią leczyć. Rozumiem,
a coż mi się z tego zawiąże? Porwę się
a, przegram? tomi zginął. Wygram? to i
tak niewoli nie uniknę.

Coż tedy poczniesz, pytasz się mnie
Wnie Pan? oto tak sobie postąpię jak czy-
nną bydlęta, kiedy ich stado wilcy roz-
prosza. Jak stary cap za trzodą powlokę
się za poczeiwemi, gdzie tylko o nich
pomyślę.

Prawdziwie! w takim scisnieniu, w ja-
kim teraz jesteśmy, sam niewieści czego
się chwycić. Kiedy tak daleko zabrnęli,
że aż do broni przyszło? już nikt nie-
zpadnie, co się stanie. W tym się wszyscy
zgadzają, że byle tylko górę otrzymał,
takim mordercą Panów jak *Cyna*, takim
zdziercą bogatych jak *Sylla* zostanie.

Tak to oto rozgadaliśmy się o interesach
publicznych, szkoda że mi się świeca do-
pala, a byłbym jeszcze dłużej pocią-
gnął. Skończ na tym *Cyceronie*: trzymam
z *Pomponijem* to jest z *Pomponijem* (r).

Alexego, (s) wdzięcznego chłopca, czy-

(q) Zeby rządy Prowincyi złożył, woysko rospu-
ścił, i do *Rzymu* sam przyjechał.

(r) Drugie imię *Attyka*. Jest to igraszka w słowach.

(s) Był to Pisarek i saweryt *Attyka*, tak jak *Cy-
ceron* *Tyro*.

L I S T O W

li raczey. jeśli pod niebytność moję pod-
rośl (iako mu się brało na to) grzeczne-
go kawalera, miłe pozdrawiam.

Cycero do Attyka
Lib. VII, Ep. 7.

IV

Coż to to ieli? co się to ma znaczyć?
wytlumacz mi Wnie Pan, bo ja przyznam
się, nie tego nierozumiem. *Cingul* (t)
w nalszey miedy, straciliśmy *zinkę* (u)
Labię (w) wyjechał od Cezara. Czy to
o Hermanie Rzymskim, czy o Hannibalu
mowa? ach! dialog! co za fatalny to
człowiek (x)! i dobrzeż on to, jak powia-
da, czai? a ja widzę, że w nim i kawał-
ka poczciwości nie ma! bo czyż może
być co dobrze, jeśli nie będzie oraz po-
zeciwiwe? A poczciwość to, moc sobie

L i j

(t) Nazwisko miasta założonego od *Labięna*. *Car-*
r. B. G. c. 15. Teraz zowie się *Cinguli*.

(u) Nazwisko miasta i portu sławnego w *Marchii*
Anko, kiej należący do *Papięza*.

(w) *Labię*, zbawczy się w kredyt i powagę u *Cę-*
zara, przy nim zostając, zaczął puszyć i zazu-
chwał sobie postępować. Postrzegłszy to *Cęzar*,
ostygł ku niemu i począł się go wystrzegać. Zró-
zumiął to *Labię*, a nie czekając czego gorz-
szego, umknął do *Pompeiusza* i wzytkim myśl *Cę-*
zara mu obawił. (Obacz *Diona Hist. R. Lib.*
XXI. p. 153. Obacz notę na kartie 159; pod
literą (l))

(x) *Cęzar*.

nad woyskiem mimo woli Stanów przywłaszczać? Miał obywatelskich dobywać, żeby się łatwiej do oyczyzny przedrzeć? księgi publiczne i taryfły fałszować? banitów (y) przywracać? i tyśiączne niegodziwości czynić, aby tylko tyrannii dopiąć? Życzę mu wszelkicy pomyślności i szczęścia; co do mnie upewniam, iż wolę ieden taki chłodniczek u Wmć Pana w *Lu-krecie* (z) niż wszystkie iego królestwa; czyli raczey wolę tyśiąć razy umrzeć, niż co podobnego aby przez myśl przepuścić.

A gdyby cię też, *Cyceronie*, rzecześz Wmć Pan, podobna także chętka napadła? otoż masz! któżby sobie pańować nie życzył? Wszelako, mówię szczerze Wmć Panu, że tę samą chętkę miałbym za większe moje nieszczęście, niżeli żebyam w katowlkie ręce położył i na haku zawisnął. Mniew to jest daleko u mnie, niż tego dopinać, czego się nieślusznie pożada. Ale dotyc tych morałów: tak to oto w bjedzie *filozofuje* sobie człowiek! wróćmy się do swego.

Dlaboga! donieś mi Wmć Pan co zamysłła *Pompeiusz*? Słyszałem, iakby miał z *Rzymu* wyiełdzać; niechcę temu wierzyć,

(y) *Sylla* Edyktami swoimi bardzo wielu obywatelów od czci poodśadzał i z *Rzymu* powyganiał. Tych wszytnkich *Cezar* nowym swoim Edyktem do pierwizey czci i swobod przywrócił.

(z) Nazwisko mieysca, na którym musiał być sokiwarek *Lucyja*.

żeby to było w samej istocie; ale jeśli by tak zrobił, całoby nierostropnie sobie po-
stać. Jak to zaś Miasto porzucić? alboż
to *Gallowie* (a) ciągną do *Rzymu*?

Ale bo nie w samych murach oyczy-
zna. — Zgoda na to. Tylkoż przecie, biedli-
ska od Przodków zamieszkała, składem na-
szych majątków, stolicą rządu, grobami
naszych ojców, kościołami naszych Bo-
gów zatęchła, są zawsze nasze oyczy-
zna. — Tak uczynił *Themistokles* (b)? wie-
rzę; bo tłum barbarzyństwa jedno mia-
sto nie obietoby. Ale *Perykles* tego nie
zrobił, kiedy po 50. latach w samych
tylko murach miała trzymać się. I nasi

(a) Sławne są i wiadome najeźdy *Rzymu* przez
Gallów. Obacz *Liwiusza* &c.

(b) Sławny Hetman *Atasiński*. Kiedy *Xerxes* Król
Percki z ogromnym wojskiem, bo miał 700,000.
piechoty, 400,000. jazdy na lądzie, okrom fło-
ty na morzu z 1,800. okrętów wojennych, 2,000.
statków przewoźowych złożonej) ciągnął na
Grecję, a najpierw na *Ateńczyków*; wysłali oni
do *Delfów* po radę, jakby się ratować mieli? Na
to pytanie odpowiedziała *Pitya*: żeby się drze-
wianami zastawiali mury. Owoż wszyscy byli
tego zdania, żeby w mieście bronić się; ale *Te-
mistokles* wyrok *Apollina* im o okrętach wyflu-
maczył, i *Ateńczyków* namówił, aby całą swoją
Potęgę na okręty wladzili, ruchomości swoje
częścią do *Salaminy*, częścią do *Trezny* uwie-
żli, zamek i kościoły popem i starcom poru-
czyli, resztę miasta pułkami zostawili. Ta rada
wyšla na dobre. Obacz *Korneliusza Neposa* prze-
kładania *Korpusu Warszawskiego* *Hadestow* na
karcie 27.

niegdys, kiedy Gallowie Rzym wzięli, w zamku się bronili. Tak nam naszych *Przodków* śpiewano, pochwały(c).

Ale, znów z ikarg mieli (d) naszych, i powieści tych ludzi, z ktorými widywam się, zda się, że *Temperus* ma znaczniejszą partyą za sobą. Dzięki mi rze- czy prawia (nie wiem czy prawda, ale mi Wnie Pan domieszczy) takby *Gurydykce* wszyscy w Rzymie ufali, takby ani na wet Senatu nie było... Umywanie naofiarok *Temperusa* (e) dziwne, wszyscy i poru- fza. Co to ma znaczyć? nie wiem: za- pewne uradzono, na nie *Cezarowi* niepozwa- lać.

Wszyscy mi to Wnie Pan wytłumacz... a ponieważ codzień co nowego być mu- si, tak nauce się do mnie pisuy. Wierz mi Wnie Pan, że czy do Wnie Pana piše, czy też od niego mi odbieram, zdaje mi się, iakby mi sobie trochę odetchnąć.

Cycero do Attyka.

Ep. Lib. VII. Ep. 11.

(c) Wiersz ten po Grecu przytacza *Cycero* z *Iliady Homera*.

(d) *Ex dolore municipali*. *Municipia* u Rzymian zwazy się miasta, rządzące się swoiemi prawami, a do obywatelstwa Rzymskiego przyjęte.

(e) *Pompeusz* potyskawczy o naciąganiu *Cezara* z wojskiem ku Rzymowi, przetrącony wynioł się z Rzymu do *Kampanii* i tam partyą na woio- wanie z *Cezarem* zbierał.

V.

Zadney wprawdzie niemam okoliczności do pisania, bom i na wżyskie listy Wnie Panu ongi odpisał, i nie dotąd nowego niewypadku, coby doniesienia warte było. Ale kiedy mnie kłopoty ze snu wybiły, kiedy we dnie nawet tak mi do żywego doymały, że ich prawie już wytrzymać nie mogłem, porwałem się do pióra, i co mi tylko na myśl przyjdzie, pisać umyśliłem, abym z Wnie Panem, jedyną moją osobą i pociechą, rozmawiając ni by śmiejąc, rozzerwał się na moment, i cokolwiek sobie odetchnął.

Podrwiłem głowę, mój kochany *Attykuł* w słanych początkach niniejszey rewolucyi (f); to maie zaś naybardziej zabili, że u opóźnienia od wżyskich, i cież podupałego *Pompejusza* odepnił, a za nim, choć przynajmniej jako prosty piecnar, nie poizeł.

Widziałem człowieka dnia 16. Lutego w straszliwym pnieżaniu i bożaniu, wraz poznale.n, co warzy; od tego momentu nie spodołał mi się, i coraz głębiej brnąć też zaczął. Przestał już to mnie piliwać; i o niczym więcej, tylko o ucieczce, nie myślał. Krótko mówię: jak w koczniku, kada co szlachetnego, nieprzyzwoitego i głupiego, zeptane, ferce, tak moje przy-

(f) W początkach wojny domowej między *Cezarem* i *Pompejuszem*.

wiązanie ku niemu, ta jego opieślność i rospacz wniwecz ztrula. Bo też prawdziwie nie takiego nie czynił, coby do udania się za nim, mogło być kogo pociągac.

Teraz znowu odżywia się moja miłość ku niemu, teraz bierze mnie chętka do niego, teraz mi ani książki, ani listy, ani nauki, tęsknoty po nim wybieć niemoga: dniem i nocą iak ptak z klatki (g) wyglądam tylko coraz na morze, i radbym iak nayprędzey za nim wylecieć.

Tak tak! arcysłuszna to jest kara moiey płochości! ale znowu, w czymże przecie była ta płochość? iakiż choć naymniejszy kroczek uczyniłem mniey uważny? Bo gdyby o to tylko chodziło, żeby umykać? całym sercem umykałbym. Ale wojny straszliwej, wojny okrutney, tey to, mówię, wojny, którey końca przewidzieć dotąd ludzie niemoga, lękałem się.

Jakich pogrożeń nie czynił on: miastom? iakich, mianowicie mężom zacnym? iakich naofiatek tym wszystkim, którzyby za nim nie poszli? iak często to powtarzał: *mógł Sylla, a za co ia niemoga?* Mnie zaś to zawsze tkwiło w pamięci:

[8] Toż samo *Plato*, w liście do *Dyona* krewnych pisany, wyraził: że iak ptak z klatki wygląda; bo *Dyonizy* Tyran przydał mu straż, aby z ogrodu, przy Królewskim pałacu leżącego, w którym bawił, nie uszedł.

że zrobił Tarkwiniusz (h), że Porfensę (i), że Oktawiusza Mamiliusza (k) przeciw oyczyźnie podburzył: niegodziwie

(h) Tarkwiniuszowie z całym swoim domem z Tronu wyrzuci i z Rzymu wygnani, różnemi sposobami kulił się o przywrócenie siebie na Tron, a wreszcie do dóbr przynajmniej, po owym jeszcze Tarkwiniuszu Starym Królu Rzymskim do siebie należących. Ale im się nic z tego nieudało. Obacz Luwiusza lib. 11. Dyonizego z Halikarnassu lib. V.

(i) Porfena Król Kluzynow w Etrurji, przyjąwszy do siebie wypędzonych Tarkwiniuszow z Rzymu, dał im swoją protekcyą, i obiecał wymodz na Rzymianach, ażeby ich pozad do Rzymu przyjęli, i do czci i majątkow przywrócili. Ruszył tedy z wojskiem pod Rzym; po pierwszej potyczce dość szczęśliwey dla siebie, posunął się bliżej pod miasto, obległ Rzym; ale poruszony nieswem i odwagą Horacyusza Koklesa, który sam jeden ciążących się przez most do miasta nieprzyjaciół odparł; Mucjusza Scewoli, który do namiotu jego przez oboz cały przerznął się, Pifarza Królewskiego zamiast Króla zabił, za tę omyłkę rękę sobie upalił, i odkazał się Porfensie, ze 360. jest takich kawalerow Rzymskich, którzy na zabicie jego związali się; naostatek prze-myśłem i odwagą Klotii córki Publiusza Walerjusza Konsula, puszczającej się w pław do Rzymu; zawarł traktat pokoju z Rzymianami, Tarkwiniuszow opuścił, i był od Rzymian królem z kości stoniowej, berłem, koroną, i płaszczem paradnym, iakiego Królowie Rzymscy używali na tryumf, udarowany. Obacz Historykow Rzymskich w poprzedniej nocie wymienionych.

(k) Mamiliusz Oktawiusz był zięciem Tarkwiniusza, niął się tedy za niego, i zebrałszy wojsko z woluntaryuszow i z niektórych miast Lacijskich;

sobie postąpił *Koryolan* (l), który *Wółkow* (m) na cmentarz wezwał: chwalebnie *Temistokles* (n), który wołał umrzeć:

wraz z *Porseą* i *Tarkwiniuszami* pod *Rzym* podciągnął.

- (l) *Kajus Marcius* od walney wygranej batalii i wzięcia miasta *Koryolan*, należącego do *Wółkow*, *Koryolanem* nazwany, sławny jest w *Historji Rzymskiej* mężem i dzielnością na wojnie, ostreimi zdaniaimi na potkroć wiele polpółstwa w *Senacie*, kabałą *Trybunów-gminnych* przeciwko sobie, wygnaniem z *Rzymu*, ucieczką do *Wółkow*, których mógł tak gromić; a mianowicie owym hańbiącym siebie [o którym tu mowa] na oyczyznę zamachem, kiedy zebrałszy wielkie wojsko z *Wółkow*, *Rzym* oblegił, i koniecznie chciał go dobrać, gdyby go była własna matka *Porcia* od tego niegodziwego postępku niedowiodła. Powróciwszy po tej wyprawie nazad do *Wółkow*, przez fakcyę *Tulii*, był w swym rynku ukamionowany. *Chwaz Dyonizego z Halikarnassu* Lib. VI, VII, VIII.

[m] *Wółkowie* naród *Latini*, bitny, byli wojownikami z *Rzymianami* sławny; siedlisko ich była część wielk dnia *Kampanii* ku *Volturno*.

- (n) *Temistokles* sławny *Atenci* wzbliwłszy się dziełami swymi w miłość i powagę w *Narodzie*, ażeby nie miał pokus do opanowania *Tyrantji*, był tak, jak i *Milcyades*, wywołany z swolej oyczyzny; po *Grecy* kutając się, do *Perseji* zataczał i tym umiał w mieście *Maznezji*. *Cycero* go tu chwali, iakoby nie przeciw *Oyczyźnie* nie wchodził; ale to jest pewna, że przynajmniej zamysłał, chcąc *Alexandrowi* *Królowi Perskiemu* czy przez wdzięczność za przyjęcie siebie, czy przez zemstę, całą *Grecyę* podbić, *Chwaz Korneliusz Nepos* przekładania *Korpusu Kad.* *Warszaw*: 1783.

niepoczeiwy był *Hippias*, syn *Pisistrata* co na batalii *Maratonickiej* poległ, który bron podniósł na oycyznę. Ale to *Sylla*, ale bo *Maryja*, ale bo *Cinna* (o) do brzo zrobili; czy dobrze czy nie dobrze, ot przynajmniej że prawnie (p). A wżelako byłoż większe okrucieństwo i nieszczęście dla oycyzny nad ich zwycięstwa?

Tego to ja gatunku wojny chronilem się, a to tym bardziej iścieże, iż przewidywałem, że się na coś okropiejszego od tamtych (q) zanosi.

Ja, którego zbawicielem tego miasta, którego oycem oycyzny nazwano, ja mówię, miałbym roty *Getów* (r) *Ornia-*

[q] Słowne imiona w *Historji Rzymskiej* i. s. s.ami wewnątrzniemi, oppresyą obywatelów, i wojną domową.

[p] Nie tak się to ma rozumieć, iakby *Cinna* i *Sylla* prawnie czynili, to jest według prawa; ale że mieli iakieś pozory prawności, choć bardzo daleko naciąganej do prawa.

[q] Od wojen *Maryjsa*, *Cynny*, *Sylla*.

[r] *Getowie* za świadectwem *Pliniusza* był naród mieszkający w dawnym *Dacie* to jest teraźniejszej Ziemi *Multańskiej* i *Ilirjacy* prawie całej części *Węgier* i Ziemi *Siedmigródzkiej*. *Rzymianie* ich *Dakami* nazywali. *Trajan* Cesarz ich podbił i do Państwa *Rzymskiego* przyłączył. Później potym *Sarmatowie*, *Gutowie*, *Hunowie*, *Sasi*, i *Węgrzy* najężdżali i ośladali ten kraj.

now (s) i Kolchów (t) na iey zgubę sprowadzać? ja moich ziomków głodem mórzyć? ja *Włochy* mieczem i ogniem miałybyś niszczyć? Coż mi *Pompeusz*? myślałem sobie, człowiek jest, śmiertelny, tyfiaczynami sposobami zginąć może... a oyczynę, a ziomków trzeba zawsze, ile tylko się stanie, starać się uwiecznić. Z tym wszystkim, pomimo tego, zawsze mnie coś przepikalo, że, czy ten czy ów (u), niechybnie tey się zbrodni dopuści. Otoż teraz ten cały interes poźdźt inaczey, a ze mną inaczey dzieie się (w). Zdać mi się, iż użycie wyrazów Wmć Pana, że słońce znikło ze świata: a iako w chorym, póki się teszcze duch kołace, jest iakaś życia nadzieia, tak i ja, póki *Pompeusz* siedział we *Włochach*, czulem w sobie iakaś otuchę. To mnie tedy, to zawiodło,

(s) *Ormlante* Narod *Azjatycki*, którego siedliskiem był krzy między rzeką *Eufratem* i górą *Taurum* i *Kaukazem* zawarty, *Armenią* zowiący się, która na dwie części była dzielona: na *Armenią* mnieyszą i *Armenią* większą. *Obacz Wyrwicza Geografiją.*

(t) *Kolchowie* Narod *Azjatycki* mieszący swoje siedlisko między *Jezerą* i morzem: *Czarnym*, gdzie teraz jest *Mingrelia*, *Medzą* i *Suzonem* i innemi baiecznemi. *powieściami są sławni u Poetów.*

(u) Czy *Cezar* czy *Pompeusz*.

(w) Rozumiał *Cnero*, że *Cezar* napadłszy *Włochy* z wojskiem, będzie wszystko burzył i niszczył: ale gdy postrzegł, że *Cezar* spokojnie i łagodnie obchodzi się; żaluje, że z *Pompeuszem* nie pojechał, babo i temu przychylności dał dowód, i tamtego śladem przeprosił.

a naybardziej, kiedy mam się przyznać Wmć Panu, wiek mój ustawicznemi kłopotami stargany zmięczał mi mocno, i ślanych tylko w zaciszu domowym radby patrzeć wygodek.

Badź co chce; przyidzie do tego, że choć z naywiększym meim niebezpieczeństwem, dłużej nie wytrzymam, nie dosiedzę, polecę.

Dawniej, rzeczesz Wmć Pan, trzeba się było tego domyślić. Prawda; ale te myśli, którem wyżej wymienił, mnie wstrzymały; naywięcej zaś powaga Wmć Pana.

Stanawszy bowiem na tym miejscu, przebiegałem wszystkie listy Wmć Pana, które ja pod moim zamkiem i pieczęcią z ufzanowaniem chowam. Było tedy w nich (x)... Te to listy Wmć Pana mnie cieszą, i przeświadczaą przynajmniej, że w niczym nie pogrądził. Wmć Pan broń słów swoich i powagi, nie przeciwko mnie, bo tego nie potrzeba; ale przeciwko tym, co wieź. Ja, ponieważ nicem złego nie uczynił, niedbał o resztę. Wmć Pan mnie wszelako coraz uszy nacierał, i coraz uwagami swoimi załilał: reszcie tu

(x) *Cycero* obszernie wymienia ze wszystkich listów *Attyka* do siebie pisanych te kawałki, w których mu radził zostać się we *Włoszech* i za *Pompeuszem* nie iezdzić. Opuściło się, żeby niesprawieć *Czytelnikom* nudności.

nie o powrocie (y) *Cezara* nie słychać. Ot przynajmniej tym piśmem tyle zyskałem, że w wszystkie listy *Wm. Pansa* przeczytał, i trochę sobie myśl rozbił

Cyccero do Attyka
Lib. IX. Ep. 40.

VI.

Zdać mi się, moje dziecko kochane, że, pomimo woli mojej, przyciągnięto mnie gwałtem, i jakoby postawiono na tym nudnym szczeblu starości.... Tak jest w śmiechu rzecz: znam to, czuję, i widzę że inaczej być niemoże.

Gdyby przynajmniej dano na nim spokoynie aż do schyłku życia zostać! gdyby nie popychano dalej, na owę zwalczoną drogę niemocy, słabości, bólow, straty zmysłów i pamięci, i rozumitego pokrzywienia i zepszczenia ciała! Ale darmo! odzywa się głos tajemny: „Nie wywiną się ani wykręcaj z tego gościnnca, który ci od wieków wymierzyło przyrodzenie: postępuj śmiało tym śladem, którym szli

y) List ten jest pisany w roku założenia *Rzymu* 704. A zatem tego roku *Cezar* walczył w *Hiszpanii*, z kąd jego powrotu do *Rzymu* spodziewano się; także powrócił. Dyktatorem obrany został, S-ym na Elekcyą Konsulów złożył, siebie z *Jauryktem*, Konsulem na rok następujący naznaczył, i w 11. dniach Dyktatorstwo złożył.

LISTOW 173

wszyscy przed tobą: idź choć niechcesz;
a nie? to umieraymy tu razem.

Oroż to taki los tego wzyśkiego, co
się trochę niby przedzy pomyła. Powfra-
cieć na to rozum, burzy się miłość własna,
ale zdając się na wola Boga, poddając się
pod to prawo powszechnie, które na po-
tomków *Adama* nałożono, musi się czło-
wiek uspokoić, i rad nie rad cierpliwości
nauczyć.

Tak jest, moje dziecko kochane, poy-
nij za czasu te prawdy, wraź je sobie
mocno w pamięć, ażeby potym czułość
twoja i przywiązanie nie łaczyło tych łez,
które rozum zawsze potępia.

*Mme de Sevigné do Mme
de Grignán jwoicy córki.*

VII

Ktohy mi to dał, moja córko, ażeby
ci udzielić mogła cokolwiek mego do-
świadczenia! ktohy mi to dał, ażeby mi ci
mogła wyślawić te nudy iakie^{na} Dwor-
rze panina, i opisać te tęsknoty, na któ-
rych ludziom wielkiego świata wzyśkie
zechodzą godziny!

Jestem na Dworze, który niema sobie
równego; jestem w szczęściu, iakie ledwo
można wymyślić; i coż? widziałas mnie
kiedy zupełnie spokojną? widziałas mnie
aby raz prawdziwie wesolą?

Byłam młoda i ładna, kosztowałam ro-
koszzy; dalszy wiek wystrawił mnie za cel
wzyśkich oczu i serca; przeszłam potym

na gościniec nauk i dopięłam sławy z roz-
zumu; naostattek na najwyższym szczeblu
szczęścia stanęłam: wierzę mi moja cór-
ko, przyśięgam ci na pocziwość i chara-
kter, że w tym wszystkim nic więcej,
tylko próżność i dziki iakiś niesmak, nie
znalazłam (a),

Mme Maintenon
do swojej córki.

VIII.

Cale bardzo daleko jestem, Mościa Pa-
ni! od tego szczęścia, które mi tak mo-
cno wrożono. Cóż robić? chętnie poddać
się pod wyroki Opatrzności; bo coż wko-
ram szemrać przeciw Bogu?

Radzili mi moi przyjaciele, żebym u-
dała się do JP. . . . a zapomnieli o tym, że
niczego mi ztamtąd nie trzeba się spodzie-
wać! Mamże się kłaniać i podłością moją
honor na sztych wystawiać, iakobym by-
ła komuś za coś obowiązana?

Posłano mnie do Pana Kolberta, i z ni-
czym odeszłam. Podałam dwie suppli-
ki Królowi, w których X. Teści całej swo-
iej dobył wymowy: nie czytano ich nawet.

O! gdybym była w szczęściu! zapewne
cale inaczej postępowałabym sobie z bie-
dnemi!

Patrz Wmć Pani, iak to nigdy nie trze-
ba się spuszczać na ludzi! kiedym potrze-
bowa-

(a) Voltaire [Siecle de Louis XIV.] chwali ten
list za bardzo skuteczny od pokus ambicyi.

bowała niczego, daliby mi byli choć y Biskupstwo; kiedy teraz potrzebuję wszy-
stkiego, nie uprosić nie mogę...

JPani *de Chablais* ofiarowała mi swoje protekcyą, ale tylko przez zęby. JPani *de Lyonne* powiedziała mi: zobaczę, rozmówię się, ale to takim tonem, iakby przeciwnie mówiła.

Wszystcy mi się ofiarowali z swoimi usługami, a iak przyшло do rzeczy, każdy poszedł w swą stronę... Xiaże wypadł z łaski; Marszałek ma sam dosyć do myślenia o sobie; owo zgoła: nie pewniczyłogo, Mościa Pani, nad to, że się więcej do mo-
iey pensyi inż nie wrocę.

Niech tak będzie! widzę ja, co się święci Bóg mnie to temi krzyżykami doświad-
cza: ten Ociec dobrotliwy wzywa swo-
ie dziatki do siebie przez utrapienia; niech i mnie wezwie, poydę do niego, by też nayostrzeyszą drogą. Już mi się dosyć przyjadł świat, tak iak ja Dworowi.

Wielce wdzięczna jestem Wnie Pani, za te chrześcijańskie uwagi, któremi z łaski swojej mnie raczyłś zaślacać. Równie oraz za to dolre serce dziękuję, które bra-
tu memu, iako się z tym przedemną za-
szczyca, Wnie Pani oświadczaś (b).

*Mme de Maïntenon do
Mme. De Chantelou.*

M

(b) Łatwo widzieć można, że ten list, i później, i w innym stanie jest pisany od pierwszego.

IX.

Powrociwszy po *Roratach* z kościoła, niemając się czym zabawić, wpadłem w różne myśli, które całkowicie Wmę Panu przesyłam.

Kiedy byłem dzieckiem, a usnąć nie mogłem, zawsze moicy babki profilem, żeby mi historyiki różne prawila. Pełno tam było wszystkiego; między innemi powiedziała mi też razu jednego, że nad *Lomzą*, niedaleko kościołka *S. Waurzyńca*, jest góra, na której, podług świadectwa całego tamiecznego miasta, był niegdyś zamek *Królowey Bony*. W tej górze mają być skryte lochy, w lochach wielkie skarby, a przy skarbach siedzą diabli. Bardzo wiele razy cały Magistrat urzędownie zchodził na to miejsce; iakoż tak daleko już byli doszli, że diabłów na worach leżących widzieli, i odpowiedź odebrali: iako nikomu tylko *Xiędzu*, któryby ze wszelkim porządkiem, iaki do *Xiędza* należy, przyśledł; te skarby wydane nie będą. Siła by o tym mówić, co mi całe dwie godziny babka prawila, wiele to poselstw odprawili różni *Xięża* na tę górę: dość na tym, że za każdym poselstwem, zawsze *Xiędzu* iako *Xiędzu* czegoś brakowało . . . Niech to będzie staroświecka baieczka; ale co to oczywista i nieomylna jest prawda, że w całym życiu naszym, zawsze czegoś chcemy, zawsze czegoś szukamy, a zawsze nam czegoś brakuje, i że nigdy nikt powiedzieć nie może: mam wszystko, jestem szczęśliwy.

Rozbierzmy tylko wiek nasz cały, rzuciemy okiem po wszystkich stanach ludzi; ukaże się to na oko, co mówię. Biorę ja siebie za przykład, i to wszystko, co się działo, dzieć mogło, i może, tak do siebie stosuję.

Kiedy byłem małym (pierwiałek życia niema co rachować) kiedy, mówię, byłem małym, na niczym mi nie zehodziło, pieścili mnie rodzice, com tylko pomyślał, o com tylko pisał, żeby tam była szybka zokna, w tym momencie być musiało. Zawaruy Boże! żeby mi się kto miał w czym sprzeciwić, żeby nie usłuchać, żeby nie natychmiast wola moję iak najwierniey wykonać: ja Pan, ja dziedzie, ja Xiążę udzielnuy, ja Monarcha w całym domu!... Złoty to i najszczęśliwszy czas był życia mego, Mośpanię! a przecież byłemże ja szczęśliwy? ni!demże to wszystko, cobym był chciał mieć? nie brakuło mi wiele? Oto pamiętam, chciało mi się tyle razy, żebym był tak wyśoki iak mój ojciec, tak tłusty iak mój stryj, tak poważny iak mój dziad co się przed nim musztrowali żołnierze; żebym tak śpiewał mizą w kościele i nieszpory iak mój X. Wuy, żebym tak po cudzych krajach jeździł iak mój brat, tak tańcował, tak śpiewał, tyle miał kawalerow co moja siostra &c. &c. &c.

Uważyć Wnie Pan możesz, iakie to były myśli dzikie i dziecinne, z tym wszystkim nie raz mi rzewne łzy wycisnęły! Ubolewałem nad moim wiekiem, który mi

tego wszystkiego odmawiał; sędziłem się za najszczęśliwszego z ludzi, że mtego nie miał; kłamię dni i godziny, które strasznie leniwo niby na złość upływać mi zdawały się. To tak zszedł złoty wiek! coż dopiero mówić o inszych?

Podrośszy trochę, kiedy mnie do szkół oddano, ach! Mospanie! ten tak miły czas, który z niewymowną słodyczą teraz jeszcze wspominam, nie wydawałże mi się jedyną męczarnią? Wieleż to poznałem rzeczy, których mi do mego szczęścia braknęło: np. żeby iak napredzey *rekrucacya*, Święta, *wakacye* przyszły; żeby w domu siedzieć, żeby się więcej nie uczyć; żeby tyle umieć co sam X. *Professor*, żeby wolnie sobie bonować iak Pan *Dyrektor*, żeby iak napredzey zostać Panem swojej woli, pójść na swój chleb, obić dobra, gospodarować tak iak drudzy! ... Stało się; doczekałem i tego Bogu dzięki! mówię sobie, już też całę mi mało brak do szczęścia, bo tylko jedney rzeczy to jest żony Pojąłem żonę; znałci ją Wnie Pan, że wszystkiemi przymiotami, iakie tylko do uszczęśliwienia męża kobieta mieć może. To już tedy, myślę sobie znówu, mam wszystko. Ale nie: niemam dzieci. Są dzieci: ha! trzechaby więcej intraty. Jest intrata: trzeba honoru. Jest honor: dobrzeby jeszcze tego a tego urzędu dopiąć. Jest i to: ale ale! ta a ta małężność graniczy ze mną, w dobrym położeniu, z pałacem wspaniałym, ogrodem rozkoszny, nie droga, muszę koniecznie ją nabyć. Na-

byłem. O! już też teraz zapewne mam
wzrostko, o! już też muszę sobie p-zwo-
lić, i ukazać światu, co to człowiek w ży-
ciu szczęśliwy... — „Mospanie! syn Wmę
„Pana najstarszy na pojedynku zginął...
„córkę wykradziono z klatzoru... Szre-
„dni zabił kilku Szlachty na Seymiku...
„najmłodszy w *Paryżu* z francy umarł...
„Szyper umknął z pieniędźmi ze *Gdań-*
„*ska*... Jeymość z... „Ach! diabo-
ga! głowa mnie boli, kolka kole, lupie w
nogach, wypadają zęby, lśną oczy, kureczy
się ciało, mierznie wzrostko, wołajecie *Do-*
ktora... Ratuj kochany Przynajeliu, złe
się dzieje ze mną... Nieuważay Wmę Pan,
będzie wzrostko dobrze, wraz piżkę do
Apteki... Mow głośniey; bo nie llyżę...
Będzie! Wmę Pan zdrow; a tym czałem
tego nie iedz, tego nie piy, tu nie bądź,
od tego się wstrzymay... Co pół godziny
zażyway po 50. kropel *spiritusów* ogni-
stych; co godzina po pięć łyżek od ie-
dzenia, smierdzącego *Dekoktu*; trzy razy
na dzień wypiy po kwarcie *cierpkiej mi-*
xtury; kiedy się nie potepszy, zapiszemy
intro różne prozki, pigułki, konfekty od
tyliaca *świaków*, *zapaćnow* i *kolorow*; przy-
dzie też tu *J.P. Felczer*, co na karku, rę-
kach, nogach, i plecach *wizykatorya* po-
stawi, ogień piekielny wyrzuci, kości po-
piluje, da *zawłokę*... Nieuważay Wmę
Pan, będzie to wzrostko dobrze... Zmi-
nujcie się aby mnie nie męczcie... pre-
dkoż będzie to zdrowie? — Już nie na tym
świecie. Czyniliśmy cośmy mogli; re-
szte niech X, *Proboszcz* dopowie... —

Biegay po Xiedza Proboszcza — Aż tu X. Proboszcz dopowiada: *Rozporządzay domem twoim, żoną i działkami, bo jutro nie twoje.* — Dziękuję za doniesienie. A gdzież moja szczęśliwość? — Na tamtym świecie — I także wszystko trzeba porzucić? i także niczego już więcej nie użyć? — Tak jest: *wychodź duszo chrześcijańska...* — Ach! iakżem ja był głupi, żem całe życie moje na to iedyniełożył, żebym co najwięcej uzbierał, a teraz z tym większą ciężkością to porzucal?... Tu X. Proboszcz nicodpowiada *directe*, ale tylko mówi: tego się zawsze trzeba było spodziewać... wszyscy tu pielgrzymami jesteśmy... nie należy się taborować... na innym świecie nasza oyczyna... .. i skończyło się...

Owoż życie ludzkie! owoż ten tak długi przeciąg czasu od pierwszego momentu narodzenia aż do ostatniego zgonu życia, na czym nam zchodzi!... Wziawszy to tylko na pilną uwagę, zda się, że człowiek na nic więcej nie żyje, tylko aby coraz więcej czuł, coraz więcej pasował się, coraz więcej cierpiał, coraz więcej bolał, aż poki wszystkie nieszczęśliwości hurmem nienapadną na niego, i tę dość kruchą z siebie i niemocną machinę uderzywszy o ziemię wniwecz nie obrocą! Próżno silić rozum, żeby tego uniknąć, próżno nowe coraz zabawy, nowe rozrywki, nowe uciechy wymyślać: jest to iedno, co oleju do ognia przylewać. Zdradliwe te nasiona, zielenością swoją i kwiatkiem przymiliwszy się na

momencik, same tylko cierpkie, gorzkie, i niestrawne rodzą owoce. Popytaymy się owych Rodziuchnych, miluchnych, wese-
luchnych na oko stworzeń, co się dzieje w ich sercu i duszy ... Ale ktoś widzę nadzieżdza, muszę przeciąć moje dumy moralne ... Bywaj Wnie Pan zdrow, la-
skawie na co mnie stać przyimi. Uydzia to, uydzie pod czas Adwentu, a boday i
zawfze

Jestem &c.

X.

Pytasz się mnie Wnie Pan, co ja robię na wli? Bardzo wiele. Upewniam, że gdy-
byś życia mego pokosztował, na wiekows
miała wyrzekł się ... Tu to ja usuniony od
zgiełku i intryg świata, w spokojnym
zaciszu, na czystym powietrzu, wolnym
okiem przypatruję się dziwom natury,
przenikam do najkrytycznych iey tajemnic,
i z czystych iey źródeł czerпам niewy-
mowne rokoszy! Co mi te wafze okaza-
łości Monarchow, bogactwa Panow, prze-
pychy Dworow, powaby wdziękow? cie-
niem to nie jest nawet tego wśzystkiego,
co ja tu widzę. Który Król kiedy w ta-
kim blasku dać się widzieć, w jakim nay-
mnieysza łączka, każdego poranku, oświe-
cona promieniami słonecznemi po rolię?
który Pan tyle skarbow polłada, ile ich
jedna niwa na dzień wydaie? iaki w po-
rownaniu iest przepych, z wytwornością
lasów, gajów i ogrodów? iaka uroda dokaże
w piękności siłkowi jednemu? ... Cóż

mówić o rozliczności stworzeń, obrotach
 żywiołów, odmianach czałów, i tysia-
 czoych co moment widokach natury, któ-
 rym walsze widowiska, igrzyska, bale, i
 nayrozkolnieysze uciechy, wody podać
 niegodne?... A sięgnąćże myślą daley, przy-
 łożyć nieco pilnicy uwagi; tu się dopiero
 odkrycie na oko to wszystko, czego w
 odmęcie interesów różnych i zabiegów
 nigdy człowiek nie poymował. Tu mi to
 wyjawia się ten Odwieczny Ociec natu-
 ry, którego w mieście nie znałem: tu
 postrzegam przedziwaj rząd Opatrzności,
 któremu uwłoczyłem: tu mi się ukazuje
 znikomość stworzenia, którey nie czułem:
 tu się wzbudza chęć do nieśmiertelności,
 którey niewierzyłem. Słowem: tu pozna-
 ie, co jest Bóg, co jest świat, co jest du-
 sza, co jest ciało, co jest życie.... a tak
 więc chcesz Wmć Pan wiedzieć, co robię?
 Oto: słucham głosu natury, wielbię ię
 Autora, ubolewam nad ślepotą ludzi, smie-
 ie się z intryg Dworów, sztydę z ludzkich
 zabiegów, iem smaczno, pię skromnie,
 rozrywam się uczciwie, idę spać wesoly,
 z rana wstaie czerstwy, życie szczęśliwy
 Wmć Pana &c.

XI

Dnia wczorayszego chodząc po polu, w
 takie właśnie wpadłem myśli: Miły Bo-
 że! na iednym horyzoncie, pod iednym
 słońcem, z iedneyże ziemi, tyle zioł, ty-
 le zbóż, tyle roślin wyrasta... Wiele to
 ich, iest podobniuteńkich do siebie co do

kształtu i barwy, a bardzo różnych co do ilości i skutku? ... wiele to ich równych sobie we wszystkim, los jednak czeka nierówny? ... wiele wartych lepszego losu, przeciwne spotka przeznaczenie? ... Wiele to jest takich, których szacunek, czas ukrywszy przed ludźmi, marnie ztrawi i zgnoi? ... wiele takich, co nad wartość ich i cenę do najwyższych pieczęci wynieść? ... Wszakże nie widać między nimi ani zawiści, ani wyścigów, ani zabiegów, ani podstępów, ani intryg, ani kabał, ani prześladowania się, ani tysiącznych poprawienia losu swego sposobów: rosną na swoich miejscach wesole, siedzą spokojne, czekają losu obojętne... Składa się z powolnością pod sierpem kłosek, nie wchodząc w to bynajmniej, gdzie go potym obrocą: czy do Dworu? czy do miała? czy do karczmy? czy do... dza? czy na zalew? czy na ławę? czy dla ludzi? czy dla bydła? ... Nie mruży szałank, że go piękna ręka pomina, widać, rwie bylica... patrzy na to z dala śmiejąc, i wesole zamieubany pod kamieniem usycha... Co rozumiesz Wmę Pan, nie wolaż to wszyscy na nas: czyż każdy co może, a spokojnym umysłem przyjmuy swoje przeznaczenie? Tak ja sobie w ten czas myślałem, a Wmę Pan wiem zapewne co teraz myślisz: oto maż się za drugiego *Senekę*. Daleko mi do tego: dożyć szczęścia dla mnie, być

Wmę Pana &c.

Nowy rok obhodziemy, przyiacielu; co tu robić: czy się cieszyć? czy smuć?

Jeżeli go uważemy co do oka i zwyczajem? cieszymy się i winiszemy go sobie, w kompanii wraz z drugimi.

Jeżeli co do interesów i potrzeb? Wnie Pan małż przyczynę pociechy: oto zaraz na *Trzy Króle* skończył w *Dubnie* owę *faciendę* oto na *S. Jan*, uwięziony kapitalik wydobędzie... tak rozumem, że i w Trybunale dojdzie wpis, i na *Seymie ku* (c) robi się ... nie bez tego także, żeby iaki w tym roku świeży wakans nie wypadł, wżak małż obietnicę?... Co dla mnie wszystko równo, czy to rekłamy czy nowy: iednaż praca, iedna płaca, a może więcej kłopotu mniej pożytku....

Ale jeżeli głębiej w *Nowy Rok* weryzemy, jeżeli mu się oczyma rozumu, przez lunety wiary przypatrzymy; Molpanie! przyznamci się szczerze: więcej tu smutku i strachu, niż pociechy!

Nowy-to jest punkt owego obszernego obwołu, w którym same tylko mieszczą się trolki, nędzy i przypadki!... nowy to jest krok ku owej nuaney i bolesney starości! nowy to jest zehod do grobu! nowy szczebel do wieczności! Kto prze-

(c) *Zrobić ku* wprowadzono we zwyczaj nowy sposob mowienia z Francuzkiego: *faire un grand coup*.

niknie! co pod tą nową datą nas czeka i spotka? Może szczęście? to dobrze: a nuż bieda?...

Tak tak! śmiej się Wmć Pan, a to nie żarty.... — Jaki mi Filozof! z kąd mu się wzięły te moralizacje!... — Z kąd?.... Z *Nowego Roku*.... Choćby człowiek nie rad o tym pomyśleć, to musi, kiedy zaczyna młodzi starym winzować, a starzy na to ubolewać.

Co to, choć stare, ale tak żywe jak nowe, przyjm Wmć Pan odemnie oświadczenie, że jest....

XIII.

Jak się zdaie Wmć Panu, niemogłoby to być, żebyśmy obydwaj, ile mamy teraz głowy wolniczyże, podumali sobie trochę po *Filozofsku*: wszak tak wielej ludzi czynili? to i my też na wzór wielkich. O materję cale nie trudno: jest nad czym nie już dumać, ale płakać; tylkoż znowu ja nie lubię rzeczy smutnych, bo mi psują dobry humor, a humor naprawiać siła kosztuje, na co dotąd niemam funduszu. Oto tak: podumaymy sobie o cnocie: jest to materja wyśoka, obficzna, i poważna.

Nie jestem żaden Mędrzec, ani bieglec: nie moiej to głowy rozum, wszystko przed się zapożywać i o wszystkim decydować; to tylko wiem, że o cnocie z dawna z dawności bardzo wiele między ludźmi było zdań, pism, rozmow, sprzeczek, kłotni, hałasów, aż do czubów. Bardzo często i

teraz nasłuchać się między różnego stanu i wieku ludźmi, w różnych okolicznościach, owych *Epiphonemow* (d): to to cnota! to cnotliwy! . . . to niecnota! . . . Razu jednego na pogrzebie pewnego Pana umiescił kaznodziola między tego cnotami i te cnoty: że będąc *Kolatorem* wielu kościołom, w jednych dachy słomą poszył, w drugich cementarzem ogrodził, w rzecich ołtarze pomalował, w innych ornaty i firanki do obrazów z łokciu swoich posprawiał: że ubogim szpitalu *W B.* z intrygi wlok funduszowych, postawił: że *koźce obady* często sprawiał: że dzieścicę Xiędzu wiernie oddawał: że żaden sluga, żaden kupiec, żaden rzemieślnik na niego nie narzekał, iakoby w swowey należytości był na szeląg pokrzywdzony: . . . że będąc kulka razy na funkcyi Sędziówkicy, czynione sobie po kilkakroć znaczne oferty wspaniale odrzucił. . . I to także w pewncy kompanii przyznano jednemu za cnotę, że zabiłszy trofunkiem na polowaniu człowieka, żonę jego i z dziećmi wziął na wies do niebie, i łaskawym chlebem opatrzył. . . Męzatkę tę, tę . . . znalazł ją Wnieć Pan, miano za cnotliwą, że od samego zameścia aż do śmierci, statecznie z mężem swoim przemieszkowała: a za niecnotę ogłoszono tego, co kochankę, iak mu

(d) *Epiphonema* jest znaiomy u Mowców pewny spłoch mówienia, kiedy po opłaniu jakie, rzeczy lub przypadku, zdanie nasze mamy na ślepel kładziemy.

się naprzykrzyła, porzucił.... Jak Wmć Pan rozumiesz, słuszneż to y sprawiedliwe były te mniemania? Bardzo proszę mnie oświecić, i iak naysztetniejey mi cnotę wyobrazić. Czekam i iesłem....

O D P I S.

Dumać a dumać, ile wraz z Wmć Panem, zawszebym się chętnie na to pisał, choćby też przylizło na reszcie i zapłakać; ale co postęпки cudze roztrząsac, cnotę ważyć, i sprawiedliwy iey wymiar naznaczać, iest to, przyznam się, trochę na mnie zawiele. Żebym jednak żądaniu Wmć Pana dogodził, i moje też zdanie iakie takie otworzył, tak się tłumaczę.

Mineły już te wieki. Młotanie! kiedy surowo i z ściłą dokładnością brano cnoty na wagę: nie te to czasy, żeby wiele można było w nich przebiec i brakować. Aby iaki taki byłinal pozor cnoty, bierz go co temu za cnotę.

Cnotliwy iest teraz, moim zdaniem, co zlenie czyni. Cierpliwy, co zębami zgrzyta, a nie mruczy. Pokorny kto się klania. Wspaniały, kto nienagac się zemsce, daruje. Sprawiedliwy, kto nie urwie. Włirzemieźliwy, kto nie hula. Litosciwy, kto zbywając natiętności, czym tym mruczy. Czyfiv, co o żadnych przygrubszych iego kawalkach przecie nie słychac. Pobożny, co w kościele w święto lywa, i publicznie mięsa nie ie: Pełen religii, co nie bluźni i duchownych na obiady zaprasza...

Oy! przyjacielu! prawdziwa cnota, bardzo wiele kosztuje! Jest to owa perła szacowna, co na samym dnie głębokiego morza w twardej konarze zaklepiąta leży: jest to ów drogi kamień, co w samych ostrych i suchych piaskach tai się. Nie sięga go oko ludzkie, a on świeci: nie tyka go ręka ludzka, a on waży: pali go ogień, a nie płonie: tłucze młot, a nie kruszy się: rzuci pilnik, a on tym więcej jeszcze miga i świeci...

Gdyby to owi, dawni cnoty Probiezże, z grobow powstałi! gdyby tych bryliantów, co tak jasno między nami iskrzą się, doświadczyli! o! wieleżby pokazało się szkła prostego i skorup? ... Tym czasem, nie należy i nasz wiek powzięcznie potępiać: są i między nami ludzie, prawdziwie i gruntownie cnotliwi: trzeba ich trochę, prawda, poszukać, trzeba czasem i świeczkę zapalić; ale doświecić na tym, że są: i dawnych wieków *Dyogenes* chodził także z latarnią.

A za tym, iż do przytoczonych od Wnie Pana przykładów przystąpię: Cnotliwy był ten Pan, na którego byłś pogrzebieć: cnotliwy i ten, co żonę z dziećmi zabitego przez się męża, całebem aż do śmierci opatrzył: cnotliwa mężatka, co spólnie z mężem żyła: cnotliwy i ten (niech kto co chce mówi na to) co kochankę porzucił, ile kiedy iej żadney krzywdy nie uczynił.

Czyli zaś pierwszy, czegoś więcej powinien był się domyślić? czyli drugi, hoyniej stratę męża miał nadgrodzić? czy-

li trzeciej, na samym tylko pożyciu trze-
ba było przestać? czyli ostatniemu, nie-
należało bez kochanki się oneysć? to
to znowu inne pytania, które, do Teolo-
gów należą. Ja tym czasem kończę na
tym: kogo niestać na świecie iarzące, nie
powinien gardzić prostym kaganajem: ia-
kie takie światło lepsze, niż noc ciemna:
kiedy nie może być lepiej; dobre i do-
brze, dobre i *nie* le. Co myślę, to wyra-
żam, iedynie tylko, na rozkaz Wmę Pa-
na, którego iestem &c.

UCINKI LISTOW

Poważnych i Moralnych.

I.

Kilka listow, iednego dnia, odebrałem od
Wmę Pana, wszystkie można mówić, z
wielkim przywiązaniem i ułilnością pisa-
ne: wdzięczen ci iestem twego serca do-
brego ku mnie, będę ie często podług me-
go zwyczaju czytywał, ośobiwie zaś ten
list obżerny, w którym znać iak wiele
sobie pracy zadałeś. Proszę tak częściej
czynić, ile tylko sposobność Wmę Pan
mnieć będziesz, to iest poki tylko wiedzieć
będziesz, gdzie się obracam.

Jużci, po prawdzie mówiąc, tych wyrze-
kań i płaczow, na których dni wszystkie
trawimy, czas by było poprześcić, iesli

można; a przynajmniej je miarkować, co nieochybnie można.

Już ja teraz nie zaprzatam sobie głowy tym, czym byłem, co znaczyłem, co mogłem; ale tylko myślę o tym, czegoś dopiął, cém dokazywał, iak chwalebnie żyłem. i co jest za różnica między mną a temi, dla których wszystko straciłem. Ci ro są Jchmoście (e), którzy tak między sobą byli ułożyli, że pokibym ja siedział w mieście, pokiby nie z *Rzymu* nie wykurzeno (f), niemialo być im wolno szaleć i bruzdzić. Ich niegodziwe znowy i związki (g) na co wyszły z skutkow można łatwo miarkować.

Jeden (h) podkurzony ambicyą i zapalczywością, pienie w ogniach tych dwóch pałsyi, i nie tylko nie spuścza nie z pierwzych zapalów, ale owżem codzien to bardziej się rozżarza: dopiero z *Włoch* ludzi powyganiał, iużci znowu w drugiey stronie ich seiga i zamtad chce koniecznie wykurzyć; ani się wzbrania, owżem zda się, że sam tego chce i szuka, ażeby go, tak iak jest w samey rzeczy, nazywano Tyranem.

Drugi

(e) Cesar i Pompeiusz. Obacz notę na karcie 46. pod *lit.* (t).

(f) Wygnanie swoje przypomina. Obacz notę na karcie 36. pod *lit.* (o).

(g) Związek Pompeiusza z Cezarem i Krassem bogatym. Obacz w *notę* pod *lit.* (t) O Pompeiuszu i Cezarze na karcie 48. pod rokiem Rzymu 693.

(h) Cezar

Drugi (i) ten to sam legomość, co mnie
 rzucenom u ziemię, i pod nogami ławami
 leżącemu, reki nawet podać nie raczył (k),
 co mnie bez woli tamtego (l) czyście nie wy-
 żył się; wydnąwszy się z rąk Pana Te-
 scia (m), wojnę lądem i morzem gotuję,
 niekonieczność nieprawiedliwą. owszem
 niby godziwa i potrzebna; ale jednak o-
 czyznie, jeśli przegraż fatalną; jeśli wy-
 graż uciążliwą.

Tych to ja dwóch wielkich Hetmanow
 dzieła, metylko nie przekładam nad moje,
 ale nawet ze ślaniem ich szczęśliwym na
 moję budę niechciałbym się mienić. Bo
 czy możnaż być szczęśliwym, albo opu-
 ściwszy, albo zdradziwszy własną oyczynę?
 i jeżeli znalazł Wnie Pan za prawicę to,
 com w księgach moich napisał, że nie nie-
 ieść dobre tylko co uczciwe, nie złe tyl-
 ko to, co szpetne; zaśle ci oby wa bo-
 hatyrowie, najwęższymi niedźnikami się w
 świecie; bo obydwu własną ambicyą i au-
 tobość, nad honor i całość oyczyny prze-
 nieśli.

Czyście zatym i nieskalane sumienie
 mnie cieszę, kiedy tylko sobie pomyśle,
 że oyczynę moję, albo tyle nie mi lił
 N

(i) Pompejusz.

(k) Przypomina Cyncero, że go Pompejusz nie rato-
 wał pod czas przesiadowania Klodjusza.

(l) Bez Cezara.

(m) Cezar był teściem Pompejusza wydawszy Julią
 córkę swolę za niego.

stało uśłużyć; albo przynajmniej pocze-
wie zwiŹe o niej myślił; i że właśnie w
tym czasie Rzeczpospolita upadła, w któ-
rym ja iey zgubę przed czternaŹtą laty
przewidziałem.

Takie to ja sumnienie wziąwszy z sobą,
pójdę gdzie mnie oczy poniosą; a lubo
mi to, z wielkim żalem przydzie, co ro-
bić, kiedy muszę; nie dla siebie, ani dla me-
go brata, bo już nasze życie na schyłku;
ale dla dzieci (n), którym zda się pod-
czas, że więcej przywiązania, niż oyczy-
znie winniŹmy. Jeden przecie chłopiec (o)
że potulby, straszney mnie troskliwości o
sobie nabawia; ale co drugi (p) (ach! nie-
Źczę sero, nacie mi się w całym życiu mo-
im wielkŹe trućie niemogło!) pobłażaniem
moim zepsuł się, i taka mi płotę (q) wy-
rządził, że iey nie śmiem nawet wyra-
zić . . .

Cycero do Attyka
Lib: X. Epist: 4.

(n) Przez dzieci rozumie tu *Cycero* swego syna i
synowca, iako to z następujących słow można
poznać.

(o) Synowiec *Cyceronu*.

(p) *Quintus* syn *Cyceronu*.

(q) Syn *Cyceronu*, udawŹy przed oycem, że chce
iechać do *Cezara*, żeby mu przychylność i przy-
jaźń oycowiką oświadczył, przeciwnie uczynił,
i wiele rzeczy przed *Cezarem* na *Cyceronu* na-
prawił.

2.

Niespodziana nowina o nagłej śmierci Pana *de Louvois*, tak mię całą przerażiła, że prawdziwie sama niewiem, co ma na to powiedzieć i zkad zacząć!

To tedy ten wielki Minister, ten poważny mąż, ten człowiek, który był pierwszą Państwa sprężyną, na którego głowie wszystko leżało, którego *tu*, nikoś mówi Pan *Nikol*, wiele znaczyło; już nie żyje? ... Co tu interesów, co plant, co projektów, co intryg, co szczęśliwych zamachow na powietrzu zawillo? ... Tu wojny, tu traktaty, tu negocyacye, tylko co porozpoczynane? ... — Ach! Boże! pozwólże mi, aby tyle czasu przynajmniej żebym *Sabaudeczykowi* kurtę skrocił, żebym *Xięciu d'Orange* siusę pod nos puścił — Nie! nie będzie z tego nic ... ani momentu ... Mój panie! trzebaż wiele rozprawiać nad tak dzikim trefunkiem? a nie raczy zamykawszy się w pokoju, siedzieć tylko, dumać, i wzdychać? ...

Madame de Sevigné
do *P. de Coulanges*.

3.

Nie mam nad czterysta albo pięćset *Listów* do strawienia: stało mi tego dotąd: przestać na tym i teraz, i apetyt mój dalej nie idzie. Gdybym miał większy żołądek, albo mówiąc wyraźniej, gdybym pragnął tyle mieć wszystkiego w moim po-

N i j

Iu i gennie, ile tylko od ludzi w samey bio-
ro dziecinie; siaralbym się o intratniej-
sze Probostwo. Ale codzien tey chętki we
mnie ubywa. Widzę ludzi, których do-
chody troie lub czworo tyle moie prze-
noszą, czyż dla tego są oni weselsi ode-
mnie? czyliż żyją spokojnie? iako ży-
wo: wiecey mają dochodu, to też za to
mają wiecey i potrzeb, a te potrzeby,
uważywszy tylko, w iakie poruszenia, ia-
kie kłopoty, iakie niepokojności ich
wprawia; nieomylnie wypadnie, że bar-
dziej przystoi ubolewać nad nimi, ani-
żeli im zazdrościć. Szczęście tych lu-
dzi, wielki obreń ziemi ogarnia, i po-
różnych ich obiektach unosi, które aby
tylko ruszyły się cokolwiek, natychmiast
cały gmach runie i upada. Moie szczę-
ście przeciwnie zasadza się na najmniey-
szym, iż-tak rzekę, punkcik, albo raczej
na niczym; i ja nie inaczej iestem szczę-
śliwy, tylko że nie myślę być nim, ani
nawet nie pytam się czy iestem. Powia-
dają, że od perswazyi wszystko zawisło,
i kto chce czym być, powinien to w sie-
bie wmówić. Ja bym opak rozumiał, i są-
dziłbym, że, ażeby kto był szczęśliwym,
nie powinien ani nawet wspomnieć czy
iest nim. *Orfeusz* (r) wyprowadza z pie-

(r) *Orfeusz* syn *Apollina* i *Kalliopy*. Sławny u Poe-
tow, lyra swoją i pieniami tak przedniemi; że
na głos jego, lasy i góry skakały, rzeki stawa-
ły iak wryte, a dzikie bestye dawały się ugla-
skać. Na wyprawie do *Kolchów* wzięli go *Argo-*

klę *Furydykę*; chce obaczyć, czy też idzie ona za nim: ogląda się, a ta mknie. Żywe podobieństwo iżczęścia naszego: iżyrzy tylko na nie, a w momencie ie straciłz

Z listu pewnego Plebana w
Amoghes en Nivernois (s).

4

Niech kto co chce, mówi Mospanie! iest Opatrzność, która światem rozrządza, a podług upodobania swego to czyni, czego ludzka siła i przemyśl nieporrafi. Znałz Wmę Pan Dom NN., wiełz wżyfiko co się działo; patrzze teraz co nie stało....

5

Brat mój donioł mi temi dniami, iakoby JP. NN. przyciśniony processami, podnioł konkurs na casy swój majątek. Patrz Wmę Pan, do czego to przyszło!

napotwie z sobą przeciwko *Syrenom*. Miał i *Furydykę*, która uciekając przed *Angliem*, chcący u siebie gwałt zadać, ukąszona od *Orfeusza* i trokany ioy śmiercią, wziaw z sobą swą lirę, zatał do piekła, gdzie z niem i śpiewaniem tak *Plutona* i *Prozerpiny* B-gów piekielnych ułł sobie, że mu *Furydykę* uzał wydać pod tym jednak warunkiem, żeby wstecz nieważyl się oglądać. Niedop tego przykazu nieborak; a gły z miłości ku mój, obeyrzał się, czy idzie za nim, wraz ią utracił.

(s) *Mercur de France*. Mai. 1757.

Owe straszne skarby, co potokiem prawie
zewiżąd płyneły! owe,

6.

Nie stałego pod słońcem. JP. NN. spadł
nagle z tablicy, i w ostatniej przepaści
niełczęścia pograżony ięczy. Komu by
to na myśl przyszło, że ten, któremu
tylko brak było berła i korony, który
Tak tak! Mośpanie! powtorzmy sobie ie-
szcze raz: nie stałego pod słońcem

7.

Widziałem też Stolnikowicza. Ach Mo-
spanie! paśya nie człowiek! Jaka to
była uroda w tym chłopcu! iaka pleć!
iaka kibić! iaka siła! iaka żywość! iakie
zdrowie! Nie nieznać teraz tego wży-
skiego: wyschłe, wybladłe, zbolale, wy-
krzywione, iednym słowem: strażydło
nie człowiek Pięknie on teraz wy-
śpiewuie z *Jonata* (t) gdyby tylko było
komu go luchać: *Liznąłem trochy mio-
du, i owoż umieram*

-
- (t) Wiadoma jest awantura *Jonaty*, z której te sło-
wa powiedział. Był to syn *Saula*. Pewnego dnia
będąc na wyprawie z oycem przeciw *Filistynom*,
samiowtor z swoim od boku żołnierzem podszedł
pikietę *Filistynów*, wyparł ją, na 20. ludzi tru-
pem położył, *Filistynów* zatrwożył, i do walne-
go nad nimi zwycięstwa oycu dopomógł. *Saul*
ociec jego ażebym miał czas do seigania *Filisty-
now*, zaklął cały lud, iżby nikt pod karą śmier-

8.

Wydziwić się całe niemogo, co się u tych ludzi roi w głowie, którzy szczęście swoje tu na ziemi na tym zakładają, żeby co tylko im się zachce, wszystko mieli. Że też to im przecie na myśl nigdy nie przyjdzie, że człowiek tego, czego nawet gwałtem potrzebnie, nigdy mieć oraz nie może. Kiedy ja się zastanawiam nad ludzmi, i wchodzę myślą w ich zadania i zamęgi, zda mi się, że nigdy kretki z ręki nie powinni wypuszczać, ale zawsze się rachować nie w tym, co się chce, ale w tym co potrzeba... Oy potrzeba potrzeba! Jak ta wiele kosztuje! Jak strasznie ludzi męczy! Jak ta śmiertelna Monarcha niżej iść chce od najbliższych kmiotków opuszczać! — A po coż nam nadają natura chętkę do wszystkiego, rzeczeliż Wnie

ci, da samego wieczora nie w gębę wziąć nie-
 ważył się. *Jonatas* niewiedzący o tym zamęcie,
 gdy wszedł do lasu, w którym były narcie pol-
 ne miodu, końcem pręta, który miał w ręku,
 sięgnął po miod ciekący, ażeby się ciekawiek
 pochlili.... Nientaila się to; Pan Bóg bowiem
 wraz dał poznać *Saulowi*, że jest grzech mię-
 dzy ludem. *Saul* kazał winowajcy dochodzić i
 zakląć się, że ktobykolwiek winnym się okazał,
 choćby też sam *Jonatas*, śmierci mu wyrokuje. Los
 wydał winnego *Jonatę*, i te to co tuś w ten
 czas powiedział... (Obacz ksi. I. *Księstwa Roz-
 dział XII*.) Uziło *Jonatę*, bo go lud wyrzu-
 wał od śmierci; ale ci, którzy nie wzięli tego
 do miódów są skorzy, nie bardzo wiążemy, że-
 by im to uchodziło na sucho,

Pan? ... — Po co? nie próżno; bo nie ona próżno nie czyni. Z natury wszystko mieć chcemy, z natury szczęścia szukamy ... — A czemuż go nieznaydziemy? — (Złomę! bo niestan,) gdzie go można znaleźć, szukamy. To to ukazuje przyszłe życie, to daie poznać nasze przeznaczenie, to przeświadcza o końcu naszym, o nieśmiertelności duszy, o szczęściu wiekiuistym ... O cho! Dobrodzieciu! a Wnie Pan zaraz gdzie bywłszy to bywłszy ciągniesz do Zakręty? ... U nas teraz z tego śmiecia się... kiedy tak? bardzo dobrze, to przeświadcza... Śmiecia się... a co bywa po śmiechu? ...

9.

Powiadają, że *Giedymin*, kiedy myślił *Witno* zakładać. Byłal przez ten wycie wilkow między temi gorami, na których to miało teraz być. Nie upierał się przy tym, czy to prawda, czyli bajka? ale tylko radbym wiedzieć, czy też owym *Warszom* młynarzom, nie przyszło się co kiedy i o naszej *Warszawie*? ... Przebiegając myślą tego miasta dzieie, uważając jego początki, jego wzrost, jego stan, jego zwyczaje, jego ... Niepodobna, żeby pierwsi jego mieszkańcy nie mieli jakich o nim obawień, albo nie słyszeli jakich głosów. Przynajmniej herbowna miała tego *Syrena*, musiała w pieniach swoich co przecie wypiewać! ... Tu naprzykład gdzie teraz ...

10.

Dnia wczorajszego niemając nic do czytania, przepędzałem cały wieczór z naszym Staruszką NN. Mój panie! nie uwierzysz Wmę Pan co to za człowiek! a to widzę drugi *Seneka*! Jakich mi on rzeczy naprawił! iakimi myślami głowę mi nabił! iak mnie skruszył i rozrzewnił! „Młodzi młodzi, rzekł do mnie, atemaycie głosi siaręgo. Osmdzielat i pce lat na świecie przeżyłem, z różnych pecow chleb jadłem, różne byłem, i na wozie, i za wozem, i pod wozem; wiele widziałem, wiele czytałem, wiele słyszałem, wiele czyniłem; i wszystko tak, iak mi niegdyś starzy mówili kiedy byłem młodym, słowo w słowo znalazłem. Życie ludzkie jest to sen, młodość jest to kwiat, świat jest to zdrayca, rozkosz jest to trucizna, honory są to dym, przyjaźń ludzka jest to wiatr, bogactwa są to cacka, owo zgola: to wszystko jest to nic, a Bog jest to wszystko. I ia tak, ak wy: czaż szalecie, szatałem, i ia tak, iak wy teraz, ze wszystkiego sztydziłem, i ia tak iak wy teraz, nicz iu niewierzyłem. Parrzeż, iak teraz śpiewam? któż mnie to tey piołki nauczył? wiek i doświadczenie. Otoż i wy pamiętajcie, że iak tych lat dożyjecie, tyż iamę piołkę, jedynymże tonem śpiewać ze mną będziecie Kiedy ze szkoł oddali mnie Rodzice do Dworu, miły Boże! co się też to w moiej głowie roilo! o niczym człowiek nie nysł, tylko żeby się co nymodniey utroic, żeby iak nzy-

szumniey paradować, żeby się wszystkim podobać, żeby Tę! wierutne głupstwo i szalenstwo! widacze to teraz na mnie mógłbyś Wmć Pan cokolwiek tego raz ze mnie poznać, gdybym ci sam nie powiedział? i gdybyś od innych o mnie nie słyszał? Aż drugimi, nie toż sam działał się? Nieboszczyk ś. p. Woiewoda

II.

Ustawicznie mi Wmć Pan głowę nabijał; czemu o sobie nie myślę? czemu się przecie nie kieruję? . . . iakoby to? czemu między ludźmi nie idę, czemu się o jaki urząd, honor, intratę nie staram, nie zabiegam, nie dobijam? . . . Albo co? Pewnie się uprzykrzyło Wmć Panu patrzeć na mnie czerstwego? spokojnego? wesołego? grzecznego? chciałbyś może, żebym ośpiał, zehumeryczel, zdrowie stargał, nie jednemu się naprzykrzył, nieprzyjaćiel sobie narobił, a nakoniec i drugim, i samemu sobie obmierzał? . . . Sam niewiesz czego ci się chce, mój Bracie! zapomniałeś już, jak widzieć, co było w szkołach: *Beatus, qui profert negotiis?* . . . Bodayto zaciszel! bo na Lyli częste szturmy. Bodayto nizmaj! bo na gorze w głowie się kręci. Boday to ośobność! bo w ciżbie boki trzeszczą . . . — To iakże? to tak wszystkim trzeba iak grzyb siedzieć w miejscu i spruchnieć? — Nie idzie za tym. Kto chce; kto ma czoło miedziane, głowę mocną, płocy wytrzymałe, barki silne, duszę żelazną . . . niechaj się kieruje; wszystkiego tego potrzeba, kto się myśli

kierować; bo to kiedy się kierować, to kierować, aby koniecznie swego dopiąć; i przodem i tyłem, i prosto i krzywo, i gościć i manowcem, i wpiąć się i podleść.... Nie pamiętam, w którym starym Poganinie czytałem, co on o Sędziach napisał, ale to do wszystkich na publicznym stopniu ośob wyśmienicie ściągac się może; że kogo, prawi, Bogowie niepolabili, tego Sędzia zrobili; bo jeżeli dobrze się na urządzie sprawować będzie? to ludzi; jeżeli źle? to Bogów na siebie urazi....

12

Akt wiekopomney pamiątki sławnego przed sto lat pod Wiedniem zwycięstwa obchodził też i nasz zakątek. Ziecaliśmy się wszyscy na tę uroczystość do NN... Przyjacielu! czyniż dusza może być tak nieczuła, żeby bez pociechy i żalu nad tą okolicznością nie lala!.... W jednym ście lat, jak dziwna rzeczy odmiana? Ten, co w ostatnim stanie zostawał, na najwyższym teraz potęgi stopniu stoi? ... Ten, co drżał przed nim, sam drży teraz? Ten, co u niego ratunku szukano, sam w ostatnich słabościach bez ratunku leży? a za, ... za.... za.... i jeszcze za.... wziął w odpłacie stra... kra... Tu by to sprawiedliwie trzeba zawołać: *Tempora mutantur & nos mutamur in illis; & subito casu, quae valuerunt ruunt*....

§. IV.

LISTY OZNAYMUIĄCE

*P*o dwóch powszechnych, i iakoby żadnego op. biego obiektu niemających listów gatunkach, następują teraz szczególne.

Blizkożwyczajnymi listów rodzajami, prym trzymając listy oznaymujące, iako te, które są i wznoszącym (a) drugim, i w używaniu najpospolitsze.

Rzeczy, którą oznaymujemy, iako iest ciałem pisania, tak i z listu listu obeymuie opnowę. Na tym sztuka, umieć rzecz donieść jasno, gładko, dokładnie, i przyzwoicie. Początek listów tego gatunku daje się w tym tonie, iaki z rzeczy wypadła, starając się pierwszą iż tak rzeczą literą, ujęć przyjacielu i na dół go przygotować. W ciągu listu, iakowes przydatni, uwagi, wnioski, i żarty bardzo dobrze uchodzą. Kto

(a) Epistolarum genera multa esse non ignoras: sed unum illud certissimum, cuius causa inventa res ipsa est; ut certiores faceremus absentes. si quid esset, quod eos scire aut nostra aut ipsorum interesset.

Cic: Ep: Fam: Lib: II. Ep: 4.

na wzor Historyka, rzecz aby tylko dokła-
dnie, iak się stała, donosi, i niezi przyja-
ciela: więcej coś trzeci sobie pozostę.
Oświadczamy codziennie w pojedynkach,
iak nam miło słuhać tych, co jurebora iu-
kąs, wymową, słodko, rzecz, opowiadać w-
mieia: to rozumieury i ośłach. Ostrze-
ga się iednak t. iż nie zarzę to w zysko,
co wiemy, należy donęć. Bywają ekoli-
czności stawie cudzey szkodzace; a te po-
kryć: każe miłość blizniego, i ludzkość.
Bywają tyżące się Zwierzchności, Rzą-
du, Stanu; a w tych być ostrym każe
przezorność. Bywają nadołatek, które ani
w tym czasie, ani w tym mieyscu nieśluzę;
a z temi się zatrzymać, każe roślropność.
Alę zplynawizy ze zbożem do Ciabłka,
ady ie, iak nąylepię zpieniężył, oznaymu-
ie żenie tręskliwcy iak na się te przęte
powodzi, ze był w Cieidzie, w zygale,
we mlynie, iu fary na całym Dysyden-
ckim nabożeństwie... Syn przystany ze
wsi do stolicy po polor, opisuie oyeu tań-
cuicce malpy z niedźwiedziami po uli-
cach... a obywatelka z prou. nżyi (mowi
Madame de Sevigné) przystyły do Pa-
ryża, uypisuie chęrcie jacy przyja-
ciolce, ułhuie chęccy się conieczac o
nowey iakiey modie, użyskie kabaly
Aweniońskie między Dworem y Papieżem...
Jest tu rozum? 2. Nie donos, chęhu co
leunege. Mamy ureczoną iakęs chętkę
być nagpieryżeni w donoszeniu nowin:
kosztuie to częstó miłość własną, kiedy
fałszywe wiesci odwoizwać przychozi.
3. Nie bądź także skorym w donoszeniu no-

win niepociesznych i obraźliwych; żebyś nieponiósł w podejrzenie złośliwego umysłu. Co innego, kiedy musisz to zrobić; na ten czas wszelkiej przezorności użyć należy, ażeby iak najsłabszy powód w światło ten sztylet, którym niebezpiecznego przyjaciela masz przesłajać. Trafia się czasem, że nieumieć nie i obywatelowi wybarana nowina, szczęśliwiej udać się nad doniesienie największym wywarzone namysłem; ale to, mówię, trafia się, traf zaś nigdy nie jest regułą (b).

Do tego gabunku listów, nie tylko doniesienia okoliczności iakożkolwiek interesujących, ale oraz i doniesienia okoliczności połączonych, bez żadnego związku z przyjacielem, szczególnie tylko dla tego

(b) Pewna Dama mocno troskała się o męża, który poiachwizy na wojnę żadney iey o sobie wiadomości nie dawał. Iakoż zginął; ale nikt iey tego z przyjaciół nieśmiało oznaymić, lękając się z iey strony iakiego niebezpiecznego przypadku z żalu i rozpaczey. Jeden trzpiot obrał się na to, i umyślnie do niej z tym poszedł. Ledwo co go postrzegła, natychmiast swoje żale na męża, że się do niej niezgłasza, i troskliwość o iego życie, zaszła mu rozkładać . . . „A gdyby też mąż zginął, spyta się iey kawaler, co byś Wmć Pani robiła? . . . Ach! krzyknęła, libroń Boże! żeby się to stać miało: tego momentu, którego by mnie ta nowina doszła, z okna skończyłabym . . . Na te słowa nic nie rzekłszy kawaler, porywa się, bieży do okien i wkradł się w iey pokoiu otwiera. Dorozumiała się nieboga co się to znaczy; ale dziki sposób doniesienia, zbil i wstrzymał pierwszy impet żalu.

zabawki i rozrywki, tudzież powieści ro-
żne i opisanie miayse, o Job, i przypaszkow
Sc. Ruszenie należą.

Co na przedce i krotko przez bilet donio-
sło się; to w liście obszerniej, z okoliczno-
ściami, uwagami, przycinkami Sc. donio-
sło się.

LIST 1.

Niepocieszna cale nowina, ale tak ro-
zumiem, wartą iego wiadomości, donoszę
Wnie Pann; tak to tak! los i natura wszę-
dzie swoje panowanie nad nami rozciągają!
Dnia dwadzieściego drugiego Czerwca
przyiachawłszy z Epidauru (c) do Pireum
(d), odwiedziłem tam Marcellu (e) na-

(c) Miasto Peloponczu czyli po terażniejszemu Mo-
rei.

(d) Port Atenski o 40. staj od Aten.

(e) Marcus Claudius Marcellus był ieden z zacnych
i dobrze myślących obywatelow; Cezar nie-
cierpiał, z Pompejuszem trzymał, i zostawłszy
Konsulem, chciał w to potrafić, żeby Cezar rząd
Gallii, lubo jeszcze czas mu przepitany prawem
nie wypłynął, złożył koniecznie. W sporach
między Cezarem i Pompejuszem przed wojną
domową przeciągnął senat cały na stronę Pom-
pejusza przeciw Cezarowi. Pod czas wojny do-
mowej, pod Pompejuszem wołował. Po zbieciu
Pompejusza, na wygnanie dobrowolnie poszedł,
i na nim cały się w Filozofii zatopił. Ciceru

szego kolegę (f), i całuteńki dzień z nim przepędziłem. Nazajutrz rozstaliśmy się: ja miałem iechać do *Aten* ztamtąd do *Beocyi*; innym mieyscem rządowi moim (g) podległym; on, jak mi mówił, ponad *Małazę* (h) ku *Włoskom* miał płynąć. Na drugi dzień, kiedy z *Aten* zażyślałem wyjechać, około godziny dziesiątej w nocy, *Postumusz* aretaki tego przyjaciela, przyboga do mnie z doniesieniem, że *M. Marcell* nasz kolega, po wieszczy, pchnięty od *Magiusza Chulona* swego przyjaciela; że dwa sztychy odebrał, jeden w brzuch a drugi w głowę za uchem, niekonieczne niebezpieczne; że *Magiusz* sam się zabił; i że *Marcell* przydał go do mnie, oznajmując o tym przypadku, oraz ażebym mu co najprzedej podał lekarzów przysięgających. Posładem ich natychmiast, i sam do dnia porzuciłem do niego. Na dojeżdżcie do *Pireum*, spotykam chłopca *Sicodyna* (i) wysłanego do mnie z oznajmieniem, że

Marcell

staraniem swoim i wymową (miał za nim mowę wiadomą) przejednał go *Cezarowi*, i już już właśnie do *Rzymu* wybierał się, kiedy zginał.

(f) nazywa go kolegą, bo razem z sobą Konsulami byli w roku założenia *Rzymu* 702

(g) Po skończonej wojnie z *Pompeuszem*, *Sulpiusz* rządził *Achaią* z poruczenia *Cezara*, iakoiego partyzant.

(h) *Kap Peloponezu* po drodze idącym do *Włosk* z *Asyi* lub *Grecyi*.

(i) *Manliusz* był przydomek.

Marcell umarł naderdnim. Tak tedy ten
 zacny mąż, tak okrutną śmiercią zszedł z
 tego świata; i kiedy mu nieprzyjaciele
 przez ulżanowanie jego osoby, nie wyrzą-
 dzę złego niesmieli, jeden wybrał się przy-
 iaciel, co go niarnie zgładził! Ja z tym
 wszystkim udałem się do namiotu jego,
 znalazłem tam dwóch wyzwoleńców (k)
 i kilku sług: reszta, iak mowiono, ze strachu
 (l), że Pan ich przed namiotem był zabity,
 pouciekała. Miałem kazać w moiej lekty-
 ce i moim ludziom, którzy mnie przynie-
 śli, ciało jego zanieść do miasta; i co nay-
 wspanialszy pogrzeb, na iaki tylko w *Ale-
 nach* zdobyliśmy się, sprawilem mu. W fa-
 mym mieście grześć go, niechcieli mi ża-
 dną miarą *Ateńczycy* pozwolić, składając
 się, iakoby im tego prawo (m) zabraniało, i
 że to nikomu iefzcze dotąd niewolno było.
 Ale na przedmieściach i przyległych mia-
 stu okolicach, gdzieby nam się spodobalo,
 grześć go pozwolili. Owoż naypoważnief-
 sze w świecie miejsce, to iest *Akademią*

O

-
- (k) Wyzwolenicy byli ludzie z niewolników, lub
 iakimkolwiek sposobem poddanych, nadani wol-
 nością od Panow swoich: nie koniecznie chło-
 pstwo trzeba rozumieć, ale byli i godnego uro-
 dzenia ile na wojnach imani.
- (l) Miało być prawo *Syllańskie*, którym naznacho-
 no gardłem karać sług, którzyby Pana swego
 nie bronili.
- (m) Prawo było u *Ateńczyków* między innemi na
 XII. tablicach napisanemi: w mieście, nie grześć
 ani palić.

(n) obraliśmy: tamżeśmy zwłoki jego spali-
li, a potem zamowiliśmy *Atenczyków*,
ażebymu marmurowy nagrobek w tymże
miejscu wystawili. I te to są usługi, które
i jako przyjacielowi, i jako koledze, i ja-
ko powinowatemu, i żywemu i zmarłemu,
wyrządziłem.

*Sulpicy do Cyncerona Ep.
Fam. Lib. IV. Ep. 12.*

II.

Nie grzecznie to się pono będzie wyda-
wać, kiedy napiszę, że m straszliwie zatrue-
diony; wszakże nie pewnieyszego nad
to, że tak sila temi dniami mam do czynie-
nia, iż ledwo zdobyłem się na ten listek, i
to trwawszy gwałtem czasu od moich za-
baw.

Jaka była pierwsza mowa *Pompejusza*
(o)? doniołem o tym dawniej Wmę Panu;
jednym słowem: niepocieszna dla biednych,
cześć dla złych, niesmaczna dla szczęśli-
wych, a dzika dla pocziwych, to też nie
się z niey nie zawiązało.

Dopiero za poduszczeniem *Pizona Kon-
sula*, ten zagorzałec *Fuzyusz Trybun-
gminny* wyprowadził *Pompejusza* do lu-
du; na krąg *Flaminiuszowy* (p) a jeszcze

(n) Gay o tysiąc kroków od *Aten*, miejsce wła-
wione przebywaniem i szkołą *Platona*, *Arysto-
teles* i innych Filozofów. Obacz notę pod li-
c. [u] na h. 141.

(o) Po powrocie z *Azji* z wojny *Mitrydatyskiej*.

(p) *Circus Flaminius*.

tegoż samego dnia był tam iarmark (q) i wielki zjazd ludu. Zapytał się go: czyli w sprawie *Klodyusza* (·) Pretor miał Sędziów wyznaczyć? i jakieby mu w tej mierze trzeba było trzymać się reguły? *N.B.* już to było uchwalono od Senatu.... Tu *Pompejusz*, właśnie iak na tak poważnego męża przystało, zaczął mówić, i obszernie wywodził, iako zawsze i we wszystkim powagę Senatu cenił sobie wysoce, i za godną ią wszelkicy czci i uszanowania miał u siebie.

Była potym Rada w Senacie: *Messala* Konsul zapytał się *Pompejusza*, coby trzymał o rezolucyi Kapłanow(s)? co o zafzley
O i j

(q) Było zwyczajem z dawna wziętym u *Rzymian*, że wieśniacy i ziemianie, ośm dni bawili się koło gospodarstwa na wsi, a dziewiątego zbierali się do *Rzymu*, już to dla handlu, już dla interesów własnych, ale nawięcey dla stanowienia i potwierdzenia praw różnych. Dzeń ten po nazieniu Iarmarkiem zowiemy, a u *Rzymian* zwał się *Nundina* iakoby *Nonendina* od dnia dziewiątego. Projekta i różne uchwały, które od ludu potwierdzone być miały, przez trzy iarmarki powinny były być publicznie wywieszone, i na deliberacyą zostawione, nim przyzły do decyzji. Trybunowie-gminni nawięcey tych dni fakcyi robili.

(r) O zefromocenie ofiar *Bony Bogini*, kazirodztwo, cudzołóstwo &c.

(s) Zapytano się kapłanow *Rzymskich*: czyby te ofiary *Bony Bogini*, które *Klodyusz* swą rozpustą zbezczcił, ważne były lub nie? odpowiadzieli Kapłani, że nieważne, i że na nowo ustanowione być mają.

ustawie Senatu względem *Klodyusza* (t). Tu znowu *Pompejusz* chwalił w mowie swoiey wszystkie Senatu uchwały, a przysiadłszy się do mnie, po skończonym głosie, poszeptał mi, że się dowie iasno i dokładnie z myśli swoiey wytłumaczył.

Kraesus postrzegłszy, że *Pompejusza* głos wszystkim przypadł do smaku, a to ztąd naywięcey, iż, choć nieznacznie, wskazał, że mu się dzieje konsulostwa mego podobały; powstał też z miejsca, i zabrawszy głos, z wielkimi zaletami o moim Konsuloście prawil, wyraziwszy między innemi: iakoby że jest senatorem, że obywatelcem, że wolnym, że żyje, mnie to iedynie był winien; i że ile razy na żonę, ile razy na dom swój, ile razy na oyczyznę spojrzy, tyle razy dobrodzieistwa w tym moie rozpamiętanie i do wdzięczności za nie ku mnie pobudza się; krótko mówiąc: całą tę okoliczność, którą ia różnie w moich mowach (wiesz dobrze kochany *Arystarchu* (u): o ogniu, o żela-

(t) Kiedy zasłży skargi o różne zbrodnie na *Klodyusza*, Senat uchwalił, ażeby nie Sędziowie ordynaryini, ale albo lud, albo ci, którychby lud, lub senat osobliwie do tego wybrał i wyznaczył, *Klodyusza* sądzili. Ta ustawa Senatu była podawana ludowi, i około iey odrobienia forswała naywięcey strona *Klodyusza*.

(u) *Arystarch* był to pewny Grammatyk, który tyle dawał sobie tonu i powagi, że wierze z dzieł *Homera* iakie mu się podobało, za nieprawe ogłaszał i iako takie precz wyrzucał. Ztąd więc to we zwyczaj nazywać *Arystarchami* ostrych

nie (w) ... zwykłem rysować, on obszernie i poważnie rozebrał. Przy Pompejuszu siedziałem: pomiarkowałem natychmiast, iak to strasznie obchodziło, że Krasus takie rzeczy, które on w mowie swojej opuszczał, o mnie wspominał; że senat pochwalał moje rad słuchał; i że takie mi palił panegiryki ten człowiek, którego ia we wzyśkich piśmach moich na pochwałę Pompejusza (x) wydanych, gdzie tylko mogłem, ścennie skubałem. Przyznam się Wmę Panu, ten dzień całe mnie ściśle z Krassem (y)

piśm cudzych Cenforow i surowych krytykow, tak iak tu *Cyccero* w dobry sposób *Attika*, któremu piśma swoje i głosy, do czytania i nieiaako do censury podawał.

- (w) Rozumie się spisek *Katyliny*, którym miasto spalone, a obywatele w pień wyrznięci być mieli.
- (x) W mowie o prawie *Manliusowym Pro lege Manilia, pro Sextio &c.*
- (y) *Marcus Licinius Krasus*, do rownego rzędu z Pompejuszem i Cezarem co do chciwości panowania, fakcyi, i przemocy należy. Oni to wo trzech na zniszczenie wolności *Rzymskiej* spiknęli się, oni wszystkim władali, oni się z sobą znosili, oni siebie wzajem niepotrzebowali, a w istocie ieden drugiego pognać, zniszczyć, i siebie samego wynieść starali się. Miał *Krasus* dołyć wielkie cnoty w sobie i przymioty, ale przekłe łakomstwo i chciwość na pieniądze, wzyśtko to niemal zatarły. Był mowcą niezgorzłym, i w sprawach stawał. Dołyć także szczęśliwie wojował, pod *Syllą* na wojnie domowej, i na *Partow* sam przez się. Imie bogatego nadano mu dla wielkiego majątku i skarbow, które bardzo chciał, i umiał zbierać: iakoż mawiał, że tego

społ, a wszelako i tamtemu (z) przywiązanie moje zachowałem w całości.

Kiedy zaś koley przyszła na mnie! tu to ja dopiero wyzłorowałem się z moją mową, a ile w świeżey (a) obecności *Pompejusza*! Mówię szczerze Wnie Panu: jeżeli kiedy ukazałem światu co umiem, jeżeli gdzie wysadziłem się na wybor myśli, wagę rzeczy, tok wyrazow, przepych sztuki, to w ten czas; dożyć, że szmer porwszechny powstał i okrzyki. Nad tym rozszerzałem się nawięcey, to jest: o powadze senatu, o zgodzie z stanem Rycerskim, o iedności we wszytkich Rzeczypospoli-

Asznie można nazwać bogatym, coby roczną swoją intratą całe woysko mógł utrzymać. Wiedząc, że niemoże wyrownać *Pompejuszowi* w szczęściu na wojnie i wziętości w narodzie, a *Cezarowi* w intrygach, obrał sobie trzeci sposób do wzbicia się w przemoc, to jest ludzkość z wspaniałością złączoną, dając wolny przystęp wszystkim do siebie, pomagając biednym w interesach, zasilając w potrzebie. Było podeyrzenie o nim, iakoby znał się z *Katyliną* w spisku iego na Oycyznę. Z *Cyceronem* nie bardzo się lubili. Zginął na wyprawie przeciw *Partom* od ich wodza *Surenny* roku założenia *Rzymu* 700.

(2) *Pompejuszowi*.

(a) *Pompejusz* wojuiąc w *Azji*, nie był przytomnym temu wszytkiemu, co się działo za Konsulstwa *Cycerona* w *Rzymie*, a nadewszystko nie znajdował się na owych pełnych chluby mowach *Cycerona*, w których z odkrytego i uduszonego spisku *Katyliny*, wszędzie się popisywał. Pierwsza to dopiero była okazyja mowienia *Cyceronowi* przy *Pompejuszu* w tej materyi, i dla tego, położyła się świeża obecność.

tey Stanach, o niedobitkach spisku *Katyliny*, o bezprawiach, o pokoiu: znalazci Wmę Pan moie pioruny w tey mierze: oto krótko mówiąc, z takim to było hukiem i rezonem, że zapewne, aż do Wmę Pana doysć musiało.

U nas w Rzymie to się dzieie. Senat, właśnie drugi *Areopag* (b), trudno wypowiedzieć, iak mężnie, iak dzielnie, iak surowo, iak statecznie rzeczy traktuje! Skoro bowiem nadszedł dzień, którego miał ogłosić ludowi swoje względem *Klodyusza* ustawę, biegali tu i ówdzie wycmukłe chłopaki (c) owe to szczatki bandy *Katyliny*, na czele mając *Kuriona* coreczkę (d).

(b) *Areopag* tłumaczy się z Greckiego: *Marsa wioska*; iakoż w samey rzeczy była wioska należąca do *Aten*; że zaś *Marsowa*, to iedni wywodzą od kościoła tam na cześć *Marsa* wystawionego, drudzy od sądu *Marsa*, to jest iakoby na tym miejscu *Mars* był sądzony od 12. Bożków o zbyliwo *Halitrota* *Neptunowego* syna, gwałsiela woicy corki, i 6 kreskami uwolniony; ten sąd miał być pierwizym u *Ateńczyków* ogłowę. *Solon* *Prawodawca* *Ateński* ustauowił tam główny Trybunał, od którego surowości, poszło potym zwyczaj, ostrych iakichkolwiek urzędników i sędziów *Areopagitami* nazywać.

(c) *Barbatuli iuvenes*. Młodzieź, a młodzieź rozpustna, zdeboszpowana, i gola, składała bandę *Katyliny* i partję *Klodyusza*, iak zwyczajnie to bywa.

(d) Powiadaią drudzy, że to był syn *Kuriona*, nie corka. Niechay sobie będzie co chce, my *textu Cyncerona* trzymamy się, a w reszcie, co do myśli jego, wszystko też samo.

a lud przez wszelkie namawianie sposoby, ażeby tej ustawy senatu nieprzyjmo-
wał. *Pizo* Konsul co miał ją ogłaszać i
zalecać, to on sam najwięcej przeciwko
niej mówił i od przyjęcia odwodził.
Malatira Kłodyusza, młoty obiadła. Ro-
zdawano kalkuły, tak iednak, że za-
dnego nie dano z pozwałam (e). Wpa-
da zatem *Kato* na *Rostra* (f), straszli-
wie *Pizona* Konsula buznie; ieżeli tylko
można, mowę poważną, mowę gruntowną,
mowę zbawienną buzowaniem nazywać.
Przypisuje się do niego *Hortensjusz* i
bardzo wielu innych pocziwych. *Fawo-
nuszowi* dank dać trzeba, przedziwnie się
popisał: dosyć, że to zakupienie się tak li-
czne Senatorow, Seym zerwało. Zwotywa-
ją powtórnie Senat. Kiedy licznie zgro-
madzeni Senatorowie, prawie iednomyslnie
w to bili, aby Konsulowie do przyjęcia poda-

(e) Kiedy lud na pole *Marsowe* zebrał się dla przy-
jęcia lub odrzucenia iakiego projektu, podwoy-
ne mu rozdawano kalkuły: iedne z napisem
A. to est antiquo odrzucim, niepozwalam; drugie
z napisem: *Uni rogas*, czyli zgoda na to co podajesz,
pozwalam. Projekta ich czyli propozycje do lu-
du, *rogacyami* nazywano dla tego; że przez za-
pytanie niby ludu były czynione: *Velitis, iubea-
tis Quirites ut hoc vel illud fiat.*

(f) Wspaniała w samym rynku na przeciwko Ratu-
szu, w którym senat, zasiadał, katedra. Z niej
Urzednicy lerawali dekreta, ogłaszali prawa, i
mowy miewali do ludu. Nazwisko to ma od ru-
sów czyli rósów okrętowych *Ancyackich*, któ-
remi na wieczną pamiątkę wspaniale ozdobi-
na była.

ney ustawy lud zagrzewali; *Pizo* Konsul, ile mógł, za przeciwną stroną ciągnął, *Klodysz* każdego z osobna Sen tora obchodził, każdemu do nog upadał: nastąpiło wotowanie: z tego wypadło za zdaniem *Kuryona* (g) kresek 15. a przeciwnych na 400, i skończyło się. Tu dopiero *Kludyusz* (h) ustał; a *Klodysz* znowu prawil mowy do ludu, w których *Lukulla*, *Portensjusza*, *Pizona*, *Mesala* Konsula mocno izkalował, mnie tylko, że wiem o całej tej robocie, zarzucał. Senat tym czasem postanowił, ażeby póki ta materya zupełnie nie dojdzie, póty nie o Prowincyach Pretorow (i), ani o poselstwach (k), ani o innych rzeczach nie traktować. Owoż Rzymskie nowiny. Ale!... i to jeszcze wiedz Wnie Pan, czego ja się nigdy nie spodział. *Mesala* zacny Konsul, męzny, śmiały, pilny, nasz wielki chwalec, przyjaciel, naśladowca. Ten drugi (i) jedynym tylko artykułem nie ze wżyskim ładaco, to jest że leniwy, ospały, głupi, próżniak, i taki zagorzałec, że *Tempejusza* od owego cza-

(g) *Kuryo* był z strony *Klodyusza* i on na tę ustawę senatu niepozwalał: iaka zaś była ustawa? Obacz wyżej na karcie 210. pod literą (t)

(h) Trybun-gminny, Poplecznik *Klodyusza*, nieprzyjaciel *Cycerona*, postrzegłszy taką liczbę senatorow przeciw *Klodyuszowi*, przestraszony uspokoił się, i od oppozycyi odstąpił.

(i) Pretorow wysyłano na rzady do różnych Prowincyl.

(k) Obacz notę pod literą [t] na karcie 152.

(l) *Pizo*.

fu, iak w mowie swoiey do ludu, Senat pochwalił, zaczął nienawidzić: to też dziwnie wszystkich dobrze myślących od siebie odraził. Nie czyni on tego dla przyjaźni *Kłodyusza*, ale przez jakąś lękliwość do złego i chętkę do nowości. Wielkie szczęście, że niema przecie żadnego z urzędników podobnego do siebie, krom jednego *Fuzyusza* Poczciwych mamy Trybunów-gminnych; *Kornut* zaś, właśnie drugi *Kato*(m). No! i czegoż więcęy chceż Wmć Pan?

Przystępuję teraz do interesów domowych: *Anton* zrobił przecie co obiecał: Wmć Pan dopełniy tego co na sobie przyjałeś. *Kwintus* brat mój, co resztę domu *Argiletanńskiego* (n) kupił, *Tuskulanum* (o) na sprzedaż podaie, ażeby, ieżli się uda, mógł *Paciliana* dom spłacić. Pogodźcie się z *Lucciem*: on iak widze szczerze szuka zgody, muszę ia się w to wdać.

Co Wmć Pan robił? gdzie się chował? co w walznych stronach dzieie się? proszę mi to, wizyleko dokładnie oznaymić.

*Cycero do Attyka Ep.
Fam. Lib. I. Ep. 14.*

(m) *Kato* co do obyczajów w takim poważaniu był u *Rzymian*, że go wielu naśladowało, i żywego ieszczę za wzór sobie wystawiało.

(n) Tak się zwała ulica miała przyległa górze *Patulyskiej*, od zabicia *Arga* iakoby *Argilethum* *Arga* śmierci. Na tej ulicy miał *Kwintus* brat *Cycerona* część pewnego domu do siebie należąca, stoż do reszty go zplacił.

(o) Rozumieć trzeba iaki grunt albo dom na polu

Pytasz się mnie Wmó Pan, iak poszła sprawa (p) *Kłodyusza*, w której dekretnad nadzieie wszystkich wypadł; i oraz radbyś wiedzieć, za co ia w niej przeciw memu zwyczajowi zpażowałem? chętnie na to odpowiadam, i o wszystkim iak naywerniej donoszę. Będzie to trochę niby nieporządnie, ale za to po *Homerowsku* (q).

Poki tylko o powigo Senatu chodzilo, to tak żwawo i tak potężnie uciierałem się, iż się zewsząd do mnie z wielką ciżbą lud zbiegał, a mowy moje z powłzechnym plauzem i okrzykami przyjmował. Jeżeliś mnie kiedy widział Wmó Pan odważnym i dziełnym w traktowaniu interesów Rzeczypospolitey, tu było być przy tey sprawie, dopierobyś się zadziwił.

Tuskulańskim; niezdaje się bowiem być rzeczą do prawdy podobną, żeby do *Cycerońskiego Tuskulanum* miał co brat jego należeć, a tym bardziej tę ulubioną jego wioskę puszczać na sprzedaż.

(p) O zgwałcenie ofiar Bogini *Bony* i inne występkę, które mu zadawano.

(q) *Homer* zaczął *Iliadę* od dziewiątego roku wojny *Trojańskiej*, a przecie umiał dokładnie to wszystko wyrazić, co się poprzednich lat działo. *Odyseę* także zaczyna od przybycia *Uliksesa* do *Kalipsy*, a wizerako dziewięćioletnie dzieje tego Bohatyrza doskonale wprzód wyliczył. Toż sam chce czynić w tym miejscu *Cycero*, opisując rzeczypośledniejsze od pierwszych.

Skoro bowiem *Klodysz* (r) do deklamacyi przed ludem uciekł się, i w nich imię moje na ohyde i nienawiść zaczął podawać, mój Boże (s)! wieleż to na wyprawie batalii, jakiego tertesu i bigosu narobiłem! com się nie naplążył *Pizona*, *Kuryona*, i całej ich hulastry, jakem wyewieczył starców o ich płochosć, a młokosów o rozpustę? Nie raz, tak mi Boże dopomóż! nie raz pomyślałem sobie, ach! żebyż tu był *Attyk*! żebyż się bataliom, moim przypatrzył!

Wszakże skoro *Hortensyz* (t) dał się uwieść i przyślał na to, żeby *Fuzyz* Trybun-gininy mógł swoy projekt podać ludowi, który nieczym innym od ustawy Senatu nie różnił się, jak tylko gatunkiem Sędziów (u), na czym wszystko zawisło, i

(r) *Klodysz* burzył pospólstwo na *Cycerona*, podając go w nienawiść, iakoby tylu godnych obywatelów, krórzy byli przekonani o uczestnictwo w spisku *Katyliny*, nieprawnie z świata zgładził, i w innych okolicznościach przywilejom i swobodom pospólstwa był przeciwny.

(s) Nietylko do tego mieysca, ale i do wszystkich innych, iakie tylko temu podobne, w tym tu dziele wypadną, odrzeczamy naszym czytelnikom, że *Cycero*, tenże sam, kto go zna, *Lactiuski Poganin*, zostawił *Polakiem*, nietylko co do wyrazów języka, ale też co do religii niechce w nieczym praw i zwyczajów *Polskich* naruszać, ale owszem iak najściśley do nich stosować się. Tak należy.

(t) Wielki senator i mówca, *Cycerona* co do wieku i wymowy prawie rowiennik. Miał córkę *Hortensyę* także za świadectwem *Appiana* sławną z wymowy.

(u) *Fuzyz* i inni partyzanci *Klodysza*, pomiar-

przy tym gwałtem się uparł, wystawiając sobie na myśl, że czy ten czy ów sędzię będzie, wszelako to *Klodyuszowi* płazem nie pówdzie (w); to tedy gdy się zrobiło, iia widząc, na co się zanosi, zwinąłem chora-giewkę, i tyle tylko na świadectwie zeznałem (x) o czym wszyscy wiedzieli, i

zobawszy, że niemogą żadną miarą złamać formy i odwrócić zamachu uczynionego na *Klodyusza*, umyśliłi go przynajmniej osłabić. Coż tedy robia? Oto nakłaniaią *Hortensjusza*, żeby dopuścił *Klodyuszowi* uczynić propozycją do ludu, ażeby nie ośobno wyznaczeni sędziowie, ale zwyczajni *Klodyusza* sądzili. Gdyby bowiem sędzi mieli go sądzić, zapewneby byli wybrani co naysłusniejsi, przez przewagę partyi *Klodyuszowi* przeciwney, i zginałby. Ale zwyczajni sędziowie, byli bardzo liczni, włożeni już do kabał sądowych, pełni rozmaitych praktyk i restrykcyi. a w reszcie, więcej znający co się dzieie między ludźmi, co może ludzka ulomność, iak nad nią raczej litować się i boleć, niż srożyć się nalezy... to mówię wszystko daleko więcej znając sędziowie zwyczajni, łagodnieby osądzili, niż iaki *Kato* na przykład, co przepędził młodość niewinnie, męzki wiek statecznie, dojrzały poczciwie, całe życie cnotliwie. Zadałby taki *Klodyuszowi*.

(w) W tak szkaradnych a oczywistych zbrodniach, o które pociągano do sądu *Klodyusza*, tey był myśli *Hortensjusz*, że go żaden, by też nie niegodziwizy sąd wolno puścić niemoże. Naturalna myśl, ale bardzo zawodna.

(x) To zeznał *Cycero*, że kiedy *Wesalki* ofiary *Bogini Bonie* za lud czyniły, *Klodyusz* aktualnie znajdował się w *Rzymie*, o czym całe miasto wiedziało; a *Klodyusz* zapierał się tego, i mówił, że w *Interamnie* pod ten czas zosławał: i dowiodł.

czego niemożna było żadną miarą zamil-
czyć. Cheeż tedy Wmć Pan wiedzieć, co
posłużyło do wygraney *Klodyuszowi*? oto
podłość i gołota sędziów. A kto winien?
Hortensyusz. Urościł mu się w głowie, że
Fuzyusz ustawie Senatu sprzeciwi się i ta-
mować ją będzie, bał się zatem, żeby pło-
ty *Klodyusza* nie uszły mu na sucho: a na-
to niemal haczenia, że lepieyby tysiąc ra-
zy było, temu Jegomości w swym pluga-
stwie zgnić i w całosci zosrać, aniżeli pod-
ladać i niepewny sąd, w rzeczy tak wiel-
kiej wagi go podawać. Miał chrapkę na
niego, i chciał go co nayprędzey dołachać,
otoż mówił sobie, że choćby też żyd, choć-
by cygan, choćby sam *Lucypper* (y) z pie-
kła tę sprawę sądził, to inaczey wypaść
niemoże, iak że *Klodyusz* musi przegrać
koniecznie; a to iako żywo. Posłuchay tyl-
ko Wmć Pan, tak było:

Po przycięciu projektu *Fuzyusza* (z), przy-
stąpiono do obrania Sędziów (a), to z wiel-
kimi kłótniami i hałasem odprawiono się

(y) Po łacinie; *plumbeo gladio iugulatum irt*.. Nie
znał *Cycero* ani Zyda, ani Cygana, ani *Lucypper*-
a iako Łacinnik; ale go znać powinien, sta-
pisząc w tym czasie, iako Polak.

(z) Projekt czyli propozycja *Fuzyusza* była do lu-
du, żeby pospolicci Sędziowie sądzili *Klodyusza*;
i to przyjęto.

(a) Z wielu mieysc *Cyceronu* widać, że było u Rzy-
mian zwyczajem, nietylko Sędziów, ale i Patro-
now sobie dobierać, to iest tych, którzy się nie
podobają odrzucać, a miłych przyjmować.

bo powód (b) iako dobry Cenfor (c) co najgorszego przez biakował, a winowayca iako skrzętny rzeźnik (d) co nayspecial-

(b) Miał być *Lentulus*: tak trzymają *Cyccrona* Tłumacze.

(c) *Censorstwo* ustanowił *Servius Tullius* Król Rzymu, i sam je sprawował. Po nim drugi Król, i po Królach Konsulowie, a po tych, dwaj osobno wybrani i wyznaczeni mężowie. Do urzędu ich należało: lud Rzymski, i jego liczbę, sily, majątki &c. spisywać i opatrywać; także obyczajow i karnosci postrzegać, gruntami i poborami tak publicznemi iako też prywatnemi rozrządzać; *tribus*. (Obacz notę pod literą (g) na stronie 149) przydawać, i do nich przyjmować nad kościołami Rzymskimi i gmachami publicznymi mieć dozór, prawa stanowią i znosić, w wielu okoliczności rozeznawanie wchodzić, i tam daley. Co piąty rok obierano *Censorow*. Tak daleko zaś za chodziła ich władza i powaga, że występne przeciw dobremu obyczajom senatora wyrzucali z senatu, szlachcicowi odbierali skarbowego konia, gminnego odłączali od głosu na obradach &c. Urząd ten następni po zagubie wolności Udzielni Cesarze, dla wielkiej władzy i powagi, pod siebie podgarnęli.

(d) *Lanista* jest w texcie łacińskim. *Lanistami* byli u Łacinników przełożeni nad szermiernią, którzy w zapachach i sposobach okrucieństwa ludzi ćwiczyli i ich potom na widoki spuszczały lub przedawali. Mieli zaś zwyczaj co najgorszych istot na pierwszy ogień wysadzać, a trochę niżby poczciwszych w koniec chować. Dla wyrażenia myśli *Cyccrona* wyłożyliśmy to słowo na Rzeźnika; wszak Rzeźnicy mają zwyczaj co gorsze wprzód zbywać, a lepsze sztuczki dla pewnego pokupu w koniec chować. *Lanista* dla spółki w spisku *Katyliny* Buży *Klodyuszowi*.

nieyższego w koniec chował (e). Zażedli Sędziowie, i wraz wszyscy dobrze myślący nosy spuścili. Bo też, przyznam się Wmę Panu, nigdy być nie może (f) etniczyszy widok w szulerni, iak była tego sądu postawa. Notowani Senatorowie, odartusy szlachta, Trybunowie nie tak poważni iako ważni (f). Poczciwych mało było widać między nimi, iuż to chyba który co szczęściem uszedł braku, i to pośepni siedzieli, wstydząc się iakoby spółki ze złemi, i bolejąc nad niechybną ztąd dla siebie zakalą.

W Akcesoryach, na pierwsze stron żądania, straszliwą pokazano po sobie sirowość, a to w jednomyślnych zdaniach: winowayca nie mógł się niczego doprosić; powodowi pozwalano więcej niż żądał: coż rozumiesz Wmę Pan, skakał od radości *Hortensyusz* patrząc na to, i niktyby inaczej nie powiedział, tylko, że *Klodyusz* przegrał na głowę.

Skoro ja zaś na świadectwo stanąłem, tak rozumiem, musisz Wmę Pan wiedzieć o tym od Patronow *Klodyusza*, niepodobna! z iaką czeią Sędziowie przedemną powstali, iak mnie obśtapili, iak wszyscy gardła swoje za mną przeciw *Klodyuszowi* stawili.

(e) Z tych słow *Cycerona* potwierdza się cośiny wyżej na karcie 220. w nocie pod lit: (a) powiedzieli, oraz znać, że dobieranie Sędziow czyli *excepca*, do pewney liczby była zamierzona.

(f) Wazni złotem w korupcyi wziętym,

wili. Co z większym daleko dla mnie było zażyczytem, niż kiedy ziemiowie Wm. Pama (g) *Aenokratowi* (l.) świ. deczecemu, darowali przyłięgę; albo niż kiedy od regestrow *Metella Nunijskiego*, iak ie omonofono, wizysley oczy odwracali (i); daleko, mówię, z większą czcią postapiono sobie ze mną. Zatyń głosami Sędziow, którzy mnie iako zbawiciela oycyzny wynosili pod niebiosa, przećci *hiedyjsz*, wraz z swoimi itronniami oswiil. Nazajutrz taka ciżba ludu do domu mego zebrała się, iaka mnie ongi po złożonym konsulowie z ratulżą, wprowadzała.

W tym poczęciu odbywać się wielcy *Arcepagici* (k); żeby im konieczne warę przyflawiono do ludu, okazując się, iż inaczej

P

(g) Przez żart zowie *Atelazykow* ziemkami *Attyka*, że go do obywatelstwa swego przyjąć zdali. *Uważ notę na karcie 51. pod literą (u)*

(h) Kiedy *Xenokrat* złożywszy świątostwo, przystępował według zwyczajem *Greckiego* do clarza, dla przyłięgi, jednomyślnie wszyscy Sędziowie okrzyknęli go, żeby nie przyłięgał, i puszczając się na g. le słowa tego.

(i) Taką miał warę u wszystkich ten porządkowy naz, że kiedy dla oczyszczenia się, p. d. Sędziom, i w regestru, wszyscy oczy od nich odwracali, aby najumieyłym iuczeniem ika niepokazali p. i. le, że cokolwiek datą wiary potwaczy. Nie na natz wiek tacy Sędziowie. do natzych regestrow trzba teraz wielkich oczu, i to będąc uszczę pod cz s. z. 1. le. sk. pa.

(k) Surowi Sędziowie. *Uważ notę pod literą (b)*
na karcie 213

zasiadać nie będą. Poszedł o to *turnus* (1); iedna tylko znalazła się kreska, co warty mieć nie chciała. Wytacza się rzecz do Senatu: Senat wydaie wyrok, w który n uroczycie śad tak zieny pochwała, iego chęci potwierdza, i Urzędnikom woyskowym wartę mu przytawie nakazuje. Już też wszyscy mówia powszechnie, że nieborak *Kłodzys* ani ziępnie. . . .

Tu mi, Muzy, wyjawcie, żąd się zajął ten ogień, co wszystko uniuęcz oprowił (m). Znałz W nę Pan *Kalwa*, tego to z *Nannejanow* (n)? tego to *Panegirys* meiego, o którym ci niedawno pisałem (o): Oroż on, we dwóch dniach, z iednym słuźalcem i owym to szernierezykiem (p) całą przeinaczyli robotę. Posprowadzał (q) Sędziów do siebie, poobiecywał, pozareczał, powtykał. Co większa, mify Boże! do czego to przywzł! godnych chłopcow i dziewczęta posyłało do niektórych w prezencie. A tak te ty, przy takim wybrakowaniu i odrzuceniu zacnych Sędziów, w pośród tłum rozładzoney po całym rynku balastry, wszelako znalazło się 25. tak poczeiwych,

(1) Jest to słowo łacińskie, ale w Polskim języku, ile w takiej okoliczności, bardzo wzięte i upoważnione. Jeżeliby kto nas obzerniey zapytywał: raczy udać się do nuty pod literą (1) na karcie 18. tam znajdzie obzernieyszą odpowiedź.

(m) Uciuek z *Głady Homera*.

(n) *Kalvus* pod tym nazwiskiem rozumie się.

(o) Obacz wyższy list *Cycerona* na karcie 210.

(p) Kogo tu rozumie *Cycero*? *truduo docere*.

(q) *Krafsus*.

że własne niebezpieczeństwo i zgubę nad bezprawie przeniesli; reszta zaś w liczbie osób 31. swoje krecki, czoło, i sumienie, zwyczajnie za pieniądze sprzedała. Z tych z jednym spotkawszy się razu pewnego *Katub*, rzekł do niego: Na cożście to warty (r) chcieli od nas? czy nie dla tego, żeście się bali, żeby wam kto pieniążków nie wydarł? ...

Masz tedy Wmó Pan króciuchne opisanie, i sadu i przeczyny wygrancy *Klodyusza*. Chciałbys teraz wiedzieć zapewne, jaki jest stan niniejszy Rzeczypospolitey, a jaki moy? Odpowiadam: Stan Rzeczypospolitey, którego szczęśliwości załadę, Wmó Pan moicy głowie, a ja Boskiey mocy szczerze i przy piśmie, który jednomyślnością obywateliow poczeiwych i powagi konsultstwa mego zdał się być zupełnie ustalony i ugruntowany; taki tedy stan, bądź Wmó Pan pewien, że chyba Bóg wevrzy nas na łaskawym okiem miłosierdzia swego, że szczerem upadł przez ten jeden Sąd, jeżeli tylko ma się Sądem nazywać: jegoć Pan *Trybulewicz*, *Derażoujki*, *Czarnicki* (s), i tym podobne do trzydziestu P i j

(r) Dla większego omamienia i pozor, Przeciwie-
tny Sąd *Klodyusza*, żądał warty, dając iakoby
poznać po sobie, że surowo sądzić zamysła, a
zatym zastrony od gwałtu i napaści szalonego
człowieka potrzebuje.

(s) W łacińskim texcie, podług rozumienia tłuma-
czow *Cycerona*. Ią zmyślone na szyderstwo imie-

i jednego gałgany, golcy, wietrzniki niegodziwe, co za marny grosz odważyli się sprzedać sprawiedliwość; zgwałcić prawo, stargać wszelką służność, a tę prawdę, o której wszyscy wiedzą, którą wroble pod dachach trzętą, za fałsz iawnie podać i ogłosić.

Wszakże nie koniecznie jeszcze rozpacz o Rzeczypolspolitey należy. Po tak okropnym iey zadanyim cioście, nie bardzo jeszcze przynajmniej tryumfuie i wybuchu śmieszność, jako sobie zdawna wrożyło. Nie nie wieśz Wnie Pan, a tu takie ułożono projekta, to jest: skoroby się uowało powagę Senatu, wiarę Sądu, wstyd, prawo, i religią zgwałcić i zburzyć, tedy dopiero ludzaystwo uroczyście na tryumf miało po tych wszystkich poiechach, od których cokolwiek za surowych rządów (t) moich ucierpiał.

Tak to ułożono, tak; ale ja, ja, mówię, tenże sam (wszak w liście do Wnie Pana pisanym. ile takim, który niechęć żęły kto więcej czytał, można bez chwały coś o sobie powiedzieć) ten to ja sam, zaślisem śrapionych zaenych obywatelów. ciesząc ich i utwierdzając, niechorom zaś ich partyzantom, sławorytom poprzecinałem pudy do popisywania się z sworey sztuczki i roboty. *Pizonowi* Konsulowi nigdzie się poprzec nie dalem, *Syryą* Prowancyą;

na, że *Taluly*, *Plauta*, *Spongii*; i my w *Pałkim*, tak-
 Za myślone: na ich miejscu kładziemy.
 (1) z Konsulostwa.

która prawie już był sobie niby zaślubił z rąk mu wyrwałem: w Senacie dawną surowość wkrzesałem, i zemdlony otrzeźwilem: *Klodyszę* publicznie na radzie zbuzowałem, a potem znowu leką utarczką zplązyłem. Przytaczam z niej co przedniejsze kawałki; tak było: Dnia 15. *Maja* zebrałszy się na radę, kiedy przyszła namnie koleś wotować, bardzo wiele mówiłem o stanie Rzeczypospolitey, i tak właśnie, między innemi, do Senatu mowę obróciłem. „Okropny cios zadany ci jest Prześwietny Senacie; ale ten cios nie jest jeszcze tak ciężki, żeby się jego uleknąć, ręce opuścić, i rozpaczać. Bądźcie dobrey myśli, nie traćcie sił, Mężowie, ani opuszczajcie się bynajmniej, aby was dla bojaźni o podłość, dla nieczynności o głupstwo ktokolwiek niepomógł. Wszak *Centula* dwa razy Sąd uwolnił, *Katylinę* także dwa razy, i temu już to raz trzeci upiekło się; iakżeż i to pownie zawsze tak będzie? ... Mylił się *Klodyszę*, i grubo mylił się; Sąd ten, co cię uwolnił, nie do używania praw i swobod obywatelskich, ale do kaydan i więzienia ciebie zachował: nie w mieście cię zatrzymać, ale od wygnania wstrzymać miał w myśli. . . . A zatym otóżasniy się, Prześwietny Senacie, i powagę twoją, iak należy, utrzymuy. Są jeszcze w Rzeczypospolitey poczciwi obywatele, nie ustała bynajmniej między niemi do dobrego iednomysłna chęć i zgoda: zafinucify się trochę ich umyły, ale cnota naysmniejszego izwanu niedoznała. Nic się tu no-

wego niestało: to tylko, co dotąd skrycie tało się, jawnie się ukazało: sprawa jednego niegodziwego człowieka, dała nam poznać wielu Ichmościow teyże samey saryny, . . . Ale coż ja robię, cała widzę nowę w liść pakując. Podźmy teraz do poiedynku, iaki tamże z *Klodyuszem* miałem.

Tylko co głos skończyłem, aliści powstaje moja śliczna pupeczka (u) i mówi do mnie: *a waść też w Baiach (w) byłeś* — Jako żywo; ale daymy, żeby tak było: czy toż to samo być w *Baiach*, co w skrytce pod czas obiar *Bony* Bogini?

A co to Arpinatczyk (x) ma do roboty u cieplić?

To pytanie życzę zadać swemu Patronowi (y), bo iemu się *Arpinatfickich* wód

(u) Po łacinie *Putehellus*. Dem *Klodyusza* miał w przydomku *pulcher*: *Cycero* robi z tego uciniek, rozumiejąc *Klodyusza*.

(w) Miasto nadmorskie *Kampani* między *Kumem* i *Puteolami* leżące, portowe, a rokosznym położeniem i cieplcami sławne. Ma mieć nazwisko od *Baja* jednego z towarzyszw *Ulfsa*. Straszliwa moc *Rzymian* do tego miasta zjeżdżała się z tymże końcem, z iakim u nas do *Spa*, *Kalrsbaadu* &c. jeżdżą. Z czasem zrobiło się gniazdem rozpusty. Prywatne także Łazienki nazywano *Bajami*. *Klodyusz* pluska tym *Cyceronowi*, że był w *Baiach*.

(x) *Cycero*.

(y) Siostrę *Klodyusza* rozumie. Ratowała ona mocno brata, i dla tego zowie ją *Cycero* Patronem *Klodyusza*. A że chciała za *Cyceronu* poyść, ztąd żart iakby się iey *Arpinatfickich* wód chciało.

zachciało; co sam, to znałz już wody morskie (z).

A pokiż my to tego Króla (a) cierpieć będzimy?

Jakim czołem to imie wspominałz, które o tobie niepamiętało, i szpetnie cię w nadzieiach twoich zawiodło?

Otoś dom sobie kupił (b)?

Jak jak? nie dosłyszę co mówisz ... co?

Sędziów sobie kupiłeś (c).

I świadectwu twemu i przyśiędze wiary niedano (d).

Mnie 25. Sędziów wiarcę dali (c), ale co tobie, to 31. niewierzyli; bo muhałeś im

(z) Przyczynę Klodyuszowi względem pewnego zdarzonego mu przypadku na morzu.

(a) W łacińskim *Regem*. Trzeba wiedzieć, że *Rex* dworako tu się bierze. najprzód za imię Królewskie nienawistne *Rzymianom*, powtórę za imię *Familiu*. Szwagier bowiem Klodyusza *A. Martius* zwał się *Rex*, i o Klodyuszu w testamentie swoim zapomniał. Klodyusz w pierwszym znaczeniu czyni zarzut *Cyceronowi*, a *Cycero* mu w drugim odpowiada.

(b) Zarzuca Klodyusz *Cyceronowi*, że dom sobie na gorze *Palatynie* kupił, i kosztownie ozdobił.

(c) Przytyczka Klodyuszowi o przekupienie Sędziów w sprawie, którą wygrał.

(d) Urąganie z *Cycerona*, że jego, i świadectwo i przyśięga, nie w sprawie nie znaczyła.

(e) Dowcipne odbicie zarzutu. 25. Sędziów co przeciw Klodyuszowi dali głoski, zapewne że uwierzyli zeznaniu *Cycerona*, ale 31. Sędziów, którzy uwolnili Klodyusza, oczywiście mu niewierzyli, kiedy poty wyroku nie dali, poki pieniądze od Klodyusza nie wzięli.

wprzód dobrze zapłacić, nim na twoje
słone skazali.... Tu wielka wrzawa po-
wstała, która mu cale fantazyą zmieszała,
i zamilkła....

Ten jest stan naszych rzeczy. U pocze-
wych w tymże samym poważeniu iście-
śny, co i pierwey; a u gnań i poślol-
stwa w daleko większey czci, niż mę Wmę
Jan zosławileś. Nic mi to cale nie zaszkod-
ziło, że świadectwo moje poszło pod la-
wo: zepsuło mi to krwi cokolwiek, ale
iż się zgoiło. Sami Protektorowie i po-
picracze tej niegodziwości mawie wyznają,
że wyroki ś. sprawiedliwości kupiły się za
pienądze u Sędziów. Nienależo mi także
do wziętości u ludu i to pomaga, że ten
luz wy motloch, ten chudy i biedny
gnan przekonany jest u siebie, że ja z *Pompejuszem* ściśle kocham się; iakoż prawda.
Jest wielka i dawna między nami obciema
przyjaźń: znają to wszyscy, tak dalece, że
owi nasi kommissanci (f) spiskowi, owe fra-
czkowe pupeczki (g) iego w mowach swo-
ich *Kneuszem* (h) *Cyceronem* nazywają...
Otuiliemy się na seym: nasz *Pompejusz*
Antoniusz, mi mo woli Stanów, na konsul-
stwo szczerne, i na dotarcie tego, ani

[f] Pozostali od spisku, *Katyliny* w Rzymie, i iako-
by z komisjiu interesu kierujący.

(g) Chłopców modnych i galantów rozumie. Zape-
wne fraki w ten czas nie były znane, ale teraz
są znane, i to właśnie u nas, co u *Cyceronu* *Bar-*
batulijvenes, znaczą.

(h) *Kneusz* pierwsze imię *Pompejusza*.

śaski, ani powagi, którą ma u wszystkich
nie zażywa, ale tylko owej bagatelki, co-
to, jak mawiał *Filip* (1): ładowny nie ie-
den ofielek, byle tylko, weiszał się, nay-
mocniejszyey fortecy dobędzie. . . . *Auto-*
niemu przyczekowałem imieniem Wmć Pa-
na, i list do niego przez *Manliusza* posła-
łem. Do Wmć Pana rzadkom temi czaſy
piſywał, bom i niemiał co piſać, i nie-
wiedział przez kogo posłać. Byway Wmć
Pan zdrow, nie wymawiaj mi, że i rzadko
i niewiele piſuję. Tym jednym listem za-
płaciłem ci za przeszłe.

Cycero do Attyka
Lib. I. Ep. 16.

IV.

Skoro tylko do *Rzymu* przybyłem, i pe-
wno okazyw do Wmć Pana znalazłem, por-
walem się wraz do piora, ażebym o powro-
cie moim W. P. oznaymił, i tey radości,
którą niewymowną żął czuję, uczelstni-
kiem go uczynił. . . .

Przyznan ci się, mój kochany *Attyku*,
że w pośród tych powszechnych weselo-
ści i okrzyków, niczego mi więcej do zu-
pełnego ukontentowania mego nie brakne-
ło, iak tylko twoiey jedney osoby; którą
niechno tylko dopadnę, o! będęż ścisnął,
o! będęż całował, i póty niepopuſzczę.

(1) *Filip* Król *Macedoński*, Ociec *Alexandra W.*
mawiał, że wszystkiego pieniędzmi można do-
kazać; iakoż dokazywał.

póki sobie należycie za cały czas prze-
żyty tak długiego niewidzenia nienadgro-
dzą.

Nad spodziewanie moje na tymże samym
stopniu nazad w Rzeczypospolitey znajdu-
ję się, z którego oltatnią razą wypadłem,
i do którego że z ciężkością drapać mi się
przyjdzie, rozumiem. Jest w całości, Bo-
gudzięki! i dawna owa nasza wziętość u
ludu, i powaga w Senacie, i miłość u za-
cnych a pocziwych Obywatelów.

Co się tyczy majątku i obeyscia domo-
wego; nie trzeba opisywać Wnie Panu, więc
dobrze, iak wszystko zrabowano, roztrwo-
niono, zburzono, oto jednym słowem: chu-
do koło mnie: bardzo wiele nie tylko ra-
dy, ale i łaski i pomocy Wnie Pana potrze-
buje.

Co zaś do mego powrotu: lubo i z li-
stów postronnych, i z wieści różnych mu-
lisz mieć Wnie Pan o nim zupełną wiado-
mość; że jednak moje doniesienie być ci
może przyjemniejsze i pewniejsze, o toż
go krótko opiszę.

Czwartego Sierpnia, to jest tego fame-
go dnia, którego prawo o powrocie moim w
Rzymie stało, wyjechałem z *Dyrrachium*
(k). Nazajutrz do *Brundyzjum* (l) przy-
byłem, zastałem tam moję *Tulliolę* (m):

[k] *Dyrrachium*. *Durazzo*. Miasto *Macedonii* z por-
tem morskim.

[l] *Brindisi* Miasto z portem Królestwa *Neapoli-
tańskiego* w Ziemi *Otrantkiej*.

[m] *Corka Cicerona*, *Tullią* zwała się, ale z pie-
szczoły często ją ojciec *Tulliolą* nazywa.

właśnie dnia tego obchodziła ona pamiętkę swoich urodzin, obchodziło i *Brunduzium* swego (n) założenia, i tenże to sam dzień jest doroczny poświęcenia w *Rzymie* kościoła *Calośći* (o). Okoliczności te pociągane od *Brunduzyan*, i do mego powrotu przytłofowane, z wielką uroczystością i weselem obchodzone były.

Przed dniem 8. Sierpnia odebrałem w *Brunduzjum* doniesienie od *kwinta* brata mego, że na walnym Seymie (p) całego narodu, przy niezmiernym ziedździe

(n) Nie tak założenia, iako raczej zaprowadzenia tam *Rzymskiej* osady doroczną pamiętkę *Brunduzyanie* obchodzili. *Colonia* czyli osada u *Rzymian* znaczyło się miejsce iakie osadzone obywatelami lub wet ranami wojskowemi *Rzymskimi*, i prawem *Rzymskim* rządzące się, czym się różniła *Colonia* od *Municipium*; bo to było miasto własnemi rządzące się prawami, do prerogatyw tylko *Rzymskich* przyjęte.

[o] Była we czele u *Rzymian* *Beżini Salus Calość*, miała kościół na górze *Kwirynalskiej*, malowany od *Fabryza*, sławnego tamtych wieków malarza, w roku założenia *Rzymu* 450. Ten kościół potym za panowania *Klarydyusza* zgorzał.

[p] Seym ten zwał się *Comitia Centuriata*, był zaś najwładniejszy; bo cały lud *Rzymski*, to jest miasto *Rzym* z Stanami *Rzeczypolpotey*: *Rzymianie* na prowincyach i po wsiach mieszkający, i miasta obce do obywatelstwa *Rzymskiego* przypuszczone z ławą na Seymie, wotowały. Na innych Seymach, iako to *Comitiis Curiatis* *Rzymianie* w samym mieście mieszkający: *Comitis Tributis* polpółstwo bez *Senatu* wotowało. *Comitia Centuriata* nazywał się ten Seym, że lud podzielony na *Centurie* kreśkował.

całych *Włochów*, z powszechną jednością i uścisną wszelkich stanów, z niewymowną uścisną wszelkiego wieku. i kondycyi ludzi, prawo o przywróceniu mi do *Rzymu* stało. Zatem od *Brundyzjum* należyte opatrzone we wszystko, co tylko i do potrzeby i do okazałości iakożkolwiek służyć mogło, ruszyłem się w drogę, i z wielką ią parą odprawilem; bo się ludzie okolicznie do mnie zbiegali, i Poślowie od różnych miast przyjeżdżali winiszując mi powrotu.

Skoro zaś do *Rzymu* przybyłem; zdać mi się, że wciągnę tych, co żadną miarą ani pokryć, ani się zaprzec tego nie mogli, żeby moimi nieprzyjaciółkami nie byli, nie znalazła się żywa dusza, która by się na spotkanie moje z *Rzymu* nie wyruszyła.

Kiedym przyszedł do bramy *Kapeniskiej* (q), wszystkie schody i stopnie po kościołach niezliczonym tłumem ludu napelnione zastałem, który radośnemi okrzykami mnie witał, i aż do samego *Kapitolium* (r) doprowadził: tam znowu w rynku nowy tłum ludzi i okrzyki.

[q] Brama *Rzymska* tak nazwana od *Kapenów* miasta i Narodu *Lacińskiego*, do których należała. Zwała się także *Appiuszowska* od drogi *Appiuszowskiej*; *Tryumfalna*, że tryumfujący przez nią wjeżdżali do *Rzymu*; *Kryniczna*, a od *Sewenalisza Mokra*, że koło niej i nad nią szły sławne i kosztowne owe *Seiki-wodne*: teraz zowie się Bramą *S. Sebastjana*.

[r] Jedna z siedmiu sławnych gór *Rzymskich*, nay-

Nazajutrz, to jest dnia 5. września po-
szedłszy do Senatu, złożyłem najwyższe
dziękczynienie Senatowi. Właśnie pod te
dni przypadł straszny sejsk na wszystko
i drożyżna na żywność, *Kłodyz* nie za-
spiał tey okoliczności, ale lud podburzał
tak dalece, że najprzód na teatr (s) a
potym do Senatu pobiegli skarżąc się i
wyrzekając, iakoby im ia był przyczyną te-
go niedostatku żywności. Zebrał się Senat
na radę, zrobiliśmy pewną kabałę (t):
wypadła rezolucya Senatu, nadająca *Pom-*

przed *Saturnową* górą, od dawnego miasta *Sa-*
turni, potym *Tarpeuską* od awantury i śmier-
ci nieiakię *Tarpei* Rzymianki za czasów *Ro-*
mulusa; nakoniec *Kapitolium* nazwana od gło-
wy ludzkiej w niey znalezionej, kiedy za *Tar-*
kwiniusza *Starego* fundamenta na kościel *Jowi-*
szowi kopano. Żąd wieżezkowie, *Rzymowi*, iż
miał być głową świata i Panem, wrożyli. Za-
budowanie tey góry, owe przepyszne gmachy,
owe Bogów kościoły, owe bogactwa, owa pię-
kność i wytworność wszystkiego taka była, że
za świadectwem *Pomponiusza* *Leita* [*de Antiquē*
Rom:] starzy nazywali ją *Domem* ziemskim
Jowisza i Bogów; i że iak daleko przewyższa
Bóstwo ludzką naturę, tak to miejsce przec ho-
dziło wszystkie inne na świecie; że iakby wszy-
stko w nim Boskim rozumem, Boskim koszt-
liwą ręką wynurysone, rozłożne, i zrobione
było

[s] *L. Cecilius Rufus* Pretor wypraw iagrzyjska na
część *Apollina*.

[t] Przyjaciele *Pompeiusza*, zapewne nie bez por-
zumienia się z nim samym, uprojektowali, żeby
Pompeiuszowi dać komitis i władzę do opatrze-
nia *Rzymu* w zboże i rzeczy do żywności. po.

pejuszowi na 5. lat dozór nad zhożem nad całym świecie z zupełną władzą. Konfultowie to prawo obwieścili, *Mesjusz* z ludem przydał do tego coś więcej (u). Tąto nazwę zda się być skromne, to drugie trochę niby zagroźne. *Pompejusz* pierwszego się chwytą, a tego przyjaciele drugiego. Niektórzy z naszych za przewodnictwem *Fawoniusza* mruczą, my się cicho sprawujemy, a to nawieccy dla tego, że o domie moim żadney ielżce Duchowieństwo odpowiedzi nie dało... Takie to są rzeczy, zwyczajnie iak w szczególciu odmienne; w biedzie iakie takie.

W moim gospodarstwie, iako iacno Wnieć Pan znać może, strażnie mi się fizyki pomieszały. Oprócz tego, są ielżce in-

trzebne. Żeby to się udało, taką ułożono ka-bałę: *Cycero* miał wnieść w Senacie, żeby *Pompejusza* zaprosić do tego; a gdyby Senat przypadł na taki wniosek *Cycerona*, żeby go oraz podać i ludowi. i to przez samego *Cycerona*. Stało się tak. Otoż zaproszono *Pompejusza* z przydatkiem, żeby co tylko będzie sędził potrzebnego w tej mierze, doniość Stanom. *Pompejusz* prosił, żeby 15. Polłow czyli Namieśtników mu przydano. a *Cycerona* najpierwszego między niemi, oświadczając się, iż we wszystkim tyleż co on sam znać będzie. Czyste pozory dla pokrycia wielowładnych rządów, których nigdy niecierpieł *Rzymianie*.

[u] *Mesjusz* Trybunmiany wniośł do ludu, aby *Pompejusz* miał wolny szafunek pieniędzmi, flotę z wojskiem na morzu, i większą władzę; po Prowincjach niż zwyczajni ich urzędnicy. Lud ten wniosek otwierdził. Co to to było zawiele,

ne domowe kawałki (w), których w liście nie wymieniam. Czekam Wmę Pana, i ażebyś śpiesznie przybywał, a przecie nie próżno, mocno upraszam. Prawdziwie, zdaie mi się, iakbym się powtornie na świat odrodził. Już niektórzy, co mnie nieprzytomnego bronili, zaczynają na obecnego krzywym okiem patrzeć i powoli mi zazdrościć ... Jeszcze raz: proszę przyeżdżać.

*Cycero do Attyka
Lib. IV. Ep. 1.*

V.

Jeżelibyś rzadziey czasem Wmę Pan odemnie, niż od innych listy odbierał; nie racz to iakiemu niedbalstwu, ani nawet zalawom moim przypisywać; które chociaż w samey rzeczy są wielkie, nigdy jednak takie być nie mogą, żeby zwyyczajny przywiązania naszego i miłości trakt iakożkolwiek miały zatrudniać. Cała rzecz, że o żadney okazji do Wmę Pana wywiedzieć się nie mogę; i ta to druga dopiero po przybyciu moim do Rzymu nawinęła mi się, to też przez nią i piśzę.

W pierwszym liście opisałem Wmę Panu powrót mój do Rzymu i stan cały rzeczy. Od tey daty nastąpiły wielkie kłopoty o dom i hałaśy.

(w) O Terencyj żonie swoiey rozumi, która mu się pod czas tego wygnania zkozaczyła; skąd niebawiac rozwiedli się.

Dnia 30. Września miałem mowę do kapłanów (x), która mi się bardzo dobrze udała; i jeżeli kiedy umiał człowiek, nie chwalać się, otworzyć gębę do ludzi, to wtedy sam żal i ważność interesu dodała mi wymowy. Młodzież naszą strasznie mi się o nie naprzykrza, ale nie będzie z tego nic: Wnie Panu ją, choć mi o to nie mówisz, pośle.

Skoro Duchowieństwo dało taką odpowiedź: JEZELI ANI z ZEZWOLENIA STANOW, ANI z WOLI LUDU TEN, KTO

[x] Był gatunek Duchowieństwa u Rzymian, któryh my Kapłanami nazywaliśmy. Rzymianie zaś *Pontifices* nazywali. Nazwisko to nadane imbyło od mostu na *Tybrze* drewnianego, który budowali i naprawiali, jako święty, z wielką czcią i ciarami. Most ten za panowania *Auka Marcjusza* stanął napierwey, zatym *Pontifices* od tego dopiero czasu wywodzą się co do imienia, bo w rzeczy samey od *Namy* iestczą urząd Duchowny był ustanowiony. Czterech ich było napierwey z *Senatu* wybranych, nad któremi był jeden nasywyższy, *Pontifex Maximus* nazywany, ale gdy za *Konsulostwa Waleryusza i Apuleja* pospółstwo też wdarło się; drugich zatym czterech przytłano, a tak *Collegium Pontificum* składało się z ośmiu. Pód ich rzędem były publiczne i prywatne świętości; prawa także względem religii mieli moc tworzyć, i we wszystkich nastrojach ozolichnościach takżek i takżek takżek religii, i pić i karać. *Pontifex Maximus* od *Namy* iestczą miał przepisanie sobie święta, ofiary, orządki &c. i tego wizytującego pilnie postrzeżbać był obowiązany.

KTO POWIADA, ŻE POSWIECIŁ WY-
RAZNIE DO TEGO UMOĆOWANY
NIE BYŁ, I ANI OD STANOW RZE-
CZYPOSPOLITEY ANI OD LUDU
NIE MIAŁ NA TO ROZKAZU; ZDA
SIĘ, ŻE NIE BĘDZIE Z UYMA RELI-
GII TĘ CZĘŚĆ PLACU NAZAD
WŁASCICIELOWI POWROCIC.

Po takiej Duchowieństwa odpowiedzi,
niepodobna! jak się wszyscy ucieszyli, i
natychmiast mi winzować zaczęli. Oczy-
wiśta bowiem rzecz, że mi dom nazad
przyśadzony został.

To gdy się dzieie, *Klodyusz* bieży co tchu
do ludu, głos od *Appiusza* sobie dany
zabiera, oznajmuie w nim: że kapłani na
iego stronę(y) dali odpowiedź, że ia gwał-
tem tylko chcę się nazad wdzierać. Za-
grzewa lud, żeby iego i *Appiusza* (z)
trzymał się, a swoich swobod i wolności
(a) bronił. Takie perory poszły w podziw
połpośtwnu, tak dalece, że owe te nayliż-
sze knechty i gałgany sztydziły z iego sza-
leństwa; ia zaś ułożyłem się cichuteńko,

Q

[y] Przeciwną tey odpowiedzi, którą dali. Zwo-
dził lud i burzył.

[z] Był to Brat *Klodyusza*, *Prétor* na ten czas.

[a] Dwojako to słowo brać można; nayprzód za
wolność, to jest życie i postępowanie sobie podług
upodobania, żeby lud w niczym iey sobie naruszyć
nie dał; powtore za *Wolność* Bóginią, której plac
zburzonego przez siebie domu *Cycerona*, *Klo-
dyusz* na kościół poświęcił, żeby lud go bronił,
i nazad tego placu wracać *Cyceronowi* niedo-
puszczal.

i postanowiłem poty do ludu nie chodzić, pokiby Konsulowie za zdaniem Senatu do-
mu mi przywrócić nie nakazali.

Pierwszego dnia Października licznie Senat zbiera się: zapraszają nawet kapłanów, którzy oraz Senatorami byli; tych gdy *Marcellin* (b), mój wielki łaskawca i dobrodziej, pierwszy z kolei dając zdanie zapytał: co za zamiar w ferowaniu wyroku swego mieli? Na to *Lukull* (c) swoimi i kolegów zdaniem odpowiadał: że co się ściaga do religii, tam duchowieństwo było sędziami; co zaś do prawa należy, to rozstrząsać Senat powinien: ia i koledzy moi udatwiliśmy już punkt względem religii, tu teraz w Senacie względem prawa zdanie nasze otworzymy. I tak każdy zapytany z miejsca o zdanie, po moiej stronie wszystko mówił.

Kiedy przyszła kolej na *Klodjusza*, chciał dzień cały na perorach ztrącić: iak zaczął mówić, to i końca nie było, aż przecie nagadawszy się całe trzy godziny, kiedy Senat począł mruczyć i swarzyć się na niego, rad nie rad nieborak przestać musiał. Cały zatym Senat poszedł za zdaniem *Marcellina*, okrom jednego (d)

(b) *Cnecius Cincius Lantulus Marcellinus*, obrany na rok przyszły Konsul z *Marceuszem Filippem*

(c) Woioownik i pogromca *Ormian*, Ex-Pretor, Ex-Konsul. Kapłan, Senator. przyjaciel *Cycerona*, przeciwny *Pompeiuszowi* i *Cezarowi*, na których życie; za świadectwem *Diona*. nasadził wrac z *Cyceronem* nieiakiiego *Wokujusa*.

(d) *Klodjusza*.

ale *Serran* (e) przeciw tej ustawie Senatowi stanął z opozycją (f). Zatem tę jego opozycją wraz obydwaj Konsulowie podali do rozwagi Senatowi (g). Kiedy ją wzięto na głosy, i dosłownie zaczęto popierać, że to konieczne, co raz Senat postanowił, utrzymać się powinno; aby im dom był wroczony, a przysięsek *Katula* ze skarbu zapłacony, aby powagi i ustawy Senatu od napęści jakichkolwiek urzędników bronić; aby, jeśli by gwałt jaki stał się, nie komu innemu, tylko temu Jego-mości go przypisać, który przeciw ustawie Senatowi stanął z opozycją; przepiknęło to *Serrana*; a *Kornificy* do dawnej swojej sceny (h) powrócił, zrzuciwszy płaszcz, nuż do nog padać zwyciężowi. Ten

Qij

(e) Trybunuminy:

(f) Trybunowie gmini mieli zwyczaj pod czas Rady Senatu stawiać przed Izbą Senatorską i uchwały Senatu albo przyjmować, albo odrzucać. Tak zrobił *Serran*.

(g) Jak tylko który Trybunuminy sprzeciwił się tej ustawie Senatu, ile w rzeczach większej wagi: wraz Senat wchodził z przyczyny jego opozycji, i roztrząsał, jeśli dla większego dobra Rzeczypospolitej, czyli z obcych powodów spreczny był Trybunał? A jeśli by ukazało się, że niesłusznie przeciw się Trybun, miał móg Senat jego opozycją uchylić, a samego sądzić i karać.

(h) Pierwszego Stycznia, tego samego roku, którego *Cycero* z wygnania powrócił *Lucius* Konsul wniósł o przywrócenie *Cycerona*. *Serran* Trybunuminy sprzeciwił się temu; *Kornificy* Teśe jego padał mu do nog, odwołując go od opozycji, i tu to scena rozumie się.

(1) prosił, żeby ta rzecz w deliberacji przez noc została; niepozwolono na to. pamiętali bowiem dobrze, co im za figła (k) pierwszego Stycznia swoją nocą tenże ptaszek wypłatał: ledwo przecie za moim wstawieniem się Senat przysłał naiego żądania. Nazajutrz była znowu Rada, nie potrzeba mi ją powtarzać, bom ją już wiernie w przeszłym liście Wmć Panu wypisał. Konsulowie tedy do przywrocenia mi przysionku *Katula* przystąpili: tante rzeczy (1) wraz z powszechnym wśzystkich zezwoleniem wykupnicy zburzyli. Plac domu Konsulowie z wyroku Senatu otaxowali 200,000. H.—S. (1) *Tuskulanum* 500,000. (2) *For-*

[1] *Serran.*

[k] Na prośby *Kornisengo* ukazując niby *Serran* pierwszego Stycznia, że się zmiękczył, prosił o jedną tylko noc deliberacji, obiecując nazajutrz od opozycji odstąpić; przysłano na to, a on słowa nie dotrzymał, i był przyczyną, że powrót *Cycerona* zwlokł się.

[1] Według domysłu tłumaczów *Cycerona* ma się rozumieć połąg *Tanagrei* nierządniczy, którą *Klodyusz* zamiast statuy Bogini *Wolności* tam wystawił. Wyraz w texcie *illam porticum*, nie zda się być właściwy i rzetelny Tłumaczom, którzy inne słowo *Greckie* kładą na to miast, dając przyczynę, że żadnego innego przysionka, okrom *Katula* nie było.

(1) H.—S. znaczy *Sestercyow*, gatunek Rzymskiej monety, a według redukcji *Knapfskiego* ZII: Pol: 666,666. groszy 20. Jakże zaś mają być te złote i grosze? żebyśmy się w kalkulacji niepomylili; zupełnie tym to zostawujemy, którzy więcej od nas na pieniądzach znają się.

(2) Niewiadomo czego, *Boday Sestercyow*.

mianum 200,000. (3) H. —S. Taxa ta jest ca-
 le zaletka, i nie tylko godnieyfi, ale nawet
 pospoliwo sarka na nią. Chcefi Wmć Pan
 wiedzieć, za co tak letka? powiadaia, że
 z moiey przyczyny, że niby nadto był
 delikatny, że na tyle przyfiat, że o
 więcej niedocierał; ale to nie racya, o-
 wżem delikatność moia i skromność po-
 winna była do więkfizey ich wspaniałości
 porużyc: nie toć to nie, ale ten jest kar-
 dynalny punkt, że ci, moy kochany *Atty-*
ku, ci, mówie, których wiefi, co to mi
 skrzydełka podcieli, nieradziby, żeby na-
 zad odrastały; ale niedokażą tego, iuż mi
 nie zle piórka podrosły. Wmć Pan tylko
 nie siedź tam długo, a co prędzey tu do
 nas przyeżdżay.

Cycero do Attyka
Lib. IV. Ep. 2.

VI

Patrz Wmć Pan, iak to listy niedochod-
 zał od dawnego iuż czasu ani iedney li-
 terki niewidziałem od Wmć Pana, a tak-
 bym rozumiał, że przynajmniey zolta-
 wfiy *Budowniczym* (m), koniecznie coś

[3. Według *Knapskiego* Zł: Fol: 3833 gr: 10.

[m] *Aedus* był to urząd u Rzymian, do którego
 należało igrzyska publiczne wyprawiać, o do-
 mach tak prywatnych iako też publicznych
 gmachach i placach mieć staranie, kłóak, kana-
 łów i ścieków wod, aby w iak naylepiżym sta-
 nie i uciechdftwie były, dozierać, na teatrze
 miejsca naznaczać, fałszu także i oszukaństwa
 w towarach postrzegać, cwo zgola: nad porzą-

musiałeś pisać do mnie, naprzykład oznajmując mi o swoim wyniesieniu na tę dostojność, czegom się też zawsze spodziewałem, a o odrzuceniu tamtego... tamtego... iak on się zowie... *Hil*... (n) *Hil*... ot! tyka bieda z tym językiem, strasznie mi się zaczyna, i jednego imienia pocziwie wymówić niemogę... o odrzuceniu, mówię, tamtego, iakom mu to zdawna wrożył.

Tak nie inaczej! od onego ieszcze zaniego, godnego, chwalebneho i pociesznego Scyniu (o) dla mnie, najmnieyszey odezwy nie miałem od Wnie Pana: pewnie gdzie oślakły listy na poczie! to i z moimi stałoby się toż samo! a ja przyligam na honor i pocziwość, iako za każdym razem, kiedy tylko do którego z moich pi-

dkiem, dobrym całego miasta mieć zwierchność i władzę. Dwoch tylko zrazu obierano Budowniczych z polspolstwa; ale z czasem drugich dwoch, im przydano z Senatu, którzy od wspólnego kręziła z kōści sionowej, *Curules* byli nazwani.

[n] *Celusz* pisząc do *Cycerona*, położył: *spero te celeriter auditurum tē de nobis quod sperasti. Et de illo quod vix sperare ausus es. Cicero* odpisując mu na to, tychże samych miał słów używać; a że *Celusz* zamiaśł co miał położyć nazwisko swego Rywala *de Hirro*, położył *de illo*; owoż *Cycero* to podchwytując i iakoby zezplunia czyli zaiakliwego, udając, którzy mają trudność w wymawianiu *r*, żart sobie z *Celuszem* czyni.

[o] Na którym *Celusz* Budowniczym został.

fałem, i do Wmę Pana oraz jako mego
 największego w życiu przyjaciela list przy-
 łaçałem. . . . A to co? a ja widzę, dobrze
 wzmawiam (p) przystąpmyż do rze-
 czy.

Wszystko jest podług chęci i ży-
 czenia Wmę Pana. Lekałeś się, żeby mnie
 nieszczeście jakie nie spotkało od Partow
 (q). niedowierzałeś tej dywizyi wojska,
 którą mam przy sobie; życzyłeś i radzi-
 łaś tyle tylko do czynienia tobie zada-
 wać, ileby do dopięcia zwycięskiego, wie-
 ca było potrzeba; oż toż tedy tak wży-
 ściuchina stało się.

Saoro bowiem o nieprzyjacielstwach z
 strony Partow wieść gruchnęła, natych-
 miast przez parowy i wwozy pociągną-
 łem do Amant (r) z wojskiem, dotyc-
 przez się walecznym, postronem posilka-
 mi znacznie wzmocnionym, ale naybar-
 dziej hałem mego imienia i zachością
 osoby, niepodobna wyrazić, jak daleko u
 poważnionym. Miał Wmę Pan wiedzieć,
 że bardzo wiele w tych tu stronach zna-

[p]. Położywszy słowa, które niby przytłumniejsze
 są do mówienia, i słodkim ich wyrażeniem u-
 kazywać, że żadney języka niema przeszkody,
 dowcipnie zjeżdża do rzeczy.

[q]. Partowie Narod Azjatycki, od Scythów z kraja
 teraz imienia wygłoszeni, długo panowali na
 af bodzie, i Rzymianom dali się we znaki, aż
 porym od Turków i Saracenów do szczytu wy-
 gubieni zostali.

[r]. Monte Nero, Aegæna, M. di Scanderona, góra
 Syryjska dzieląca ją od Cylicji.

czy „ A tenże to, co Rzym (s) ... a ten-
że to co mu senat (t) ... a tenże to co
(u) ... domyślay się reszty

Stanąwszy pod *Amanem*, która góra z
Bibulem jest mi wspólna (w), i różnemi
rzekami poprzerynana, z wielką pocie-
chą odebrałem nowinę, że nasz *Kassylusz*
(x) szczęśliwie nieprzyjaciela od *Antio-
chii* (y) odparł, że *Bibul* rządy w *Syryi*
obiał. Uderzyłem tedy na *Amańczyków*
całą siłą, forteczki ich rozkładzone po gó-
rach pierwszym szturmem dobyłem i po-
palilem; z ludzi wielu legło na placu, wie-
lu dostało się w niewolę, reszta poszła w
rozstępkę. Tym tedy tak znacznym zwy-
cięstwem służnie sobie zarobiłem na imię

[s] Od spisku *Katyliny* zachował.

t] W dekrete swoim wiele znamienitych pochwał
i zalet przyznał.

[n] Tyle zacnych i nieśmiertelney sławy godnych
dzieł na swoim konsuloście poczynił.

[w] Połowa tej góry do *Cylicyi*, nad którą Prokon-
sulem był *Cycero*, a połowa do *Syryi*, którą rzą-
dził *Bibul*, należała; żąd wspólna góra.

[x] Ten to sam, co *Cezara* potym zabił, a na ten
czas był kwestorem *Krasa*, po którego porażce
i śmierci, resztę wojska pod *Antiochią* podpro-
wadził.

[y] Różne były *Antiochie*; tu się ma rozumieć *Antiochia*
Wielka czyli *Syryjska*.

Imperatora (z) Jakoż pod *Jssą* (a) (ma to być to samo miejsce, na którym *Alexander W.* zabił *Dariusza*; wszak tak mi z *Klitarcha* (b) nie raz Wmć Pan prawiłeś) od całego woyska Imperatorem wykrzykniony zostałem, i wraz potym w tę stronę *Cylicyi*, gdzie największe nieprzyjaciół było gniazdo, pociągnąłem.

Już 25. dzień miał, iak do *Pindenissy*, całe mocney i obronnej fortecy, tak zwało, tak potężnie szturmuie, że do zupełności flawy właśnie mi tylko samego imienia niedostaie; które iak prędko dobiegę, tedy wraz urzędowny list do Stanow Rze-

[2] *Imperator*, wywodząc etymologią tego słowa, będzie każdy, kto tylko rozkazuje. Wszakże to n. zw skó brało się za chlubny tytuł, przysądzony temu, który wielkiey iakiey rzeczy dokazał, mianowicie znaczne iakie zwycięstwo otrzymał. Woysko wykrzykiwało *Imperatorem*, a Senat ten tytuł przyznawał i potwierdzał. Z wielu okoliczności, i z tego nawet miejsca *Cicerona* znać, że pewna iaka liczba była przepisana nieprzyjaciół do zbitia, ażeby na imie Imperatora zarobić. *Cezar*, za świadectwem *Swetoniusza*, opanowawszy rząd w Rzymie, miał mieć ten tytuł, niby iako przypisany do imienia, na zawsze od Senatu sobie nadany. Za tego przykładem poszli następni po nim M narchowie *Rzymscy*.

[a] Miałło *Cylicyi* na samym pograniezu *Syryi*, pod którym *Alexander W.* zabił *Dariusza*.

[b] Historyk, towarzyszył *Alexander W.* w Perskiey wyprawie, za świadectwem *Pliniusza*. O iego pochwałach z dowcipu, a przyganach z złego charakteru mowi *Awintylian* w ksi. 10. Rozs. 1.

czypospolitey z doniesieniem o wszystkim napiszę:

Owoż widzisz Wmó Pan, iest to, czegośmy sobie spólnie oba życzyli. Dość pomyślenie, można mówić, tego lata powiodło się nam z *Partami*: ale co na przyszły rok, będzie dosyć strachu; dla czego kręć tam Wmó Pan, zmiłuy się, iak możesz, żeby koniecznie na moje niecyfco kogoś wyznaczono; a jeżeliby w tym iakie zachodziły trudności, to przynajmniey o to postaray się, żeby mi rządow nie przedłużyło.

Rozmaitych wiadomości *Rzymskich*, już to świeżych, już też ośobliwie co się przyśzłych rzeczy tyczą, czekam z utęsknieniem, od Wmó Pana, i ażebyś mi wkrótce iak naydokładniey donieść, opisać i odrysować raczył, bardzo proszę.

Cycera do Celsusza (c)
Ep. Fam. Lib. II. Ep. 10.

(c) *M. Caelius Rufus*, rodem z *Putolow* z stanu Rycerskiego, dostał się iest młodziemkiem, na uwagę *Cyzeronowi* był od wycia oddany, i tyle w tej szkole postąpił, że go *Awintyan* w rzędzie naypierwszych mówców kładzie, Roku założenia *Rzymu* 701. był Trybunem gminnym i strony *Milana* w sprawie o zabójstwo *Kledysza* dziwnie żywawo bronił. Roku z. l. *Rzymu* 703. Bindowniczym został, i igrzyska bardzo wspaniale wyprawił, iako winąc z listów do *Cyzerona* o rydzie *Cylinijskie* pítanych. Pod czas wojny do mowey *Cezara* z *Pompeuszem*, chwycił się nayprzed partyi *Cezara*, potym go porzucił, i z *Milanem* werbując woysko przeciw *Cezarowi* nad

VII.

Jak prędkobyś życzył sobie Wmć Pan z Cylicy powrócić? nie wiem: ja z morey sirony, co najprędzey do nas pospieszać, ile tak tę popuławszy przedziwnie, i proszę i życzę.

Badź Wmć Pan przeświadczony, że po-
li tylko tam zabawił, póty mnie ci Par-
ci z głowy nie wyiada, i ustawiczną tro-
skliwością nabawiać będa, żeby ta niesz-
terażniejsza radość, w płacz się, czego
Boże (d) uchoway! nie obróciła.

Przez pocztę *Publikaniską* (e) piśzę ten
list na przedce: obfzerniejszy, przez wy-
zwolenia Wmć Pana, wczoray posłaćmu.
Nie ciele nieślato się u nas nowego, okłoni
kilku kawałkow w guście Wmć Pana.

Oto: *Kornificy* zaręczył się z corką
Orestilli (f), *Paula Walerya* siostra *Trya-*

odnogą *Tarentyniską*, obkoczony zginął. Chwałę
go z dawcipu, wymowy, grzeczności, i składno-
ści w skakaniu, bo tańce lubił; ale z drugiej
sirony, popędlwość, zachwalność, rozrzutność,
niewstrzeźliwość i niełatek mu zarzucają.

(d) *Celusz*, iako uczeń, naśladowie *Cycerona* swego
Mistrza, i po Poltku piśząc, Polskich też wyra-
zow trzymają się.

(e) *Opacz notę pod list*, (s) na karcie. 152.

(f) To słowo różni różnie czytają: jeżeli w samey
rzeczy ma się czytać *Orestylla*, toby była za-
ślubiona corka *Orestilli*, żony *Katyliny*; jeżeli
zaś czytać należy, *adoleſcentiorum Syllae filiam*,
toby była siostra *Fauſty*, żony *Milon*.

ryusza (g) tego samego dnia, którego miał z Prowincyi powrócić, ni z tego ni z owego wydała mu pozwy (h) do rozwoju. Ma poyść za Bruta; ale jeszcze z tym się nieogłosiła (i)... Co w tej materji, to i więcej jeszcze specjalnych kawaleczkow znajdzie się. Miedzy innymi: Serwiusz, Ocella zupełnie już téż wszystkich przekonał o swojej zdatości i ochocie do Moc(k)chaniki: po dwa razy we trzech dniach zdybano go na warsztacie. — Gdzie? oto tam, gdziebym ja niechciał. Więcej nie mówię: Wnieć Pan kiedyś ciekawy, to się sobie drugich po pytaj; dla mnie dosyć ukontentowania będzie, patrzeć z boku i uważać, iak się też to wydaie, kiedy Imperator Rzymski szpera: kto? z kim? i po iakich kątach tłucze się... Bywaj Wnieć Pan zdrow.

Celiusz do Cycerona.
Ep. Fam. Lib. VIII. Ep. 7.

- (g) Ten to jest ow *F. Valerius Triarius* syn owego *Triariusa*, który się na wojnie *Mitrydatyskiej*, *Lukullovi* nie popisał. Mąż to był sławny dosyć z wymowy; on to *Skaur* proceskował, od którego stał *Cycero*. Ma swoje *Brucie* pochwały. *Triarius* był także gatunek ciężkiej *Rzymskiej* piechoty; ale tu o tym niemowi się.
- (h) Jest to słownie do Polskiego języka położono: nie konieczne żeby u *Rzymian* miał się dawać rozwój tak iak u nas przez proces.
- (i) I w tym miejscu różne czytania i wykłady; nam dosyć do naszego zamiaru raz przeczytać i raz wytłumaczyć. Nie o posępsy idzie, żeby Genealogii, Etymologii, Nomenklacyi szkrupać. Iaknie postrzegać.
- (k) *Sapientibus.*

VIII.

Dla boga! zmiłuy się Wmć Pani, pisz do Króla, i na wszelkie obowiązki go obliguy, ażeby w obozie raczył być tylko Generałem, nie żołnierzem. Wszak to dnia wczorajszego, żeby nie kofz, byłaby go kula zabiła. Hrabiade *Toulouse* tuż przy nim postrzał odebrał, szczęściem! że się na sfiluczeniu skończyło. Kiedy go Król zapytał: co? czy ranny jesteś? . . . Odpowiedział śmiejąc się: niczego: tak mnie to tylko kulka traciła. Jest to właśnie *à la Bourbon* odpowiedź. Nieskończone byłyby Litanie, gdyby mi przyzłło tych wszystkich wyliczać, którzy przed Królem, za Królem, i obok Króla są zabici lub ranieni. Przez Bog żywy! powtarzam jeszcze raz, pisz Wmć Pani do króla i oświadczyć mu: niechay sobie w całości sławę bierze, a dla nas niechay same niebezpieczeństwa zoltawi.

*Mr de Fiesque do
Mme de Maintenon.*

IX.

A Wmć Pan zapewne się dziś różnych wiadomości odemnie spodziewasz? nie będzie z tego nic: będziesz miał całutońki list *de requiem*. Tak mi się temi śmierciami głowa nabiła, że o niczym więcej ani mówić, ani pisać nie umiem, iak o nieboszczkach. Słuchay Wmć Pan.

Nayprzod we czterech dniach zszedł z tego świata Marizatek *de Crequi*. Za

byś Wmć Pan wiedział, iak on niebożatko na ten tak niewczesny kres życia swego wyrzekał, iak na tę śmierć lkorą, nielitościwą, i na jego planty, za nachy, interetśa nie baczną utylkiwał; podobno żaden ieszcze z ludzi z takim marłem i niecierpliwością tego gościa nieprzyjmował iak on: wżelako przyłzło do tego, że się iey z powołnością poddał, i nabożnie Sakramenta przyjął.

W dziewięć dni po jego śmierci, Xiaże *de Crequi* poszedł za nim, właśnie dnia wezorawszego chorowawszy dość długo. Tak tedy Dm *de Crequi*, w kilku dniach, dwie przednievsze głowy, a z niemi znaczne dostojenstwa utracił.

Xiaże *d'Estrées* umarł w Rzymie. Tego samego dnia, którego doszła do Paryża wieść o jego śmierci, Xieźna *d'Estrées* jego macocha, dogorzała także z swoiey *apoplexyi*.

A co? nieprawdaż, że całutenki ten list jest *de rapinien*? żebym tak często piły wał do Wmć Pana, bez mała by ci się nie pomieścił dobry humor, i ten tak dziwnie twobodny i wesoły geniusz nieosępił. Niechże Cię Bog broni! wolę nigdy takich listów niepisać, i ten cò tēju kończę.

*Me de Sebigné do Hra
biego de Busy*

X.

Dziwnie zabawną, ale oraz prawdziwą *Anekdotkę* muszę donieść Wmć Panu, która *Marzałtkowi de Grammont* trafiła się temi dniami u Dworu:

Musisz Wmć Pan wiedzieć, że Król niedawnemi czały zabrał ochotę do pisania wierszow: dnia tedy onegdajszego, przytliła mu fantazyja robic *Madrygał* (a), iakoż go zrobił, ale sam poznał, że mu się cale niendał. Coż więc czyni? przepisać na czyśto, i napadłszy na Pana *de Grammont*, „*Mov kochany*, prawi, *Marzałtku*, chcey też ten *madrygał* przeczytać, i day mi zdanie swoje o nim; taka bleda z temi naszymi *Poetami*, żem cokolwiek pokazał gustu do wierszy, to już mnie tak memi zewsząd narzucają, że prawdziwie ani ich przeczytać, a tym bardziej ani rozeznac niemogę... zdale mi się, że ten *madrygał* nie do rzeczy... *Mar-*

(a) *Madrygał* jest to sztuczka z drobniejszych wierszy gatunkow, po prośiu, naturalnie, płynnie, dozwiepnie, i tak teraz lubią, niestety napisać. *Np.*

*Alcidon, contre sa Bergere
Gagea trois baisers, que son chien
Trouveroit plutôt que le sien
Un flageolet caché sous la fougere,
La Bergere perdit, & pour ne point payer
Elle voulut tout employer.*

*Mais contre un tendre amant c'est en vain qu'on
(s'obstine;*

*St des baisers gagnes par Alcidon,
Le premier fut une rapine,
Les deux autres furent un don.*

szatek przyjął wiersze od Króla, i niebawię długo z czytaniem, rzekł: sprawiedliwie, Nayiasnievszy Panie, wyznać potrzeba, że iak szczęśliwy dar W. Królewka Mość sam w pisaniu wierszow posiadał, tak też słuszny o cudzey robocie daiesz rozśadek... Pi... ieszcze tak partackiego madrygału w życiu moim nie czytał. Król udusiwszy śmiech w sobie, rzekł do Marszałka: Już to go iakiś wielki dudek musiał robić... — Nie maczey, Nayiasnievszy Panie, nie inaczey, piatę mu klepki zabrakło... na moje słowo śmiało mu można ofiarować za satygę kura czarnego... Tu już Król niemogąc się dłużej utrzymać, parsknął ze śmiechu, i obrociwszy się do Marszałka rzekł: Bog ci zapłać, mroy kochany *Grammoncie*, żeś choc nie chcąc prawdę mi powiedział: ia to, ia iestem tego madrygału autorem — Ach! dla boga! Miłościwy Królu! czy może to być... a godziłś się tak zdradzać!... dalipam prędko czytałem, bez uwagi, pozwol Walsza Królewka Mość ieszcze raz go przeczytać... — Nie, Marszałku, nie będzie z tego nic: próżno się wykręcaś; dobrze czytałeś a ieszcze lepiej ośadziłeś... pierwsze zdanie o rzeczach naynaturalnieysze bywa pospolicie... Naśmiał się Król z biednego starca, że go tak sztucznie oszukał, a ten nieborak pływa w rosole, że tak porywezo z prawdą wyiechał.

Mme de Sevigné
do M. de Pomponne.

UCINKI

UCINKI

LISTOW OZNAJMIAJĄCYCH.

I.

O otrzymanym Urzędzie, Honorze i Funkcyi &c.

Niech to będzie bez bluźnierstwa powie-
dziano, ale tym czasem nic nad to
pewnieyszego, iak że Nayiasnieyszzy Pan,
grubą temi dnamy omyłkę popełnił, lubo
z drugiey strony wielkiey Łaski dokazał,
mieszcząc w jednym iestestwie rzeczy
wprost sobie przeciwné i do siebie całé nie
podobne. Nie poyniesz Wmć Pan tey
zagadki? O to krotko mówiąc: z iż. funk-
tark J. K. Mei. NN. zostałem. No iakże? nie
prawdaż? sam Wmć Pan osadź, czy jest
jakie podobieństwo moiey osoby do tak
wysokiego honoru? czy zgodzić się mo-
że moia mierność z tym wyborem przy-
miotow, iakich ten urząd potrzebuie?...
Prawdziwie! długo nad tym całé nowym
dla mię trałem myśleć i żadnego zgo-
ła do niego powodu w sobie nie zna-
lazłem.... Boday to nie przez wzgląd
na Wmć Pana, Nayiasnieyszzy Pan uczy-
nił, ażebym przy tak poważnym tytule,
z tym większym dla Wmć Pana zaszczy-
tem, był Wmć Pana,

Nayniższym Stugą

R

2.

W teyże materyi.

Arcy-pocieszna nowina, którą cały naród z powszechnym ukontentowaniem nie ochybnie przyjmie, naypierwzemu Wmć Panu donoszę; Jegomość Pan NN. zawierowaną przez śmierć NN. Łaskę albo Barłwę, albo pieczęć, albo krzesło z rąk J. K. Mei dziś otrzymał.... Właśnie też trzeba było oczywiście takiey podpory, wielkiemu Królowi takiey Rady, Prawu takiego stroża, Sądom &c.

3.

W teyże materyi,

Zacnego ze wfzech miar Meża i godnego Prałata, dnia onegdayszego w o-wczarni tuteyżzey uyrzelismy Pasterzem w osobie Imć X. NN. Spieszę się z doniesieniem Wmć Panu tey tak miley nowiny, bo wiem iako go daleko Kościół i Religia interessuje.... W wszystkie znaki w tym Meżu zgodnie na to padają, że będzie naszym prawdziwym Oycem, czcłym Pasterzem, wielkim Biskupem... Od samey młodości, pamiętam...

4.

W teyże materyi.

Nowy stopień blasku i chwały przybył temi dniami Domowi NN. przez zaszczy-

cenie osoby NN. Urzędem NN. Spodziewam się, że nowina ta będzie tak mile od Wmę Pana przyjęta, jak i chętnie donoszę. Wana jest zaćność urodzenia tego. Męża, niekażona poczeiwość, serca dobroć, i inne wielkie duszy i ciała przyniemy, żeby nie tylko na tym; ale na wyższym i jeszcze postawione były święczniku. Ale bo co to za mąż!...

5.

W teyże materyi.

Szczęśliwy Dom NN. nowym szczęściem darem zażyczycony dziś zolał w otrzymanym przez Jmę Pana NN. wakanie.. Coż Wmę Pan mówisz na to? mnie się wszystko wydaie, iż lepiey ani chęci narodu, ani sprawiedliwości Izraelu, ani uczciwości urzędu dogodzić się nie mogło.... Boday się tacy do wieków święcili urzędnicy. a upewniam, inaczej będzie wyglądać kray, inaczej poydąsady, inaczej.....

6.

W teyże materyi.

Zc Jmę Pan NN. honoru NN. dostąpił; jest to nowina równie dla mnie jak i dla Wmę Pana pocieszna; ale w takich sentymentach go przyjmował; to cale rzecz osobliwiza i ciekawa.

Rij

Już to żadney wątpliwości nie podpada, że się nigdy o tę dostojność ani starał, ani nawet o niey pomyślał. Owoż kiedyśmy mu donieśli, i uprzecyme z tey okoliczności powinowzowania składać zaczęli, ztropił się nayprzód, i długo iakoby w zadumieniu zostawał, a potym przyżędził do siebie, takie nam z ową swoią staropolską rzetelnością i akcentem dawał odpowiedzi, żeśmy się, mówię szczerze Wmć Panu, i nadziwili i naśmiali... Nie znam się, prawi, do żadnych zasług ku moiey oyczyźnie, za któreby mi Ociec oyczyzny miał tak łowicie nadgradzać... Nie nad to, co byłem winien, nie czynilem; owšem wziąwszy ściśle wszystko pod krydkę, mniej daleko czynilem niż byłem powinien... Mam załadać tych mieysce, którzy wiek cały, cały swóy majątek, zdrowie, życie, całych siebie oyczyźnie oddali? iakim prawem? iakim czołem? bo gdzież u mnie równe, tak wielkiemu mieyscu zasługi?... — Jednakowoż, wspomnieliśmy mu, wyprzeć się Wmć Pan nie możesz, tyle razy odprawionych funkeyi Sę'ziowskiich, Pofelckich, Depuackich, i tylu innych prac i trudów dla oyczyzny podjętych. — To co? odpowiedział; a któż ie miał odprawiać? pewnie ieszcze i w tym chcieliście się podługować Niemcami, Francuzami, i Włochami? Jako Polak, iako obywatel, miałem i prawo, i obowiązek poświęcić się usługom publicznym na funkeyach w moim Narouzie... — Jednakowoż to, rzekliśmy,

o własnym koszcie? ... — Jakże? to chcielibście, burknął z przyciskiem, żeby jeszcze za to, że kto o dobru pośpolitym, a tym samym i o swoim prywatnym zdrowo myśli i radzi, żeby, mówię, jeszcze mu za to płacono?... W tym miejscu rozgadał się starzec na te tak liczne pensye przywiązane do różnych urzędów, mało co abo całe nie, czynnych; możesz się Wmć Pan domyślić, ia karcie takich rzeczy nie śniem powierzyć... dość powiadam: tyłac pociech ze starcem....

7.

W teyże materyi.

Nad wszelkie mniemania i nadzieie, udało się Imć Panu NN. postąpić na urząd NN. Wniznę Jegomości, ale nie zazdroścąc. Jeżeli z przeszłych rzeczy idzie miara do przyszłych, i jeżeli z początku można wrożyć o końcu; lekalszym się, aby ten krok, iako dla prywatney osoby dosyć pomyślny, oyczynnie, familii, i samemuż nie był z iaką szkodą, lub zakałą.... Ja niewiem co się przywidziało ludziom do tego męża, to pewna, że wszyscy krzywym okiem patrzą na niego i powłócznie źle mu wrożą.... Nad to krętym kierował się manowcem...

8.

W teyże materyi,

Day Wmć Pan pokoy, a nasz kochany

NN., przecie kiedyż tedyż funkevi NN. dochrapał się... Drogoć go to kosztowało. Mośpanie, i bardzo drogo!... Co się ten nieborak nakatkał, co nawyllugiwał, co ucierpiał!... Dziwniemy się czternaścieletniej głupocie owego karożakomnego *Jakoba* (b) w domu *Labanu*: i mówię, że ten wciżey szuki dołazar; bo i daleko dłużej, y o *Lię* tylko służył.

O D P I S. (c)

Serdecznie kontent jestem z tej nowiny, którą mi Wmę Pan o Jmę Panu NN. doniósł. Wmśnię mu słuźney zaślug jego odpłaty: radbym jednak wiedzieć, w jakim rozumieniu bierzeliś Wmę Pan tę jego *Lię*? (d) Jeżeli co do funey urody? to prawda, żeby nie wiele co wknuła; bo wiemy, że nie ładna była *Lia*. Ale jeżeli co do płodności? o! dalipan Mośpanie! nie wiem iak czwi gust, ale co ja, ile temi czasły, to skłoniwśzy się niziuchno, i przeprosiwszy Jeymość Pan-

(b) Obacz *Księgi Rodzinu Rozdział XXIX.*

(c) Odpisy na listy oznajmujące składają się pospolicie z różnych litow gatunkow, iako to: wmszujących, cieszących, dziękujących. &c.

(d) *Lia* za świadectwem Pisma S. nie ładna: *lippis oculis*; ale płodna, bo urodziła synow 6. i córkę 1. *Rachel* zaś piękna: *decora facie & vultu aspectu*; ale nie bardzo płodna, bo dwoch tylko synow *Jozefa* i *Beniamina*, i to późno *Jakobowi* wydała.

o Rachel, za Lią capnałbym. Ładna Rachel i miła, i tyleż tego; ale Lią pożyteczna, bo płodna. Pięknie to jest, wyłożyć miejsce załładać, cłlubno tytuły wyliczać, iasnymi w boku błyskać gwiazdami; ale lepiey podobno intratę corak do szkatuły chować.... Chyba, że tak sobie iak Jakob postąpił, to jest, że wprzód wziął Lią płodną, a potym Rachel ładną? to zgoda: tak bym mu życzył, i sam takbym zrobił....

9

Brat do Siostry o Oycu w teyże materyi

Proszę sobie wystawić, że my z sobą rozmawiamy. Jak się zowieś moja Siostrze? — A to znowu co za śmieszne pytanie?... Aboż Wmć Pan nie wieś, iak się zowie?... — To coż, że wiem; ale ia chcę słyżec z ust Wmć Panny. — Zkądże to znowu wzięło się Wmć Panu? — Proszę się nie pytać, zkąd, ale mi powiedzieć swoje imię i nazwisko; mam tego luźną przyczynę. — Co za trzpiot!.... No otoż jestem: Balbina NN. właśnie iakby nie wiedział!... — Daley.... — Coż dalej? — z honoru? — Czy i tego iefzcze Wmć Pan nie wieś? — Tak jest, nie wiem, proszę mi powiedzieć. — Stolnikówna... Abo co? — Jako żywo... ot widzisz Wmć Panna iakieś się szpetnie omyliła, dobrze że nikt przecie nie słyżał. — Ale coż się dzieie Wmć Panu, czy

wę śnie, czy w manii plecieisz? jestem sobie przatomna, wiem co mówię: moy Ociec Stolnik, to ja Stolnikówna... naturalnie... i kwita... — Ale jako żywo... Małż Wmć Paana wiedzieć, że Jegomość w tych dnach zchał Podkomorzym; a za tym... na złość retzty nie dopowiem. Byway mi zdrowa kochana Podkomorzanko.

Twój życzliwy Brat
NN,
Podkomorzyc.

(Widzisz Siośtro i ja także już inaczej teraz piszę się.)

10.

Brat do Siostry o Mężu w tejże materji.

Jakibyś też mieć tytuł Wmć Pani sobie życzyła? NB. o wysokich tu nie myślę, bohy to były podobno myśli bluźnierkie; ale z tych tak niby niższego choru? ... ziemiańskich? ... Naprzykład chciałabyś być Podkomorzyną? ... — Czemu nie! poważny urząd! ... prym trzymać w swoim Wojewodztwie, czyli Ziemi; nie dać się pośieść żadney Urzędnicze, czy to w kościele, czy w kompanii. — Zatrzymay się jeszcze, moja Siośtro, z tym powołaniem, aż trofeczkę podżyiesz, i cokolwiek zpoważnieiesz, boś teraz zamłoda... A Starościną czyżbyś też być sobie życzyła? ... — Y owszem, całym sercem: luby tytuł; bo i honorem, pachnie i intratą... No niech-

że i to, proszę, na ekspektatywie do pewnego czasu zstanie. . . wszak nie uciecze? . . . Chorażyna? . . . i to piękny tytuł i poważny; nie wszędzie znajdzie się Starości-na, lub Podkomorzyna, a zatyln prawie zawsze można między drugimi rey wodzić. . . Sędzina? no i to także znaczny, a naybardziej zyskowny tytuł. . . Stołnikowa, Podczaszyna, Podłękowa. . . Wszytko to są piękne i poważne urzędy; ia jednak, wielz Wmć Pani iakiegobym ci tym czasem trzymać się życzył honoru? oto Cześnikowey. — Ato czemu? — Temu, że nią aktualnie od dnia wczorajszego ie-śiesz, a tantemi dopiero z czasem być mo-żesz. . . Madrey głowie dwie słowie,

II.

O Seymiku

Mamy czego powinnować Ziemi na-szey, a nadewszystko, iest za co przezor-ność i zręczność w kierowaniu umysłami obywatelskimi Jmć Pana Podkomorzego uwielbiać, że pomimo tylu intryg, któ-re napięto; pomimo tylu fakcyi i kabał, które okazano; pomimo tych porożeń, iakie między ludźmi iako ludźmi nieuchron-nie znajdował się muszą, Seymik nasz NN. prawnie, porządnie, i spokojnie od-prawił się. Nayprzód ziechaliśmy się. . .

12.

W teyże materji.

Z wielkim moim umartwieniem i gwał-tem pełnię włożony na mnie od Wmć

Pana obowiązek. Prawdziwie force się kra-
ie od żalu, patząc jaki pod czas nieład i
nierząd między ludźmi, choć to w rzeczy
dojrzałemi, statecznemi, rozumnemi, po-
ważnemi i zacnem panie! Na dwóch oso-
bnych wieczech, w różnym czasie, po-
dwojne obrady odprawiło nasze Woje-
wództwo; to jest: Partya Jmć Pana NN.
w kościele, a Partya Jmć Pana NN. naj-
przód na dzwonnicy, potem w karczmie...
Krwia Braterską podpisało Połom Intra-
kcyę...

13

W teyże materji.

Z porządných, i stosownie do przepisu
prawa odprawionych obrad, jakie wni-
kaia owoce, wybor osób na Poselswo
dosłatecznie ukazuje... Ci to są mężowie...

14

W teyże materji.

W jakim względzie i szacunku ma Zie-
mia nasza świętą sprawiedliwości szafu-
nek, dała to poznać dość jawnie na dniu
wczorajszym, w wyborze Ichmość Panow
NN. na Smłkcyą Deputacką... Znana jest aż
nad to w narodzie, tych mężów delika-
tność sumnienia, poczciwość charakteru,
biegłość prawa, nauka, rozum, rozsądek,
doświadczenie... śmiałobym za niemi za-
ręczył, że tą usługą publiczną, jeżeli w
czym majątku swego nie uszczuplą, to go
pewnie nie powiększą...

15.

O postanowieniu.

PRZYIACIEL DO PRZYIACIELA.

U kresu chęci moich, stawam temi dniami, kochany przyjacielu. Jeymosć Panu NN. znałom bodaw! Wmć Panu, nie omylnie przyśzłey Niedzieli mam sobie zaślubić. Mogę się śmiało pośczyć, że nie przyziaciela, ale skarb; nie żonę, ale wieńiec szczęśliwości tu na ziemi znalazłem...

Jmć Domu, pięknym zacnych przodków gronem szlachetne, krew czysta i niekażona, serce dobre, grunt poczciwy, (e) te mnie naywięcey do szukania iey ręki zniewoliły... Między nami mówiąc: iest i posąg bogaty i wniosek znaczny... nie zawadzi iedno przy drugim...

16.

Dama do Przyziaciela w teyże materji.

Sklonności moich zwierzam ci się, kochana Przyziaciolko, iako tey, którey nayskrytsze tajemnice serca mego nigdy tajemne nie były.

W tych dniach, daię rękę Jmć Panu NN. Po ścisłym i uważnym przypatrzeniu mu

(e) Jchmość Panowie Kawalerowie odrysuia tu sobie żywiey nieco, i do swego guśtu portret swych oblubienic.

się, nie znalazłam w nim nic takiego, co-
by na najmniejszy wstręt mogło założyć;
przeciwnie owżem, wszynko pełne powa-
bow i szczęśliwych nadziei. Zaczego do-
mu potomek, obżernego majątku dzie-
dzie, pełen religii, cnoty, nauki, polo-
ru (f).... Nie maczey mnie moje prze-
czucia zapewniać, iak tylko, że z nim
będę szczęśliwa, a ty kochanko, skoro go
obaczysz, nieochybnie mi go i powinusz-
iesz i pozazdrościsz....

17.

Ociec o zamęściu córki.

Po długim a rozważnym namyśle,
wzajemnych doświadczeniach, zupełnym
porozumieniu się, wezwawszy Pana Bo-
ga na pomoc, wydałem za mąż dnia o-
negdaylżego moję Marychnę. Kontent ie-
stem nie wymownie z związku tego, i Wnie
Pana do wspólnego uczestnictwa radości
mojej zapraszam. Wszytko mi po tej
parze obiecuje, miłość, honor, szczęście,
pokoy, i pociechę... Żebym na urząd
szukał, żebym kraje świata wkroś prze-
biegł, tobym szczęśliwżey partyi dla
mojej córki nie wynalazł nad tę, która
mi się sama podała.... Chłopiec kiedy
żywe srebro, młody, rażny, czerstwy.

(f) Resztę przymiotów, iakie w swoich Kawale-
rach Damy postrzegą, takie też i wyliczą: nam
ciężko w cudzy gust a ile Damski trafić.

udatny, bogaty.... A mąż to artyku-
ły? co? dopiero mówić o jego....

18.

Matka o małżeństwie Syna.

Mam honor donieść Wmć Panu, że mój
Francis dopełnił temi dniami przeznacze-
nienia swego przez związek małżeński z
Jeymć Panią NN. Bez podchlebiwa żadne-
go iako Matka, mogę to śmiało powie-
dzieć, że miał szczęście chłopiec w wy-
nalezieniu tey partyi dla siebie.... Pa-
mienka młoda, ładna, grzeczna, manier-
na, rozumna, znacznego posigu, wiel-
kiey edukacyi (od dzieciństwa samego
schowała się przecie w Warszawie) kilka
języków umierająca doskonale.... dostała
mu się za żonę: tak rozumiem, że iako
córka skrzętnych i dobrze rządnych Ro-
dziców, będzie oraz dobrą gospodynią.
Ociec iey nieboszczyk, pamiętam, z Kom-
missarza u Jmć Pana NN. znacney doró-
bił się substancyi....

O D P I S.

Bardzo mocno wierzę temu, że coś do-
brego być musi to, co takiego gustu Syn
wybrał, a Matka tak przezorna i rozumna
potwierdziła. Winzuję synowi szczęśliwey
żony, a matce godney córki. Wszytkie
te przymioty, które Wmć Pani wyliczałś,
nie są, tylko zakładem przyszłego dwóch

Domów ukontentowania, wzrostu, zafczytu i szczęścia. Jeżeliby to jednak bez urazy było; miałbym maciupką uwagę nad jednym z wyliczonych w godney iej synowey przymiotów; który, ieżeli się nie mylę, zdaje się iakby nad to wybujał, i że cięsnieyszego nieco potrzebuie określenia. Mauii powiedzcie, który to jest ten przymiot? oto wielość iezyków. Jednym iezykiem, aż nad to czałem da się we znaki żona mezowi coż dopiero z kilkoma? Nie wiem iak w czyim guscie, ale co w moim, .., wielbiłbym żonę, gdyby można, bez iezyka....

19.

O śmierci.

Y tak tedy, moja córko kochana, po tylu nadaremnych naszych zawodach i nadzieiach, straciłiśmy kawalera *de Grignan*. Przyznam ci się, że mnie strasznie śmierć iego obeszła. Umarł właśnie w Sobotę, 6. Lutego o godzinie 4. zrana... Jeżeli koniec życia prawdziwie chrześciański, powinien ciefzyć chrześcian; tedy nam nad iego śmiercią, tzy pociechy, nie smutku i żalu iść należy. Nigdy ieższe nie widziałam takiego poddania się woli Boskiej, nigdy tak gorących aktów miłości Boga, nigdy tyle oczywistych łask...

*Mme. de Sévigné
do swojej córki.*

Brat do Brata o śmierci Ojca. (g)

Zapewno się nie spodziewałś tey nowiny; Braciszku, jaką ci-zwiastuję.

Ociec nasz zachorował dnia NN: letką zrazu, czuł słabość, daley daley zaczął coraz bardziej narzekić, aż naoliątek nastąpiło zupełne opadnięcie z sił i choroba formalna. Doktorowie i Apteki, od pierwszego momentu, wzięwszy go w swoje opiekę, trzymali nie przerwanie do tych czas, i wszelkich, jakie tylko im podać szuka, sposobow zażywają na jego ratunek. Starym i pobożnym przykładem opatrzył się SS. Sakramentami dnia wczorajszego, i testament urzędowicie spisał... Dziś nam dał oycowkie błogosławieństwo, pamiętając oraz i na nieprzytomnego Wnie Pana. Dom cały pływa we łzach! ja nie mogąc dłużej na tę scenę poglądać, zszedłem do trzeciego pokoiu, zastawiwszy Ojca w wielkiej słabości mówiącego akty z kłędzem...

Znam dobrze, kochany Bracie, jak te wszystkie kawałki, są tkliwe i nieznosne feru czułem; ale darmo! trzeba się o tym przekonać, że płacz nasz i żal, nie odbitego śmiertelności długu nie zgładzi.

(g) Ten list może być wzorem powolnego donoszenia rzeczy mocno dotykającej,

Oycem jest! nie podobna nie boleć. Człowiekiem jest! trzeba się uspokoić...

Staray się Wmć Pan iak nayprędzey z interessami ułatwić i do nas przywieźć! Ach dla boga! w tym momencie mi doniosła *Marysia*, że skonał...

21.

W teyże materji.

Nie utulonym żalem moim po śmierci NN. dziele się z Wmć Panem, iako moim przyacielem, ieżli pozwolisz... Jak straszliwy cios to dla mnie? znaśz Wmć Pan naylepiey... Ach! Mospanie! nad śmiercią tak okrutną, nad śmiercią tak niewczesną, co? abobym nie miał co mówić? ale rozum i wiara każe być cicho...

22.

W teyże materji.

Porzuć wszystko, przyjacielu, wleż w kąt i płacz... Naśz *Mikołajek*, ta tak miła chłopczyzna, ten Wmć Pana faworyt, co ci to waśy kręcił, co... ach! i mnie się łzy toczą... dzisia umarł... Taka bieda z temi Rodzicami! spuszczają się na lada kogo, powierzają swoich dzieci byle iakiey dziewczynie... kochana piałunka pogzi...

23.

W teyże materyi.

Zawsze dotąd o Imię Panu NN. rozmaite Wmę Panu donosiłem nowiny, dziś iedne ostatni raz donoszę, że go nie maź na świecie. Dnia.....

24.

W teyże materyi.

Nie jest wprowadzić naszą rzecz, przylacieli, wglądać w skryte rozrządzenia Opatrzności, i pytać się przyczyny nie dosięgłych iey wyrokow; ale wszelako to wyznać należy, że nad domem NN. dżwne iakieś iści się przeznaczenie.

Od czasu NN. iak mu zaczęło się niebezpieczeńść, tak też wszystko do upadku na się. Oto ostat i początek Familii marnie zgaś dnia dzisiejszego.....

25.

Do Strýia o śmierci Oyca.

Okrutnym śmiertelności wyrokiem utracilem dnia wczorajszego ukochanego Oyca.... Jeżeli go uważam co do osoby? stało się! straciłem go, i ta moja strata na wieki się nie nadgrodzi. Ale iedli w nim spóiny udział imienia, przymiotow, krwi

i serca upatruie, mam pewna wetowania straty moiej nadzieie w osobie Wmę Pana D.... Tak nie inaczej! arcw-wielka przez ten los oycę szkodę ponoszę, ale połowę tylko szkodnię, kiedy mi nieba kochanego Stryia D. zostawia.... Ten sentyment iak daleko jest rzetelnym, a-żebym tym pewniey pokazał, mam honor wyznać, iż od tego momentu Oycowską Pańkę i opiekę Wmę Pana D. sobie zamawiam, iż pod jego rozrządzenia i rozkazy na zawsze oddaę się, iż jestem....

26.

Zona donosi Panu o śmierci Męża, u którego na usługach, lub na łasce zostawał.

Waż mów, ten to sam stray, poczciwy i zaśluzony Pańki sluga, dopełniwszy śmiertelności kresu, dnia dzisiejszego na inny żywot przeniósł się. Śmierć zawiśła wydarła mu wszelką do dalszych usług Pańskich sposobność, a tym samym i do skarbienia sobie Pańki łaski; ale dzieci z matka zostawił, którym okrom sieroctwa, wszystkie swoje zaśluzgi, cały kredyt, i zupełne prawo do łaskawych Pańskich względów w puściźnie odkazał. Te właśnie ostatnie jego były słowa: do Ojczyzny ojców moich i dziadów idę. Bogu was naprzód, potym i Panu oddaę.... Jest prozba pozostałych sierot, abys, Pame, tę o-

LISTO W 273

statnią wolą jego potwierdzić, a do udziału puszczony łaskawie przypuścić raczy, i...

27.

O narodzinach

Poczcivym Rodzicom, na zaszczyt i poispore znanego Domu, przelziecy nocny dat Bóg drogiego potomka.... Coż to tam radości! co powinowat... Wtanie o godzinie.... Matka z tym w nyleplzym, tak tylko być może, łanie zaro-
wia zotatiz....

28.

O porożnieniu.

Wszak po pogodzie bywa deszcz? po śmiechu płacz? tak? to też po owej tik śliczney zgodzie i przyjaźni w domu N.J. trudno wyrazić jaki obrządek i ałunideż zro-
bił się. Bies przeklęty podniat kakoi me-
zgody....

29.

W teyże materji.

Na ten ieden raz chciałbym, żeby mnie kto wyręczył w dopełnieniu włożonego obowiązku donoszenia Wnie Panu rozma-
itych wiadomości. Aż wityd wipomneś

S 1)

na tę awanturę, iaka dnia wczorayszego w domu NN. trafiła się. Jmć Pan NN. podochociwszy sobie, podług zwyczaju zaczął.....

30.

O niepomyślnym losie.

Czas płaci, czas traci: właśnie ziściło się przyślowie na Jmć Panu NN...

31.

W teyże materyi.

Taka to bieda z temi młodemi. Nie sami nie znają, a starzych rady i przesłrogi na dobre słuchać nie chcą. Jmć Pan NN.

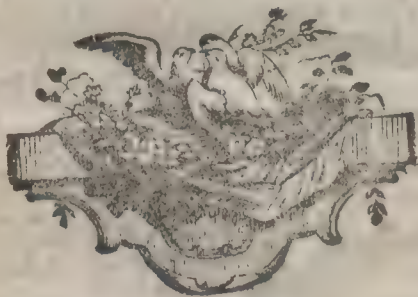
32.

W teyże materyi.

Nigdyś się podobno Wmć Pan takiego szczęścia nie spodziewał, iakie cię wczoray spotkało. Wszak to w równym rzędzie z owemi wielkimi Sokratejami, (h) Demostenesami, Koryolanami, Cyceronami stoił. Zdawna w prawdzie wielkie przymioty, wielkie dzieła, wielkie cnoty, a

(h) Sokrates śmiał, Demostenes, Koryolan, Cycero
wygnanie cierpieł.

naawięcey czystość intencyi, miłość swo-
iey oyczyny i gorliwość o iey dobro, w
równi z temi Bohaterami W Pana stawili, ale
po prawdzie mówiąc było to jeszcze coś
bez czegoś, było właśnie na tedney no-
dze. Co dziś, to obiema nogami, oko w
oko w równym z nimi szyku stanąłeś...
krótko mówiąc: przegraliśmy na głowę,
i raciliśmy wszystko, widok wspólnego z
Bracią słońca, oddech oczyszczonego powie-
trza, posiedzenie na rodzimej ziemi ma-
my sobie odmówione.... Tak chciała za-
wziętość i muryga, tak moc kabały ka-
Zaia J...



§. 5.

L I S T Y

ZALECAJĄCE KOGO LUB CO.

K Ruzec wydać się z blasku. drogi kamień z łez a polor; a człowieka, zła lub dobrą zaleta.

Bądź żywym w ciele ludzkim Aniołem, zbieraj gwiazdy po niebie, ziedz wszystkie rozumy; owo zgoła bądź cwym rzadkim Penixem, na którego złączenie ślily się długie wieki, a którego sąmą pamiętkę nieśmaczey tylko ze czcia będzie wspominać poźna potomność; nie to wszystko nie nada, kiedy cię w swą opiekę wezmą ludzkie igrzyski, a ieden drugiemu złościwie zacząć podawać.

Pewnie na czele cenę i wagę twoję napisaną mieć będziesz? Ież nie sam twoje cioty, przpnioty, i zasługi odważysz się przed każdym wliczać? A wreszcie, iukłyś ztąd korzyść odnieść, króm podłości i uwgardy?

Alk ya, pouiadaią. przypadek, okoliczność obiawia człowieka. Zgoda; ale trzeba do tego przydać i czas. Wiele to wody w rekach uplynie, wiele przeżyć się awantur, wiele się naczekaśz, wiele nacierpjsz, wiele natracisz, bodaj czasem i prochu z kósz twoich nie sta-

nie, nim się będzie rozpatrzył, kto? i czego wart byłeś.

Potrzeba tedy każdemu cudzey zalety, zalety przyjacielskiej.

Zalecając przyjacielowi jaką osobę, wypliczamy tej przynioty, które tylko do zniewolenia jego umysłu i pożytecia ku niej szacunku służyć mogą. np. iż człowiek zacny, godny, poczeiny, wdzięczny, do oddzielenia ochoczy i sposobny, nasz krewny, przyjaciel &c. Dla większego poruszenia, naszą też przyjaciela i zaśluzgiemu przyszłosowywamy i nielako w zakład dujemy. — Zarty w tym gatunku listów, zwłaszcząc z osoby, która się zaleca, nieuchodzą; wszakże dowcipny iaki obrot, ile do ułęcia przyjaciela, ma swoje miejsce. Grzeczność także i obyczajność każe dać obaczyć tej osobie list, która się zaleca.

Interes zaś, albo rzecz iaka, z przyniotów także swoich i tychże niemal powodem co, osoba zaleca się.

LIST I.

Marek Fabiańsz (a) jest to zacny Mąż, neżony, i mój wielki przyjaciel. Dziwniem go sobie polubił, już to dla jego dowcipu, już dla głębokiey nauki, już dla

(a) Ten sam co z *Mitrydatem* nieszczęśliwym miał rozprawę. *Obacz Dygma Lit. AA.XV. pag. 4.*

osobliwzey łagodności obyczajów i skromności. Bądź Wmć Pan śarkaw, racz ięgo interes (b) wziąć na siebie, i tak, iakby mój był, kierować.

Prawda! że to wy Panowie wielcy Mecenaśi, takich bratżek nie lubicie: zarazby trzeba zabić człowieka, albo iaki tak tłusty kasek zieść chcecie się do was udawać; wszakże niech to będzie względem drugich; względem tego człowieka, niczym mi się Wmć Pan nie wymowisz.

Tak iestem zaufany w łasce Wmć Pana, że rozumiem iż dla moiej nadołci w wszystko nawet porzucił, a do tego interesu, ięśliby tego potrzeba wyciągała, całym sobą przypnieślię...

Cycero do Caeliusza (c)

Ep. Fam. Lib. II.

Ep. 14.

O D P I S (d)

Dla tak zacnego Męża, iakiego mi Wmć Pan wystawiał, i na tak poważne, iakie są u mnie zawżę rokazy Wmć Pa-

(b) Ogrunt *Herkulański*, który brat ięgo *Kw. Fabiusz* spólny z nim mając, do przedaży publicznie podał.

(c) Obacz notę pod literą [c.] na karcie 248.

(d) Ten odpis i inne wszystkie do następujących listów w tym gatunku poprzydawane odpisy, nie są to wlasne Autorów, ale od nas zmyślone.

na, mam to sobie za szczęście ofobliwfe, że znajdnie sposobność uczynienia jakiej z moich usług ofiary.

Zgadłeś Wmć Pan, że my czy to wielcy czy mali Meccenasi, lada frażzek nie lubim, bo bliżnim naszym, powinnym, i przyiaciom, nie na frażzkach, ale w czym ważnym staramy się okazywać naszą uczynność. To tylko bieda! że za szczęśliwą usługę, częściej nas frażkami zbywają!

Wreszcie, niech to sobie będzie frażka lub nie; niech ja ją lubię lub nie; niechaj ten godny mąż zjadł co, lub zupełnie jest na czczo; mam honor oświadczyć, iż co tylko w mojej mocy będzie, chętnie to wszystko interesowi jego zechcę poświęcić.

II.

Nieskończone mój *Lucyusz Luceiusz* (e)
człowiek pełen czułości i grzeczności

(e) *Lucius Luceius* człowiek bardzo poczciwy i uczony, z gładkością wymowy i słodkością obyczajów ofobliwą swoich czatów miał sławę; miał napisać pięknym stylem *Historiā*, która ręk naszych nie doszła. Zjadł najwyżcey damy ślać się można co to był za człowiek. Kiedy go *Cycero* dziwnie poważał, i usilnie żądał nie czynić piórem tylko jego, wszystkie dzieła swoje widzieć opisać, iako to widać z listu *Cycerona*. [Ep. Fam. Lib. V. Ep. 72.] z wielkimi prośbami pisał do niego, który my niżej w tym dziele między listami prosiącemi umieścił.

przezemnie. Wmó Panu dzięki zaność, żeś
śarkawie Plenipotentom jego przyobiecał
wszelką w interesach jego pomoc i obrę-
nę. Coż Wmó Pan rozumiesz z kiedy go
tyle zniewoliła sama tylko obietnica i go-
łe słowo, iżże dopiero nie zniewoli sku-
tciem dopełniony uczynek?

Szczegół to niiby dośwć i rzetelnie o-
biecali *Bullyjczyj* (f) ładniom jego,
stołownie do rozządzenia *Pompeiusza*, w-
czynić zadoswć: ale ja w tym wiary nie
mam, póki wola, powaga, i rozkaz Wmó.
Pana ktemu nie przystąpi. Nie racz że
nam, bardzo proszę, tego, wszytkiego u-
bliżać.

Nie uwierzysz Wmó Pan, iak słodko to
uczulem, kiedyś w liście do *Luccia* pi-
sanym, i iemu i jego Plenipotentom dał
poznać, że nikt nademnie wielkzey łas-
ki i kredytu nie ma u Wmó Pana; ale
nieskończenie. Słodzey to, przyjmę, kiedy
sam w skutku obaczę. Proszę, proszę,
bardzo proszę.

Cycero. do. Kullcola
Ep. Fam. L. XIII. Ep. 42.

O D P I S

Arcy-słodko przyjmuję ten akt duszy
czuley i wdzięczney zacnego męża Lu-

(f) Narod nad *Epidamnem* czyli *Durrachium* - *Du-
razzo* osiadły, od *Bullis* czyli *Byllis* miasta *Il-
liryjskiego* mający swoje nazwisko.

Giusza Luccia. Nie wątpię ja o tym bynajmniej, że mam do czynienia z człowiekiem równie grzecznym jak godnym, i że miłe przyjmie samą usługę, której tak miłe przyjął przyrzeczenie. Sniem zatem go przez Wmę Pana zapewnić, iż najpierwszym będzie moim siaraniem, potrafić, ażeby to co go tak ciekły w nadziei zupełnie w skutku nasyciło.

Skoro *Bulligzycy* osłaniają z swojej strony powolność, z mojej nie zewdzie na niczym, co tylko do iów uszczuplenia będzie potrzebne. Bądź Wmę Pan przeświadczony, że nie w jedney tej okoliczności, ale we wszystkich, nie przed *Lucciem*, albo iego Plenipotentami, ale przed całym światem chcę pokazać, iż jestem.

WMC Pana &c.

III.

Gdybym się dawną i ściśła z Wmę Panem przyjaźnią z wielu nader powodów ośobiście nie zażeczyciał, byłbym przymuszonym śledzić aż do naszych Rodziców i w ich spólnym pożytku źródła pierwszej naszej znajomości i zażyłości poszukiwać. Ale to podobno tym tylko służy, którzy z czego więcej jak z Rodziców siebie nieznają. Mam ja aż nadto dosyć wiele dowodów Wmę Pana ku mnie przywiązania i łaski; w nich tedy zaufany proszę usilnie, ażebyś podczas mojej niebytności o mnie pamiętał,

a w czym tylko potrzeba zaydzie, łaskę
mnie swoją i powagą zallaniał, bronił, i
ratował.

Bitynik (g) do Cycerona
Ep. Fam. L. IV. Ep 16.

O D P I S.

Smiało mogłeś Wmć Pan od wspólne-
go pożycia naszych Rodziców, i naszego
przez nich poznania się i zaprzyjaźnienia
zaczynać; bo i ja do żadnego całę dowodu
przywiązania mego ku Wmć Panu nie zna-
nę, i pamiątka owych pierwszych lat,
owych to młodocianych do wżyskiego
zawiazków, nie podobna! iak mi jest śodka
i miła.

(g) *Bitynik* z Familii *Pompeiuszów*, którym od
podbiecia *Bitynii*, to nazwisko nadano; syn bo-
daj *Aula Pompeiusza*, o którym pisze *Plinius*,
iak by na *Kapitolum* pod czas pokłmów odda-
wanych Bogom nagle umarł. *Cycero* w *Bructo*
wymienia *Kw. Pompeiusza* syna *Aula*, iakoby
z nim i *Pizonem* razem do szkół chodził, w
wielkiej przyjaźni żył, i dwiema laty był star-
szy od siebie. Czyli zaś ten sam *Kw. Pom-
peiusz*, którego *Cycero* między sławnymi mo-
wcami w listach swoich kładzie, jest tym *Bityni-
kiem* od którego ten list odbiera? tego za pewno
kłaść nie można, bo o to między Autorami są
spory; to zda się być pewna przynymni-y, że
czy jeden to był, czyli dway *Pompeiuszowie*,
pod czas wojny domowej między *Kw. Pompe-
iuszem* i *Cezarem* poginęli.

Na drugi raz nie omieszkać Wmć Pan tego uczynić; ja zaś o to będę zawsze starał się, żebym nie tylko z powodu przyjaźni naszych Rodziców, ale szczegulney moiey ku Wmć Panu uprzejmości, we wszystkim go przekonywał, iż iestem.

IV.

Czy pamiętasz Wmć Pan? ale zapewne musisz pamiętać, jako chodząc oba po ogrodzie, iam Wmć Panu *Cerellii* (h) moiey przyjaciółki sprawy, interesa, a mianowicie dobra w *Atygi* leżące, iak nayużylniey zalecał, a Wmć Pan z szczegulney swoiey ku miu dobroci, chętnie bardzo to przyjął na siebie. Wszak tak? Tak nie inaczej: i iam się na tym uspokoił. Ale wiesz Wmć Pan co? Prokuratorowie tej moiey *Cerellii*, lud za zwyczajay dziwnie troskliwy, lubo zupełnie na Wmć Pana przyrzeczeniu polegają, uważając iednak obfzerność Prowincyi rzą-

(h) Była to niewiasta, swego wieku Filozofka, mająca w elką przyjaźń z *Ciceronem*, którego pilna czytywała lub.ła. *Cyzerow* Ks. XI. i *Liudw* do *Atygi* to o ney mówi... *Mirificę Cerellia studiō videlicet Philosophicę flagrans, describit ē tuis: istos ipsos de simbus habet...* *Dio* w Ks. XLII. na karcie 305 wymienia tę *Cerellia* w mowie *Furjusza Kalena* mławey przeciwko *Cyzeronowi* za *Antonijem*, w której choć krótko, ale izpełnie ebie to iest *Cerellia* i *Cyzer* są odmalowani.

domu jego podległym, są niespokojni, żeby czalem nacisk interesów ważniejszych, jakim sposobem Wmó Panu *Cerellii* z głowy nie wybił, i dla tego piszę do mnie żeby się Wmó Panu znowu przypomnieć. Nie z żadnej zgola potrzeby, ale szczerze dla zspokoienia ich troskliwości pilnie ten raz do Wmó Pana, i żeś interessa *Cerellii* zupełnie wziął na siebie, przypomni mi.

Jeżeli projektować sobie Wmó Pan pozwolisz, zdawałoby mi się (ale sam znasz i wiesz lepiej co potrzeba) że z tego wyroku Senatu, który względem Dziedziców *Wentonii* wypadł, możnaby coś dobrego zrobić na stronę *Cerellii*. W mojej to oedzie Wmó Pana, tłumaczę go podług zdania swojego; które, jak wiem, od myśli i powagi tego Stanu odstępne nigdy nie było. Koniec końcem: co tylko dobrego dla *Cerellii* Wmó Pan uczynisz, dziwnie mnie tym wszystkim sobie zobowiążesz.

Cycero do Serwiliusza (i)
Ep. Fam. L. XIII. Ep. 73.

(i) *P. Servilius Isauricus*, był jeden z wielkich *Cycerona* przyjaciół, najpierwszym w Rzeczypospolitej urzędami zaszczycony, Konsulowską w Rzymie władzę sam sprawował, w roku 63 przed Rzymu 705 bo *Cezar* jego kolega w *Macedonii* wojnę z *Pompeuszem* toczył. Roku 706. w charakterze i rokonsula rządził *Azją*, i pod ten czas ten list w interessie *Cerellii* i inne zawierające są do niego pisane. Ustarek jego z

O D P I S

Nie mam za złe Prokuratorom *Cerellii*, że na moim przyrzeczeniu nie przestali o, starać się intereśu twojej Pryncypalki w pilnym mieć dózorze i pamięci.

Szczęśliwa z takimi Prokuratorami *Cerellia*; rzadkie to między temi Ichmoneami *Phenomenon*, o czym więcej, jak o datku i wziętku pamiętać: i ja winnowałam ym mocno sobie, żeby mi do moich interesów, im podobnych dostać udało się. Mam honor oświadczyć, iż pomimo rozległości Prowincyi, pomimo nacisku rozmaitych zabaw, nie mi nie potrafił *Cerellia* wybieć z pamięci, a tym słynnym Wnie Pana wstawieniu się, moiemu słowu, Prokuratorów zaufaniu w najmnieyszym punkcie zawod uczynić.

Ceciliuszem Pretorem Rzymskim. Obacz w *Dionisio L. XLII. p. 595.* Umarł za świadectwem *Diona Lib. XLV. p. 279.* w roku Rzymu 7100 żyłszy do późney starości. Z tego okazy wiemy, jak daleko szanowali *Rugmiane* Oluby w Rzeczypospolitey zasłużone i poważne; bo gdy *Serwiliusz* szedł piechotą przez ulicę, a pewny J. go nęcił przejeżdżając mimo niego, z konia ni zsiadł, i cześć mu powinney nie wyrządził, poznany, pozym od *Serwiliusza* na Sądach, na których miał sprawę, i o to nieszanowanie siebie od *Serwiliusza* przed Sędziami oskarżony, rozgniewany Sąd, bez wszelkich ceremonii i wywodów potępił go i od sprawy odłądził. *Dio Lib. XLV. p. 279.*

Z ustawą Senatu obacz, iak mi zreczniey wypadnie. Tym czasem wcześnie cieszę się z polaney mi przez tę okoliczność nowey okazyi obowiązania sobie Wnie Pana, którego przytóż niewymownie sobie szacuję zostając &c.

V.

Demokryt Sycyonięzyk (k) nie tylko z prawa gościnności (l) ale oraz z powodu wielkiej

(k) Z miasta *Sycyonu* w dawnym *Peloponacie* teraźniejszy *Aloia*, stołecznego niegdyś Kr. iestwa *Sycyoniękiego* na wzgorku nie daleko od wybrzeża *Korynckiego*. *Sycyonięzkom* zadawano miękkość, zbytnią wochę iotwie i miazach wykwinność, mianowicie w obuwii. Ztąd *Cycero* (*lib. 2. de Orat. 2. 54.*) *Si mihi caletos Syctionios attulisses, non uterer, quoniam essent habiles, & apti ad pedem, quia non essent viriles.* Te obuwia nazywano jednym słowem *Sicyoniak.* *Lucrer. l. 4. v. 1118.* & puste in pedibus *Sicyonta* rident.

(l) Gościnność była u dawnych pewnym gatunkiem iakiegoś niby powinowactwa i związku między ludźmi. Nie tylko prywatne osoby, ale całe familie i narody wchodziły między sobą w węzły gościnności, i potomkom ie podawały. Znak gościnności była kostka pewna, *testera hospitalis* zwana, na dwie części dzieląca się i połową u jedney, a połową u drugiej strony złożoną, którey ukazaniem i układem poznawali się między sobą; ztąd kto prawa gościnności zgwałcił, mawiano o nim iakoby kółkę gościnny skruszył. *Plaut. Cist. 2. 1. 27.* *hic apud*

Wielkiej zażyłości, co rzadko komu, ile Greczynowi, trafia się, w ściśłych związkach jest ze mną.

Jest to człowiek dziwnie zacny, cnotliwy, ludzki i przyjemny a mój nad innych ośbliwszy czciciel y przyjaciel. Nie masz (sam mi to Wmć Pan swego czasu przyznał) nie tylko w mieście, ale w całej *Achai*, nad niego.

Wstęp ia mu to tylko czynię do zabrania znajomości z Wmć Panem; bo pewien jestem, iż skoro się w nim rospatrzysz, godnym go twoiey przyiaźni, godnym i mieszkania u niego nieochybnie osadzisz.

A zatym proszę Wmć Pana, ażebyś za tą moią zaletą uczcił go swoią przyiaźnią, i łaskę mu swoię, w czym ież tylko będzie potrzebował, przez wzgląd na mnie zaręczył. Na resztę, skoro go, o czym bynajmniey nie wątpię, uznasz godnym być przyiaźni twoiey i zażyłości, bądźże łaskaw na niego, kochay go, i w rządzie pier-

T

nos jam Alcesimarche confregisti tesseram; a przeciwnie *confessorare cum aliquo* znaczyło wejść z kim w związek gościnności i przyiaźni. W wielkim poszanowaniu mieli starzy ten związek. i dla tego kiedy kto postrzegł, że go z kim nie pomyślnie dla siebie zawarł, dziękował grzecznie odsyłając kosztę gościnną, aby *Jowisza* Bożka gościnnego gniewu na siebie nie ściągnął. Kto zaś bez przyczyny i gwałtownie prawa gościnności targał, nabywał przez to zły noty i niesławny u ludzi.

wszych twoich przyjaciół umieść. Uczynność ta zobowiąże mnie nieskończenie.

*Cycero do Alliena (m)
Ep. Fam. L. XIII. Ep. 78.*

VI.

Nie tajno, tak rozumiem, Wmć Panu, iak ia sobie *Awiana* wysoce cenilem; ia też znowu nieraz od tego, prawdziwie bardzo godnego i nieoszacowanego człowieka nasluchałem się, iak się on łaskawemi na siebie względami Wmć Pana przed wszystkiemi zaszczycał.

Synów jego, godnych takiego Ojca, i moich przyjaciół, ile tylko użyłności być może, Wmć Panu zalecam. Jeden w *Sycylii* jest, drugi przy mnie siedzi; tamtego więc honor, a obydwóch majątek ażebyś Wmć Pan wziął pod swoją opiekę i obronę, bardzo proszę.

(m) *Aulus Allienus*. O nim *Hircyusz* w wojnie Afrykańskiej to pisze: *Cesar deinde Allieno Praetori, qui Siciliam obtinebat, de omnibus rebus praecipit, & de reliquo exercitu celeriter imponendo datis mandatis ipse navem conscendit. . . .* I tamże: *Allienus interim Proconsul e Lilybaeo in naves onerarias imponit legiones decimam tertiam & decimam quartam. . . . & in Africam mittit ad Caesarem*. Za świadectwem niektórych Pisarzów ma być jego pieniążek srebrny mający na stopie Herb *Trynakryi*, czyli *Sycylii* i Zwycięstwo na rusie okrętu.

Wiekſzey mi nadto przyſługi pod czas ſwoich w Prowincyi rządów Wmć Pan nie uczyniſz.

Cycero do tegoż
Ep. Fam. L. XIII. Ep. 79.

O D P I S.

Nic prawdziwſzego, iako że *Awian* ieſt zacny człowiek, i wart nie tylko tego ſzacunku, który ſobie u Wmć Pana uſkarbił, ale oraz naywiękſzych uprzejmego ſerca dowodów, do których zawsze ma prawo u mnie, i których radbym, ażeby tak rzetelnie doſwiadczył, iak ie podchlebnie mimo mego przeſwiadczenia wylicza.

Znam dobrze Synów iego, i mocno ſobie wuſzuję, że mi ſię ſzczęśliwa pora podaie pokazania i z iakim przywiązaniem byłem ku ich Oycu, i z iakim ſzczegulniey ieſtem ku nim. Śmiało zapewniam Wmć Pana, i o tymże ſanym, imieniem moim ich zapewnić bardzo proſzę, że całość ich honoru i majątku, nie tylko pod czas rządów moich w Prowincyi, ale przez cały bieg życia mego, będzie naypierwſzym celem moich myśli, moich kroków, ſtarań i zabiegów, iako tego który &c.

VII.

Bardzo wiele mi na tym zależy, w iakim czasie ten liſt zaſtaie Wmć Pana, czy w

T ij

wolnym, kiedy nie masz nic na głowie? czy też kiedyś interesami zatrudniony, a ile jeszcze iakimi tak zgryźliwemi. Dla tego też posłańcowi mocno zaleciłem, ażeby czas i humor Wmć Pana w oddawaniu tego listu uważał. Bo iako ci, co do nas nie w porę przychodzą, nie bywają mile od nas przyjmowani, tak i list nie w swym czasie oddany.

Jeżeli tedy, iak się spodziewam, i wolnego Wmć Pana od zabaw, i w dobrym humorze ten list zastał, a do tego jeszcze mój Pan Posel z ręczney porę dopilnował w stawieniu się przed Wmć Panem; pewien jestem, że mi można śmiało sobie pozwolić, i o co chcąc prosić, bo wiem że wszystko otrzymam.

Lania o preturę (n) prosi. Jest to ie-

(n) *Pratora* był poważny w Rzeczypospolitey urząd, który sprawujący *Pratorami* zwali się. *Prator* od słowa łacińskiego *praesum* znaczyło Przelożonego, Rządzcę, Urzędnika. Tak pierwey brali to nazwisko Rzymianie; ale od roku założ. Rzymu 388 co innego znaczyć zaczęło. Po zniesieniu albowiem dośtoyności Królewskiej i odmiany rządu w Republikantcki, ci dway urzędnicy, którzy Królewską piastowali władzę, trojakie mieli nazwisko, to jest Konsulów, Pretorów, i Sędziów. Konsulami zwali się dla Rady, Pretorami dla Przelożeństwa na urządzie i rządu, Sędziami, dla rozstrząsania sporów i sprawowania sprawiedliwości. Te nazwiska do roku 388. trwały; bo gdy Państwa Rzymskiego rozszerzyły się granice, gdy Konsulowie ustawicznymi wojnami zaprzęgniieni nie mogli w Rzy-

den z największych moich przyjaciół. Od dawnych lat w ścisłej bardzo zażyłości z sobą żyjemy, a nadewszystko wiele mu za tego dobre serce ku mnie wieniem. On to on, pod czas onych burdów *Klodyusza* (o) będąc właśnie na czeluście stanu Rycerskiego, mocno się za mnie ucierał, i od *Gabinusza* Konfula, niesły-

mie dosiadywać i rządzić; Senat to uważając, a oraz przypuszczenie pospółstwa do dostojności Konfulów chcąc sobie nadgodzić, postanowił, aby osobny okrom Konfulów był wybrany z Senatu urzędnik, któryby w Rzymie zawsze siedział, i rządu pilnował; tego nazwano *Prator Urbanus* i od tego czasu Konfulowie tytułu Pretora używać zaniechali. Jeden tedy ten Pretor pod niebytność Konfulów w Rzymie, rząd i sądy w mieście trzymał. Po niejakim czasie, kiedy z różnych krajów kupić się przychodziło do Rzymu zaczęli, i jeden Pretor nie mógł wystarczyć; utworzono drugiego, który *Prator peregrinus* dla rozstrzygnięcia sporu między Rzymianami Cudzoziemcami, oraz Cudzoziemcami a Cudzoziemcami. Dalej, po podbiciu *Sardynii*, *Sycylii*, *Hiszpanii*, *Francji*, na każdą Prowincję wyznaczano osobnych Pretorów, których z zupełną władzą i wojskiem wysyłano, ażeby Prowincjami zarządzili, Sądy odprawiali, i wojnę nawet, gdyby tego było potrzeba, toczyli. Naostatek coraz bardziej za przybyciem krajów, przysłała liczba Pretorów. *Cezar* dwóch nowych ustanowił, *August* 16. naznaczył, a *Klodyusz* jeszcze dwóch do tych przydał. Pretorem pierwszym nazywano tego, kto najwięcej kreszek do tego urzędu miał na Sejmie, i najpierwszym od drugich ogłoszony został.

(*) Czas prześladowania *Cycerona*.

chanym dotąd w Rzymie przykładem wypędzony został. To mu cały naród pamięta; a iabym bez ostatniey hańby miał zapomnieć? A przeto wystaw sobie, mój *Brucie*, że ja to o preturę proszę. Bo lubo *Lamia* ma dosyć prawa do tego stopnia, z zacności urodzenia, wziętości w Narodzie, i chwalebnie piastowanego świeżo Budowniczostwa (p); iednak iak gdyby to nic nie znaczyło, całą rzecz i jego żądanie ja przeiałem na siebie. A zatym, iezeli na mnie Wmć Pan łaskaw iesteś, iako zapewne iesteś; zaleć naszemu kochanemu *Lupowi* (q) ażeby te tak liczne Szlachty gromady, które masz za sobą, i któremi czego żywie chcesz dokazujesz, na naszą stronę przerobił.

Nie bawię dłużej Wmć Pana, w kilku słowach rzecz całą zamykam: Nic nie masz, czegobym się po łasce Wmć Pana dla siebie nie spodziewał; ale też nic nie masz, na czymbym więcej łaskę Wmć Pana, grzeczność i uczynność ku mnie zafadzał

Cycero do Bruta (r)
Ep. Fam. Lib. XI. Ep. 16.

-
- (p) *Aedilitas*. Obacz notę pod literą m na karcie 234.
 (q) Faworyt *Bruta* i iakoby jego prawa cęka.
 (r) *Decimus Brutus* iest to inny od *Marka Bruta*, lubo oba iedneyże *Familli Juniuszow* od owego *Juniusza Bruta* idącey, która nawięcey do znieśienia królewskiej władzy przyłożyła się. Był ten *Brutus*, do którego ten list pisaný, w wielkich łaskach u *Cezara*, i bardzo wiele od

ODPIS

I.

Zezwalający.

Bardzo wiele mi na tym zależy, w jakim czasie ten list zaślata Wmć Pana, czy w wolnym, kiedy nie masz nic na głowie? czy też kiedyś interesami zatrudniony?... zalecilem mocno postaćcowi, ażeby czas i humor uważał... jeżeli?... to mi można śmiało sobie pozwolić.... Coż to wszystko ma znaczyć mój Cyceronie? jakim to stylem do mnie piszeł? żkąd ta delikatność i ostrożność w cadzeniu słówek przez zęby? także to przyjaciela

niego dobrodziejstw odebrał, tak iak i Marek Brutus; a przecież wraz z tamtym był w liczbie Cezarowych zabójców. Po śmierci Cezara rządząc Gallią z woli Senatu, był od Antoniusza wkrzeszającego wojnę domową, opasany w Mutynie i przez kilka miesięcy w oblężeniu trzymany. Antoniusz osądzony za nieprzyjaciela Ojczyzny, odstąpił od oblężenia; ale zwiąawszy się wkrótce z Oktawiuszem i Lepidem, strasznym stał się Brutowi, zatym ten chciał do Marka Bruta do Macedonii umykać, a tym czasem opuszczony od swoich, pod Akwileią z rozkazu Antoniusza zabity zginął. Roku zaś: Rzymu 710. Iustissimas [mówi Velleius] optime de se merito viro C. Cæsari pœnas dedit; cuius cum primus omnium amicorum fuisset, interfector fuit; et fortunæ ex qua fructum tulerat, invidiam in autorem relegabat, censebatque æquum, quæ acceperat a Cæsare, retinere; Cæsarem, qui illa dederat, perisse.

zwłaszcza tacy iak *Cycero* i *Brutus* ż so-
bą traktują? wszystko mi się wydaie, że
przez ten czas niewidzenia się naszego,
i o mnie i o sobie Wmć Pan zapomniałeś.
A co gorsza, o mnie nawet tak trzymałz,
iakbym nikogo nie znał, nie co się na
świecie działo, nie pamiętał. Bo coż in-
nego wnosić można z tych wyrazów Wmć
Pana, w których iakoby *Lamii* chowałz
za siebie, siebie na łztych wystawiałz,
a dobranemi i rozpalonemi w proźbie sło-
wami, właśnie gdyby gradem kul ogniistych,
gdyby do twardey i nieczuley skały do
mnie szturmuiesz? Nie dosyćże by było
napisać: ia *Cycero*, ciebie *Brucie* proszę
dla *Lamii*? ... Jakożkolwiek iest, niech to
ostatni raz będzie! Mam honor oświadczyć,
iż w naywiększym zatrudnieniu ten list
mnie zastał, iż w zły czas i w naygor-
szy humor posłaniec Wmć Pana mnie go
oddał, iż w osobie *Lamii* naywiększego
mego nieprzyjaciela, w interessie iego nay-
większe moje nieszczęście upatruję; po-
mimo iednak tego wśzystkiego, (proszę
zważać co powiem) pomimo iednak tego
wśzystkiego, co chcesz, i dla tego, że
Wmć Pan chcesz, mieć musisz, i zape-
wne mieć będziesz.

Nie bawię dłużej Wmć Pana, bo mnie
dobry humor napada, a ia sobie zamie-
rzyłem, list ten, iak zacząłem w złym hu-
morze, tak skończyć. W każdym czasie
i humorze Wmć Pana &c.

2.

Z wymówką.

Tak zupełnie, iakęś Wmć Pan rozporządził, godny poseł iego sprawił się; w naywolnieyszym czasie, w nayswobodniey-
 zey myśli, z naywiększą układnością i
 ostrożnością list mi oddał: owo zgoda
 wszystko jest z strony Wmć Pana aż nad
 to szczęśliwie, wszystko z strony moiey
 aż nad to chętnie; wszakże z trzeciey
 strony, w którą nam obydwom mierzyć po-
 trzeba, wszystko mi zapożne, wszystko
 niepewne, wszystko nie mocne wydaje się.
 Trzeba było.... Będę czynił, co tylko
 będę mógł; będę usiłował czynić więcej;
 niż będę mógł; ale jeśli moim zamiarom
 skutek nie odpowie, cośnierz Wmć Pan
 z łaski swoiey to swoje, na któreś mnie za-
 kłął, oświadczenie, a do szczęśliwszych
 okoliczności ie zachowasz, w których do-
 statecznie podług chęci moich będę mógł
 pokazać iak jestem....

VIII.

Precyliusza, syna zacnego męża, Wmć
 Pana powinnego, a mego wielkiego przy-
 iaciela całym sercem i duszą Wmć Panu
 zalecam. Kocham tego młodziana, nie tyl-
 ko dla iego statku, grzeczności, uczci-
 wości i przywiązania do mnie, ale też
 przez pamięć na dobre serce iego Oyca
 ku mnie, które w skutku i z doświadcze-
 nia poznać dało mi się.

Ton ci to jest, ten z tych liczby, którzy mnie naywięcey przekęływali i bużowali, zem zrazu zaraz, ile tak grzecznie zapraszany od Wmć Pana, z nim się nie wiązał. (s)

Ale darmo! nie mogli mnie żadną miarą na swoje kopyto przerobić. (t)

Słuchałem kochanych Panów (u) naszych, którzy za mną wołali.

Smiało Bracie! nie trać serca, zarażaj się na ślać.

Żeby aby jedna dusza miała ciebie za co w potomności pochwalić. (w)

Tak to mi iakaś pomroka wzrok odjęła. (x)

Daley potym mnie cieszyli; a nie uważając że dożyć i tak dymami, próżney chwały zarażoną miałem głowę chcieli mnie zupełnie oczmucić i tak mi prawili: *Wzra gnuśnie i nieślawnie umierać.*

Ale przynajmniej zrobiwszy co takiego, na coby nie żał było potomności ucha nadstawić. (y)

Już to mnie teraz, iak sam Wmć Pan widzisz, nie nie porusza. Zatem od plotek

(s) Ze od początku zatargów i wojny domowej między Pompeuszem i Cezarem, z tym w ligę przeciw Pompeuszowi nie wszedł.

(t) Odyss: H. 258.

(u) Pompejanów rozumie, których partya z naysilniejszych i najmądrzejszych w Rzeczypospolitej Osób składała się.

(w) Odyss: A. 302.

(x) Odyss: O. 314.

(y) Iliad: X. 304.

Homera przenoszę się do gruntownych przepisów *Eurypidesa*.

Nie mam tego za mędrca, kto o sobie radzić nie umie. (z) Wiersz ten, który *Precylusz* dziwnie chwali, i dodaje, że mędrzec, i na przód i na tył (a) patrzeć powinien, a z tym wszystkim zawsze sobie uczciwie postępować, i nad drugich prześadzać. (b)

Otóż tedy, wracając się do tego, z kądem zaczął; wielką mi łaskę Wmć Pan uczynisz, jeśli tego kawalera zwykłą swoją dobrocią ogarniesz, i to, co sam właściwym domysłem dla *Precyluszów* imienia miałbyś uczynić, na moje wstawienie się wyświadczyś.

Nowego całę sposobu pisanja użyłem do Wmć Pana w liście niniejszym, wnosząc iż nie lada okoliczność i nie pospolite załecenie być musi. Byway Wmć Pan zdrów.

Cycero do Cezara
Ep. Fam. L. XIII. Ep. 15.

IX.

Jeżeli Wmć Pan dawnym ięszcze zwy-

(z) *Ennius* Poeta *Łaciński*, tak ten wiersz z *Eurypidesa* w greckim języku wyjęty po łacinie wyraża: *Qui sibi ipsi sapiens prodesse non quit, necquidquam sapit.*

(a) Słowa *Eurypidesa*,

(b) *Iliad*: H! 203.

czaiem w sprawach stawasz; *Watyniusz* (c), dobry przyjaciel i sluga ucieka się do niego i jego się obronie porucza. Rozumiem, że mu w szczęściu teraz i honorze będą-

(c) *P. Watyniusz* złych z gruntu obyczajów, wojny domowej podżoga. Rzeczypospolitey zguba, zaufznik *Cezara* i jego namiętności podwodzca, jednym słowem: Bogom i ludziom obmierzły. *Nemini*, mówi o nim *Velleius*, *non postferendus in quo deformitas corporis. cum turpitudine cessabat ingenii, adeo, ut animus ejus dignissimo domicilio inclusus videretur*. Dla woli, która mu u gardła wisiała, był powszechnie *strumą* [tak się zowie wola po łacinie] nazwany, a *Cycero* to gawiaczem, to nadętym mowcą go nazywał. Roku zaś: Rzymu 694. Trybunstwa - gminnego po odepchniętym *Katonie* dopiąwszy, podług upodobania *Cezara* piastował ie, a *Bibula* Konsula, jego kolegę do więzienia wtrącił. Nieprzyjaciel był wielki *Cycerona*, i ten też go z wielu powodów już prywatnych, już publicznych nie cierpiał. Ale się pogodzili z sobą, i na prośby *Pompeiusza* i *Cezara*, dwa razy *Cycero* u sądu stawał od niego i obronił go. Pod czas wojny domowej, trzymając stronę *Cezara*, *Oktawiusza* na batalii morskiej zbił. Przy schyłku już prawie roku 706. Konsulem wraz z *Katonem* został. Jest u *Makrobiusza* dowcipny uciniek *Cycerona* na to krótkie konsuloństwo *Watyniusza* w tych słowach: *Magnum ostentum annu Vatiniū factum est, quod illo consule, nec ver, nec aestas, nec autumnus fuit, to jest: Wielkie drzewo za konsuloństwa Watyniusza w Rzymie przypadło; ponieważ w całym okręgu rządów jego. ani wiosny, ani lata, ani jesieni nie było. Nikt mu nie przyznał żeby i na krótki czas był wart tę tak poważną dostojność piastować. Katull daie to poznać w tych słowach: Quid est*

temu (d) łaski swojej nie odmowisz, którego kilka lat temu w biedzie ratowałeś.

Ani mnie nikogo tak zrećźnie nie wypada prosić i wzywać, iak tego, przez którego nauczyłem się pewnie wygrywać. Bo czyliż ten, co spisk naysiębniejszych osób na moję zgubę, iak nie odkrył y rozpędził, nie potrafi złośliwych na mój honor pocisków, od nieczemnych ludzi wymierzonych odbić i powetować?

A przeto, jeżeli mnie po dawnemu chasza Winć Pan, weź mnie zupełnie na siebie, i ten cały, iakikolwiek on tam jest, kłopot i ciężar w ocaleniu mego honoru przyimi.

Niewiem prawdziwie pod iaką gwiazdą rodziłem się, że tych oszczerców uniknąć nigdzie nie mogę; nie czuję się żeby im do tego iaką dawał okazją (e); jeżeli

Catulle quod moraris emori? Sella in Curuli struma Nouius sedet; per Consulatum pejerat Vatinius. Quid est Catulle quod moraris emori. Roku założył: Rzymu 707. do Illiryku na uspokojenie tej Prowincyi był posłany, i tam to bawiąc, Ciceronowi tym listem obronę siebie przeciw nieprzyjaznym językom poleca. Roku 711. po śmierci Cezara, od Marka Bruta ogłoszony z wojska, do Rzymu powrócił, i od Tryumwirów tamiecznych miał sobie tryumf pozwolony

- (d) Imperatora tytuł otrzymał, i wszystkim u Cezara władał.
- (e) To już też grube uprzedzenie o sobie zadufante, nie znać do siebie. za co go ludzie nie lubili, i oczerniali! Wierutny nieczota, na gwiazdy zwala, że to co on broi, ludzie widzą, i o tym mówią.

zaś już to takie moje przeznaczenie? to tym gorzej.

Proszę Wmć Pana, jeżeliby tam jaki język pod niechytność moję wymknął się, co by czci mojej i sławie chciał uwłoczyć, bądź łaskaw przytnij go po swojemu i uspokój.

*Watyńusz do Cyserona
Ep. Fam. Lib. V. Ep. 9.*

O D P I S.

Y dawnym, kiedy tego trzeba zwyczajem, i nowym, kiedy Wmć Pan rozkażesz, w sprawach stawać i strony jego bronić gotów jestem.

Nie nieszczęście, ani szczęście przyiaciela, ale jego ferte i potrzeba jest jedynym wszelkich usług moich wymiarem.

Bydź może, żebyś Wmć Pan znalazł bardzo wielu, którzyby mu usłużyć potrafili z ręczniew nademnie; ale co dla mnie nic z ręczniew wypaść nie może jako służyć Wmć Panu. Te wygrane, które mojej z ręczności podchlebnie Wmć Pan przypisujesz; słuszności jego sprawy całkowicie należą.

Mam mocną ufność, że te wszystkie pociski, których Wmć Pan nie potrzebnie lekasz się, same się o siebie rozbią. Żeby zaś tym pewniew rozbiły się, całej sily dołożę.

Proszę mi zawierzyć, że, czy to planeta, czyli jakie przeznaczenie te niemiłne na Wmć Pana ostrzy języki, ia w to

potrafię, że słać tylko i uwielbiać będą tego, którego ja jedynie szacuję &c.

X.

Patrz Wmć Pan daleko jaki to myślę o Wmć Panu, że nietylko w tych okolicznościach, które mnie samego się tycząc, ale i w tych nawet, które moich przyiaciół, mam WMPana iakby za mnie drugiego.

Ułożyłem był *Trebackego* (f) przy sobie trzymać, z sobą wszędzie wodzić, a naostatek wprowadziwszy go na dobrytór, i na pewnym stopniu szczęścia postawiwszy, do domu odeśłać. Wszakże, gdy *Pompeiusz* nad nadzieie moje zaczął w Rzymie dosiadywać, i maiać, a ja znowu dla wiadomych Wmć Panu moich zatrudnień (g) albo zgoła nie, albo przynajmniej nie tak prędko spodziewałem się z Rzymu wyjechać, zgadny Wmć Pan iakem ja się obrócił? Oto: umyśliłem oddać *Trebackego* Wmć Panu, i tego mu z rąk Wmć Pana kazać czekać, czego się mógł u mnie spodziewać, nabijając mu tak głowę Wmć Panem, iak on mną miał nabijać. Cóż się daley dzieie? oto ośobliwym iakimś trefunkiem wypada nam taka okoliczność, iakiey właśnie na potwierdzenie moiey myśli, a zaręczenie dobroci Wmć Pana trze-

(f) Obacz wyżej notę pod lit: [d] na karcie 70.

(g) Rozumie się prześladowanie *Klodyusza*.

ba nam było. Bo gdy o tymże samym Trebacym rozmawiałem z Balbem (h) w domu moim, list mi od Wmć Pana oddała, w którym przy końcu te były wyrazy: *Orsuszę którego mi zalecasz, albo zrobię królem Francuzkim, albo w Lepcie (i) Namieśnikiem. Kiedy chcesz to mi przyszlizy kogo znowu, cobym mu dobrze czynił.* Podnieśliśmy oba z Balbem, ręce ku niebu! tak to nam z ręcznie wypadło, że nie z przypadku ale z Boskiego iakiegoś rozrządzenia, zdało się być ułożone na urząd.

Posyłam tedy Trebacęgo Wmć Panu, a tak posyłam, iako nayprzód z własney moiey chęci, a potym na słowo
i na

(h) *Obacz list XVI. na karcie 118. i noty do niego, tudzież list i notę pod lit: (i) na karcie 158.*

(i) W tym miejscu rozmaite są Autorów czytania i tłumaczenia: iedni czytają: *vel regem Gallia faciam, vel hunc Lepta delega*, to jest albo go zrobię królem Francuzkim, albo tak bogatym, że Lepcie wierzycielowi twemu na twój rozkaz i zlecenie będzie mógł za ciobie dług zapłacić. Drudzy zaś tak każą czytać, *vel regem Gallia faciam, vel Leptide legatum* to jest albo go zrobię królem Francuzkim, albo w Leptydzie Namieśnikiem. Trzeba wiedzieć że *Leptida* nie tylko było miasto ze wszystkich miast *Afrykańskich* pod ten czas naypierwsze, ale też osadą *Juliuszową* zaszczycone; podobieństwo jest zatem do prawdy, że Cezar to miasto za stołeczne dla Namieśników Prowincyi *Afrykańskiej* wybrał i tam *Orsuszę* posłać zamyslał. Myśmy się dru-

i na prośbę Wmć Pana. Przyimże go Wmć Pan tak chętnie, tak mile, tak łaskawie, iżby to wszystko, co tylko moim przyiaciołom dla mnie radbyś uczynić, złało się na niego iednego:

Ręczę za nim, nie tym starym moim terminem (k) z którego, kiedym ci *Milona* zalecał, ślusznie sobie żartowałeś; ale słowem Rzymskim, iako zwykli ludzie stateczni i poważni, iż człowieka lepszego, pocciwższego; i uczciwższego nie znaydziesz; iest też przytym biegły w prawie i do interesów prawnych zdatny.

Nie o Trybunoństwo, nie o Urząd żaden, ani o pewny iaki dobrodzieystwa Wmć Pana tytuł prośzę dla niego, ale o łaskawe względy, o dobroć serca, o współczułość duży nad nim prośzę; wolno go sobie, kiedy się Wmć Panu podoba, i temi iakoweyś poważki znamionami zaszczyścić. Owo zgoła: całego człowieka z rąk, iak mówią, do rąk, tych to Wmć Pana, pocciwych, dobroczynnych i zwytychskich oddaie.

Nad to podobno rozszerzyłem się z moim zaleceniem; ale to między nami uy-

U

giego czytania i tłumaczenia uiełi, ustępując prymu do pierwszego wyższym rozumom.

(k) Nie wiadomo iaki to był ten termin, którego w zalecie *Milona* użył *Cycero*, i z którego *Cezar* sobie żartował.

dzie. Byway Wmć Pan zdrów, a mnie
po dawnemu kochay.

Cycero do Cezara
Ep. Fam. L. VII. Ep. 5.

XI.

Jeszcze się ani śniło nikomu o przyby-
cia do *Włoch* Wmć Pana, kiedy ia *Sexta*
Willuſza, przyjaciela moiego *Milona* (1)
z tym listem wyślałem. Wazność to in-

(1) *T. Annius Milo* jeden z największych i do-
brze zaśluzonych *Cyconowi* przyjaciół. On bo-
wien będąc Trybunem gminnym pod czas wy-
gnania *Cycerona*, bardzo wiele przyczynił się do
jego powrotu. On z okazji *Cycerona* pokłócił
się z *Klodyszem* i tak daleko się zapędził, że
aż go zabił; a co pozwany do sądu przegrał,
i na wygnanie skazany do *Massyli* poszedł. Sta-
wał ci od niego w tej sprawie *Cycero*, ale prze-
straszony nowym sądu widokiem a największy
mnóstwem żołnierzy, z rozkazu *Pompeusza* mo-
cne warty przy tej sprawie trzymających, całe
się nie popisał, i cokolwiek tylko i to byle od-
być pogadawſzy uciął. Później napisał tę prze-
dnią mowę, którą pod tytułem za *Milonem* czy-
tamy, i *Milonowi* na pociechę poślał, ale to by-
ła lyszka po obiedzie. Naostatek pod czas wo-
ny domowej nie mogąc doprosić się u *Cezara*,
ażeby go z wygnania powrócił, gdy wszyscy
inni wygnancy pprzywracani byli. przyjechał
do *Włoch*, w *Kampanii* zebrałszy znaczną ku-
pę hałastry, w *Kapui* ośiadł, o wojnie myślił,
ale od *Serwiliusza* Konsula ztamtąd wykurzony,
w *Apulii* zginął. Był drugi *Milo* Krotoneczyk.
sławny zapaśnik, ten taką miał siłę, iż na o-

teressu mnie tak dalece ruszyła, że na samę wieść o bliskim powrocie Wmć Pana, przedsięwziąłem iak naprędzey łaskę sobie iego zamowić, nie niedbając czy mnie nad to skorym, czy zagorzałym nazwiesz.

Gdybym, mój kochany *Kuryonie* (m) tyle dla ciebie dobrego uczynił, ile nie ia wyliczać, bo nie znam się do niczego, ale Wmć Pan przed ludźmi rozpowiadać zwykłeś; tedybym w więkzey iakiey rzeczy nigdy nie miał czoła oświadczyć się z prozbą Wmć Panu, bo wiem iak to

U i j

Uimpickich igrzyskach, byka lednym kufakiem za-
bił, na ramionach swoich przez staie czyli 125.
krokow a ieszcze Herkuletowych, bez zm rdo-
wani nioł go, i tegeż dnia całego byka ziadł.
Nikt mu iablka z palców, w których ie trzymał
wydobyć nie mógł, nikt stojącego z miejsca ru-
szyć. W pozney starości, gdy dusając się, drze-
wo rosochate i nadłżczepane na pułdci i roze-
drzeć, przypadkiem iakimisł ręce sobie w szpa-
rze drzewa uwięził, i nie mogąc żadną miarą
ich wydobyć, wilkom nieborak na posilek zo-
stał.

(m) *C. Scribonius Curio* Oyca miał krasomiośtwem,
konsulośtwem i tryumfem sławnego. Sam także
w dowcipie i wymowie iemu podobny alecz do
ohyczaioów całe wyrodny. Lubieżność, rozrzu-
tność, zuchwałość, przemyśl na złe, i wymo-
wę z cudzą krzywdą, pospolicie mu zadala —
Roku założ: Rzymu 698. był *Klodyusza* w Azyi
kwestorem — Roku 703. zostawił Trybunem —
gminnym. nayprzód z *Pompeuszem* i senatem
trzymał, potym był iemu przeciwny; ku *Cezarowi*
takoz miał się, i znowu z nim zadzierał; aż na-

jest rzecz przykra człowiekowi, prosić o co znaczniejszego tego któremu się co świadczło, że właśnie prośba rozkazem, a ta łaska której dopraszany się niby odpłatą dobrodzieystwa wydaie się.

Ale kiedy ja Wmć Panu za tyle łask tak wielkich, tak iawnych, w tylu nacyfzszych dla mnie razach mi świadczo-nych, obowiązany jestem, i mam to za znak pocziwego charakteru, będąc wiele winnym, ieszcze więcey chcieć się zadłużyć; z tych więc powodów, odważyłem się ninieyszym listem upraszać Wmć Pana o iedną łaskę, na której mi wiele zależy. Wszak mnie aboś wspaniałością twoią tak nie przywalisz, żebym albo w przyjmowaniu dobrodzieystw z rąk Wmć Pana nie miał znać co biorę, albo w odwdzięczaniu ich nie miał ukazać ile winienem.

Oto żebym długo Wmć Pana nie bawił; wszystkie moje myśli, siły i starania, zgola wszystko co tylko mam, umiem i mogę, na dotarcie *Milonowi* Konsulołwa odważam, i w tym punkcie nietylko słowite

koniec dobrze zapłacony od *Cezara*, zupełnie przylgnał do niego; zkąd *Wirgiliusz*: *Vendidit hic auro patriam. dominumque potentem imposuit.* *Cezar* go nayprzód do *Sycylii*, potem do *Afryki* z woyskiem wysłał. Tam zdradą *Jubey* króla *Maurytanii* który i *Pompeiuszowski* był, i szczeguloą miał chrapkę na niego, za to, że *Trubunem* gminnym będąc wnosil o obroczenie jego królestwa w *Prowincyą Rzymską*, oskoczony z woyskiem zginał.

korzyści z moiej usługi, ale oraz zafczyt z uczynności przyjacieliskiej sobie zamierzam; dosyć powiedzieć: że nikt podobno takiej jeszcze forsy nie czynił, kiedy mu o życie, lub majątek chodziło, iaką ja zrobić zamysłam w dopięciu *Milona* tego urzędu, w którym wszyscy moje nadzieie zakładam.

Wmć Pan, kiedy będziesz łaskaw, tyle nam w tej mierze pomoc możesz, iż się obevdziemy bez reszty.

Mamy wszystko do tego co potrzeba. Wszyscy dobrze myślący obywatele, od samego jeszcze Trybunałstwa *Milona*, od owej to moiej sprawy (rozumiesz Wmć Pan co chcę mówić) są nasi; gmin, dobrocią jego natury i wspaniałością podarunków ujęty, jest nasz; młodzież i inni co tylko przecie znaczą coś w narodzie, i swoje także partyiki mają, dla jego zacności i uczciwości i ośobliwzych sposobów zasłużenia się każdemu, są także i ci nasi. Moja też kreska, choć podobno nie tak mocna, ale że pocziwa, sprawiedliwa, przyzwoita, i należna, może że cokolwiek zaważy, a zatym mało wiele mu pomoże.

Szeła nam tylko i Wodza potrzeba, a na takie wiatry, iakie ja przewiduję, doświadczonego słynika; którego kiedy nam ze wszystkich wybierać przychodzi, zdawniejszego nad Wmć Pana znaleźć nie potrafimy.

A zatym, jeżeli mnie Wmć Pan za człowieka pocziwego, pamiętnego, i wdzię-

cznego, z tey nawet, którą *Milonowi* chce uczynić przyślugi, małż u siebie; jeżeli mnie wartym łaski twoiej i dobroci sądzisz; proszę cie, przybądź troskliwości moiej na pomoc, przyłóż się do dotarcia mi tego, na czym punkt honoru, sławę, i wszystko moje zakładam.

Za *Milonem* ręczę Wmć Panu, iż jeżeli mu łaski swoiej nie odmówisz, zacniejszego, poważniejszego, stateczniejszego, i wdzięczniejszego człowieka nie znaydziesz; a mnie właśnie daśz poznać, że tak stoisz o mój honor, iak niegdyś obstawaleś o życie. Więcejbym jeszcze miał powiedzieć Wmć Panu, gdybym nie wiedział, że z tego co dotąd wyraziłem, doskonale poznasz, iak mi w tey okoliczności nie tylko wiaś się przyjdzie na pazury, ale też aż do zębów ucierać.

Cały tedy ten interes wraz ze mną, łascie i opiece Wmć Pana oddaę. Bądź zupełnie przeświadczonym, że jeżeli to, o co proszę, wyiednam, dłużniejszym mnie do odśluzenia, nad samego *Milona*, i obowiązującym mieć będziesz. Nigdy bowiem tak mi miłe nie było to dobre serce i uczynność *Milona*, kiedy mnie od zguby ratował, iak mi będzie miła ta przyśluga, którą mu się za to wypłacę. Wszystko to jest w mocy Wmć Pana, wszystkiego tego z tego ręk jedynie czekam i wyglądam. Bywaj zdrow.

Cycero do Kuryona.

Ep. Fam. L. II. Ep. 6.

O D P I S.

Ze Wmć Pan umiesz być wdzięcznym? dawno o tym wiedzieliśmy, i codziennie już na sobie, już na drugich dało nam się to widzieć; ale iak daleko starał się być wdzięcznym? w interesie to dopiero terazniejszy *Milona*, naydowodniej widzimy.

Gdybym, mój kochany *Cyconie*, pozwol sobie to wynurzyć co myślę, gdybym był cale obcym względem Wmć Pana; gdybym w żadnych z Wmć Panem ani przyjaźni, ani wdzięczności obowiązka nie zostawał; gdybym ten list, który do mnie pisałś, iako nie do mnie, ale do kogoś pisany, z boku tylko i nawiasem czytał; tedy wżelako, ten tak chwalebny projekt Wmć Pana względem *Milona*, ta tak wspaniała uczynność, ta tak rzadka wzajemność, ten hazard, ta sfora, ta gorliwość, zmiękczyć by mnie i rozrzewnić musiała, i do szukania okazyi, aby zostać uczestnikiem, albo zaślugi ku Wmć Panu z *Milonem*, albo wdzięczności ku *Milonowi* z Wmć Panem, nieochybnie poruścić. Teraz zaś, kiedy okrom tego wszystkiego i znam serce Wmć Pana, i tyle ci winienem, i nad to ieszcze tak ułilnie do mnie piszefsz, tak mnie obowiązujesz, tak zakłinasz, mogeż przewieść na sobie, abym czegokolwiek pożałował i oszczędził?

Tak nieinaczey, masz wiedzieć kochany *Cyconie*, iż w całym życiu moim, miłzey

mi rzeczy i przyślugi więkſzeynie uczyniłeś iak wzywając do tak zacney roboty, do której wpraszać ſię, iedyną by było moją ambicyą, być przypuſzczonym, za naywiękſze ſzczęście poczytałbym.

Znam ia Wmć Pana, znam *Milona*, znam wſpólne waſze związki, intereſſa i potrzeby; i dla tego nie tylko chętnie oſiaruję to wſzytko, czego tylko Wmć Pan po mnie wyciągał, ale owszem nie wymownie z tego cieſzę ſię i Wmć Panu dziękuję, że mogąc ſam i dokazać i zrobić co potrzeba, mnie, iakoby do ſpólnego działu chwały nie do pracy wzywacie.

Ponieważem ſię troſzeczkę rozgadał, i to wſzytko, co czuję, wyſtawić Wmć Panu obiecał, pozwoliſz mi donieść ſobie, (że mam też żal do Wmć Pana) o co? o to że właſnie iakbyś do człowieka obojętnego względem ſiebie, lub cale nie znanego piſał, liſt cały tak obſzernymi i mocnymi uwagami napakowałeś. Jeſt to znak iakoweyliś nieuſności, ale o tym potym. Mam honor Wmć Panu oſwiadczyć, iż oburącz i całym ſobą tego intereſſu chwytam ſię; iż wſzytko co w moiej mocy ieſt, chętnie iemu poſwięcam; iż nie ſzeſem bo to na mnie za wiele, ale dzielnych pomocnikami pod przewodniſtwem Wmć Pana być pragnę; iż wſzelkie mam na lzieie pomysłnego prac naſzych i zawodu ſkutku; na koniec iż o nie więcey nie proſzę, iak tylko ażebyſcie do tych związków, które macie z *Milonem*, i mnie trzeciego przypuſcili, iako &c.

Z wymówką.

Prawda, że się jeszcze nie śniło nikomu o moim do Włoch przybyciu, kto o teyże godzinie co i Wmć Pan spać poszedł; ale kto się wcześniefy położył, a przynaymniefy raniefy od Wmć Pana ze snu porwał, upewniam że mu się i śniło i wysniło.

Nie mogę ia zadawać Wmć Panu, iakbyś cale zaspiał interes, dołyc wcześniefy zaczął się krzątać koło niego, i w innym, zapewneby kto, choć nie ia, nad to skorym i zagorzałym cię nazwał: ale wszelako wyznać to muszę, że nieprzyjaciele wasi raniefy od was wstali.

Z niewymownym żalem moim muszę donieść Wmć Panu, że przeciwna strona *Milonowi*, takie kroki poczyniła, i mnie do nich wciągnęła, które terazniefszym Wmć Państwa projektom w brew są przeciwnie. Czemużem pierwey myśli walznych nie wiedział! czemużem więcej tych związków, iakie między wami zachodzą, nie przenikał! Naybardziej żem daleko już zabrnął!..

Daruięz mi, kochany *Cyceronie*, iż we wszystkich innych okolicznościach, ba i w tey gdyby raniefy, gotów służyć Wmć Panu, tą razą mu się wymówię. Dałem słowo, zażedłem daleko, cofnąć się, by też z naywiekszą szkodą moją i hańbą już mi nie podobna

Proszę to szczerze moje oświadczenie przyjąć za hołd winny szczerości i prawdzie, i bydź przekonanym, że ten Wmć Pana we mnie ulności, tym proźbom, tym obowiązkom, tym zaklęciom, lubo nie w tym momencie iak żądasz, z tą jednak ulnością, z iaką wart jesteś, postaram się dac mu należytą odpowiedź.

WMC Pana.

XII.

Tak mi się wydaie, że w rzedzie tych przyjaciół, których Ociec Wmć Pana niby w puściznie ci zostawił, masz mnie iednego z najpierwszych, nie z tych tylko powodów, które pozor mają przyjaźni, ale oraz i z tych, które z rzetelnego przywiązania i zażyłości pochodzą: co wszystko było między mną i oycem Wmć Pana. Z takich początków miłość moja ku Wmć Panu powzięta, zkoiarzyła ścisleyszy związek przyjaźni z Oycem Wmć Pana, a to tym bardziey żem z oczu Wmć Pana wyczytywał, iż skorobyś lat dorosł, a luszny o rzeczach potrafił czynić rozśadek, mniebyś nieochybnie za najpierwszego swego przyjaciela, czciciela, i drucha obrał. Dodamyż do tego drugie źródło naszey zażyłości, to iest wspólne do szkół chodzenie, i w tych naukach, które same przez się tych, co się iuż mają ku sobie, ścisley wiążą, spólne ćwiczenie się?...

Z ciekawością zapewne Wmó Pan wyglądał, do czego ma prowadzić te perory? i na jaki koniec stare dzieje przypominam? Proszę sobie nie przykrzyć, a być pewnym, że bez służney i ważney przyczyney tego nie czynię.

Ateusz Kapiło jest z liczby największych moich przyjaciół. Wiesz Wmó Pan wszystkie awantury życia mego i kawałki, było się nieraz, i na wozie i pod wozem; owoż ten człowiek, we wszystkim, radą, powagą, łaską, skutkiem, a nawet i workiem mnie na każdy czas i zawołanie ratował.

Miał on krewnego niejakiego *Antystyusza*, który przypadkiem w charakterze Kwestora (n) rządząc *Macedonią*, gdy go jeszcze nikt nie zniemił, *Pompeusz* do tey Prowince z wojskiem wtargnął. Nie mógł nic robić *Antystusz*; bo żeby co był mógł, tedyby nayspewniey co tchu do *Kapitona* ujechał, którego iak *Ojca* rodzzonego kochał. Ale wiedząc że ten był zabitym przyjacielem *Cezura*; ale darmo! otaczano go zewsząd że się ruszyć nie mógł. Wdał

(n) Różni byli kwestorowie u Rzymian. 1. *Quaestores rerum Capitalium*; tych stanowiono wprawach gardlowych, i ich powinnością było nad sądami kryminalnemi mieć dozór, sądy śledzić i odwoływać, w występki ścisło wglądać, i wędzjom wotowanie nakazywać. 2. *Quaestores Urbani* czyli *Aerarii* byli niżli urzędnicy skarbowi doglądający skarbu w kościele *Saturna* i w schodach publicznych. Różnili się od trybunów skar-

się tedy cokolwiek w interes, i to tyle tylko wdał się, od ila żadną miarą nie mógł się wykreść.

Kiedy przebitano srebro *Apolloniskie* (o) na pieniądze, nie mogę mówić żeby nad tym miał dozór, ani też mogę zaprzecć, żeby tam nie był, ale to nie więcej jak dwa lub 3. mieliące. Potym już nie był w obozie, ani do niczego nie wchodził. Proszę mi w tym wierzyć iako świadkowi; jestem bowiem sobie przytomny, i pamiętam, jak on pod czas tej wojny u-

bowych, bo ci chodzili około wydatków skarbowych, a Kwestorowie przychoǳu do skarbu dozór mieli. Powinnością ich było dochody publiczne wybierać i niemi rozrządzać, zdobyć na nieprzyjaciółch wziętą przedawać, broń i znaki wojenne w skarbcu chować, i Konsulom wyciągającym na wojnę, one wydawać, Pośrów cudzoziemskich przyjmować, przeprowadzać i gospodę im opatrywać; chorzy także obywateli znajdowali w nich wsparcie na leki, a umarli na pogrzeb. 3. *Quaestores militares*, którzy dodawani byli Konsulom, lub Prætorom do obozu, dla trzymania kasy wojskowej, i łupów z nieprzyjaciół zabranych wciągania do rejestru i przesyłania do Rzymu. 4. *Quaestores Provinciales*, którzy byli przy urzędnikach Prowincjonalnych na tenże sam koniec co i wyżej. 5. *Quaestores Principis sive Augusti*, inaczej *Candidati Principis*, toż samo znaczyli co Pańscy faworyci, za któremi Dwór forlował. — *Antistysz* był kwestorem *Macedonii*.

(o) *Apollonii* miasta leżącego w *Macedonii*. W tym mieście jeszcze *Oktawian* do szkół chodził, kiedy *Cezara* w *Rzymie* zabito.

bplewał wraz ze mną, iak ze mną we
wszystkim znośił się, a potym w głąb *Macedonii*, iak naydaley od obozu *Pompe-
iusza* zchronił się, unikając żeby go nie
wciągniono znowu w iaką robotę. Po ba-
talii (p) udał się do *Bitynii* do *Plaucy-
usza* swego powinnego. Tam go *Cezar* o-
baczywszy, najmnieyszego mu przykrego
słowa nie rzekł, i do Rzymu kazał iachać.
On wkrótce potym wpadł w chorobę, z
którey nie wyszedł. Zawieziono go do
Korcyr (q) i tam umarł.

Jego Testamentem, za *Pawła* i *Marcella*
konsulów w Rzymie spisany, dzielić czę-
ści (r) pozostałego majątku spadaia na *Ku-*

(p) Rozumieć należy *Farsalską* batalią.

(q) Wyspa morza *Jon'skiego* przy wstępie do morza
Adryatyckiego, teraz zowie się *Korsu* pod pano-
waniem *Wenetów*.

(r) *As* u *Łacinników*, okrom tego, że był pewnym
gatunkiem pieniędzy, znaczyl także iaką rzecz
całkowitą, osobliwie dziedzictwo. W tym zna-
czeniu dzielono go na 12. uncyi, czyli dziedzic-
stwo na 12. części, iako to *sextans*, *quadrans*,
triens, *quinunx*, *semis*, *septunx*, *be*, *dodrans*,
dextanx, *deunx*, *as*, *uncia*. Ztąd owe przysło-
wia *Łacinnkie*: *ex asse hares*, to jest na które-
go całkowite spada dziedzictwo: *ex asse satisfacere*,
ex asse cognoscere: zupełnie zadatyc uczy-
nić, gruntownie poznawać. *Kapito* miał od *An-
tystiusza* zapisaną sobie część substancyi *ex par-
te dimidia & tertia* inaczey *ex semisse & triens*.
Semis znaezy połowę 12. to jest 6; *triens* trze-
cia część 12. to jest 4. zaczym spadek cały po
Antystiuszu na *Kapitona* jest 10. części substancyi.

pitoria. Do reszty ci należą, którym poczynione zapisy wysmieniecie można zważyć a spadek bez żadney sprzeczki zkonfiskować. Wynosi on do H — S XXX; ale o tym *Cezarowi* wiedzieć należy

Ia Wmć Pana, mój *Planku*, na przyjaźń oycowską; na naszą miłość; na spólne nauki; i na cały bieg życia naszego, podobniuteńki do siebie, zaklinam i proszę, tak iż z większym natężeniem i uściślnością prosić nie mogę, przyimić ten interes na siebie; weź go za mój własny, na to się usadź, na to wysi, tego dokaż, żeby z moim wstawieniem się, Wmć Pana staraniem, *Cezara* łaską, należne *Kapitonowi* po krewnym jego dziedzictwo, w całości podług testamentu dostało się.

Przy tak wielkim twoim szczęściu i powadze, wiem żebyś mi niewiedzieć o co siebie prosić pozwolił, i nie byś mi nie odmówił; otóż o nic więcej, iak tylko o to nie proszę, a kiedy uproszę, tak to przyimę, iak gdybyś nie proszony ale z własney dobrej woli i domysłu to mi wyświadczył.

Y to także w tym interesie bardzo wiele na rękę będzie W M Panu, że *Kapito* statecznym był przyacielem *Cezara*, i z nim zawsze trzymał. Sam to mu przyzna *Cezar*, sam może dobrze pamiętać; wiem iaką on ma pamięć. Przeto nie rozszerzam się daley nad tym, ale to tylko dodać: tyle W M Panu pracy za *Kapitonem* u *Cezara*, ile sam *Cezar* będzie na niego pamiętać.

Ia, com na sobie doświadczył, to W M Panu opowiem, a ztąd reszty będzieś się

możł domyślić. Nie trzeba powiadać W M Panu, iakiey ia się w Rzeczy-pospolitey strony chwytalem, przy kim stawalem, kogo bronilem, przez kogo roslem, kim i czym naywięcey dokazywalem. Wierz że mi, że co tylko pod czas tey wojny przeciw interesom Cezara zrobilem, to wszystko nad moję wolę, z cudzey porady, namowy, i rozkazu było. Ze zaś nie tak po szalonemu iak drudzy, ale powolniey nieco i skromniey posiępowałem sobie, *Kapitonowi* to iedy-nie i uwagom jego winienem. Ba gdy-bym był miał więcej takich iak ten przy-iaciół! bez mała nie więcejbyłem dla Rze-czypospolitey, a co dla mnie, to za-pe-wne więcej dobrego uczyniłbym.

Bądźże tedy łaskaw, mój *Planku*, do-każ tego o co cię proszę; a tak i zaufa-nie moje w twoim dobrym sercu utwier-dzisz, i samego *Kapitona* zacnego, wdzię-cznego, poczciwego, i nieoszacowanego męża, tą twoją uczynnością i łaską, nie skończenie sobie zobowiążesz.

Cycero do Planka
Ep. Fam. L. XIII. Ep. 29.

XIII.

JP**** prosi mnie ażebym go zalecił Wnie Panu, i koniecznie wnawia we mnie, iakbym bardzo wiele mógł u W Pana: me-wiem czy się tylko nie myli. Jakożko-

wiek iest; przychylam się do iego żądań, i Wmć Pana bardzo proszę, ażebyś się też do proźb moich przychylił, a cobykolwiek pomyslnego dla siebie upatrzył, w tym mu dopomógł. Jest to człowiek z wielkimi talentami i do wielu rzeczy arcy-sposobny: nie płonnie, ani przez podchlebstwo to mówię, ale rzetelnie i dowodnie, bom mu się w *Ufsie* gdzie przez długi czas przy mnie bawił, należycie przypatrzył. Bardzobyś wielką mi Wmć Pan przyługę uczynił, gdybyś mu się co takiego wystarał, coby go właśnie w ninieyszym iego stanie krytycznym i potrzebach podsycało. Smiało zapewniam, iż w włożonych na siebie obowiązkach, nie zawiedzie Wmć Pana nadziei. Bądźże łaskaw, choiey szczerze o nim pomyśleć.

*Mr. D' Ufsé do
P. Roufseau.*

O D P I S.

Bynaymniey proszę nie wątpić, ani o tym szacunku, w którym iest u mnie ze włzech miar zacna osoba Wmć Pana, ani o tey powadze iaką maiać wszelkie iego u mnie rozkazy.

Za szczęście to sobie poczytam, kiedy mi się uda w podaney od Wmć Pana okoliczności, tak to oboie okazać, iak ia sobie życzę.

Czego

Czego tylko JP. ** zechce, czego tylko po mnie wyciągać będzie, włożyłko to we mnie znajdzie, iedynie dla wykonania tak świętych, tak szacownych rozkazów Wmę Pana, do których lubo bardzo często mi zehodzi na okazyi, nigdy iednak nie zeydzie na ochocie. iako &c.

*de Rousseau do
Mr. D' Usté.*



U C I N K I

LISTOW ZALECAJĄCYCH.

I.

L. Kusydziusz jest to mój ziomek, (s) powietnik (t) i przyjaciel. Ma pewną sprawę, którą usłnie opowie, ja go tylko tak Wmć Panu zalecam, ile mi moja skromność, a Wmć Pana grzeczność pozwala. Niechże łatwy przystęp u Wmć Pana znajdzie, niech pomyślny prozb swoich skutków otrzyma, i niech dozna, że moja przyjaźń, choć w największey odległości, na bardzo wiele mu dobrego przysłużyła się....

Cycero do Rufa
Ep. Fam. L. XIII. Ep. 58.

2

Podobno mogę sobie podchlebiać, owszem z wielu bardzo miar dało mi się już poznać, iż Wmć Pan jesteś moim łaskawcą i przyjacielem; wszakże mam tu

(s) *Tribulis*; po naszymu mówiąc, niby z jednego Woiewództwa. Obacz notę pod literą [g] na końcu 149.

(t) *Municeps*, niby z jednej okolicy. Obacz notę pod literą [d] na końcu 164.

iednę okoliczność, w której całe ci zgręcznie wypadnie, tym więcej mnie o łaskawych swoich względach i przyjaźni przekonać. Oto *Oppiusz*...

Napisz tedy Wmć Pan za nim list do Prowincyi, a tak napisz, żebyś, kiedy go potym tam ziachawszy czytać będziesz, żebyś, mówię, łatwo sobie przypomniał mnie w zaleceniu usilność...

Cycero do Kw. Galla

Ep. Fam. L. XIII. Ep. 43.

3.

Y na cóż ja mam Wmć Panu tego zalecać, na którego dość sam przez się łaskaw jesteś? Wszelako jednak, żebyś poznał, iż komu przyjacielem jestem, to nie byle jak, ani na pozor, ale szczerze mu sprzyjam i życzę, umyśliłem koniecznie pisać z zaleceniem do Wmć Pana. Oto krótko: *Egnacy*..... Największy dowód grzeczności i uczynności Twoiey ku mnie Wmć Pan okażeś, kiedy mu w interesach jego dopomożesz.....

Cycero do Siliusza

Ep. Fam. L. XIII. Ep. 47.

4.

Lucyusz Liwineiusz jest nieomylnie wyzwoleńcem (u) *Regulusa*. Nieśczęście
W ij

(u) Obacz notę pod literą [k] na karcie 207.

iego Patrona (w) tym bardziey mnie ieszcze do wszelkiey uczynności ku niemu pobudza; bo lepiej mu życzyć, i większym przyiacielem iego być, niż teraz jestem, iuż nie mogę. Ale okrom tych pobocznych pobudek, mam ja inne szczególne powody przywiązania mego ku niemu. W owych to bowiem nieszczęśliwych dla

(w) *Regulusa. Patron — Patronus i Patronstwo — Patronatus* i'co do imienia, i co do rzeczy początek swój winne były u Rzymian Romulusowi. On bowiem podzieliwszy nowo założonego od siebie miasta mieszkańców na dwie części, czyli stany: *Patrycjuszów* i *Gminnych*, i pierwszym razdy Państwa radę i Zwierzchność, drugim posłuszeństwo pracę i handel oddawszy, żeby iakoś wszelkim niedostatkom z nierówności stanu wynikającym wczas przytliw drogę zatamował, przeczornie postanowił, aby *Patrycjuszowie* *Patronami* to iest obywateli, i nieiako *Owcami* *gminnych*; a *gminni* ich *klientami* czyli *synami* cywilnie przytposobionemi byli. Każdemu *gminnemu* wolno było, którego chcąc z *Patrycjuszów* za *Patrona* sobie obrać. Związek ten, był to iedyny znayświętszych u Rzymian, roś przez *Familie*, i późney potymności z czasem podawał się. Ze *Patronów* powinnością było we wszystkim swoich *klientów* bronić i zastępować. osobliwie w prawach i sądach, ztąd potym to słowo przytposobione zostało tym wszystkim, którzy spraw cudzych w sądzie bronić podejmowali się, iako i u nas *Jurystów* naszych *Patronami* z tey przyczyny zowieny. *Cycero lib. 2 Offic:* tak wyklada to słowo: *Qui defendit aliquem in iudicio, aut patronus dicitur, si orator est, aut advocatus, si ius suggerit, aut praesentiam suam accomodat amico, aut procurator*

mnie czasach (x), w których prawdziwą a zmyśloną przyjaźń najlepiej mogłem rozróżnić bardzo wiele jego ku mnie serca doświadczyłem. Zalecam go tedy Wmć Panu, a tak zalecam, jak ludzie czuli i wdzięczni, dobrze załuszczonego sobie przyjaciół zwykli i powinni zalecać. Dziwnie mi to miło będzie, kiedy mu Wmć Pan daśz poznać, iż owe te jego narażenia się za mnie, owe niebepieczentwa podjęte, owe w zimie ładem i morzem odprawione podróże, względny na mnie umyśłem upatruięsz w nim, szacuięsz i odplacasz...

*Cycero do Munacyusza
Ep. Fam. L. XIII. Ep. 69.*

105

Taka moja bieda z temi ludźmi, że się inż wszyscy zwiedzieli, jak daleko łaskaw iestęś Wmć Panu na mnie, to mi pokoiu nie dają, i ustawicznie mnie wciągają, żebym się coraz wstawianiami moiemi Wmć Panu naprzykrzał. Nie umiem wymówić się nikomu, za każdym kto mnie tylko poprosi, piżę. Wszakże czynię też to pod czas dla wielkich moich łaskawców i

*si negotium suscipit, aut cognitor si prorsens causam novit, & sicutur ut nam. Patronem tak-
że nazywał się ten, względem wyzwolenca, któ-
ry go wolnością darował, i w tym sensie Regu-
lus był Patronem Lucyusza.*

(x) Pod czas wygnania, O si 3

osobliwszych przyjaciół, iako właśnie w liście niniejszym. *Balbus...*

Cycero do Serwiliusza

Ep. Fam. I. XIII. Ep. 70.

6.

Nigdy się tego ielzce nie spodziewał, żeby mi miało kiedy słow zabrać: a z tym wszystkim patrz Wmć Pan, w zaleceniu *Leniusza* mi braknie. Króciusienko tedy Wmć Panu cały jego interes wyrażę, tak iednak, żebyś też oraz i moje ku niemu przywiązanie zrozumiał. Nie uwierzył Wmć Pan, iak ja i Brat mój, tego nieoszacowanego *Leniusza* sobie ważemy, już to dla jego pocziwości, już dla..... Ale nadto rozgadałem się; pomyśl Wmć Pan, że mi słow przypuściło. Otoż nie: krótko co mam mówić, wyrażam i kończę. Bądź Wmć Pan łaskaw na tego człowieka, ile go tylko z tego, co tu o nim namieniłem, wartym twojej łaski sądzić możesz. Dopomóż mu w interesach, iakie mu tylko w Prowincyi Wmć Pana wypadną, poźepniy też iakie słowko, kiedy postrzeżesz, że sobie nie będzie mógł poradzić. Ręczę za jego uczciwością i wdzięcznością.....

Cycero do Syliusza

Ep. Fam. I. XIII. Ep. 63.

7.

Nie wątpię ja o tym bynajmniey że

onegdaysze proźby moje i wstawienia, bardzo dobrze Wmć pamiętaśz, daruiesz mi jednak, iż mianowicie względem *Oppiusza* i *Egnacego* znowu ci je powtórzę. Tak daleko przywiązany jestem do tych ludzi, że o własny mój interes, o nie-wiedzieć jaką rzecz mnie się tyczącą nigdy więcej troskliwości nie miałbym. A zatym.....

Cycero do Filippa
Ep. Fam. L. XII. Ep. 74.

8.

Kluwius Puteolanus wielki mój łaska-wca i przyjaciel ma niektóre interessa w Prowincyi Wmć Pana, i tak sobie ułożył, że jeżeli czego za rządów Wmć Pana, ile przy moim krzataniu się i wstawieniu nie sprawi, to mu już na wieki przepadnie. Owoż tedy ten cały ciężar, który on zwałił na moję głowę, ja na ferce Wmć Pana, w nadzieję łaski jego, przenoszę, pod tym jednak warunkiem, jeżeli mi to z naprzykrzeniem nie będzie. Pewna summa pieniężna należy się *Kluwiuszowi* od..... Proszę zatym Wmć Pana, żeby albo wypłacili mu wszystko co do szeląga, albo.... To największa moja bieda, że ten interes *Pompejusza* się tyka, i że tu więcej o niego niż o *Kluwiusza* chodzi, a nie trzeba zdaniemi się sła mówić Wmć Panu, iak nam tego Jęomości trzeba sobie łaskę skarbić i po-ważać.....

Cycero do Terma
Ep. Fam. L. XIII. Ep. 56.

Od owego zaprzyjaźnienia się i zażyłości naszej w *Brunduzyum*, tak iakoś Wmć Pana sobie pozbadłem, że co tylko mi wypadnie, czemu sam rady dać nie mogę, to prosto do Wmć Pana, iakbyś obowiązany był co czynić dla mnie, iak w dym pałę. Oto i teraz naprzykład: *M. Kurjusz*... Jeżeli więc o wzajemnym moim przywiązaniu ku sobie iaką Wmć Pan masz wiadomość; jeżeli te uprzejmego serca dowody, które mi w *Brunduzyum* okazałeś, tym miłsze, lubo i tak już dosyć są miłe, chcesz uczynić; jeżeli od tych sławnych względów, któremi mnie cała rodzina Wmć Pana zaszczyca, bynajmniej odpisać się nie chcesz; uczyn to dla mnie, aby *Kurjusz* bynajmniej pokrzywdzony w niczym nie był, i, iak mówią, ani włoska mu z głowy nie spadł. Y sam przyrzekam, i cały dom Wmć Pana to ci zaręczy, iż ta uczynność i przyługa sowiecie się w swoim czasie Wmć Panu nadgrodzi.

Cycero do Aukta

Ep. Fam. L. XIII. Ep. 50.

Ustawicznie tylko moimi zaletami i wstawieniami naprzykrzam się Wmć Panu; ale coż mam robić, kiedy iaki taki w nadzieję kredytu mego i dobrego połączenia u Wmć Pana, o to mnie prosi. A lubo za wszystkimi piszę, i wszystkim

pomyślnego skutku życzę, tym więcej jednak tym, którzy swoje jakieś u mnie zaślugi i obowiązki mają. *T. Aguzyz...*

Cycero do Serwiliusza
Ep. Fam. L. XIII. Ep. 71.

II.

Musiż Wmć Pan pamiętać iako i przy *Kuspiuszu* i bez niego upraszałem tyle razy Wmć Pana, ażebyś, kogobym ci z niego powiniących zalecił, miał też ich i za moich przyjaciół; przez grzeczność i łaskę swoją ku mnie chętnie mi to przyrzekłeś...

Kuspiusz mocno mnie prosi, ażebym *L. Juliusza* iak nayusuliniey Wmć Panu zalecił. Ale wszystko mi się wydaie, że myśli iego nie dogodzę, kiedy starych i zwyczajnych zalecenia społobów, choćby naydosadnieysze były, do Wmć Pana użyć. Nowey iakieyś w tey mierze sztuczki u mnie napiera się, i koniecznie, że ją ią mam, w mawia we mnie. Cóż z nim począć? przyrzekłem mu dobyć całej moiey sztuki i wymowy. Wszakże ieśliby mi się nie udało, to już Wmć Pan z łaski swojej mnie zastęp, i day poznać, iakbym nie wiedzieć iak mocnego ruszył społobu pifania; to iest, co tylko w sobie uprzejmości i grzeczności znaydziesz, to wszystko mu wyday, nie tylko w skutku, ale i w słowach, owszem nawet i na twarzy: nie uwierzysz. iak ta-

Kie rzeczy wiele znaczą na Prowincyi.... Jak mi się też ten list udał? Iada dzień to ukaże: wszystko mi się wydaie., że Wmć Panu podziękuję..... Mocno prosię Wmć Pana, potrafi w to, żeby mi *Kuspiusz* jak najprędzey i najwdzięczniej za ten list podziękował, i często go miłe wspominał.

Cycero do Waleryusza
Ep. Fam. L. XIII. Ep. 6.

12.

Dosyć usilnie, ile mogłem, Kompanią *Bitynską* (y) zaleciłem uśnie Wmć Panu, i dość wyraźnie dałeś Wmć Panu mi poznać, iż i sam z swoiey dobrej woli, i na moje prozby, oheceł wszystkim, co tylko masz w swoiey mocy, tey Kompanii przysłużyć się. Ale kiedy ona coś dobrego w tym dla siebie upatrzyła, żebym moiey przychylności dał iey dowód na piśmie; daruietł mi Wmć Pan, iż moie owo uśnie wstawienie się, listownie Wmć Panu powtórzę. Masz Wmć Pan wiedzieć.....

Cycero do Krasypedax
Ep. Fam. L. XIII. Ep. 9.

(y) *Publicani* czyli Szlachta arendująca dochody publiczne zbierali się spółki, tak iak i u nas kompanie: np. Kompania Indyjska, Tabaczna, dla aredy iakiey i opłaty. taka była i ta Kompania *Bitynska*.

Rozumiałem, że *Warro* (z) wyieżdżając do Wmć Pana na *Kwesturę* (a), żadnego zalecenia potrzebować nie będzie; sam bowiem urząd, starym przodków naszych zwyczajem, dosyć przez się zaleca, kiedy związek *Pretora* z swoim *Kwestorem* do związku *Oycowskiego* z synem przyrównywa. Ale kiedy on tak sobie ułożył, iż moja zaleta bardzo wiele mu u Wmć Pana wagi przyda, i prosił mnie, żebym go koniecznien iaknajmocniej zalecił; nie mogłem mu się żadną miarą wymówić i musiałem na tak ufilne proźby mego przyjaciela zezwolić. Ciekawy może Wmć Pan iesteś, zkąd to ten mus dla *Warrona*? oto ztąd..... Zdaie mi się, że opowiadając przyczyny, które mnie zniewalaia do miłości ku *Warronowi*, dosyć wiele o cnocie i poczciwości iego wyraziłem. Wszakże zosobna o tym traktuję, i przyrzekam Wmć Panu, że z te-

(z) Jeś trochę spór między tłumaczami *Cycerona*, o tego *Warrona*. Manncynsz rozumie tu owego wielkiego literata *Warrona*, o którym obacz notę pod literą (p) na karcie. 45. Ale to się drugim nie zdaie z wielu bardzo ważnych przyczyn, a mianowicie z tey, żeby nie trzeba było *Brutowi* tamtego *Warrona* zalecać, samby się o iego przyjaźń starał; i *Cycero* inaczej by też o tamtym do *Bruta* pisał. Zapewne tedy był to drugi *Warro* inny cale od tamtego.

(a) Obacz notę pod literą [n] na karcie. 313.

go człowieka będziesz miał i pociechę i usługę. Bo i szczerzy, i roztropny, i nie bałamut, a do tego pracowity i przemysłny. Nie należało mi to wyliczać, czego sam Wmć Pan doświadczył; tylkoż znowu we wszystkich nowych związkach, bardzo wiele na wstępie czyli pierwszym kroku do przyjaźni zależy...

Cycero do Bruta

Ep. Fam. L. XIII. Ep. 10.

14.

Miedzy tłum ubiegających się do Urzędu NN. wprowadzam ja też i wpraszam JP. NN.... *Patrz pilno, kogo i komu nasz zalecać*, mawiał niegdyś *Horacyusz*.... Przestroga ta nie tylko mnie nie zraża bynajmniej, ale tym więcej jeszcze zachęca i zabezpiecza. Właśnie to jest ten człowiek, krom którego, nie widzę kogobym albo z większym ukontentowaniem mógł Wmć Panu zalecać, albo z większym honorem. Urodzony...

15.

Oddawca listu prosił mnie, ażeby go na nrząd NN. Wmć Panu zalecić. Czynię zadowolę proźbie jego tym chętniej, im pewniej w tym akcie nie tylko własną jego wygodę, ale samemuż Wmć Panu znaczną przysługę upatruję.... Powierzchownym zechcesz Wmć Pan uwodzić się pozorem? wszysłtko w nim znajdziesz pówabne. Uroda przystoyna, wzrost, &c ...

Sięgniesz do gruntu, i o wewnętrznym ułożeniu duszy pytać się będziesz? uznasz charakter poczciwy, serce &c....

Nietylko za to wszystko zaręczyć, ale siebie dać w zakład gotow jestem....

16.

Dało mi się słyszeć, iż Wmć Pan na urząd NN. człowieka potrzebuiesz. Mam tu jedną osobę, którą na rozkaz jego stawieć nie omieszkam; a tym czasem iey portret Wmć Panu przesyłam.... Urodzenie, iako rzecz przypadkowa, nie wiele, tak rozumiem, zastranawia Wmć Pana, wszelako jednak ani w tym punkcie upośledzony nie jest. Ale co charakter, przyimoty, rozum &c....

17.

JP. NN. przeświadczony zupełnie, iak mu wiele, w zabiegach o Poselswo na ławce Wmć Pana zależy, a nie ma żadnego wstępu do niey, ściśle sobie drogę przezemnie. Obejdzie się tak rozumiem bez wyliczania obfiternych zalet tego męża. Znaiony pewnie być musi Wmć Panu z sławy, lubo nieznaiony z osoby. Całe Woiewodztwa, nie mówię Ziemię i Powiaty są świadkami iego zachości krwi, wielkości duszy, głębokiey nauki &c.... Zbyt podobno sobie podechlebiam, dając poznać iakobym miał u Wmć Pana tyle kredytu, iż mu drugich mogę zalecać; wszakże tym większą wspaniałość Wmć

Pan okażesz, kiedy łaski swojej nie odmowisz tym, którzy innego do niej prawa nie mają, iak ztąd tylko, iż uśilnie pragną być Wmć Pana &c.

18.

Zacny ze wszzech miar Kawaler JP. NN. o rękę JPanny NN. czyni sobie przeze-
mnie wstęp do łaski Wmć Państwa... Na
iak mocnych zasadach gruntuie się ta ie-
go pretensya? i iakiey jest warta odpo-
wiedzi? sami to naylepiey Wmć Państwo
uznacie, kiedy się w nim rozpatrzyć;
ia przydaię, iż to wszystko, co się
tylko w nim godne szacunku i miłości o-
każe, istotnie, gruntownie, i rzetelnie
znayduie się....

19.

Doznaney powszechnie dobroci serca
Wmć Pana i litości nad biednymi, niech
mi się też godzi poddać dziśiay materyą
w osobie NN... Jest to sierota uboga,
ale cnotliwa, ale &c..... Jeżeli jest,
aktem religii, i wielkiey tak przed Bo-
giem iako też światem zasługi, byle
komu litość wyświadczyć; tedy tym
większym będzie, takim ią uczynić, któ-
rzy zaratowani i podźwignieni, tyśiacie
potym będą karmić, napawać, i odzie-
wać....

20.

Gdyby też zdarzyło się Wmć Panu na-
paść na osobę, oskarżoną fałszywie, uci-
snioną niewinnie, zkrzywdzoną i wyzuta
ze wszystkiego nie słusznie?.... Pewien
jestem, iż przez litość nad biednymi, wro-
dzoną ferca dobroć, a mianowicie przez
ściłą w dopełnianiu obowiązków swego
urzędu gorliwość, uiałbyś się tej osoby
natychmiast.... Mani honor oświadczyć
Wmć Panu, iż w tych wszystkich artyku-
łach nie przypadkiem się nadarza, ale u-
myslnie nabia się JP. NN....

21.

Nie wątpię, że przy obięciu Funkcyi
Sędziowskiej ten chwalebny obowiązek
na sobie Wmć Pan przyjąłeś, przyzwoitą
każdemu sprawiedliwość wymierzać, pra-
wę objawiać, niewinności bronić.....
Mafz Wmć Pan spofobność okazania tego
w sprawie niniejszey. JP. NN....

22.

Sławnego owego JP. NN. posyłam Wmć
Panu pigulki. Imie samo autora dostate-
czne być zda się do ich szacunku; ale
pomimo tego, szczegulne ich przymioty i
skutki osobliwsze, są naywiększą dla nich
zaletą. Robią się one z.... JP. NN.
zażywaiąc ich codziennie, do dzieśniatego

krzyżyka dopędził. Babka moja niebożczka, im, iak sam: zeznawala, setny dwudziesty rok życia winna była. A nasz Nestor te tak późne i czerltwe lata, im iedynie przypisuje....

KONIEC TOMIKU PIERWSZEGO.

OMYŁKI

OMYŁKI W DRUKU.

Karta	Wiersz	Stoi	Czytay
10	26	sakim	iakim
-	27	izczegulnie	szczegulnie
-	29	powietrzo	powietrze
-	30	czyñ	czyñ
18	32	wyrobioone	wyrobione
-	34	odzenie	pdzenie
-	35	będzlez	będziesz
19	32	fromomote	fromotę
36	8	w sobie	w ofobie
45	20	domumu	domum
-	21	gut	qui
-	24	granice państw Boskich	granice państw, Boskich &c.
-	25	pryczyny	pryczyny
49	14	z Pizonet	z Pizonem
-	18	czysis	czymis
83	23	indicia	judicia
85	8	żby	żeby
100	27	mocno	moeno
104	16	Trebacyuszem	Trebacyuszowi
179	14	swego	swego
140	20	Alebo	Ale bo
141	30	dawne	dawno
142	21	quem	quam
158	22	po Polsku	po Polsku
-	29	na karcie 118 notę	na karcie 118 i notę
204	19	poiachawszy na wojnę żadney, iey	czyt: poiachawszyna wojnę, żadney iey
221	15	i do nich przyimować nad kościołami	czytay i do nich przyimować, nad kościołami
236	36	otwierdził	potwierdził
239	17	ażę	a że
240	28	Cnenius Cornelius Marcellianus czy-	ay Cnenus Cornelius Marcellinus
-	35	Klodyn/za	Klodyn/za

Karta	Wiersz	Stoi	Czytay
241	7	im	mi
-	20	stawiać	stawiać
-	24	ia iey	ia iakiey
-	25	z przyczyny	w przyczyny
-	28	Trybunał	Trybun
-	29	przeciw się	przeciw się
-	37	appozycji	opozycji
-	-	i tu to	i ta to
242	14	200,000.	2,000,000.
-	33	666,666.	66,666.
243	1	200,000.	250,000.
-	26	3,833.	8,333.
246	6	z wielka	z wielką
247	33	Alexander W.	Alexandra W.
-	34	Pliniusza	Pliniusza
253	27	longere	fougere
-	32	gagnes	gagnés
-	33	fut	fut
-	34	na	un
278	8	ziesć chcąc	ziesć, chcąc
284	7	z spokoienia	zaspokoienia
285	21	do późney	do późney
-	22	Rugmanis	Rzymianis

Resztę omyłek rozsądny i łaskawy Czy-
telnik niech raczy poprawić.

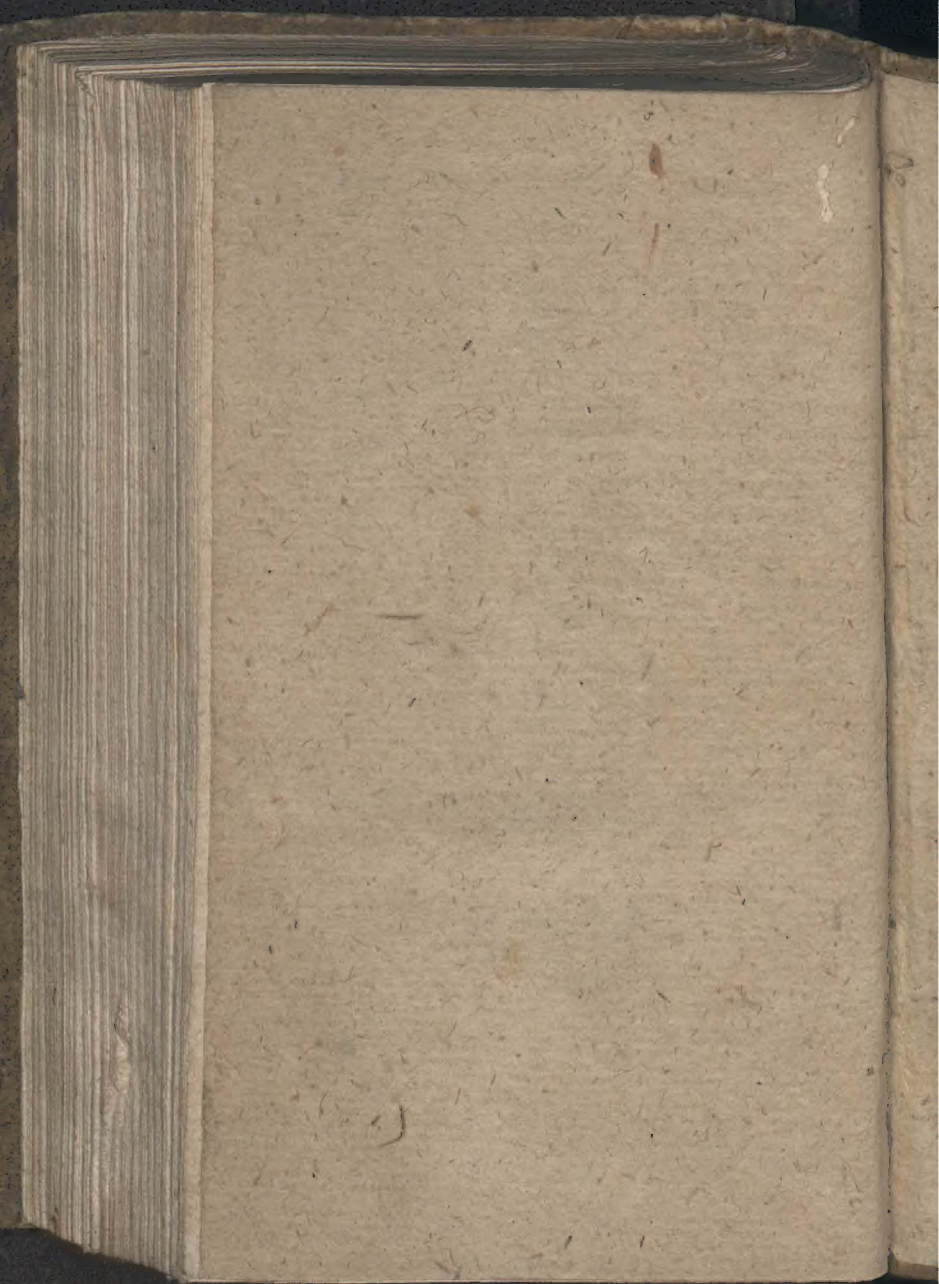


y
fię
o.
o.
o.
3.
ka
a W.

ere
s

ncac
enia

Gzy-



100-

